

OPRACOWANIE WSZYSTKICH PYTAŃ JAWNYCH

MATURA USTNA



2025



JĘZYK POLSKI

BABA OD POLSKIEGO



Przed Tobą zbiór opracowań tematów jawnych na maturę ustną. Opracowanie nie powstało po to, abyś uczył_a się na pamięć zdania po zdaniu – wiem, że to niemożliwe. Zamiast wkuwać na pamięć, skorzystaj z moich propozycji odpowiedzi, aby wiedzieć, o czym możesz powiedzieć w trakcie egzaminu. Chcę Cię zainspirować do tworzenia własnych wypowiedzi – obecna formuła matury ustnej daje taką możliwość, ponieważ w realizacji zadania musisz odnieść się do wybranego kontekstu. Może to być dosłownie wszystko – książka (także spoza listy lektur obowiązkowych), film, piosenka, dzieło sztuki, zagadnienie z zakresu filozofii lub psychologii, wydarzenie społeczne czy termin historycznoliteracki.

Każde opracowanie zawiera wszystkie elementy, które powinny się znaleźć w prawidłowej odpowiedzi: wstęp z postawioną tezą odwołanie do lektury obowiązkowej, odwołanie do kontekstu (niemal wszędzie jest to lektura obowiązkowa) podsumowanie wypowiedzi

Baba od polskiego



Jestem nauczycielką, oligofrenopedagogką, polonistką, dydaktyczką, podcasterką – a przede wszystkim tą, która bardzo lubi się uczyć i nauczać. Zajrzyj po materiały edukacyjne na moje social media @babaodpolskiego lub www.babaodpolskiego.pl

Spis treści:

Biblia (fragmenty).....	6
Mitologia (cz. I Grecja).....	13
Iliada (fragmenty).....	20
Odyseja (fragmenty).....	23
Antygona.....	27
Legenda o św. Aleksym (fragmenty).....	32
Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią (fragmenty).....	35
Kwiatki św. Franciszka z Asyżu (fragmenty).....	38
Pieśń o Rolandzie (fragmenty).....	41
Kronika polska (fragmenty).....	44
Boska komedia (fragmenty).....	47
Odprawa posłów greckich.....	51
Kazania sejmowe (fragmenty).....	56
Pamiętniki (fragmenty).....	59
Makbet.....	62
Romeo i Julia.....	68
Skąpiec.....	72
Satyry Ignacego Krasickiego.....	77
Bajki Ignacego Krasickiego.....	81
Romantyczność oraz wybrane ballady Adama Mickiewicza.....	84
Konrad Wallenrod.....	90
Pan Tadeusz.....	97
Dziady cz. II.....	105
Dziady cz. III.....	108
Balladyna.....	125

<i>Kordian</i>	130
<i>Zemsta</i>	140
<i>Nie-Boska komedia</i>	146
<i>Lalka</i>	155
<i>Z legend dawnego Egiptu</i>	172
<i>Gloria victis</i>	176
<i>Potop</i>	180
<i>Zbrodnia i kara</i>	189
<i>Wesele</i>	200
<i>Chłopi</i> (tom I – <i>Jesień</i>).....	212
<i>Przedwiośnie</i>	221
<i>Rozdziobią nas kruki, wrony...</i>	233
<i>Ferdydurke</i> (fragmenty).....	237
<i>Proszę państwa do gazu</i>	244
<i>Ludzie, którzy szli</i>	247
<i>Inny świat</i>	252
<i>Zdążyć przed Panem Bogiem</i>	262
<i>Dżuma</i>	268
<i>Rok 1984</i>	277
<i>Droga donikąd</i> (fragmenty).....	288
<i>Tango</i>	292
<i>Raport o stanie wojennym</i>	300
<i>Górą »Edek«</i>	303
<i>Katedra</i>	306
<i>Madame</i>	309
<i>Miejsce</i>	318

<i>Profesor Andrews w Warszawie</i>	322
<i>Podróże z Herodotem (fragmenty)</i>	326

Biblia

Motyw cierpienia niezawinionego

Wstęp:

Motyw cierpienia niezawinionego ma za zadanie pokazać, że nie każde zło, którego doświadcza człowiek, jest skutkiem grzechu. Taka nauka płynie chociażby z biblijnej przypowieści o uzdrowieniu niewidomego od urodzenia. Kiedy Jezus wraz z grupą uczniów mijali niewidzącego mężczyznę, uczniowie zadali pytanie: „kto zgrzeszył, że się urodził niewidomy – on czy jego rodzice?”. Jezus odpowiedział natomiast, że poprzez cierpienie objawiają się sprawy Boże – a więc postawa ta może wręcz uszlachetniać. Należy zatem uznać, że przykre doświadczenia, które dotyczą człowieka, nie muszą być karą za złe postępowanie. W chrześcijaństwie uznaje się bowiem, że jest to próba, niejako część większego Boskiego planu, z którą po prostu trzeba się zmierzyć.

Księga Hioba:

Podobną interpretację narzuca biblijna Księga Hioba ze Starego Testamentu. Hiob był majątnym, sprawiedliwym i bogobożnym mężczyzną, który starał się unikać grzechu. Miał siedmiu synów i trzy córki. Pewnego dnia szatan sprowokował Boga, aby ten sprawdził, czy Hiob będzie mu ufał, jeśli utraci cały swój majątek. Bóg się zgodził i pozwolił diabłu działać. Ten zaś pozbawił Hioba wszystkich bogactw, zabił jego dzieci, a następnie zesłał na mężczyznę chorobę trądu. Mimo to Hiob nie miał ani chwili zawahania – przyjmował z pokorą to, co szykował mu Bóg. Mówił: „Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!”. Gdy żona zachęcała Hioba do złorzeczenia Bogu, ten stanowczo odmówił. Tak samo postąpił w trakcie rozmowy z Elifazem, Bildadem i Sofarem – swoimi przyjaciółmi. Hiob ani razu nie powiedział słowa przeciwko Bogu, za co został nagrodzony: Stwórca uzdrowił mężczyznę, pomnożył jego majątek, dał mu jeszcze siedmiu synów i trzy córki, a także pozwolił mu dożyć 140 lat.

Niezawinione cierpienie Hioba było więc próbą wiary. Postawa mężczyzny ukazuje całkowite zawierzenie Bogu swojego życia i pokorne przyjmowanie tego, co daje Stwórca. Hiob nie sprzeciwiał się boskiemu planowi, nie wypowiedział złego słowa przeciw Panu. Tym samym stał się literackim pierwowzorem bohatera, który był gotów na znoszenie cierpienia zesłanego przez losy.

Kontekst:

Motyw cierpienia niezawinionego pojawia się także w późniejszych utworach literackich. Jednym z najważniejszych jest „Dżuma” – powieść Alberta Camusa przedstawiająca cierpienie mieszkańców Oranu. Tytułowa choroba nawiedziła miasto z przyczyn naturalnych (nie była to plaga zesłana przez Boga za karę). Chociaż niektórzy próbowali nadawać sens postępującej epidemii (ksiądz Paneloux w pierwszym kazaniu przekonywał, że dżuma była karą dla pysznych i ślepych), z biegiem wydarzeń okazywało się, że zło było pozbawione metafizycznego charakteru – po prostu się wydarzało i zmuszało ludzi do konfrontacji z rzeczywistością.

Jednym z kluczowych fragmentów „Dżumy” była scena agonii przeżywanej przez małego chłopca, na którym testowano skuteczność serum. Młodzieniec walczył o życie w wielkim cierpieniu, wydawał z siebie rozpaczliwe jęki i rzucał się na boki – i był obserwowany przez innych, w tym między innymi przez księdza Paneloux. To właśnie ten moment (obserwacja okrutnej, niezawinionej śmierci chłopca) zmusił duchownego do zmiany perspektywy – przestał on postrzegać cierpienie jako karę za grzechy; przyjął do wiadomości fakt choroby, która pojawiła się bez konkretnego celu. Wszelkie metafizyczne rozważania przedstawione w trakcie drugiego kazania nie skupiały się na przyczynie (dlaczego pojawiła się choroba), lecz na stosunku ludzi do epidemii – skonfrontowani z rzeczywistością mogli co najwyżej zaakceptować cierpienie i mimo wszystko iść do przodu, aby czynić dobro; musieli potraktować otaczające ich zło nie jako karę, lecz jako próbę wiary, w której do wyboru były miłość lub nienawiść do Boga.

Zakończenie:

Niezawinione cierpienie zmusza do refleksji nad złem, które może się przydarzyć każdemu człowiekowi. Motyw ten ma na celu wykazanie, że nie zawsze zło jest karą za grzechy – czasami pojawia się znieenacka i nie da się zrozumieć jego sensu. W przypadku biblijnego Hioba cierpienie było po prostu częścią Bożego planu (którego człowiek nigdy nie będzie mógł poznać). Powieść Camusa zmusza natomiast do uznania, że nie ma potrzeby analizowania przyczyn nieszczęść. Zamiast tego trzeba skupić się na tym, aby być dobrym człowiekiem.

Człowiek wobec niestałości świata

Wstęp:

Kohelet już na początku swojej Księgi pisał, że „Pokolenie przychodzi i pokolenie odchodzi, a ziemia trwa po wszystkie czasy”. Niestalość świata nie dotyczy więc samego świata (rządzących nim praw czy natury – wskazuje na to cytat: „To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie”), lecz tego, co spotyka człowieka. „Księga Koheleta” stanowi drogowskaz – podpowiada, jaką życiową postawę ludzie powinni przyjmować i w jaki sposób muszą reagować na sytuacje, które im się przydarzają. Wbrew temu, co zwykle się uważa o „Księdze Koheleta”, jego rozumienie marności wcale nie jest naznaczone pesymizmem – wręcz przeciwnie, daje nadzieję.

Księga Koheleta:

W „Księdze Koheleta” zawarto kilka porad, którymi powinien kierować się w życiu człowiek. Pierwsza nauka płynie z motywu *vanitas* (marności), czyli zauważenia, że ludzie są marnościami wobec wielkości Boga i jego planów. Wszystko, co zostało stworzone przez człowieka, już wcześniej stworzył Bóg. Pan daje człowiekowi duszę i ciało, a później je zabiera. Mowa, wzrok i słuch nie są w stanie pojąć praw rządzących światem, dlatego wszelkie próby zrozumienia sensu życia są skazane na porażkę. Drugą istotną nauką, płynącą z „Księgi Koheleta” jest to, że wszystkie wydarzenia na świecie są zależne od Boga. Światem nie rządzi przypadek, lecz prawa boskie, których człowiek nie jest w stanie zrozumieć. Nauka ta dodaje otuchy – niestałość świata może napawać lękiem, natomiast istnienie boskiego planu daje nadzieję na szczęśliwy koniec. „Księga Koheleta” zawiera też wezwanie, aby cieszyć się z życia wtedy, kiedy jest to możliwe. Kohelet mówi, że na wszystko jest swój czas:

„czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono,

czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania,

czas płaczu i czas śmiechu, czas zawodzenia i czas płasów,

czas rzucania kamieni i czas ich zbierania, czas pieścizot cielesnych i czas wstrzymywania się od nich,

czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania,

czas rozdzierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia,

czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju”.

Człowiek więc powinien przeżywać dobre chwile, które dał mu Bóg, ponieważ po śmierci będzie to niemożliwe. Wszystkie te nauki sprowadzają się więc do przekonania, że rozmyślanie nad sensem życia jest marnością – każdy człowiek i tak kiedyś umrze, dlatego powinien akceptować los, jaki został mu zesłany i cieszyć się dobrymi chwilami.

Kontekst:

Postawa, jaką powinien przyjąć człowiek zgodnie z „Księgą Koheleta”, zawiera elementy stanowiące podstawę dwóch odmiennych szkół filozoficznych: stoicyzmu i epikureizmu. Pierwszy z nurtów zakładał, że człowiek nie powinien poddawać się afektom (impulsywnym reakcjom na to, co przynosi życie). Stoicy twierdzili ponadto, że światem rządzi pneuma (tchnienie), której nie można się przeciwstawić. Te same wątki pojawiają się w „Księdze Koheleta” – wszelkie bogactwa i rozkosz są marnością (nic nie dają człowiekowi), natomiast przeciwstawienie się Bogu jest niemożliwe, ponieważ człowiek jest zbyt mały, aby mógł zrozumieć prawa boskie. Epikureizm z kolei zakładał, że ludzie powinni w swoim życiu zaznawać szczęścia. Do podobnego rodzaju hedonizmu zachęca Kohelet – człowiek musi korzystać z dobrych chwil, ponieważ po śmierci nie będzie to już możliwe. Istotną różnicę stanowi jednak w tym przypadku podejście do cierpienia. Epikurejczycy uznawali, że należy go unikać, natomiast Kohelet pisał, że wszystko jest zależne od Boga i człowiek nie ma na to wpływu.

Zakończenie:

Niestałość świata, zło, które przydarza się człowiekowi, może wywoływać niepokój. Wówczas potrzebujemy drogowskazu, który podpowie, jak należy postępować. „Księga Koheleta” udziela konkretnych odpowiedzi na pytanie o sens życia: należy cieszyć się nim wtedy, gdy nadarza się ku temu okazja, oraz pamiętać, że wszystko przemija. Człowiek nigdy nie zrozumie otaczającego go świata, dlatego wszelkie próby nadawania sensu sytuacjom, które go spotykają, są wyłącznie marnością.

Wizja końca świata

Wstęp:

Fascynacja początkiem i końcem życia towarzyszyła człowiekowi od zawsze. W chrześcijaństwie, wywodzącym swoje założenia z Biblii, za początek służyło stworzenie świata przez Boga w sześć dni, natomiast końcem miał być Sąd Ostateczny poprzedzony katastrofami nawiedzającymi świat. Zgodnie z tym myśleniem to Bóg dawał początek światu i mógł go zakończyć. Ta wizja została opisana w „Apokalipsie świętego Jana” w sposób symboliczny i obrazowy, co dodatkowo wzmacnia wydźwięk objawienia.

„Apokalipsa św. Jana”:

Koniec świata w „Apokalipsie świętego Jana” to objawienie, które nawiedziło autora podczas pobytu na wyspie Patmos. Janowi ukazała się wizja końca świata – całkowitej zagłady, po której miał nastąpić Sąd Ostateczny. Wizja ta jest naznaczona symboliką, która jest przedmiotem wielu analiz, dlatego nie wszystkie symbolom można przypisać konkretne znaczenie. Sam koniec świata w „Apokalipsie” jest następstwem wydarzeń, które nawiedzały Ziemię. Janowi ukazał się Bóg siedzący na tronie, któremu towarzyszyło dwudziestu czterech Starców oddających mu cześć, cztery Istoty żyjące oraz Baranek (symbolizujący Jezusa Chrystusa). Miał on po kolei otwierać księgę zapieczętowaną na siedem pieczęci, czego skutkiem były liczne katastrofy. Na Ziemi miało się pojawić między innymi czterech jeźdźców (zwyczajowo noszących imiona: Wojna, Zaraza, Głód i Śmierć – w samym utworze pada jednak tylko imię ostatniego jeźdźcy), natomiast po otwarciu siódmej pieczęci Janowi miała się ukazać wizja siedmiu trąb oznaczających siedem nieszczęść (spalona ziemia, krwiste morze, zatrute źródła, zaćmienie ciał niebieskich, szarańcza). Śmierć miał też nieść Abaddon – anioł niszczyciel mordujący tych, którzy nie mieli boskiej pieczęci na czole. Świat miało też nawiedzić siedem plag (złośliwa rana w ciele sług bestii, krwiste morze, krwiste źródła i rzeki, wielki skwar, ciemność w królestwie bestii, wysuszenie wód Eufratu, trzęsienie ziemi i rozpad Babilonu na trzy części). Po nadejściu końca miał nastąpić Sąd Ostateczny, w trakcie którego Bóg osądzał ludzi za popełnione przez nich czyny. Apokalipsa miała jednak optymistyczny wydźwięk – po Sądzie Ostatecznym nastąpi nowe stworzenie – Jeruzalem niebiański. Była to rajska wizja świętego miasta, w którym ludzie mieszkali razem z Bogiem, a Stwórca był „Bogiem razem z nimi”. Ludzie tam mieszkający byli wolni od żałoby i krzyku, mogli „darmo pić ze źródła życia”.

Kontekst:

Obraz końca świata nie zawsze jest jednak wyłącznie wizją. W literaturze można znaleźć świadectwa rzeczywistego końca świata, jaki miał miejsce w trakcie II wojny światowej. Obrazy apokalipsy spełnionej widoczne były zarówno w poezji pokolenia Kolumbów, jak i w prozie – w tym, między innymi, w opowiadaniu Tadeusza Borowskiego „Proszę państwa do gazu”. Koniec świata oznaczał w tym przypadku całkowite odczłowieczenie – zaprzeczenie wszystkim wartościom, które leżały u podstaw cywilizacji. Nazistowski reżim doprowadził do zdehumanizowania swoich ofiar, zmusił między innymi Tadeusza, narratora opowiadania, do przyjęcia postawy obojętności wobec śmierci. Wszelkie przejawy heroizmu w obozie zagłady były skazane na porażkę, a jedynym sposobem na zachowanie życia, było wykonywanie obozowych obowiązków (oznaczało to także konieczność żerowania na słabszych). Masowe mordy dokonywane na Żydach, Polakach i innych ludziach stały się rzeczywistą zagładą – końcem świata, jaki istniał do tej pory. Z tego też względu przedstawiciele pokolenia Kolumbów nie byli w stanie poradzić sobie z bagażem własnych doświadczeń.

Tadeusz Różewicz w utworze „Ocalony” napisał, że doświadczenie II wojny światowej sprawiło, że pojęcia stały się „tylko wyrazami” – okrucieństwo wojny sprawiło, że cnota i występki, prawda i kłamstwo, piękno i brzydota oraz męstwo i tchórzostwo utraciły swoje pierwotne znaczenie – wojenna rzeczywistość na zawsze zmieniła hierarchię wartości. Wszystko to, na czym opierała się cywilizacja, legło w gruzach. Z tego względu podmiot liryczny utworu Różewicza musiał nauczyć się życia od nowa; szukał nauczyciela, który „jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia”, „oddzieli światło od ciemności”, dając tym samym początek nowemu światu.

Zakończenie:

Apokalipsie zawsze towarzyszą katastroficzne wydarzenia – takie, jakie opisał święty Jan – oraz te, których doznało pokolenie Kolumbów. Biblijna wizja jest jednak pełna optymizmu, ponieważ zakłada istnienie Sądu Ostatecznego, po którym wszyscy prawi ludzie znajdą się u boku Stwórcy. Obrazy przywołane przez świadków wojny boleśnie weryfikują to przekonanie.

Mitologia

(cz. I – *Grecja*)

Poświęcenie się w imię wyższych wartości

Wstęp:

Jedną z postaw propagowanych przez literaturę jest poświęcenie się w imię wyższych wartości. Autorzy z wielu epok literackich próbują poprzez pozytywne przykłady wykazać, że świadoma rezygnacja z własnego dobra na rzecz ważniejszych spraw jest zachowaniem godnym naśladowania, a gotowość do poświęcenia własnego życia może być oznaką największego oddania.

„Mitologia”:

Słownik Języka Polskiego definiuje poświęcenie jako „czyn ofiarny, pełen bohaterstwa i samozaparcia”. Aby złożyć w ofierze ważną dla siebie wartość, należy wykazać się hartem ducha – w takiej sytuacji człowiek musi mieć bowiem świadomość tego, że przyjdzie mu się zmierzyć z trudnymi konsekwencjami swojego czynu. Motyw poświęcenia w imię wyższych wartości pojawiał się już w antycznych tekstach. Aktu poświęcenia dokonał między innymi Prometeusz, któremu przypisuje się ulepienie człowieka z gliny i łez. Grecki tytan wykradł z Olimpu ogień i dał go człowiekowi, chociaż wiedział, że jego działanie nie spodoba się Zeusowi – ogień sprawił, że ludzkość mogła się obronić i zapanować nad naturą. Ponadto Zeus obawiał się wszystkiego, co jest wytworem człowieka, dlatego przygotował zemstę: stworzył Pandorę – piękną kobietę – i dał jej posag w postaci szczelnie zamkniętej beczki. Wskutek nieroztropności brata Prometeusza – Epimeteusza – beczka została otwarta, a na ludzkość spadły smutki, troski i choroby. Grecki tytan postanowił zemścić się na Zeusie (chociaż wiedział, że może to oznaczać dla niego straszliwą karę). Wykorzystał do tego naradę bogów, w trakcie której zastanawiano się, co powinno być składane im w ofierze. Jak pisze Jan Parandowski w Mitologii, „osobno złożył mięso, które owinął skórą, oddzielnie zaś kości i nakrył je tłuszczem”. Zeus, spodziewając się, że pod tłuszczem będzie delikatne mięso, wybrał ten kawałek, po czym przekonał się, że były tam same kości. W ten sposób ludzie składali w ofierze to, czego nie potrzebowali, a mięso i skóry zwierząt pozostawały dla nich. Wyroku nie można było cofnąć, w związku z czym rozwścieczony Zeus ukarał Prometeusza – tytan został przykuty do ściany Kaukazu, a każdego dnia orzeł wyjadał mu wątrobę, która wciąż odrastała.

Chociaż Prometeusza spotkała surowa kara – cierpiał wieczne męki – wierzył on, że postąpił słusznie. Jego poświęcenie polegało nie tylko na przekazaniu ludzkości ognia, lecz także na zemście za zesłanie nieszczęść przez Zeusa. Tym samym mitologiczny tytan stał się archetypem bohatera gotowego na poświęcenie w imię większych idei; okazał on swoją miłość do człowieka, za co był gotów zapłacić najwyższą cenę.

Kontekst:

Postacią, która również dokonała poświęcenia, była Antygona, tytułowa bohaterka dramatu Sofoklesa. Kreon, władca Teb, który objął tron po bratobójczej walce Eteoklesa z Polinejkesem, zakazał pochowania tego drugiego w ojczystej ziemi (Polinejkes doprowadził bowiem do ataku na swoje rodzinne Teby, co było czynem haniebnym). Antygona – siostra Polinejkesa – stanęła przed konfliktem racji moralnych. Wiedziała, że powinna pochować swojego brata, ale musiałaby wówczas złamać zakaz Kreona. Sprzeciwiła się prawu ludzkiemu stojącemu w sprzeczności z prawem boskim i pochowała Polinejkesa. Za ten czyn została skazana na śmierć. W jej przypadku poświęcenie było rzeczywistym aktem odwagi, ponieważ miała świadomość kary, jaką czekała na nią za złamanie zakazu. Mimo to postanowiła trwać w swoim postanowieniu, czym udowodniła odwagę i gotowość do największego poświęcenia w imię wyznawanych idei.

Zakończenie:

Poświęcenie się oznacza gotowość do poniesienia konsekwencji swoich działań – w tym także skazania na śmierć lub wieczne cierpienie. Trudno jednak uznać tę postawę za oznakę słabości. Ludzie decydują się na poświęcenie wtedy, gdy wiedzą, że nie można rozwiązać problemu w inny sposób. Dają tym samym świadectwo swojej siły. Są gotowi poświęcić własne życie w imię wyższych wartości.

Problematyka winy i kary

Wstęp:

Zarówno mity, jak i inne księgi, które miały za zadanie objaśniać ludziom świat, odnosiły się do tematu winy, za którą należy się odpowiednia kara. Celem takiego działania było pokazywanie, że człowiek powinien zachowywać się w odpowiedni sposób (zgodny z przyjętymi normami, np. z prawem boskim). Nawet jeśli uda mu się uniknąć odpowiedzialności za życia, zostanie osądzony w Hadesie.

„Mitologia”:

W mitologii greckiej kary spadały na ludzi (a nawet tytanów i bogów), gdy łamali oni określone zasady lub sprzeciwiali się z bogom olimpijskim. Karę dostał między innymi Prometeusz, który wykradł z Olimpu ogień i dał go ludziom, a gdy Zeus zesłał na ziemię Pandorę, w akcie zemsty oszukał władcę Olimpu i sprawił, że zamiast delikatnego mięsa, dostawał on w ofierze same kości. Wszystkie te czyny sprawiły, że Prometeusz – jak opisał to Jan Parandowski – został przykuty do gór Kaukazu, a jego wątroba odrastała za każdym razem, gdy orzeł ją wyjadał, powodując u tytana olbrzymi ból.

Równie bolesną karę otrzymał Syzyf – sprytny władca Koryntu, którego przewinieniem było rozsiewanie plotek zasłyszanych na Olimpie, porwanie Tanatosa, nakłonienie żony, aby nie grzebała jego ciała i ucieczka z zaświatów na ziemię. Kara, jaką otrzymał Syzyf, miała za zadanie ukazać mu, że nie może uniknąć przeznaczenia – jego pracą było bowiem wtoczenie na szczyt stromej góry głazu. Jednak za każdym razem, gdy cel został prawie osiągnięty, kamień spadał i powodował konieczność rozpoczęcia pracy od nowa.

Nie wszystkie kary były, tak jak u Prometeusza i Syzyfa, konsekwencją poważnych przewinień. Persefona została porwana do Hadesu tylko dlatego, że złamała zakaz zrywania narcyzów, natomiast Orfeusz nie odzyskał Eurydyki, ponieważ wbrew jedynej regule odwrócił się, by ją zobaczyć. Mitologia grecka uczy więc, że kara spotyka każdego winnego – niezależnie od tego, kim jest i czy przewinienie jest poważne.

Kontekst:

Z motywem winy i kary można się spotkać także w Biblii. Już pierwsi ludzie popełnili przewinienie – zerwali owoc z drzewa poznania dobra i zła, za co zostali wygnani z Edenu. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że Pismo Święte nie wskazuje, że winni otrzymają karę bezpośrednio po złamaniu boskich zakazów. Nawet jeśli ktoś uniknie odpowiedzialności za swoje czyny za życia, zostanie osądzony na Sądzie Ostatecznym. To właśnie wtedy – jak zostało to przedstawione w „Apokalipsie świętego Jana” – godni dostąpią zaszczytu zamieszkania z Bogiem, a niegodni zostaną wrzuceni do jeziora ognia.

Zakończenie:

Mity, podobnie jak Biblia, uczą, że człowiek zostanie rozliczony za każdy swój czyn. Kto złamie boskie zakazy, tego czekają męki i wieczne potępienie. Wiara w sąd po śmierci daje nadzieję na istnienie sprawiedliwości i stanowi pocieszenie dla wszystkich uciskanych, którzy są krzywdzeni, lecz nie mogą zmienić swojego losu.

Miłość silniejsza niż śmierć

Wstęp:

W literaturze można znaleźć liczne przykłady postaci, które były gotowe poświęcić swoje życie w imię miłości. Czasami uczucie to było skierowane do brata, innym zaś razem – była to miłość matki do córki. Motyw ten ukazuje, że aby kochać, trzeba być gotowym na liczne poświęcenia: czasem ceną za uczucie może być bowiem własne życie.

„Mitologia”:

Przykładem bohaterki, dla której miłość była ważniejsza niż śmierć, jest Antygona – postać, której losy zostały wspomniane w mitach tebańskich, opisanych przez Jana Parandowskiego. Była ona siostrą Eteoklesa i Polinejkesa, dwóch braci, którzy mieli rządzić Tebami po wygnaniu Edypa. Zgodnie z umową mieli włączyć królestwem na zmianę, jednak gdy przyszedł czas na przejęcie władzy przez Polinejkesa, Eteokles odmówił przekazania berła. Oszukany brat znalazł schronienie w Argos, a następnie urządził wyprawę przeciwko swojej ojczyźnie. Obaj synowie Edypa zginęli w bratobójczej walce. Kreon, ich wuj, został nowym władcą Teb i zakazał grzebania ciała zdrajcy – tym samym uniemożliwił mu życie w zaświatach, ponieważ dusza niepochowanego nie mogła trafić do Hadesu. Antygona złamała jednak królewski zakaz, dając tym samym wyraz miłości do brata. Jej rozterki moralne zostały później opisane również w dramacie Sofoklesa, jednak już mitologiczna historia obrazuje miłość, której nie była straszna śmierć. Uczucie do Polinejkesa oraz boskie prawa były ważniejsze dla Antygony niż życie.

Kontekst:

Równie miłującą postawą wykazała się matka Balladyny, tytułowej bohaterki dramatu Juliusza Słowackiego. Oślepiąca wdowa była typową *mater dolorosa* – matką cierpiącą. Poświęciła życie, aby uratować córkę przed srogim wyrokiem. Kiedy wniosła oskarżenie i opowiedziała o swoim żalu z powodu niewdzięcznych córek, dowiedziała się, że jedyną karą może być śmierć. Wówczas postanowiła wycofać swoje zarzuty, a gdy okazało się to niemożliwe, była gotowa znieść tortury, aby tylko nie wypowiedzieć imienia Balladyny. Tym samym ukazała inny aspekt uczucia silniejszego niż śmierć – miłości matki do dziecka.

Zakończenie:

Zarówno Antygona, jak i matka Balladyny, wykazały się wielką odwagą. Były gotowe poświęcić własne życie w imię miłości. Ich postawa z jednej strony przeraża – wskazuje bowiem, że miłość może wymagać wielkich poświęceń – z drugiej jednak strony obrazuje potęgę tego uczucia.

Iliada

Homer

Heroizm jako postawa bohatera w zmaganiu się z losem

Wstęp:

Życie stawia przed ludźmi trudne wyzwania – rzuca kłody pod nogi, uniemożliwia zaznanie szczęścia, zmusza do ciągłego zmagania się z losem. W takiej sytuacji człowiek może obrać jedną z dwóch postaw: poddać się wyrokowi opatrności lub próbować im się przeciwstawić i zawalczyć o to, co dla niego ważne. Ta druga droga jest z pewnością trudniejsza i wymaga wyrzeczeń – zmusza bowiem do wykazania się heroizmem, czyli bohaterstwem. Tak pojmowany nonkonformizm zasługuje na bezwzględny szacunek, ponieważ jest aktem sprzeciwu wobec tego, co człowiekowi się przytrafia. Jest on jednak również sporym ryzykiem – walka o własne szczęście może bowiem sprowadzić na człowieka cierpienie.

Kontekst:

Homer w „Iliadzie”, przedstawiając wydarzenia z ostatnich ok. 49 dni trwającej 10 lat wojny trojańskiej, ukazał dwa przykłady bohaterów, którzy wykazali się heroizmem w zmaganiu z losem. Pierwszym z nich był Achilles, największy grecki wojownik, heros, który miał być nieśmiertelny (jego matka Tetyda tuż po narodzeniu zanurzyła go w Styksie, by uodpornić go na ciosy, dzięki czemu nie można było go zranić – jedynym słabym punktem była pięta, która nie została zanurzona w rzece). Aby jednak zrozumieć w pełni heroizm Achillesa, należy zwrócić uwagę na treść mitu o wojnie trojańskiej. Zawarto w nim przepowiednię, zgodnie z którą bohater miał zapewnić Grekom zwycięstwo nad Troją (bez niego było to niemożliwe), lecz przypłacić ten czyn życiem. Z tego względu matka ukryła go wśród córek króla Likomedesa. Ostatecznie jednak Achilles wziął udział w wojnie trojańskiej – według mitu Odyseusz odnalazł go i zabrał na wojnę. Co więcej, z losami Achillesa związana była również druga przepowiednia – miał on albo żyć długo i szczęśliwie, bez żadnych trosk (i zostać zapomnianym przez historię), albo zginąć młodo, lecz przypłacić to życiem.

Mit jednoznacznie wskazuje, że heros poniósł śmierć po tym, gdy został raniony strzałem z łuku w piętę przez Parysa, brata Trojańczyka Hektora. Historia ta pokazuje jednak, że w momencie próby Achilles wykazywał się heroizmem; akceptował swój los (znał treść przepowiedni i wiedział), lecz mimo to nie wycofał się w momencie próby.

„Iliada”:

Z treści „Iliady” wiadomo rzecz jasna, że Achilles miał momenty buntu (porzucił walkę z Troją po tym, gdy Agamemnon odebrał mu brankę Bryzejdę, a następnie uprosił matkę, by ta wpłynęła na Zeusa, który mógł zaszkodzić Grekom). Nie brał udziału w walce aż do momentu śmierci Patroklosa (jego przyjaciela, który pożyczył zbroję herosa, by pomóc Grekom). Ponownie jednak w momencie próby Achilles wykazał się heroizmem – postanowił pomścić śmierć przyjaciela i pokonał w pojedynku Hektora, zabójcę Patroklosa. Choć w eposie Homera nie przedstawiono późniejszych wydarzeń (utwór kończy się wstrzymaniem walk na czas pogrzebu Hektora), to jednak ponownie mit o wojnie trojańskiej pokazuje heroizm Achillesa – został on zabity w akcie zemsty przez brata Hektora.

Drugim bohaterem, który wykazał się heroizmem, był właśnie Hektor – syn Priama i Hekabe, najdzielniejszy trojański wojownik. Mężczyzna bez wątpienia mógł uchodzić za patriotę, był wybitną postacią w obozie Troi, a także kochającym ojcem i mężem. Po tym, gdy zabił Patroklosa, przyjaciela Achillesa, wiedział, że czeka go śmierć – mimo to nie wycofał się ani nie podjął się ucieczki przed gniewem herosa. Trojańczyk postanowił zmierzyć się ze swoim przeznaczeniem (nie zdołały go przekonać ani błagania ojca, ani płacz matki) i stanął do walki, w której poniósł śmierć. Wolał jednak walczyć i zginąć, niż poddać się i zachować życie, tym samym wykazując się postawą heroiczną.

Zakończenie:

Zarówno Achilles, jak i Hektor wykazali się heroizmem w zmaganiu z losem i ponieśli śmierć. Aby zrozumieć znaczenie wyboru dokonanego przez greckiego herosa, należy pamiętać o kontekście jego sytuacji opisanym w micie o wojnie trojańskiej – bohater miał zapewnić Grecji zwycięstwo, lecz przytłąć to życiem, a także miał ponieść śmierć po zabiciu Hektora. Nie wahał się jednak i stanął do pojedynku, aby pomścić przyjaciela – Patroklosa. Z przeznaczeniem był gotów zmierzyć się również Hektor, który wiedział, że miał naprzeciw siebie postać niemal nieśmiertelną. Trojańczyk mimo to stanął do walki, nie chciał uciekać przed przeznaczeniem. Historie obu bohaterów – tak podobne pod wieloma względami – są więc dowodem na to, że heroizm jako postawa człowieka w zmaganiu się z losem może przysporzyć chwały, jednak prowadzi do porażki – w tym przypadku: do śmierci.

Odyseja

Homer

Ludzkie życie jako wędrówka

Wstęp:

Artyści często wykorzystują w swoich dziełach motyw podróżnika – *homo viator*. Topos ten umożliwia ukazanie przemian i przeżyć wewnętrznych człowieka, który zmienia się pod wpływem doświadczeń, a także przedstawia ludzkie życie jako wędrówkę: drogę, którą każdy z nas musi samodzielnie pokonać.

„Odyseja”:

Przykładem realizacji toposu podróży może być epopeja Homera pt. „Odyseja”, w której tytułowy bohater nie może powrócić do domu przez 20 lat (10 lat wojny trojańskiej – po stronie Hellenów oraz 10 lat tułaczki, by dotrzeć do Itaki). Wyprawa ta była pełna przygód, podczas których Odys tracił członków załogi, ale mógł też wykazać się sprytem (niekoniecznie inteligencją, o czym świadczy fakt, że po oślepieniu cyklopa podał mu swoje prawdziwe imię i przez to Posejdon, ojciec Kiklopa, zemścił się i przeszkodził Odyseuszowi w powrocie do domu). W trakcie swojej tułaczki Odys musiał wielokrotnie wykazywać się odwagą i sprytem, a także niezłomnością – chociaż nieraz oddalał się od domu rodzinnego, każde kolejne doświadczenie zmieniało go i hartowało jego charakter.

(Warto tutaj przypomnieć dwa lub trzy zdarzenia, które przydarzyły się Odyseuszowi, i powiedzieć, w jaki sposób wybrnął z opresji).

Przebieg trasy Odyseusza:

1. Troja.
2. Tracja (napadają na miasto i dokonują rzezi, wykupują się winem).
3. Kraj Lotofagów (częstują ich tam kwiatami lotosu, Odys ich nie je, bo po ich zjedzeniu zapomina się, kim się jest).
4. Wyspa Kiklopów (Polyfem jest pasterzem kóz, którego załoga Odysa okrada, wydłubują mu też jedyne oko, tutaj Odys powie, że nazywa się Nikt).
5. Wyspa Eola (boga wiatrów, który daje im worek – mają go nie otwierać przed dotarciem do Itaki, ale oczywiście towarzysze podróży otworzą, bo myśleli, że Odys ukrywa tam przed nimi skarb, przez te wiatry będą tylko oddalać się od domu).

6. Kraj Lajstrygonów – ludożerców, którzy zniszczą mu niemal wszystkie okręty.
7. Wyspa Ajaja z czarodziejką Kirke, gdzie spędzi jeden rok i spłodzi syna Telegonosa; tam też czarodziejka zamieni część jego załogi w wieprze, Kirke pomoże mu też w dostaniu się do Terezjasza.
8. Hades – spotkanie z Terezjaszem i matką, dostaje przepowiednię, że do domu powróci sam na obcym okręcie.
9. Wyspa Ajaja i pożegnanie z Kirke.
10. Wyspa Syren (pół kobiety, pół ptaki, przed którymi ostrzegła go Kirke, więc zatka on sobie uszy woskiem, bo ich śpiew sprawia, że ludzie popełniają samobójstwo).
11. Przepłynięcie pomiędzy potworami Scyllą (pożera żeglarzy) i Charybdą (topi okręty), Odys przepływa przy Scylli.
12. Sycylia (tutaj pasą się stada Heliosa, które są święte, ale załoga Odysa zabija białych byków i za karę zatopi się ostatni statek Odysa).
13. Odys ocalał na tratwie i trafia na Ogygie, do wyspy Kalipso, gdzie spędzi 7 lat, jednak wyjedzie mimo obietnic wiecznej młodości.
14. Atena poprosi Zeusa i Hermesa o pomoc w zorganizowaniu tratwy dla Odysa, Posejdon ją rozbije i wyrzuci Odysa (nagiego) na wyspę Feaków, gdzie znajdzie go królewna Nauzykaa.
15. Na zamku jej ojca Alkinoosa Odyseusz opowie swoją historię i dostanie pomoc w kwestii podróży do Itaki.
16. Itaka, Odys pojawia się jako nędzarz, rozpoznaje go jego opiekunka Eurykleja i pies, po czym następuje pozbycie się zalotników.

Kontekst:

Życie jako wędrówka to koncepcja, którą można rozpatrywać na wiele sposobów. W antyku dominują dwie interpretacje motywu *homo viator*:

- wędrówka w określonym celu – Orfeusz schodzący do Hadesu, aby przywrócić do żywych ukochaną Eurydykę, lub Argonauci wybierający się po złote runo;
- wędrówka jako tułaczka, kara za grzechy – Edyp uciekający przed przeznaczeniem do Teb i tułający się po całej Grecji, gdy dowiedział się, że dopuścił się kazirodztwa i ojcobójstwa.

W każdym z powyższych przykładów wędrówka zmusza do zmierzenia się z samym sobą. Wyrывa ze *statusu quo*. Bohaterowie wędrujący w określonym celu musieli wykazywać się odwagą i niezłomnością (byli poddawani próbom charakteru), natomiast w przypadku wędrówki jako tułaczki – istotą jest sam fakt

wędrowania, czyli ciągłego ruchu, pozbawienia stabilności i własnego miejsca na ziemi.

Zakończenie :

Wędrówka jest metaforą ludzkiego życia, ponieważ jedyną stałą w naszej rzeczywistości jest zmiana. Wędrowanie, wykonywanie kolejnych kroków i oddalanie się od punktu wyjścia (jakim są narodziny) to kwintesencja człowieczeństwa. Istoty ludzkie stale dążą do rozwoju i wyruszają w nieznane – nie wiemy w końcu, dokąd zaprowadzi nas życie.

Antygona

Sofokles

Konflikt racji moralnych

Wstęp:

Moralnością nazywa się zasady, które określają, jakie postępowanie jest dobre, a jakie złe. Grecka mitologia próbowała udzielić odpowiedzi na pytania o podstawowe zasady etyki. Jednym z najczęściej powtarzających się konfliktów racji moralnych była zależność między prawem boskim i prawem ludzkim.

„Antygona”:

Problem ten pojawił się w „Antygonie” Sofoklesa. Córka Edypa doskonale wiedziała, że żadne prawa wprowadzone przez człowieka nie mogą godzić w prawa boskie; miała za nic zakaz Kreona, który sprzeciwiał się pochowaniu Polinejkesa (brata Antygony), ponieważ uznawała wyższość prawa boskiego nad ludzkim. Uważała, że każdy człowiek powinien mieć godny pochówek niezależnie od jego win; nie człowiek miał osądzać zmarłych, lecz bogowie. Z innego założenia wychodził władca Teb, który był przekonany, że tylko rządy twardej ręki pozwolą mu zaprowadzić porządek w mieście, które przeżyło trudne wydarzenia (bratobójczą walkę Eteoklesa i Polinejkesa o władzę). Wbrew sprzeciwowi pospólstwa Kreon skazał Antygonę na śmierć, a niedługo później dostał karę od losu za swoją pychę. Po popełnieniu samobójstwa przez Antygonę śmierć poniósł Hajmon, syn Kreona, a następnie – z rozpaczy – życie odebrała sobie Eurydyka, żona władcy. Bogowie ukarali mężczyznę za zlekceważenie ich praw i próbę sprzeciwu wobec ich rozkazów.

Kontekst:

Wyższość prawa boskiego nad ludzkim została ukazana wielokrotnie w greckiej mitologii. Kary spadały na ludzi za każdym razem, gdy próbowali oni złamać boskie nakazy. Tak stało się między innymi z Syzyfem – sprytnym władcą, którego przewinieniem było rozsiewanie plotek zasłyszanych na Olimpie, porwanie Tanatosa, nakłonienie żony, aby nie grzebała jego ciała i ucieczka z zaświatów na ziemię. Swoimi działaniami władca Teb chciał przechytrzyć bogów, wskutek czego dostał srogą karę: jego pracą było bowiem wtoczenie na szczyt stromej góry głazu, jednak za każdym razem, gdy cel został prawie osiągnięty, kamień spadał i powodował konieczność rozpoczynania pracy od nowa.

Zakończenie:

Konflikt racji moralnych w „Antygonie” miał za zadanie ukazać wyższość bogów nad człowiekiem. Każdy, kto występował przeciwko boskim zakazom, musiał liczyć się z karą. Antygona wiedziała doskonale, że jej powinnością było pochowanie Polinejkesa, dlatego nie przejmowała się karą śmierci. Wiedziała bowiem, że jej postępowanie zostanie ocenione w Hadesie, a nie na ziemi.

Człowiek wobec przeznaczenia

Wstęp:

Życie stawia przed ludźmi różne wyzwania. Często spełnianie marzeń wymaga gigantycznej determinacji – aby osiągnąć cel, należy bowiem wykazać się hartem ducha oraz niezłomnością. Kroczenie własnymi ścieżkami, gdy los rzuca kłody pod nogi, nie jest łatwe. Droga ta jest męcząca i zmusza do podejmowania nierzadko dramatycznych decyzji. Tragizm ludzkiego losu polega jednak na tym, że niezależnie od działań człowieka, i tak jego życiem rządzi Fatum.

„Antygona”:

Niezależnie od działań Antygony i Kreona, byli oni postaciami tragicznymi – ich los był zdeterminowany przez siły wyższe. Zarówno tytułowa bohaterka, jak i władca Teb, kierowali się (w swoim mniemaniu) szlachetnymi pobudkami. Kreon chciał ukarać zdrajcę ojczyzny i wydał zakaz grzebania ciała Polinejkesa oraz płakania nad jego losem, natomiast Antygona była gotowa sprzeciwić się nakazowi, aby tylko zapewnić swojemu bratu boski osąd w zaświatach. Obydwie postaci kierowały się swoimi racjami moralnymi, co doprowadziło je do zguby. Chociaż Sofokles ukazał Antygonę jako postać szlachetną, postępującą zgodnie z boskimi nakazami, musiała ona zginąć śmiercią tragiczną: popełniła samobójstwo po tym, jak została skazana na zamurowanie żywcem. Jako przedstawicielka rodu Labdakidów jej los był już dawno zdeterminowany. Wielką stratę poniósł również Kreon – karą za sprzeciwienie się prawu boskiemu była utrata najbliższych – syna (Hajmona) i żony (Eurydyki). Zadarł on z bogami, za co został srogo ukarany.

Kontekst:

Tragizm Antygony był zdeterminowany przez Fatum, które wisiało nad jej rodem za sprawą Lajosa. W micie o rodzie Labdakidów została szczegółowo przedstawiona historia przodków Antygony – Lajos, król Teb, rozkochał w sobie młodego księcia, a później go porzucił. Księżę z rozpaczy popełnił samobójstwo, a jego ojciec w konsekwencji przeklął wszystkich potomków Lajosa. Lajos udał się do świątyni, aby wysłuchać przepowiedni. Dowiedział się, że jego syn go zabije. Aby tego uniknąć, nakazał porzucić dziecko w górach – i dla pewności przebić mu stopy. Noworodek został jednak odnaleziony przez pasterka i zanieiony do bezdzietnych władców Koryntu. Ci wychowali go jak

swojego syna i nie mówili, że jest adoptowany. Syn dostał na imię Edyp, co oznaczało „opuchłe stopy”. Chłopak, gdy dorósł—udał do świątyni w Delfach i dostał przepowiednię, zgodnie z którą ożeni się z własną matką i zabije swojego ojca, a jego dzieci będą cierpieć. Nie wiedział, że nie był synem władców Koryntu, dlatego (aby ich chronić i uciec przed przeznaczeniem), uciekł. Podczas wędrówki spotkał jakieś wozy i wdał się w bójkę, zabił kilku ludzi. Trafił w okolice Teb, które były gnębione przez Sfinksa. Jako jedyny odgadł zagadkę Sfinksa i uwolnił tym samym miasto od potwora – w nagrodę został królem i ożenił się z królową – Jokastą. W historii opisaney w „Królu Edypie” dowiedział się on, że jednak przepowiednia się spełniła. W drodze do Teb Edyp zabił swojego prawdziwego ojca, a jego żona (w rzeczywistości jego matka) zabiła się, gdy tylko poznała prawdę. W konsekwencji Edyp postanowił wymierzyć sobie karę i oślepić siebie samego. Z kolei dzieci Edypa trafiły pod opiekę Kreona – brata Jokasty. Antygona, córka Edypa, odprowadziła ośleptego ojca do Kolonos, gdzie miał on teraz mieszkać; okazało się jednak, że pod jej nieobecność bracia: Polinejkes i Eteokles walczyli o władzę i obaj umarli.

Zakończenie:

Życie ludzkie jest tragiczne, ponieważ żadne działania nie są w stanie zmienić losu człowieka. Ród Labdakidów doświadczył wiele zła – śmierć spotkała wszystkich potomków Lajosa – i nie mógł na to w żaden sposób wpłynąć. Antyczne historie pokazują więc, że człowiek wobec przeznaczenia nie ma większych szans, nie może bowiem w żadnym stopniu uniknąć tego, co jest mu pisane.

Legenda o św. Aleksym

Asceza jako postawa życiowa

Wstęp:

Asceza to wyzbycie się dóbr materialnych i powierzenie życia Bogu. W chrześcijaństwie łączy się z takimi cnotami jak czystość (porządek moralny w miłości), ubóstwo (przeciwieństwo materializmu) oraz posłuszeństwo. Asceza pojawia się także w innych religiach – m.in. w buddyzmie można spotkać milczących mnichów, którzy poświęcają swoje życie kontemplacji. Niektórzy święci, jak np. św. Aleksy, żyli w odosobnieniu i umartwiali swoje ciało. Uznawali je za chwilową powłokę i pielęgowali tylko relację ze Stwórcą. Inni natomiast prowadzili ascetyczny tryb życia (zrezygnowali z dóbr materialnych), ale jednocześnie spędzali życie z ludźmi i pomagali im – jak św. Franciszek. Asceza w literaturze średniowiecznej została ukazana jako forma modlitwy i inwestycja w życie pozagrobowe. Asceci zostali ogłoszeni bohaterami i świętymi, ponieważ potrafili zwalczyć swoje słabości i osiągnęli ideał wewnętrznego piękna.

„Legenda o świętym Aleksym”:

Święty Aleksy, poślubiwszy Famijanę, córkę cesarza, już w noc poślubną dał wyraz swojej ascezie. Zwolnił żonę ze ślubowania mu, oddając jej pierścień, jednocześnie zalecając, by zachowała czystość – Famijana miała zachowywać się tak, aby jej dusza trafiła do raju, gdzie miała zwrócić Aleksemu podarunek. Zarówno Aleksy, jak i jego żona, nie mieli wątpliwości, że w życiu należy kierować się ascezą, dzięki której można było być bliżej Boga. Święty nie skonsumował małżeństwa i zrezygnował ze swojego statusu (był człowiekiem dobrze urodzonym); uciekł z rodzinnego domu, oddał ubrania potrzebującym i przekazał im tyle złota oraz srebra, ile tylko był w stanie unieść. Swoim postępowaniem naśladował Chrystusa – widział sens życia w cierpieniu. Kiedy zeszła do niego z obrazu Matka Boska (zlitowała się nad jałmużnikiem leżącym pod kościołem w deszczu i mrozy), a wieść o Aleksym rozeszła się wśród mieszkańców miasta, uciekł w inne miejsce, aby żyć w bez rozgłosu. Cierpliwie znosił nawet lament swojego ojca oraz upokorzenia ze strony jego sług, a po śmierci świętego wydarzył się cud: rozbrzmiały wszystkie kościelne dzwony, a ciało zmarłego zaczęło wydawać różaną woń, która uzdrawiała chorujących. Wydarzenie to miało podkreślać wyjątkowość ascezy – dzięki tej wartości człowiek zbliża się do Boga i osiąga ideał wewnętrznego piękna.

Kontekst:

Największą wartość w ascezie dostrzegał również święty Franciszek. Także on uważał, że tylko cierpienie może zbliżyć człowieka do Boga. W jednym z opowiadań wspominał o „radości doskonałej”, którą miało być pokorne znoszenie męki na wzór Chrystusa. Bohater „Kwiatków...” wierzył bowiem, że wszystko, co go otacza, pochodziło od Boga. Wyłącznie wytrwałość w cierpieniu nie miała boskiego pochodzenia – była to cecha indywidualna człowieka. To, w jaki sposób radził sobie z niesieniem własnego krzyża, było jedynym aspektem, z którego człowiek mógł być dumny.

Zakończenie:

Zarówno św. Aleksy, jak i św. Franciszek byli ascetami. Wierzyli, że rezygnacja z dóbr doczesnych pozwoli im zbliżyć się do Stwórcy. Z tego powodu święty Aleksy rozdał swoje bogactwa i żył jako anonimowy jałmużnik, natomiast święty Franciszek na wzór Jezusa spędził czterdzieści dni i nocy, niemalże nic nie jedząc. Obaj święci dostrzegali w ascezie największą wartość – wierzyli bowiem, że w ten sposób zapracują na rajskie życie w Królestwie Niebieskim.

Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią

Motyw tańca śmierci

Wstęp:

Taniec śmierci, zwany również *danse macabre*, to alegoryczne przedstawienie równości wszystkich ludzi wobec śmierci. Motyw ten wywodzi się ze średniowiecza i ma związek z kulturą ludową, która często wymagała przedstawiania skomplikowanych prawd w przystępny sposób. Samo pojęcie *danse macabre* często utożsamiane jest z korowodem kościotrupów, który zaprasza po kolei przedstawicieli kolejnych warstw społecznych do siebie – oznacza to, że śmierć przychodzi do każdego, nie ma ludzi, którzy zdołają jej uniknąć. Jako motyw taniec ten pojawiał się przede wszystkim w średniowieczu oraz w baroku.

„Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią”:

Średniowieczny utwór „Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią” jest jednym z najważniejszych dzieł prezentujących motyw tańca śmierci. Tytułowy Mistrz Polikarp poprosił Boga o to, aby zobaczyć na własne oczy Śmierć. Ku jego zaskoczeniu było mu to dane – w kościele ukazała mu się naga kobieta o bladej twarzy, z oczu której płynęły krwawe łzy. Makabryczny wizerunek przeraził Mistrza Polikarpa – także dlatego, że Śmierć trzymała w dłoni kosę. W trakcie rozmowy opowiedziała przerażonemu mężczyźnie o swoich działaniach. Wskazała, że nawiedza każdego niezależnie od tego, kim jest. Idzie zarówno po mądrych, jak i po głupców, chorych i zdrowych, ubogich i bogatych, filozofów i astronomów, lichwiarzy i królów. Postać wspomniała również, że odwiedziła nawet postaci biblijne oraz samego Jezusa, tym samym ostatecznie udowadniając nieuchronność utraty życia. Sama Śmierć pojawiła się w momencie, gdy Adam i Ewa złamali boski zakaz i zerwali owoc z drzewa poznania dobra i zła. Od tego czasu kostucha chodzi po świecie i odwiedza wszystkich po kolei. Wie także wszystko o osobach, które nawiedza – szczególnie chętnie spotyka karczmarzy, którzy oszukują swoich klientów i nalewają zbyt mało piwa, duchownych, którzy wskutek picia mają grube szyje, „panie i tłuste niewiasty”, których grzechem jest obżarstwo, a także sędziów, którzy – przekupieni – wydają niesprawiedliwe wyroki.

Kontekst:

Koncepcja *danse macabre* powróciła w baroku, ponieważ wpisywała się w tendencję tamtej epoki. Wówczas chętnie sięgano po motywy odnoszące się do marności życia ludzkiego i przemijania. Głównymi hasłami epoki były „carpe diem” („chwytaj dzień” – hasło pochodzące z poezji Horacego) oraz „memento mori” („pamiętaj o śmierci”), natomiast nastroje społeczne były zdominowane przez elementy wanitatywne („marność” – odwołanie do „Księgi Koheleta”). Średniowieczny taniec śmierci, przypominający o tym, że życie kiedyś się skończy, doskonale więc pasował do mentalności barokowej.

Zakończenie:

Motyw tańca śmierci, często utożsamiany z makabrycznymi wizjami kościotrupów, był obecny zwłaszcza w średniowieczu oraz w baroku. Wtedy bowiem w społeczeństwie dominowało przeświadczenie o kruchości ludzkiego życia. Mimo to samo *danse macabre* nie powinno być uznawane za pesymistyczną wizję – chociaż tańczący korowód przyjdzie po każdego, należy cieszyć się chwilą, póki można. Ostatecznie bowiem taniec śmierci miał też przypominać o tym, aby radować się życiem.

***Kwiatki
św. Franciszka
z Asyżu***

Relacje człowieka z Bogiem i światem

Wstęp:

Relacje z Bogiem i otaczającym światem nie należą do prostych. Życie często wystawia człowieka na próbę, a pogodzenie się z własnym losem wymaga wielkiej pokory. Nie jest to jednak niemożliwe, o czym świadczy postawa świętego Franciszka z Asyżu.

„Kwiatki świętego Franciszka z Asyżu”:

Święty Franciszek uważał, że człowiek nie powinien czuć wyższości wobec tego, co go otacza, ponieważ jest to dzieło Stwórcy, które należy bezwzględnie szanować. Jedynym, co nie pochodzi od Boga, było cierpienie; miało ono przymiot ludzki, w związku z czym tylko tym człowiek mógł się chwalić. Wszelka próba jego panowania nad światem była niczym innym niż przejawem pychy. Z tego względu święty Franciszek każdą ważną decyzję poprzedzał modlitwą, w której prosił Boga o wskazanie właściwej drogi. W jednej z historii opisaney w „Kwiatkach świętego Franciszka z Asyżu” przedstawiona została modlitwa świętego, w której prosił o poradę, czy powinien oddawać się modlitwie, czy nawracać i głosić Słowo. Bóg wskazał mu przez pośredników, aby nawracał – w związku z tym franciszkański model ascezy zakłada kontakt z ludźmi oraz umiłowanie wszelkiego bożego stworzenia (stąd miłość Franciszka do natury). Ponadto franciszkanie odrzucają patos oraz wszelkie przejawy pychy: ma to związek z historią, gdy do Franciszka przemówił Bóg ustami prostego człowieka. Święty zobaczył, że Stwórca nie skrywa się w uczonych, lecz w zwykłych ludziach. Postawa Franciszka łączy więc ubóstwo oraz gotowość do cierpliwego znoszenia swojego losu z miłością do wszystkiego, co zostało stworzone przez Boga.

Kontekst:

Podobny stosunek do Boga miał Hiob, postać ze Starego Testamentu. Wskutek zakładu szatana z Bogiem mężczyzna stracił wszystko, co miał – siedmiu synów i trzy córki, majątek i zdrowie. Mimo to Hiob nie miał ani chwili zawahania się – przyjmował z pokorą to, co szykował mu Bóg. Jak sam opisywał, „Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!”. Gdy żona zachęcała Hioba do złorzeczenia Bogu, ten

odmówił. Tak samo postąpił w trakcie rozmowy ze swoimi przyjaciółmi – Elifazem, Bildadem i Sofarem. Hiob ani razu nie powiedział słowa przeciwko Bogu, za co został nagrodzony: Stwórca uzdrowił mężczyznę, pomnożył jego majątek, dał mu jeszcze siedmiu synów i trzy córki, a także pozwolił mu dożyć stu czterdziestu lat.

Zakończenie:

Zarówno święty Franciszek, jak i Hiob, pokornie przyjmowali boskie wyroki. Nie złorzeczyli Bogu – wręcz przeciwnie, gorliwie zwracali się ku niemu i prosili o poradę, jak stać się jeszcze lepszymi ludźmi. Ich gotowość do ascezy stała się symbolem pokory wobec Stwórcy wynikającej z faktu, że to on dał życie wszystkim stworzeniom.

Pieśń o Rolandzie

Średniowieczny etos rycerski

Wstęp:

Etos rycerski to zbiór norm, których powinien przestrzegać każdy rycerz. Wśród najważniejszych zasad wymienić można między innymi: gotowość do walki (i śmierci) w obronie ojczyzny i religii, dobre urodzenie (najlepiej w rodzinie z długimi tradycjami rycerskimi), odwagę, walkę w sprawiedliwych warunkach, przestrzeganie zobowiązań wobec króla i ojczyzny czy zemstę za każdą krzywdę lub zniewagę. Przestrzeganie etosu rycerskiego było sprawą honoru, a każdy, kto złamał żelazne reguły, był skazany na wieczną hańbę i potępienie.

„Pieśń o Rolandzie”:

Roland, bohater średniowiecznej pieśni, zapisał się w historii jako wzorzec rycerza – był wierny zasadom aż do śmierci. Poprzez swój akt umierania dał świadectwo odwagi oraz przywiązania do Boga i ojczyzny. *Ars bene moriendi* Rolanda spełniała wszystkie wymagania stawiane rycerzowi przez etos. Przed śmiercią wierny poddany Karola Wielkiego próbował zniszczyć swój miecz Durendal – rycerz nie chciał, aby jego narzędzie (w którym umieszczone były relikwie) wpadło w ręce wroga. Dał tym samym dowód walki w obronie ojczyzny do ostatniej kropli krwi.

Kiedy przeczuwał rychłą śmierć, nie uciekł z pola walki, lecz wspiął się na wzgórze, aby umrzeć niczym Chrystus na Golgocie. Nie zadął w róg, chociaż mógł to zrobić. Nie chciał jednak zachować się jak tchórz, wzywając pomoc.

W ostatnich chwilach pojednał się z Bogiem: położył pokornie twarz na ziemi (akt uniżenia – pokuta), uderzył się w piersi i wyznał swoje winy, wykonał rachunek sumienia i wyciągnął do nieba swoją rękawicę (miało to symbolizować poddaństwo względem Boga). Roland aż do końca był czujny – zmarł z twarzą zwróconą w stronę Hiszpanii, by pokazać, że nie lęka się przeciwników (odwrócenie głowy w stronę Francji mogłoby zostać uznane za akt tchórzostwa). W ostatnich chwilach myślał o tym, co w życiu rycerza najważniejsze: o ojczyźnie i cesarzu.

Kontekst:

Chociaż romantyczna wizja średniowiecznego rycerza przestrzegającego etosu mogła rozbudzać wyobraźnię, nie zawsze była jednak odpowiednią metodą walki. Adam Mickiewicz poprzedził „Konrada Wallenroda” cytatem z „Księcia” Machiavellego, zgodnie z którym w walce z przeciwnikiem trzeba być „lisem i lwem”. Konrad Wallenrod, choć posłużył się w swoich działaniach podstępem (czyli złamał rycerski etos), mimo wszystko uchodził za wzór rycerza idealnego. Poświęcił własne szczęście, miłość i, ostatecznie, nawet życie, aby osłabić Zakon Krzyżaków i uratować ukochaną Litwę. Działał niezgodnie z etosem i w sposób niegodny umarł (popełnił samobójstwo), jednak mimo wszystko dał świadectwo pełnego oddania walce w słusznej sprawie. Pokazał tym samym, że rycerz idealny nie zawsze musi przestrzegać średniowiecznego kodeksu.

Zakończenie:

Średniowieczny etos rycerski wyznaczał zasady, którymi powinien kierować się każdy rycerz. Roland – rycerz idealny – do ostatniego tchu przestrzegał kodeksu: był honorowy, umarł na polu walki, myślał o Bogu i ojczyźnie. Trudno jednak uznać jego postawę za wyłączny wyznacznik szlachetnego życia i śmierci. Konrad Wallenrod udowodnił bowiem, że rycerz idealny nie musi przestrzegać wszystkich zasad moralnych.

Kronika polska

Gall Anonim

Jakimi cechami powinien odznaczać się władca?

Wstęp:

W tekstach literackich często pojawia się motyw władzy. Artyści, korzystając ze swojego przywileju, jakim jest możliwość komentowania rzeczywistości (i przez to – jej kształtowania), dzielą się swoimi spostrzeżeniami na temat sprawowania rządów. Liczne przykłady literackie, poczynając od Kreona z „Antygony” Sofoklesa, dają odpowiedź na pytanie o to, jakimi cechami powinien odznaczać się władca. Niewątpliwie wśród najważniejszych cnót należy umieścić bogobojność, sprawiedliwość, odwagę i dbanie o interes całego społeczeństwa, a nie własny.

„Kronika polska”:

Te cechy wyróżniają między innymi pierwszych Piastów, których losy zostały spisane w „Kronice polskiej”. Gall Anonim przedstawił dzieje idealnych władców, którzy byli jednocześnie dzielnymi rycerzami – cechowała ich odwaga, sprawiedliwość i bogobojność. Jak na rycerzy przystało, wszyscy rządzący pochodzili z dobrego rodu, byli bowiem potomkami Piasta. O wadze pochodzenia świadczy fakt, że Siemomysł, syn Piasta i Rzepki, urodził się rzekomo po interwencji mnichów u samego Boga – jego narodziny zostały wymodlone i były prezentem od Stwórcy.

Kolejni Piastowie odznaczali się odwagą i wyjątkowymi umiejętnościami walki. Wszyscy książęta i królowie wyruszyli na wyprawy, doskonale dowodzili oddziałami i prowadzili ojczyznę do dobrobytu. Odwagę mieli we krwi, o czym świadczy historia Bolesława III, który został przedstawiony jako władca odważny i przezorny. Już jako mały chłopiec wykazywał się niespotykaną odwagą – samodzielnie zabił dziką, a później także i niedźwiedzia. Kiedy natomiast podrósł, ruszył na Pomorzan i sprawił, że zburzyli oni swój gród z obawy przed nadchodzącą zgubą. Dzięki temu, jako bohater wyróżniający się na tle zwykłych ludzi (jego narodziny zostały wymodlone u samego Boga), stał się dla Galla Anonima niemalże postacią kultową. Oprócz tego Bolesław był także wzorem do naśladowania jako rycerz i władca. Był sprawiedliwy i całe swoje życie poświęcił walce w imię Boga – ruszał na pogan nie po to, aby zyskać łupy, lecz aby ich pokonać i nieść w świat bożą chwałę.

Władcy opisani w „Kronice polskiej” jednak nie tylko byli doskonałymi gospodarzami i odważnymi rycerzami, lecz także sławili imię Boże. W swoich walkach pokonywali pogan; budowali kościoły, szanowali papieży i kler. Gall Anonim, opisując dzieje Bolesława Chrobrego, zwrócił uwagę na cnotę władcy, który nawet nie pozwalał sobie usiąść, gdy zgromadzeni wokół niego biskupi stali.

Kontekst:

Jedną z ważniejszych cech, jaką powinien odznaczać się władca, jest również umiejętność podejmowania mądrych decyzji i niepoddawanie się wpływom innych ludzi. Taka nauka płynie z lektury „Odprawy posłów greckich” Jana Kochanowskiego, która stanowiła przestrożę przed moralnym upadkiem państwa. Tematem przewodnim sztuki był etap podejmowania decyzji przez króla Priamusa – człowieka szlachetnego, lecz słabego i poszukującego poparcia u innych. Władca Troi zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji – miał on zdecydować o losach Heleny, żony króla Sparty Menelaosa, która została porwana przez Aleksandra (zwanego Parysem), syna Priamusa. Nie potrafił jednak otwarcie sprzeciwić się swojemu dziecku, dlatego zwołał radę, w trakcie której miano zdecydować o przyszłości Heleny (i ewentualnej wojnie z Grekami). Władca Troi był poddawany różnym naciskom – Aleksander sprzeciwiał się odesłaniu Heleny, Antenor nawoływał do rozsądku i chciał uniknąć wojny z Grekami, natomiast Iketaon zachęcał do walki z Grecją, odwołując się do historycznych krzywd (porwania Medei przez Jazona, przywódcę Argonautów). Ostatecznie Priamus zdecydował się iść za głosem większości – zatwierdził odmowę spełnienia żądań greckich wysłanników. Władza Trojańczyka była słaba i podatna na manipulacje; Priamus, mimo szlachetnych intencji, nie umiał podjąć prawidłowej decyzji i nie zachował się jak prawdziwy władca.

Zakończenie:

Zarówno „Kronika polska”, jak i „Odprawa posłów greckich” udowadniają, że dobry władca to taki, który wykazuje się bogobojnością, sprawiedliwością, odwagą i umiejętnością dbania o interesy całego kraju. Widać to szczególnie na przykładzie tego drugiego utworu, który stanowi przestrożę przed nieroztropnym zachowaniem – trzeba bowiem pamiętać, że to właśnie od zachowania władcy zależy los wszystkich jego poddanych.

Boska komedia

Dante Alighieri

Średniowieczna wizja zaświatów

Wstęp i kontekst:

Motyw losów człowieka po jego śmierci jest jednym z najbardziej uniwersalnych – pojawiał się zarówno w greckiej i rzymskiej mitologii, jak i w Biblii. Rozważaniom na temat życia po życiu towarzyszy aura mistyczności – we wszystkich kulturach motyw ten łączy się z duchowością. Należy jednak zauważyć, że istotną rolę w analizie wizji zaświatów odgrywają konteksty: obrazy różniły się w zależności od religii czy uwarunkowań społecznych (np. w mitologii indyjskiej zaświaty miały charakter zniszczalny, natomiast w chrześcijaństwie – wieczny). W przypadku rozważań nad średniowieczną analizą zaświatów warto również zwrócić uwagę na kontekst epoki. W tamtych czasach próbowano bowiem poprzez myślenie o śmierci kształtować postawy społeczeństwa. Z jednej strony zachęcano do bogobojności i życia w zgodzie z cnotami (za pomocą pozytywnych obrazów, np. hagiografii świętego Aleksego lub opisu życia i śmierci Rolanda), z drugiej zaś – upominano, że wszystkie czyny człowieka są odnotowywane (w „Rozmowie Mistrza Polikarpa ze Śmiercią” co prawda wyrok przychodził na każdego, ale sama Śmierć podkreślała, że najwięcej radości daje jej odwiedzanie ludzi grzesznych). W podobnym tonie należy więc odczytywać wizję zaświatów w „Boskiej komedii”, która pokazuje, że to, dokąd trafi dusza człowieka, zależy od czynów dokonywanych za życia.

„Boska komedia”:

Największą rolę w kulturze europejskiej odgrywała, rzecz jasna, średniowieczna wizja zaświatów stworzona przez Dantego. „Boska komedia” stała się jednym z najważniejszych utworów epoki, ponieważ trafnie oddawała ówczesny światopogląd, a dodatkowo utwór pełen był symboliki charakterystycznej dla średniowiecza (najważniejszą liczbą porządkującą utwór jest 3, czyli symbol Trójcy Świętej, wydarzenia spisane są natomiast w 3 księgach liczących po 33 pieśni, co – razem z pieśnią wstępną – daje liczbę 100 symbolizującą doskonałość).

Średniowieczna wizja zaświatów w ujęciu Dantego jest niezwykle plastyczna: poeta szczegółowo opisał Piekło, Czyściec i Raj, sprawiając, że łatwo można je sobie wyobrazić. To, do którego obszaru trafi dusza człowieka po śmierci, jest zdeterminowane przez czyny człowieka za życia (należy jednak zauważyć, że

osoby urodzone przed Chrystusem traktowano jako grzeszników, więc w ich przypadku przydział był niezależny od czynów). Opisywane trzy przestrzenie zaświatów różnią się całkowicie – panuje w nich inna atmosfera, a także inny sposób organizacji; mają one charakter wertykalny (Piekło znajduje się najniżej, przy czym najniższe kręgi są tymi najgorszymi, ponad nim znajduje się Czyściec, a nad wszystkim – Raj).

Pierwszą przestrzenią opisywaną przez Dantego jest Piekło. Obraz ten w pewien sposób koresponduje z wizjami biblijnymi – Piekło jest pełne mroku i cierpień i trafiają do niego grzesznicy. Piekło ma kształt odwróconego stożka (jest to lej utworzony po tym, gdy Lucyfer, wówczas anioł, zdradził Boga i został strącony przez niego z nieba; leciał z takim impetem, że utworzył wielką wyrwę), jest podzielone na 9 kręgów (i Przedpiekle), a nad wejściem do niego widać napis „Porzućcie wszelką nadzieję wy, którzy tu wchodzicie”. W tym miejscu znajdowały się dusze grzeszników, przyporządkowanie do konkretnego kręgu zależało od rodzaju przewinienia. Oczywiście widać w tym ogromny wpływ średniowiecznej moralności: należy bowiem zauważyć, że hierarchia grzechów odpowiadała sposobowi myślenia epoki.

Właściwe Piekło w „Boskiej komedii” składało się z dziewięciu kręgów:

1. Krąg pierwszy (Limbo) – urodzeni przed Chrystusem: Wergiliusz, Arystoteles, Sokrates, Horacy, Owidiusz, Eneasza, Cezar
2. Krąg drugi – grzeszący w imię miłości: Helena Trojańska, Achilles, Tristan, Dodona, Semiramida czy Kleopatra
3. Krąg trzeci – nieumiarkowani w jedzeniu i piciu
4. Krąg czwarty – skąpi i rozrzutni
5. Krąg piąty – popędliwi i unoszący się gniewem
6. Krąg szósty – heretycy
7. Krąg siódmy – występujący przeciw bliźnim i Bogu
8. Krąg ósmy (Złe Doły, dzieli się na 10 czeluści) – ci, którzy nadużyli zaufania: wróżbici, oszuści, pochlebcy, złodzieje, hipokryci, fałszywi doradcy
9. Krąg dziewiąty (głęboka studnia, dzieli się na cztery strefy): zdrajcy (bliskich, ojczyzny, swoich gości i dobroczyńców): hrabia Ugolino, Judasz, Brutus i Kasjusz

W Piekło rozgrywały się makabryczne sceny (zwane, od imienia autora, dantejskimi) – gwałtownicy pływali w rzece krwi, robactwo kąsało ciała grzeszników i karmiło się ich łzami. Mroku dodawały odgłosy jęków i wycia ukazujące cierpienia przebywających tam dusz.

Dusze zmarłych mogły jednak trafić także do innych miejsc. Jednym z nich był Czyściec – wzniesienie na antypodach Jerozolimy powstałe po tym, gdy Bóg strącił Lucyfera (utworzony lej wypchnął ziemię po drugiej stronie planety, dzięki czemu powstała góra). Przestrzeń ta była podzielona na tarasy, które – podobnie jak w przypadku piekielnych kręgów – mieściły osoby popełniające te same grzechy (były uporządkowane według chrześcijańskich 7 grzechów głównych). Ponownie obowiązywała zasada, że im niższy taras, tym większe przewinienie. Była to jednocześnie forma kary, albowiem dusze grzeszników musiały wędrować w górę (do Raju), dlatego im większa wina, tym dłuższa była droga do zbawienia.

Wszystkie dusze z Czyścica pragnęły trafić do Raju. Była to przestrzeń składająca się ze sfer niebieskich, podzielona na nieba planetarne (Księżycy i 6 planet Układu Słonecznego bez Ziemi), które odpowiadały 7 cnotom, a także niebo gwiazd stałych oraz Primum Mobile i Empireum (niebo krystaliczne, siedziba Boga).

Wizja zaświatów Dantego pokazuje więc, że po śmierci każdy człowiek jest oceniany i traktowany w zależności od popełnianych czynów. Zaświaty są spektrum – na jednym biegunie (na samym dole) znajduje się Lucyfer, będący synonimem największego zła, natomiast na przeciwległym końcu urzęduje sam Bóg).

Zakończenie:

Średniowieczna wizja zaświatów opiera się więc na przekonaniu, że to, dokąd trafi dusza człowieka, zależy od zachowania jednostki. Grzesznicy popełniający największe wykroczenia (według ówczesnych standardów moralnych) trafiali do Piekła na wieczną mękę, mniejsi grzesznicy trafiali do Czyścica, w którym musieli odkupić swoje winy, natomiast ci, którzy odznaczyli się największą cnotą, mogli liczyć na miejsce w Raju. W ten sposób „Boska komedia” zachęcała więc do życia w zgodzie z Bogiem – i stanowiła przestrożę przed popełnianiem niegodnych czynów, za które należała się kara – czym wpisywała się w światopogląd epoki.

Odprawa posłów greckich

Jan Kochanowski

Jakie mogą być przyczyny upadku państwa?

Wstęp:

To, czy państwo będzie silne czy słabe, zależy przede wszystkim od rządzących. Władcy sprawiedliwi, próbujący działać na rzecz całego społeczeństwa, a nie tylko wybranej części, odważni i gotowi do ciężkiej pracy przyczyniają się do rozwoju swojego kraju – natomiast ci, którzy popadają w gnuśność albo traktują państwo jako prywatny folwark, doprowadzają całe społeczeństwo do ruiny. Można więc uznać, że przyczyną upadku państwa jest przede wszystkim zła władza.

„Odprawa posłów greckich”:

Taką wiedzę wykazał się między innymi Jan Kochanowski, który „Odprawie posłów greckich” posłużył się kostiumem historycznym, aby przestrzec rządzących Polską przed skutkami nieodpowiedzialnych rządów. Wiedział on bowiem, że przyczyną upadku państwa może być podporządkowanie spraw państwa interesom wybranych grup wpływu. Sztuka została wystawiona w 1578 roku na weselu Jana Zamoyskiego i Krystyny Radziwiłłówny i była oglądana przez parę królewską. Przesłanie utworu nie odnosiło się jednak wyłącznie do czasów antycznych – miało charakter uniwersalny, związany z ówczesną sytuacją Rzeczpospolitej.

W sztuce Jana Kochanowskiego przedstawione zostały wydarzenia poprzedzające wojnę trojańską. Władca Troi, Priamus, miał zdecydować o losach Heleny, żony króla Sparty Menelaosa, która została porwana przez Aleksandra (zwanego Parysem). Syn króla korzystał ze swojej pozycji oraz słabości swojego ojca – nie chciał oddawać ukochanej kobiety, w związku z czym nakłaniał członków rady królewskiej, aby poparli jego zdanie. Podporządkowanie spraw państwowych prywatnym interesom miało doprowadzić do rychłego upadku Troi. Priamus, mimo szlachetnych intencji, nie umiał podjąć prawidłowej decyzji, która mogłaby uchronić jego poddanych przed wyniszczającą wojną. Zdecydował się posłuchać głosu większości (zdominowanej przez stronników Aleksandra oraz zwolenników wojny takich jak Iketaon) wbrew interesom swojego państwa. Moralny upadek kraju w dramacie Kochanowskiego dotyczył więc postępującej prywaty – wykorzystywania władzy do realizacji własnych interesów. Znajomość mitu o wojnie trojańskiej

pozwała stwierdzić, jak wielki wpływ na losy państwa miała taka, a nie inna decyzja Priama: Troja została zgładzona.

Kontekst:

O tym, że główną przyczyną upadku państwa może być zła władza, można przeczytać również w „Kazaniach sejmowych” Piotra Skargi. Wymienił on sześć chorób nawiedzających Rzeczpospolitą. Były nimi: brak miłości do ojczyzny, niezgoda między stanami, odejście od religii, osłabienie władzy kościelnej, niesprawiedliwość praw oraz przyzwolenie na grzech. Skarga dostrzegał moralną zgniliznę ówczesnego społeczeństwa, które odwróciło się od Boga i przestało przestrzegać jego zasad.

W ocenie Skargi taka postawa – moralne rozpasanie i odejście od cnót – może doprowadzić do upadku państwa. Niewątpliwie ocena ta jest prawidłowa. „Kazania sejmowe” powstały w 1597 r., a Rzeczpospolita ostatecznie upadła 200 lat później. I choć przyczyny porażki są przedmiotem sporów historyków, to jednak nie ulega wątpliwości, że do rozbiorów doprowadziły słaba władza królewska, zbyt liczne przywileje przekupnej szlachty (która często zrywała sejmy) oraz niechęć do wprowadzania reform. Rzeczpospolita przez długi czas była folwarkiem szlachty – i zapłaciła za to najwyższą cenę.

Zakończenie:

Twórcy w swoich dziełach literackich często zwracali się do władców z przestrogą przed upadkiem moralności. Tym samym czynili dokładnie to, co u Kochanowskiego chór zawarł w pieśni „Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie...”. Główną przyczyną upadku państwa jest zawsze zła władza, która daje przyzwolenie na niesprawiedliwość, realizację prywatnych interesów i nieliczenie się z dobrem społeczeństwa.

W jakim celu twórca nawiązuje do motywów mitologicznych?

Wstęp:

Mitologia jest jednym z fundamentów, na którym zbudowana została cywilizacja europejska. Opowieści o wierzeniach Greków i Rzymian, za sprawą swojej uniwersalności, nie tylko objaśniały zasady rządzące światem, lecz także były punktem wyjścia do dalszych rozważań. Twórcy próbowali odczytywać mity przez pryzmat własnych doświadczeń i nadawać im znaczenie zgodne z bieżącymi potrzebami. Jan Kochanowski w „Odprawie posłów greckich” posłużył się kostiumem historycznym, aby przestrzec rządzących Polską przed skutkami nieodpowiedzialnych rządów. Sztuka została wystawiona w 1578 roku na weselu Jana Zamoyskiego i Krystyny Radziwiłłówny i była oglądana przez parę królewską. Przesłanie utworu nie odnosiło się jednak wyłącznie do czasów antycznych – miało charakter uniwersalny, związany z ówczesną sytuacją Rzeczypospolitej.

„Odprawa posłów greckich”:

Twórcy renesansowi wyrażali fascynację antykiem – wzorowali się na osiągnięciach kultury greckiej oraz rzymskiej i dawali temu wyraz w swojej twórczości. Dostrzegali uniwersalność motywów opisywanych między innymi w mitologii – stąd też inspiracja mitem o wojnie trojańskiej w „Odprawie posłów greckich” Jana Kochanowskiego. Renesansowy artysta dostrzegł zbieżność między sytuacją, w której mógł stanąć Priamus, król Troi oraz szesnastowieczną sytuacją Polski. Posłużył się rozbudowaną metaforą (zastosował maskę historyczną), dzięki której przestrzegł przed nieroztropnymi rządami słabych władców. Historia Priamusa – króla polegającego na zdaniu rady, w której decydujący głos miał kierujący się prywatą Aleksander (przeciwnik oddania Heleny Grekom) – miała stanowić przestrożę dla władców zanadto wsłuchujących się w zdanie posłów na sejm. Rezygnacja ze stania na straży sprawiedliwości mogła bowiem oznaczać, że państwem zaczną rządzić dbałość o własne interesy. Historia czerpiąca inspirację z mitologii stała się więc opowieścią z uniwersalnym przesłaniem.

Kontekst:

Inspiracją mitologiczną posłużył się także Tadeusz Różewicz w utworze „Prawa i obowiązki”, stanowiącym komentarz do obrazu Pietera Bruegela (czyt. *pietera brechla*) „Pejzaż z upadkiem Ikar”. Niderlandzki malarz w swojej kompozycji przedstawił ludzi zajętych codzienną pracą – rolnika orzącego pole, pasterza pasącego owce czy łowiącego rybaka. W tle natomiast znajdował się, niemalże niewidoczny, upadający Ikar. Jego los nie przejmował nikogo, był niedostrzeżony przez ludzi zajętych swoją pracą. Tadeusz Różewicz w swoim utworze ukazał upadek cywilizacji, jaki nastąpił w trakcie II wojny światowej – dokonał analizy obrazu przez pryzmat własnych wojennych doświadczeń. Wskazał, że w młodości postawa postaci przedstawionych na obrazie go oburzała – wolałby, aby wszyscy zwrócili uwagę na dramat Ikar. Po wojnie zauważył jednak, że na metaforę obrazu można spojrzeć zupełnie inaczej: człowiek nie jest w stanie zbawić całego świata, a obojętność nie jest zachowaniem niegodnym. Podmiot liryczny tym samym zbudował nową metaforykę wobec losów Ikar – uznał, że człowiek powinien zajmować się swoimi sprawami, ponieważ jest zbyt słaby, by móc uratować innych. Poprzez odniesienie do mitu, pokazał wagę swoich doświadczeń – wojna zdeprecjonowała znaczenie człowieka i zmieniła sposób odczytywania nawet starożytnych historii.

Zakończenie:

Uniwersalność mitologii jest kwestią oczywistą. Jako podstawa kultury europejskiej, wierzenia Greków i Rzymian są punktem wyjścia do rozmaitych dyskusji nawet w późniejszych epokach. Stanowią podstawę kultury człowieka, ponieważ można się w niej doszukiwać metaforyki, a nawet są wyznacznikiem człowieczeństwa (stosunek do mitologii może wiele powiedzieć o zmianach zachodzących na świecie).

Kazania sejmowe

Piotr Skarga

Obraz Polski i Polaków

Wstęp:

„Kazania sejmowe” to zbiór wykładów napisanych przez jezuitę Piotra Skargę i wydanych w 1597 roku. Tekst ten nigdy nie został wygłoszony publicznie, a ich wartość dostrzeżono dopiero po upadku Rzeczypospolitej – po rozbiorach utwór uznano za proroczy. Wskazano w nim liczne wady Polaków, które miały doprowadzić ich do upadku. Istotnym elementem „Kazań sejmowych” były niemal mitologiczne obrazy Polski – narracja Piotra Skargi miała charakter wspólnotowy, wspierała tworzenie więzi i zachęcała do dbałości o Rzeczypospolitą, czyli wspólną sprawę.

„Kazania sejmowe”:

Utwór Piotra Skargi cechował się licznymi alegoriami oraz symbolami, które podkreślały znaczenie wypowiadanych słów. Polska była przedstawiana pod różnymi postaciami – za każdym jednak razem alegorie ukazywały wspólnotowy charakter Rzeczypospolitej. Jedną z najważniejszych alegorii była figura matki. Według Piotra Skargi Polska była niczym rodzicielka, dawała życie, wiarę i wolność, zapewniała bezpieczeństwo. Oddała wszystko, co miała, aby jej dzieci pomnażały majątki i żyły w zgodzie, sama natomiast egzystowała skromnie. Z tego względu obowiązkiem Polaków było oddawanie należnej jej czci, postępowanie zgodnie z zasadami wiary oraz gotowość do umierania za ojczyznę. W innej alegorii Rzeczypospolita została porównana do stołu, przy którym należy siedzieć w zgodzie i cieszyć się z potraw podarowanych przez Boga. Najbardziej jednak znaną jest alegoria ojczyzny jako tonącego statku, na którym podróżni zachowują się w sposób haniebny (dbają tylko o swoje tobołki lub wyskakują za burtę, chcąc ratować tylko siebie). Tylko nieliczni łatają dziury i wylewają wodę, wiedząc, że od losu statku zależy ich własny.

Alegorie te miały na celu wstrząsnąć sumieniami Polaków. Kazania Piotra Skargi o charakterze moralizatorskim przestrzegały przed niegodziwymi postawami. Autor opisał sześć chorób, którymi były: brak miłości do ojczyzny, waśnie między stanami, odejście od religii, osłabienie władzy królewskiej, niesprawiedliwość praw i przyzwolenie na grzech. Niemalże mitologiczny obraz Polski (ojczyzna, dzięki licznym odniesieniom do Biblii, była opisana jako byt metafizyczny) został skontrastowany z niegodziwością ówczesnych jej mieszkańców. Ich zachowanie – jak przewidywał Skarga – miało doprowadzić do upadku kraju.

Kontekst:

Nakreślenie obrazu Polski często służyło stworzeniu poczucia wspólnotowości. Jednym z najważniejszych przykładów historiografii, dającej fundament dla poczucia tożsamości narodowej była „Kronika polska” Galla Anonima. Autor podjął się próby opisanie dziejów Polski od jej protoplastów (Piasta i Rzepki) aż po czasy Bolesława III Krzywoustego. Ukazywał Polaków jako naród dzielny i bogobożny, stawiający na pierwszym miejscu pokorę i sprawiedliwość. Taki obraz Polaków, podobnie jak metafory ojczyzny u Piotra Skargi, zachęcał do dumy z pochodzenia oraz dbałości o ojczyznę.

Zakończenie:

Polska w tekstach literackich często była przedstawiana jako dobro wspólne, o które wszyscy powinni dbać. Aby zachęcić do miłowania ojczyzny, autorzy tworzyli narodowe mitologie – budowali poczucie wielkości narodu (jak czynił to Gall Anonim) oraz powoływali się na alegorie podkreślające istotę wspólnotowości. Tymi cechami powinni bowiem szczylić się Polacy – a ich działania powinny prowadzić kraj do rozwoju.

Pamiętniki
Jan Chryzostom
Pasek

Portret szlachcica sarmaty

Wstęp:

Na przełomie XVI i XVII wieku upowszechniła się idea sarmatyzmu, czyli poglądu, zgodnie z którym polska szlachta pochodziła od starożytnego ludu Sarmatów. Ideologia ta obejmowała wszystkie najważniejsze aspekty życia polskiego ziemianstwa – sarmaci akcentowali swoją odrębność od pozostałych warstw społecznych, zwracali uwagę na wyższość nad chłopstwem, głosili jedność całego stanu szlacheckiego. Ponadto odróżniali się od reszty społeczeństwa zachowaniem, poglądami i wyglądem.

„Pamiętniki”:

„Pamiętniki” Jana Chryzostoma Paska ukazują polską sarmację oczami jej przedstawiciela. Charakterystyczną cechą tej warstwy społecznej, wyłaniającą się z utworu, jest skłonność do przesady obejmująca wszystkie obszary życia szlachciców. Przesadność dostrzec można między innymi w wyolbrzymianiu własnych zasług oraz gawędziarskim stylu narracji „Pamiętników”. Pasek często podkreślał swoją odwagę i doświadczenie zdobyte w bitwach; w wierszu stanowiącym wprowadzenie do dziejów roku 1656 złożył hołd swojemu rumakowi i pisał, że kiedy na nim siedział, wydawało mu się, że mogą razem pokonać wojsko liczące nawet sto tysięcy żołnierzy. Ponadto, jak na sarmatę przystało, był wyczulony na punkcie swojej dumy: gdy tylko ktoś dawał mu powód do awantury (tak jak uczynił to Nuczyński), od razu przystępował do walki. Pasek był gotów walczyć nawet z kilkoma przeciwnikami (jednemu odciął rękę), a swoją wygraną interpretował jako wyraz szczególnej opieki ze strony Boga – stwierdził, że prawda leży po jego stronie, a boska interwencja tylko to potwierdzała.

Przesadność objawia się także w opisie wydry, która miała stać się przedmiotem zainteresowania samego króla. Zwierzę należące do Paska było wyjątkowe – zachowywało się jak pies (spało w łóżku, reagowało na komendy, dawało się brać na rękę), a jednocześnie doskonale łowiło ryby i było w stanie wystraszyć charta.

Sarmatów cechowało rubaszne (wręcz grubiańskie) poczucie humoru oraz zamiłowanie do makaronizmów – w „Pamiętnikach” Paska wielokrotnie pojawiały się łacińskie zwroty, których zastosowanie miało świadczyć o erudycji autora. Sarmaci byli zapatrzeni w siebie (nawet jeśli walczyli po stronie króla), zajmowali się prywatą.

Kontekst:

Nieco inny obraz sarmatów wyłania się z „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. Chociaż wieszcz narodowy nie pominął awanturnictwa szlachciców (Jacek Soplica został nazwany „paliwodą”), zwrócił uwagę na patriotyczny charakter szlachty. Soplicowo, w którym wciąż kultywowano szlacheckie tradycje, przypominało o dawnej potędze Rzeczypospolitej. Sarmaci zostali ukazani jako ludzie kochający ojczyznę, gotowi do wspólnej walki przeciw Moskalom. Nawet jeśli niekiedy kierowali się prywatą (zastrzelenie Stolnika przez Soplicę, zajazd na dworek Sopliców), byli postaciami pozytywnymi.

Zakończenie:

Ideologia sarmatyzmu wywarła istotny wpływ na polską szlachtę – podbudowała przekonanie o własnej wyjątkowości i wyższości. Zarówno autoportret Jana Chryzostoma Paska, jak i kreacja bohaterów Adama Mickiewicza skupiają się na pozytywnych cechach ziemiaństwa. W ten sposób stworzono mit o sarmatach, który rezonuje w społeczeństwie do dziś.

Makbet

William Szekspir

Moralna odpowiedzialność za czyny

Wstęp i kontekst:

Odpowiedzialność za czyny jest podstawą wszelkiej sprawiedliwości. Ludzie potrzebują wiary, że każdy czyn zostanie odpowiednio rozliczony – stąd między innymi chrześcijański Sąd Ostateczny dokonywany przez sprawiedliwego Boga oraz osąd w Hadesie, na podstawie którego dusze grzeszników trafiają do Tartaru, a dobrych ludzi – na Wyspę Błogosławionych. Ludzie ponoszą odpowiedzialność za czyny zarówno po śmierci (tak jak pokazał to Adam Mickiewicz w II części „Dziadów”), jak i za życia – taka sytuacja spotkała Balladynę, bohaterkę dramatu Juliusza Słowackiego, którą poraził piorun.

„Makbet”:

Moralna odpowiedzialność za czyny może przejawiać się w wyrzutach sumienia, które doprowadzają człowieka do obłądu. Nie jest to kara sama w sobie – należy to definiować bardziej jako wstęp do kary. Etap, w którym człowiek zdaje sobie sprawę z popełnionych win. O moralnej odpowiedzialności za czyny można mówić między innymi w kontekście Lady Makbet. Żona tytułowego bohatera dramatu Szekspira początkowo była twarda i nieustępliwa, namawiała męża do zabicia króla i domagała się szybkiego popełnienia zbrodni, natomiast z biegiem wydarzeń zaczęła zdawać sobie sprawę ze swoich czynów. Dokonała się w niej przemiana – zaczęła odczuwać wyrzuty sumienia, targały nią koszmary, popadła w obłąd. Ostatecznie pod wpływem moralnej odpowiedzialności popełniła samobójstwo – tym samym wymierzyła sama sobie największą możliwą karę.

Z moralną odpowiedzialnością mierzył się również Makbet – choć jego postawa różniła się od zachowania żony. Władca Szkocji przeszedł odwrotną przemianę, z biegiem wydarzeń całkowicie utracił moralność. Żył w obłądnie, zabijał, aby mieć pewność, że nikt mu nie odbierze władzy (stąd między innymi próba zamordowania syna Banka). Doszukiwał się spisków i żył w paranoi – a dodatkowo miewał omamy (ukazał mu się duch Banka).

Zakończenie:

Zarówno Makbet, jak i jego żona zdawali sobie sprawę z moralnej odpowiedzialności za popełnione zbrodnie oraz z konsekwencji swoich czynów. Obłąd i niepokój (w przypadku Lady Makbet wyrzuty sumienia) były dla nich równie surową karą, co śmierć.

Czy człowiek decyduje o własnym losie?

Wstęp:

Ludzie od zawsze zadawali sobie pytania egzystencjalne. Szukali sensu życia, chcieli wiedzieć, dokąd sięga ich władza. Niektórzy twierdzili, że ludzkie losy są zdeterminowane przez siłę wyższą, natomiast inni uważali, że jest wręcz odwrotnie: człowiek rodzi się z *carte blanche* i tylko od niego zależy, jaką napisze historię swojej egzystencji. Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy człowiek decyduje o własnym losie – można bowiem znaleźć argumenty dowodzące racji za i przeciw sprawczości jednostki.

„Makbet”:

William Szekspir w „Makbecie” przedstawił losy jednostki, która samodzielnie wpłynęła na swoją przyszłość. Tytułowy bohater, omamiony wizją przejęcia władzy, zrealizował przepowiednię – przyspieszył bieg wydarzeń i zamordował króla Dunkana. Gdyby nie zdecydowane działanie wbrew naturalnemu porządkowi, przepowiednia nie miałaby szansy na realizację.

Należy przy tym zauważyć, że Makbet nie był poddany działaniu siły wyższej. Wprawdzie usłyszał przepowiednię od czarownic, ale wizja przyszłości nie nosiła cech fatum; Hekate w swoim monologu jednoznacznie potwierdziła, że Makbet sam stanie się sprawcą swojej zagłady. Rola czarownic sprowadzała się jedynie do nakreślenia złudnych projekcji przyszłości, natomiast nowy władca Szkocji miał sam na siebie wydać wyrok swoim postępowaniem.

Postawa Makbeta udowadnia więc twierdzenie, że człowiek sam decyduje o własnym losie. Mężczyzna nie był predestynowany do bycia królem – objął tron wskutek intrygi. To właśnie decyzje Makbeta doprowadziły go później do śmierci. Był on bowiem tyranem z obsesją na punkcie władzy; chorobliwie zwalczał wszystkich przeciwników i nie dbał o dobro ojczyzny, a śmierć była jedynie surową karą za jego postępowanie.

Kontekst:

Zupełnie inną perspektywę ukazywały wierzenia starożytnych Greków. Sądziли oni, że o ludzkich losach decydowały Mojry, które przędły nić życia. Wierzenie to

łączyło się z koncepcją Fatum, czyli nieuchronnym losem, na który nikt nie miał wpływu. Ofiarą Fatum był między innymi Edyp – bohater greckiej mitologii. Jego ojciec Lajos dowiedział się od wyroczni, że zostanie zabity przez własnego syna, dlatego porzucił Edypa w górach i przebił mu stopy. Noworodek został odnaleziony i wychowany w Koryncie przez inną rodzinę królewską. Kiedy Edyp dorósł, dowiedział się, że zabije własnego ojca i ożeni się ze swoją matką. Aby uniknąć losu, opuścił Korynt, nie wiedział jednak, że mężczyzna, którego zabił po drodze, był jego prawdziwym ojcem. Nie był też świadomy tego, że kobieta, która poślubił, to jego matka. Przepowiednia spełniła się więc niezależnie od działań Edypa – próbował uniknąć swojego losu, lecz bez skutku. Wykazał tym samym, że człowiek nie ma możliwości ingerowania w przeznaczenie.

Zakończenie:

Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy człowiek decyduje o własnym losie. Makbet sam przypieczętował swój los – czarownice nie ingerowały w jego działania, co potwierdza sprawczość człowieka. Dokładnie to samo można jednak powiedzieć o Edypie. Decyzja o opuszczeniu rodzinnego miasta była jego pomysłem, ale utarło się myślenie, że był on ofiarą Fatum. W związku z tym należy uznać, że człowiek nigdy nie będzie w stanie poznać prawdy na ten temat.

Jaki wpływ na człowieka ma sprawowanie przez niego władzy?

Wstęp:

Władza, czyli możliwość decydowania o losach państwa, jest obiektem pożądania wielu osób. Zarówno w życiu codziennym, jak i w literaturze znaleźć można liczne przykłady postaci, które dla władzy są w stanie zrobić wszystko. Determinacja w dążeniu do panowania nie kończy się jednak w momencie jego ustanowienia – ludzie mający wpływy często ulegają pokusom wynikającym z posiadania władzy – chcą ją wykorzystywać do własnych celów i są gotowi zrobić wszystko, aby zachować prawo do decydowania. Można więc uznać, że władza psuje człowieka.

„Makbet”:

William Szekspir w dramacie „Makbet” przedstawił losy człowieka z obsesją na punkcie władzy. Wizja uzyskania wielkich wpływów pchnęła głównego bohatera do popełnienia zbrodni królobójstwa, a następnie doprowadziła do obłędu – Makbet robił bowiem wszystko, aby utrzymać swoje panowanie; podjął próbę zabójstwa Banka i jego syna Flance’a (ostatecznie zdołał jednak zabić tylko swojego przyjaciela). Władza sprawiła, że Makbet stał się podejrzliwy: nie mógł delektować się pozycją króla, ponieważ obsesyjnie obawiał się detronizacji. Urządzał intrygi, skupiał się jedynie na eliminacji kolejnych przeciwników; z tego względu tak chętnie wracał do wiedźm, aby usłyszeć nowe przepowiednie. Dowiedziawszy się, że powinien obawiać się Makdufa, rozpoczął nieudane polowanie na wroga – w akcie zemsty zamordował jego syna.

Makbet stał się symbolem tyrana, władcy skupionego wyłącznie na wykorzystywaniu pozycji do realizacji własnych celów. W czasie swojego panowania nie zajął się sprawami królestwa Szkocji, zamiast tego ciągle planował kolejne zabójstwa, aby utrzymać władzę. Zgodnie z obietnicą Hekate, czarownice pogrążyły człowieczeństwo Makbeta – utracił on wszelką moralność i doprowadził samego siebie do upadku. Bohater został zniszczony przez władzę na każdej płaszczyźnie: stracił panowanie nad sobą, wpadł w spiralę zabójstw, stracił żonę i ostatecznie sam został zabity.

Kontekst:

Podobny przykład zepsucia przez władzę został przedstawiony przez Jana Kochanowskiego w „Odprawie posłów greckich”. Choć królestwo Troi należało do Priamusa, realny wpływ na władzę miał rozpieszczony królewicz Aleksander. To właśnie on, stosując liczne podstępny, zdołał przekonać radę trojańską, aby nie zwracać Grekom porwanej Heleny. Aleksander był gotów do przekupstwa oraz manipulacji. Nie słuchał porad Antenora (uczciwego obywatela dbającego o ojczyznę), ponieważ przedkładał własny interes nad dobro Troi. Aleksander był zepsuty przez władzę w równie wielkim stopniu, co Makbet. Nie miał, co prawda, obsesji na punkcie rządzenia, ale nie cofnął się przed niczym, by narzucić swoją wolę w sprawie zatrzymania Heleny. Doprowadził swoimi działaniami do wybuchu wojny, w wyniku której całe państwo upadło.

Zakończenie:

Literackie przykłady pokazują, że władza może zepsuć człowieka i doprowadzić do jego upadku. Czasami jest to wynik obsesji (tak jak u Makbeta, który poświęcił życie walce z wrogami), innym zaś razem możliwość panowania sprawia, że człowiek przedkłada własny interes nad dobro ogółu. Zarówno Makbet, jak i Aleksander byli postaciami zepsutymi przez władzę – i spotkała ich za to największa kara.

Romeo i Julia

William Szekspir

Motyw nieszczęśliwej miłości

Wstęp:

Miłość jest jednym z uniwersalnych motywów pojawiających się w światowej literaturze. Jako jedna z podstawowych potrzeb człowieka od zawsze jest tematem rozważań artystów pragnących oswoić czytelników z różnymi możliwymi scenariuszami. Miłość może być bowiem nieszczęśliwa, gdy dwoje zakochanych ludzi może być ze sobą ze względu na czynniki zewnętrzne lub wtedy, gdy druga strona nie odwzajemnia uczucia. Należy jednak zauważyć, że topos nieszczęśliwej miłości ma również drugie znaczenie: świadczy on o potęgze miłości, w imię której ludzie są gotowi zrobić wszystko.

„Romeo i Julia”:

Motyw nieszczęśliwej miłości w światowej literaturze reprezentowany jest przede wszystkim przez sztukę Williama Szekspira pt. „Romeo i Julia”. Wydany pod koniec XVI wieku dramat przedstawia zakazaną miłość dwojga młodych ludzi, którzy nie mogli być razem, ponieważ należeli do zwaśnionych rodów.

Wieloletni konflikt Montekich (rodzina Romea) i Kapuletich (krewni Julii) sprawił, że młodzi byli zakładnikami swoich rodzin. Świadczą o tym reakcje zakochanych na informację, że zapalali uczuciem do swoich przeciwników. Romeo wypowiedział słowa: „A więc Kapulet! O dolo zbyt sroga! / Życie me jest więc w ręku mego wroga”, natomiast Julia powiedziała: „Dziwny miłości traf się na mnie iści, / że muszę kochać przedmiot nienawiści”. Młodzi byli zatem świadomi problemów, jakie mogą ich czekać – mimo to pragnęli własnego szczęścia, dlatego już dzień po spotkaniu pod balkonem Julii wzięli potajemny ślub w celi Ojca Laurentego.

Tym, co stało na drodze do szczęścia Romea i Julii, były trudne relacje między ich rodami. Ujawniło się to w momencie, gdy Merkucjo (przyjaciel Romea) poniósł śmierć w pojedynku z Tybaltem (krewnym Julii), a następnie młody kochanek postanowił pomścić przyjaciela i zabił jego mordercę. To właśnie to wydarzenie było chwilą próby dla miłości młodych – Romeo został za karę wygnany z Werony, natomiast Julia została poinformowana, że wyjdzie za mąż za Parysa. Aby tego uniknąć, razem z Ojcem Laurentym przygotowała intrygę – duchowny miał jej podać napój, który wprawi ją w stan przypominający śmierć. Fortel nie

zakończył się jednak sukcesem, ponieważ wtajemniczonym zabrakło szczęścia: Brat Jan, który miał dostarczyć Romeowi list objaśniający intrygę, nie mógł opuścić klasztoru, ponieważ jeden z zakonników był „tknięty zarazą”, w efekcie czego załamany kochanek kupił truciznę, udał się na cmentarz i – po zabiciu Parysa – popełnił samobójstwo. Intryga Julii i Ojca Laurentego była więc niezwykle ryzykowna i jako że zabrakło szczęścia, skończyła się tragicznie: śmiercią Romea i późniejszą samobójczą śmiercią zrozpaczonej Julii.

Działania młodych, choć tragiczne, świadczą więc również o potędze miłości. Julia, aby nie popełnić bigamii (nie wyjść za Parysa), była gotowa wprawić się w stan podobny do śmierci. Pragnęła własnego szczęścia i nie liczyła się ze zdaniem innych (np. własnych rodziców). Potęgę miłości widać również w późniejszych reakcjach młodych: zarówno Romeo, zobaczywszy rzekomo martwą Julię, jak i Julia, zobaczywszy martwego Romea, bez wahania popełnili samobójstwo. Nie chcieli żyć bez ukochanej osoby, nie widzieli sensu w takiej egzystencji. Ich miłość – nieszczęśliwa, bo uniemożliwiona przez wygnanie Romea i wydanie Julii za Parysa – była więc wieczna i niezniszczalna. Można wręcz powiedzieć, że była silniejsza niż śmierć.

Kontekst:

O potędze miłości, nawet nieszczęśliwej, świadczy również postawa Stanisława Wokulskiego, bohatera „Lalki” Bolesława Prusa. Co prawda jego historia różni się od relacji Romea i Julii (Wokulski nie doświadczył odwzajemnienia swoich uczuć), jednak pokazuje, że w imię miłości człowiek jest w stanie zrobić wszystko. Ujrawszy w teatrze Izabelę Łęcką, postanowił pomnożyć majątek i wkupić się w łaski jej otoczenia. Wiedział doskonale, że jego pochodzenie będzie stanowić przeszkodę. Jedynej szansy upatrywał więc w pojawieniu się w kręgach arystokracji jako kupiec dysponujący dużymi zasobami gotówki. Podczas pobytu w Bułgarii czuł wielką tęsknotę, niemniej jednak cel pozwolił mu przetrwać trudny czas z dala od ojczyzny. Gdy to mu się udało, postanowił zbliżyć się do Tomasza Łęckiego – zaproponował mu między innymi utworzenie spółki. Miłość do Izabeli pozwoliła mu przetrwać wszystkie trudne momenty (w tym, między innymi, pogardę ze strony arystokratów), a także stała się motorem napędowym jego poczynań – dla niej porzucił nawet pasję, jaką była nauka. Wokulski podporządkował swoje życie marzeniom – nie przejmował się niechęcią ze strony arystokratów, brnął w zbliżanie się do rodu Łęckich. Z tego powodu wykupił po zawyżonej cenie zastawę stołową i kamienicę, a także przegrywał w karty z Tomaszem, ojcem Izabeli.

Nieszczęśliwa miłość Wokulskiego była skazana na niepowodzenie, ponieważ Izabela nie odwzajemniała uczucia mężczyzny. Kobieta była interesowna i utrzymywała kontakt dlatego, że jej się to opłacało. Oczywiście uczucie Wokulskiego napędzało go do dalszego działania, ale jednocześnie – gdy mężczyzna zrozumiał, że nigdy nie zazna szczęścia – podcięto mu skrzydła i doprowadziło do próby samobójczej (która jednak się nie powiodła, ponieważ Wysocki uratował życie kupca).

Zakończenie:

Motyw nieszczęśliwej miłości pokazuje zatem z jednej strony potęgę miłości, z drugiej zaś – żal, jaki odczuwa człowiek, gdy nie może realizować swojego uczucia. Zarówno Romeo i Julia, jak i Wokulski byli w imię miłości gotowi zrobić wszystko (Julia wplątała się w zgubną intrygę, natomiast bohater „Lalki” podejmował niekorzystne dla siebie decyzje finansowe). Kiedy jednak uczucie nie mogło się ziścić, bohaterowie byli gotowi odebrać sobie życie – uważali bowiem, że nic nie ma sensu, kiedy nie mogą pielęgnować swojego uczucia.

Skąpiec

Molier

Czy dobra materialne czynią człowieka szczęśliwym?

Wstęp:

Postać Harpagona wykreowana przez Moliera stała się jednym z najważniejszych literackich synonimów skąpca – postaci, dla której pieniądze miały większą wartość niż rodzina czy miłość. XVII-wieczna komedia, za sprawą swojej uniwersalności, jest aktualna do dziś i zmusza do zadania pytania, czy dobra materialne rzeczywiście czynią człowieka szczęśliwym. Wprawdzie Harpagon znajduje się na granicy obłędu, tak naprawdę w sztuce nie pada jednoznaczna odpowiedź na to pytanie. W związku z tym należy uznać, że pod pewnymi warunkami dobra materialne mogą dawać szczęście, ale nie muszą.

„Skąpiec”:

Pomimo szczęśliwego zakończenia sztuka nie kończy się przemianą bohatera – Harpagon pozostaje wierny miłości do pieniędzy, interesuje go tylko odnaleziona szkatułka (i fakt, że Anzelm pokryje koszty obu wesel oraz zapłaci komisarzowi za fatygę). Punktem wyjścia do rozważań może być więc pytanie, co człowiek zyskuje dzięki pieniądзом, a co bez nich traci. Niewątpliwie korzyścią dla Harpagona był posłuch wśród ludzi (nawet jeśli drwiono z niego za plecami) oraz możliwość wzięcia za żonę dowolnej kobiety. Chociaż postaci dramatu nie pałały do niego sympatią, mimo wszystko sprawiały pozory – Frozyna zachwalała urodę i stan zdrowia mężczyzny, a Jakub najpierw wyjawiał prawdę, a później prawił komplementy, aby tylko przypodobać się Skąpcowi. Z drugiej zaś strony – ludzie bez pieniędzy nie mieli wpływu na własne życie i musieli uciekać się do dramatycznych zachowań. Tak uczyniła Marianna, która była gotowa zrezygnować z własnego szczęścia na rzecz dużych pieniędzy – te przypadłyby jej w spadku po Harpagonie. To właśnie z powodu majątku do ostateczności był gotów posunąć się również Kleant. Podczas próby uzyskania pożyczki niemalże zobowiązał się, że jego ojciec zginie w ciągu najbliższych ośmiu miesięcy.

Sztuka Moliera nie daje również odpowiedzi na pytanie, co może uczynić człowieka szczęśliwym. Chociaż oczywistym źródłem radości w życiu zdaje się być odwzajemniona miłość (była ona istotną wartością dla Kleanta i Marianny, Elizy i Walerego, a nawet dla samego Harpagona), tak naprawdę uczucie to nie miałooby szansy na realizację, gdyby nie pieniądze. Molier nie ujawnił wprost

motywacji Walerego (istnieją powody, by uważać, że on również interesował się tylko majątkiem Harpagona), podobne zastrzeżenia można też poczynić względem Marianny. Ostatecznie więc jedynie Eliza poszukiwała szczęścia w miłości – pozostałe postaci interesowały się pieniędzmi, potwierdzając tezę, że dobra materialne mogą uczynić człowieka szczęśliwym. Uczciwym rozwiązaniem wydaje się więc stwierdzenie, że dobra materialne zapewniają szczęście, ale należy uważać, aby pogoń za majątkiem nie stała się obsesją.

Kontekst:

W literaturze ukazywano postaci, dla których dobra materialne nie miały większej wartości. Tak działali między innymi Aleksy i Franciszek – średniowieczni święci, którzy poświęcili swoje życie Bogu. Należy jednak zauważyć, że ich postawy – wyrażające gotowość na cierpienie – były postawami ludzi świadomie rezygnujących z własnego szczęścia. Celem obu świętych było zbliżenie się do Chrystusa przez rezygnację z majątku i doznawanie krzywd.

Dobra materialne były także źródłem szczęścia dla Ebenezera Scrooge'a, bohatera „Opowieści wigilijnej”. Chociaż starzec, podobnie jak Harpagon, obsesyjnie kochał swoje pieniądze, pod wpływem trzech duchów doznał przemiany wewnętrznej; przestał liczyć każdy grosz i podzielił się majątkiem z rodziną Boba Cratchita. Pokazał tym samym, że pieniądze same w sobie szczęścia nie dają, ale dzielenie się z innymi może dać wiele radości. Przykład ten ponownie udowadnia, że dobra materialne mogą więc dawać szczęście, ale należy z nich odpowiednio korzystać.

Zakończenie:

Trudno jednoznacznie stwierdzić, że dobra materialne nie dają szczęścia. Postawy świętych (Aleksa i Franciszka) wprawdzie ukazują możliwość życia bez majątku, ale postaci te świadomie zrezygnowały ze szczęścia. Z kolei „Skąpiec” Moliere’a i „Opowieść wigilijna” Charlesa Dickensa pokazują, że mimo wszystko pieniądze odgrywają istotną rolę na drodze do szczęścia. Kłopot pojawia się, gdy zaczynają być traktowane jako świętość i stają się obsesją. Z pewnością jednak ich obecność oraz odpowiednie zarządzanie (np. pomoc innym) mogą dawać radość.

Przyczyny nieporozumień między rodzicami a dziećmi

Wstęp:

Nieporozumienia między rodzicami a dziećmi to ponadczasowy motyw, który pojawia się w tekstach wszystkich epok. Co niezwykle istotne, termin ten można interpretować na dwa sposoby: albo jako różnicę zdań między poszczególnymi członkami rodziny, wynikającą na przykład z występowania różnych potrzeb, albo szerzej – jako niemożliwy do uniknięcia spór o wartości, w ramach którego niemożliwe jest osiągnięcie kompromisu. Co za tym idzie, przyczyn nieporozumień między rodzicami a dziećmi może być naprawdę wiele.

„Skąpiec”:

Jedną z przyczyn sporów na linii rodzice–dzieci mogą być pieniądze. Chociaż brzmi to przyziemnie, trzeba jednak pamiętać, że konflikty o majątek mogą prowadzić do głębokich podziałów w rodzinie. Taką sytuację opisał Moliere w swojej komedii „Skąpiec”. Historia przedstawia w istocie losy patologicznej rodziny, w której nie istniała miłość. Relacje między Harpagonem a jego dziećmi były wyznaczone przez pieniądze – tytułowego skąpca nie interesowały uczucia Elizy, chciał jedynie, aby prowadziła oszczędny tryb życia i była gotowa wyjść za mąż za bogatego mężczyznę, wskazanego przez ojca. Podobne podejście prezentował również względem Kleanta. Ich dom rodzinny był pozbawiony miłości i nadziei – dominowała wzajemna niechęć i podejrzliwość (Harpagon uważał, że wszyscy czyhali na jego pieniądze, natomiast Eliza i Kleant mieli nadzieję, że ich ojciec niedługo umrze). Ponadto wszyscy życzyli sobie śmierci – Kleant w liście do lichwiarza napisał, że spodziewa się śmierci ojca w ciągu ośmiu miesięcy, natomiast Harpagon zareagował radością na słowa Frozyny, która wyznała, że będzie on żyć dłużej od wnuków i prawnuków.

Chociaż wszystkie te wydarzenia składają się na dramatyczny obraz rozbitej rodziny, Moliere ocieplił wizerunek postaci przy pomocy komizmu i farsy. Rozładowanie napięcia pojawiało się w niemal wszystkich dramatycznych momentach – skandaliczny egoizm Harpagona, który gotów był wydać własną córkę za Anzelma, ponieważ ten nie chciał posagu, został przysłonięty przez powtarzane jak mantra słowa „bez posagu”. Formuła komedii umożliwiła również wprowadzenie nieadekwatnych do sytuacji reakcji postaci – słowa Frozyny o

tym, że Skąpiec pochowa swoje wnuki i prawnuki, wzbudziły u niego zachwyty zamiast grozy.

Kontekst:

Konflikty rodzinne nie muszą jednak dotyczyć wyłącznie pieniędzy. Sławomir Mrożek w „Tangu” przedstawił konflikt pokoleń, którego przyczyną były różnice w systemach wyznawanych wartości. Strażnikiem moralności i piewcą tradycji nie było najstarsze pokolenie (Eugeniusz i Eugenia), lecz najmłodsze, reprezentowane przez Artura. To właśnie on sprzeciwiał się moralnemu rozkładowi i domagał się powrotu do dawnych zasad. Strofował członków rodziny, wysyłał babcię na katafalk, kazał Eugeniuszowi założyć na głowę starą klatkę dla ptaków. Nie podobało mu się, że babcia ubierała się jak nastolatka, Eugeniusz zakładał krótkie spodenki, Stomil chodził w piżamie i zajmował się sztuką, a Eleonora oddawała się swobodzie seksualnej. W odpowiedzi na zachowania domowników Artur podjął próbę wprowadzenia nowego-starego porządku. Uznał, że dzięki tradycyjnemu ślubowi (oraz rekwizytom takim jak zabytkowy aparat fotograficzny czy elegancka odzież) możliwe będzie nadanie życiu jakiegoś sensu. Doszukiwał się w tradycji szansy na zwalczenie moralnego rozpasania, wywołanego brakiem zasad.

Działania Artura wpisywały się w klasyczną definicję konfliktu pokoleń, w którym młodzi sprzeciwiali się zasadom świata wymyślonym przez starszych. Chociaż młodzieniec uważał, że w świecie pozbawionym norm nie było wobec czego się buntować, tak naprawdę podjął próbę walki ze *status quo*. Nie była to próba udana (Artur zginął od ciosu Edka), niemniej jednak Artur zasygnalizował potrzebę wprowadzenia nowego porządku.

Zakończenie:

Przyczyn nieporozumień między rodzicami a dziećmi może być wiele – Moliere ukazał, jak do konfliktów mogą doprowadzić sprawy błahe (żądza pieniądza), natomiast u Mrożka spór ma znacznie ważniejsze podstawy i dotyczy systemu wartości. W literaturze pojawiają się również inne przyczyny, co pozwala stwierdzić, że powodów nieporozumień może być naprawdę wiele. Zamiast wymieniać je po kolei, warto jednak zastanowić się, jaki obraz się z nich wyłania: każda z historii jest bowiem przykładem relacji, w której przede wszystkim zabrakło miłości i empatii.

Satyry

Ignacy Krasicki

Wady ludzkie w krzywym zwierciadle satyry

Wstęp:

Satyra to gatunek literacki, którego celem jest ośmieszanie i piętnowanie postaw, obyczajów lub grup społecznych. Charakterystyczną cechą satyr jest karykaturalność – wyśmiewane zjawiska są wyolbrzymiane i nadaje im się karykaturalny kształt, aby spotęgować krytyczny wydźwięk. W ten sposób – przy pomocy szyderstwa, kpiny i ironii – artyści komentują współczesny świat i mogą wpływać na społeczeństwo, aby to zmieniło swoje postępowanie. W polskiej kulturze satyry kojarzone są przede wszystkim z Ignacym Krasickim, urodzonym w XVIII wieku poetą, który wielokrotnie korzystał z satyr, aby wyśmiewać ludzkie wady – i co niezwykle istotne, naśmiewał się również z postaw ludzi najlepiej sytuowanych. Arcybiskup uważał bowiem, że „śmiech niekiedy może być nauką, / Kiedy się z przywar, nie z osób natrząsa” i zachęcał do tego, by szanować „mądrych, przykładnych, chwalebnych” oraz śmiać się „z głupich, choć i przewielebnych” (słowa pochodzą z poematu heroikomicznego „Monachomachia, czyli wojna mnichów”). Wątki satyryczne nie muszą jednak pojawiać się wyłącznie w utworach należących do tego gatunku literackiego – kpiny z ludzkich wad pojawiają się również w utworach dramatycznych (np. u Moliера – w „Skąpcu” i w „Świętoszku”) czy w średniowiecznym dialogu moralistycznym „Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią”.

Satyry Ignacego Krasickiego:

Jedną z najbardziej znanych satyr Ignacego Krasickiego jest „Pijaństwo”, czyli utwór obnażający skłonność do nadużywania alkoholu i źle rozumianą gościnność Polaków nakazującą raczenie gości napojami z procentami. Satyra przedstawia rozmowę dwóch szlachciców. Jeden z nich opowiada o złym samopoczuciu, które towarzyszyło mu po suto zakrapianych imieninach żony. Mężczyzna krztusił się i miał nudności, dlatego postanowił złagodzić dolegliwości „hanyżkiem” (wódką anyżową) z apteczki. W jego progach pojawiło się wtem dwóch gości – kompanów z uczty. Szlachcic czuł obowiązek wykazania się gościnnością („Jakże nie poczęstować, gdy kto w dom przychodzi? / Jak częstować, a nie pić? I to się nie godzi), więc uraczył przybyszów wódką. Miła atmosfera skończyła się jednak, gdy po wypiciu dziesięciu butelek rozmowa zeszła na tematy polityczne i doszło do awantury, a gospodarz oberwał butelką w głowę. To doświadczenie sprowokowało go do narzekań na temat

szkodliwości pijaństwa – zaznaczył, że z alkoholu biorą się tylko „niezdrowie, zwady i grubiaństwo”. Drugi szlachcic dodał natomiast, że człowiek po alkoholu zachowuje się jak zwierzę, i przedstawił zgubne skutki pijaństwa, zachwalając jednocześnie wstrzeźliwość (ta ma bowiem dawać pożytek taki jak „zdrowie czerstwe”, „moc i rażność” czy majętność i dostatek). Rozmowa skończyła się jednak przewrotnie – gdy orędownik trzeźwości zakończył swoją tyradę, jego rozmówca pożegnał się i oznajmił, że idzie napić się wódki. Satyra uwydatnia więc siłę nałogu – mimo jasnego przedstawienia skutków picia alkoholu mężczyzna postanowił trwać w nałogu.

Wady ludzkie w krzywym zwierciadle satyry zostały również przedstawione w utworze „Do króla”. Autor pozornie wylicza w nim wady Stanisława Augusta Poniatowskiego, jednak czyni zarzuty w taki sposób, aby je ośmieszyć. Satyra nie stanowi bowiem ironicznego komentarza do króla, lecz jest krytyką zawistnej szlachty gotowej do czynienia krytyki z każdego możliwego powodu. Krasicki zarzuca między innymi, że władca nie pochodzi z rodziny królewskiej (został obrany w wolnej elekcji), co jest złe, albowiem „natura na rządzących pokoleniach zna się, / Inszym powietrzem żywi, inszą strawą pasie. / Stąd rozum bez nauki, stąd biegleść bez pracy”. Wyrzuca również pochodzenie – Stanisław August Poniatowski był Polakiem, co było szkodliwe, albowiem „Zawždy to lepiej było, kiedy cudzy rządził” – a także wiek. Władca był młody, nie miał siwizny ani zmarszczek (czego na szczęście dorobił się, zasiadając na tronie), ale gdy się zestarzeje, nie będzie mógł liczyć na łaskę – wówczas będzie krytykowany za podeszły wiek.

Błędem króla jest również sposób rządzenia (chciał, aby ludzie go kochali, natomiast Krasicki zaręczał, że lepiej, by się go bali) oraz dobroć – władca miał być tak dobry, że aż wszystkich gorszył.

Celem satyry było obnażenie awanturnictwa i powszechnego krytykanctwa ze strony szlachty. Zawiść i buta były tak wielkie, że przedstawiciele tego stanu czynili zarzuty z każdego możliwego powodu (mając zapewne za złe, że muszą się kłaniać osobie, która była wcześniej równa im stanem). Tym samym utwór przewrotnie kpi nie z samego króla, lecz z tych, którzy są mu nieprzychylni – i wyśmiewa postawę powszechnego krytykowania, które dziś nosiłoby znamiona hejtu.

Kontekst:

Elementy satyryczne pojawiały się również w utworach literackich innych epok. Jednym z najważniejszych przykładów jest „Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią”. Komizm utworu zawierał się bowiem w satyrze stanowiącej istotną część tekstu. Śmierć wspomniała o średniowiecznych ludziach (sędziach, karczmarzach, duchownych) i ośmieszyła ich postawę. Podczas gdy oni grzeszyli – byli przekupni, oszukiwali klientów, zatracali się w pijaństwie – i wierzyli w swoją bezkarność, Śmierć obnażyła ich działania. Przypomniała także, że na Sądzie Ostatecznym wszyscy zostaną rozliczeni za swoje zachowanie. Istotną rolę odgrywały jednak same opisy ośmieszanych postaci: dzięki nim bowiem odbiorcy utworu mogli doznać uciechy, która stanowiła element osławiający z nastrojem grozy. Utwór krytykował ludzkie wady poprzez ich obnażanie – wskazywał palcem niegodne czyny i zmuszał do refleksji, że nie pozostaną one niezauważone.

Zakończenie:

Satyra z założenia służyła przedstawianiu świata w krzywym zwierciadle. Chociaż czasami cechowała się wyolbrzymieniem, czyniła to w słusznym celu: chciała bowiem wskazać błędne ludzkie postawy, a następnie – poprzez wyciągnięcie ich na światło dzienne – zachęcać do zmiany zachowania. Obśmiewanie pijaństwa czy zbędnego krytykanctwa przez Ignacego Krasickiego miało ten sam cel, co wypominanie przez „Rozmowę Mistrza Polikarpa ze Śmiercią” niegodnych zachowań w średniowieczu. Ostatecznie bowiem satyra cechuje się dydaktyzmem – a śmiech może być dobrą nauką.

Bajki

Ignacy Krasicki

Prawda o naturze ludzkiej

Wstęp:

Bajki to gatunek dydaktyczny, którego celem jest przekazywanie morału, czyli nauki na przyszłość. Ignacy Krasicki skupiał się na obnażaniu ludzkiej natury – punktował wady charakteru, wyśmiewał absurdalne zachowania i przestrzegał przed przyjmowaniem określonych postaw. Stosował jednocześnie na tyle uniwersalny język, że utwory te pozostają aktualnie nawet współcześnie.

Bajki Ignacego Krasickiego:

Ignacy Krasicki punktował wady natury ludzkiej. Aby nadać im uniwersalny charakter, konstruował narrację z bohaterami zwierzęcymi – każde zwierzę stanowiło odrębny symbol, niektóre były nawet alegoriami (miały jedno utarte znaczenie).

Ponadczasowość prawdy o ludzkiej naturze została przekazana między innymi w bajce o kuku i lisie. Ten drugi chętnie chwalił ptaka – komplementował jego pióra i zachęcał do pochwalenia się głosem. Kiedy natomiast kruk otworzył dziób i wypuścił z niego kawałek sera, lis chwycił pokarm i uciekł, tym samym udowadniając, że często pochwały nie wynikają z potrzeby serca, lecz są kierowane konkretnymi korzyściami.

Inną prawdę o ludzkiej naturze odnaleźć można natomiast w bajce o szczurze i kocie. Szczur, który chwalił się, że kadzidło w kościele jest rozpalane na jego cześć, w pewnym momencie zakrztusił się dymem i został porwany przez kota. Historia ta ukazuje negatywne skutki pychy – człowiek, który się przechwala, może nieoczekiwanie doznać nieszczęścia.

Nie wszystkie bajki Krasickiego zawierały jednak zwierzęcych bohaterów. W bajce o malarzach Krasicki zwrócił uwagę na stosunek ludzi do prawdy o nich samych. Malarz Piotr, chociaż pracował sumiennie, nie miał wielu klientów. Z kolei Jan upiększał podobizny – czyli wykorzystywał skłonność ludzi do bycia ukazywanymi w dobrym świetle – i nie narzekał na brak zainteresowania. Z kolei w bajce o dewotce – kobiecie z jednej strony gorliwie modlącej się do Boga o odpuszczenie grzechów, z drugiej natomiast bijącej swoją służącą za najmniejsze

przewinienie, znaleźć można przykład fałszywej pobożności stanowiącej jedną z wad.

Kontekst:

Uniwersalne prawdy o naturze ludzkiej nie są jednak wyłączną domeną bajek. Ignacy Krasicki opanował do mistrzostwa sztukę wyśmiewania ludzkich wad – czynił to również w satyrach, które (choć zakorzenione w jego czasach) pozostają aktualne do dziś. W „Świecie zepsutym” stanowiącym preludium do utworów wyśmiewających liczne warstwy społeczne, duchowny opisał ówczesny świat pełen zepsucia i moralnej zgnilizny. Zauważył, że w XVIII wieku istniało przyzwolenie na największe zło, ale nie było miejsca na satyrę – ludzie nie chcieli bowiem widzieć swoich wad i słyszeć upomnień. W tej postawie również widać uniwersalizm: człowiek ma bowiem skłonność do idealizowania siebie i nie chce słyszeć słów krytyki, która jego dotyczy.

Zakończenie:

Ignacy Krasicki prezentował uniwersalne prawdy o ludzkiej naturze zarówno w bajkach, jak i w satyrach. Dzięki zastosowaniu przystępnego języka punktował takie wady jak próżność czy fałszywa pobożność; wyśmiewał świat, który nie chciał dostrzec grzechu i win. Utwory duchownego pozostają aktualne do dziś – tak samo, jak myśl, że: „Godzi się kraść ojczyznę łatwą i powolną, / A mnie sarkać na takie bezprawia nie wolno”.

Romantyczność
oraz wybrane
ballady

Adam Mickiewicz

Świat ducha a świat rozumu

Wstęp:

Spór między światem ducha a światem rozumu liczy setki lat i wydaje się, że nigdy nie zostanie rozwiązany. Polega on na różnicy w postrzeganiu rzeczywistości – jedna grupa (historycznie związana z oświeceniem) uznaje, że poznanie świata jest możliwe tylko poprzez *ratio*, czyli naukowe metody zakładające istnienie tylko tego, co da się zbadać, natomiast druga (choćby romantycy) wierzy w siłę *emotio* – zjawisk nadprzyrodzonych, których nie można pojąć naukowo. Zarówno zwolennicy racjonalizmu, jak i empiryzmu mają swoje argumenty, a konflikt między tym, co naukowe, a tym, co metafizyczne, zdaje się nie do rozwiązania.

„Romantyczność”:

Istotny wkład w dyskusję nad światem ducha i rozumu miała ballada „Romantyczność” Adama Mickiewicza – utwór wydany w 1822 r., wchodzący w skład „Ballad i romansów”. Ballada stała się programowym utworem polskiego romantyzmu, swego rodzaju manifestem wyrażającym chęć postrzegania świata inaczej, niż czynili to przedstawiciele poprzedniego pokolenia. Dla Mickiewicza zdecydowanie ważniejszy od świata racjonalnego (charakterystycznego dla oświeceniowców) był świat ducha – tzw. czucie i wiara, czyli poszukiwanie prawdy w świecie metafizycznym.

Ta postawa miała odzwierciedlenie w tekście ballady, której mottem był cytat z „Hamleta”: „Zdaje mi się, że widzę... Gdzie? Przed oczyma duszy mojej”, obnażający stosunek Mickiewicza do metod poznawczych. Tematem przewodnim utworu był bowiem stosunek do świata pozaziemskiego – z jednej strony w balladzie pojawia się Karusia, wyznająca ludowe przekonanie o przenikaniu się świata żywych i umarłych, z drugiej zaś – głos zabiera Starzec, przedstawiciel dawnej epoki, nieuznający tego, co niewidoczne gołym okiem. Karusia wierzyła w świat metafizyczny – po śmierci ukochanego Jasieńka błąkała się po wsi, rozmawiała i śmiała się z ukochanym, którego obecność czuła. Dziewczyna była jednak wyobcowana. Otoczenie nie rozumiało jej, uważało za obłąkaną (co miało istotne znaczenie, albowiem uznaje się, że to właśnie osoby uchodzące za szaleńców mają największy wgląd w to, co niedostrzegalne dla zwykłych zjadaczy chleba). Z drugiej jednak strony – gdy dziewczyna zauważyła

zniknięcie Jasieńka, zgromadzony wokół niej lud nawoływał, by pomodlić się za nią, bo „tu jego dusza być musi”.

Postawa Karusi kontrastowała z zachowaniem Starca. Gdy mężczyzna zobaczył, co dzieje się z dziewczyną, przemówił do zgromadzonego ludu następującymi słowami: „Ufajcie memu oku i szkiełku, nic tu nie widzę dokoła”. Odczucia Karusi określił jako „duby smalone”, a zachowanie zgromadzonego ludu – jako bluźnierstwo dla gminu. Jako przedstawiciel racjonalizmu odrzucał to, co metafizyczne; jego „szkiełko i oko” symbolizowało nowoczesną naukę, która sprzeciwiała się temu, co niematerialne i niemożliwe do zbadania.

Na uwagę zasługuje również postawa narratora (ballada jest gatunkiem synkretycznym, dlatego użycie tego terminu nie jest błędem rzeczowym). Osoba mówiąca staje po stronie Karusi, wierzy, że jej „czucie i wiara” są ważniejsze od „szkiełka i oka”. Pod koniec utworu zachęca do tego, by „mieć serce i patrzeć w serce”, albowiem kto odrzuca prawdy ważne dla ludu, ten nie zna „prawd żywych” i nie zobaczy cudu (czyli pozbawia się szansy na poznanie prawideł rządzących światem).

Kontekst:

Spór między światem ducha i rozumu odgrywał istotną rolę w polskim romantyzmie, stanowił bowiem próbę odcięcia się od ideałów wyznawanych przez poprzednie pokolenia (był więc kolejną odsłoną konfliktu generacyjnego). Nie zawsze jednak *ratio* i *emotio* muszą być przeciwieństwami nie do pogodzenia.

W opowiadaniu „Katedra” Jacka Dukaja ukazano dualizm i przenikanie się światłości z ciemnością, które symbolizują jednoczesne nakładanie się na siebie dwóch sposobów mówienia o świecie – naukowego i metafizycznego, czyli ujęcia racjonalistycznego i intuicyjnego, religijnego. Mowa jest także o skali kosmosu z perspektywy człowieka. Chociaż ludzkość opanowała już podróże międzygwiazdne, to wciąż jej obecność ograniczona jest do miejsc możliwych do zamieszkania. Nie ma więc szans na przetrwanie chociażby w zbyt dużej odległości od dającej ciepło i światło gwiazdy.

Jednocześnie w opowiadaniu opisano świat pełny nowych teorii naukowych – prowadzi się w nim badania, by odkryć, jakie jest pochodzenie Czarnej Waty, sugeruje się, że może ona być świadectwem obecności obcych; pojawia się

takie miejsce jak laboratorium, które pomaga określić w literaturze science fiction stopień zaawansowania nauki w przyszłości. Przy tym głównym bohaterem jest ksiądz, który ma odkryć, dlaczego w świecie tak rozwiniętych technologii ludzkość pielgrzymuje do grobu nieznanego wędrowca, który teraz przez wielu jest uznany za świętego, a miejsce jego pochówku – za uzdrawiające. Grób Izmira Predú przyciąga pielgrzymów, wierzących w jego wstawiennictwo, dzięki któremu dochodzi tam do cudownych uzdrowień. Zestawienie nauki i religii to jednocześnie próby pogodzenia obu ujęć: *ratio* i *emotio*. Która z nich wygrywa? Metafizyka pochłania bohaterów. Opinia księdza miała pomóc władzy kościelnej stwierdzić, czy rzeczywiście działają się cuda, a w konsekwencji zadecydować o tym, czy przesunąć lot skały w taki sposób, aby pozostała w dostępnych ludzkości rejonach kosmosu, ale im nie zagrażała. Ostatecznie Kościół podjął decyzję, że nie zmieni trajektorii lotu asteroidy, Róg zostaje ewakuowany, a katedry już nikt nie zobaczy – wraz z nią przepadną ci, którzy zostali przez nią pochłonięci.

Zakończenie:

Trudno udzielić odpowiedzi na pytanie, który ze sposobów postrzegania świata jest ważniejszy. Adam Mickiewicz w „Romantyczności” przekonywał o sile metafizyki jako alternatywy dla skostniałego świata rozumu, który sam pozbawiał się szansy na lepsze zrozumienie świata. Z kolei Jacek Dukaj w „Katedrze” – zamiast opowiadać się po którejś ze stron sporu – podkreślał wagę dualizmu (łączenia dwóch spornych wartości). Można bowiem uznać, że zarówno naukowe podejście, jak i metafizyka, choć się wykluczają, jednocześnie są doskonałym uzupełnieniem. Gdy któryś ze sposobów zawodzi, drugi sposób mówienia przychodzi z wyjaśnieniem. Tym samym nie ma potrzeby wybierania jednej z dróg poznawania świata.

Jakie znaczenie dla człowieka ma przyroda?

Wstęp:

Przyroda, chociaż wydaje się często niepozornym tłem dzieł literackich, które ma jedynie urealnić opis świata przedstawionego, w rzeczywistości odgrywa istotną rolę w odbiorze dzieła. Znaczenie natury w życiu człowieka bywa różne: może być ona ręką sprawiedliwości, gdy ludzkie prawo jest opieszałe (to właśnie przyroda, kierowana przez siły wyższe, pilnuje moralnego porządku) albo metafizyczną siłą reagującą na emocje bohatera i stanowiącą odzwierciedlenie uczuć (opisy burzy ujawniają rozterki moralne i wahanie nastrojów postaci literackiej). Opisy natury służą także jeszcze jednemu zabiegowi – mają one pokazać, że człowiek jest mikrokosmosem w wielkim makrokosmosie świata. Wszystko przemija, a przyroda jest odwieczną potęgą, trwałością.

„Ballady i romanse”:

To romantyzm uczynił z przyrody jedną z bohaterek literackich, tak samo istotną, jak dla pozytywistów ważny był motyw miasta. Już w pierwszym polskim romantycznym dziele „Ballady i romanse” ujawniono moc przyrody jako orędowniczki sprawiedliwości. W „Świteziance” to pani jeziora Świtez (naprawdę wyglądającego jak czarna, zalana wodą dziura w ziemi, którą otaczają gęste lasy, więc przypisywano mu rolę magiczną) wymierza karę za niemoralne postępowanie, za brak wierności – topi ona strzelca, bo złamał dane jej słowo. Przyroda wokół jeziora widziała już wiele i wokół wody w ciemnym lesie zapewne znajduje się o wiele więcej zbłąkanych dusz – odzwierciedlenie tej myśli można zauważyć w innej balladzie z tego zbioru, w „Świtezi”, w której jezioro i okoliczna roślinność to strażnicy pamięci po dawnym mieście, zatopionym po to, by uchronić mieszkańców przed okrucieństwem najeźdźców. W „Lilijach” usypany przez żonę morderczynię kurhan w lesie pokrywają piękne lilie, których nie sposób przeoczyć – to te kwiaty doprowadzą do ujawnienia zbrodni i sprowadzą upiora mściciela, by ukarał on wszystkich tych, którzy chcieli wzbogacić się na jego śmierci. Mickiewicz często sięga do tego zabiegu i personifikuje, wręcz dosłownie, przyrodę. W „Rybce” z panny Krysi, która umarła śmiercią samobójczą, tworzy matkę zawieszoną między światami, która ma wiele czułości do swojego ludzkiego dziecka i nienawiści do mężczyzny, przez którego z rozpaczyci rzuciła się w toń jeziora. W „To lubię” przyroda współistnieje ze światem

grozy, na jej arenie ujawnia się transgresja, wycie wilków i pohukiwanie sów zapowiada nadejście duchów.

Kontekst:

W dramacie Juliusza Słowackiego pt. „Balladyna” tytułowa bohaterka zostaje ukarana przez przyrodę dwukrotnie – najpierw na znak zabicia siostry otrzymuje kainowe znamię na czole, tym razem jest ono kroplą soku z malin, owocu, którego siostry miały nazbierać, by udowodnić Kirkorowi swoje zaangażowanie; drugi raz – ginie od uderzenia piorunem, jakby przyroda postanowiło wymierzyć sprawiedliwość i ukarać morderczą królową; podobna kara spotyka Doktora z „Dziadów cz. III”, który był zausznikiem senatora. Warto jednak wspomnieć, że przyroda nie bywa wrogiem człowieka, wręcz przeciwnie – jest strażniczką pamięci i opiekunką, co można zauważyć w jej opisach zawartych w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza. To właśnie tam drzewa pamiętają dawną wolność i czasy przed zaborami, a lasy i pola zapewniają mieszkańcom dobre życie: plony są obfite, a drzewa chronią dwór przed wiatrem.

Zakończenie:

Przyroda odgrywa w życiu człowieka istotną rolę: jest nośnikiem pamięci, strażniczką wartości, bywa też odzwierciedleniem uczuć i twórczynią nastrojów. Ukazanie jej funkcji w dziełach literackich można sprowadzić zatem do stwierdzenia, że człowiek nie może istnieć w oderwaniu od natury i jest od niej zawsze zależny.

Konrad Wallenrod

Adam Mickiewicz

Tragizm losu bohatera

Wstęp:

Życie stawia przed ludźmi różne wyzwania. Często spełnianie marzeń wymaga gigantycznej determinacji – aby osiągnąć cel, należy bowiem wykazać się hartem ducha oraz niezłomnością. Kroczenie własnymi ścieżkami, gdy los rzuca kłody pod nogi, nie jest łatwe. Droga ta jest męcząca i zmusza do podejmowania nierzadko dramatycznych decyzji. Tragizm losu bohaterów literackich polega natomiast na tym, że wyborów dokonuje się między dwiema równorzędnymi racjami.

Kontekst:

Jednymi z pierwszych tragicznych bohaterów literackich byli Antygona i Kreon – bohaterowie dramatu Sofoklesa. Ich los był tragiczny, ponieważ determinowały go siły wyższe. Zarówno tytułowa bohaterka, jak i władca Teb, kierowali się (w swoim mniemaniu) szlachetnymi pobudkami. Siostra Polinejesa chciała wypełnić boskie rozkazy, natomiast Kreon musiał zadbać o autorytet króla. Musieli wybierać między prawem boskim a ludzkim – stanęli więc przed wyborem, który, niezależnie od decyzji, skazywał ich na cierpienie.

„Konrad Wallenrod”:

Przed podobnym wyborem między dwiema równorzędnymi racjami stanął Konrad Wallenrod. Mężczyzna, porwany za młodu przez Niemców i wychowywany przez krzyżackiego mistrza Winrycha, poświęcił swoje życie walce z Krzyżakami. Chociaż uciekł na Litwę i zaznał tam szczęścia (pознаł Aldonę, z którą wziął ślub), zdecydował się na powrót do Zakonu, gdy Krzyżacy zaczęli poważnie zagrażać bezpieczeństwu jego ojczyzny. Wybór ten – podjęty w czasie, w którym bohater prowadził szczęśliwe życie – kierowany był moralnym kompasem Litwina. Wiedział, że wyrzuty sumienia wynikające z porzucenia patriotycznych ideałów, uniemożliwiłyby mu spokojną egzystencję. Nie chciał jednak, aby jego decyzja wpłynęła na Aldonę, dlatego podczas wyjazdu ogłosił żonie, aby traktowała go jak zmarłego – dzięki temu miałaby ona szansę na znalezienie szczęścia u boku innego mężczyzny. Tak się jednak nie stało – Aldona pozostała wierna mężowi i zamknięta w wieży prowadziła pustelnicze życie.

Tragizm losu Konrada Wallenroda objawiał się również w metodzie walki z przeciwnikiem. Przestrzeganie etosu rycerskiego w średniowieczu stawiano za punkt honoru, natomiast rezygnacja z otwartej konfrontacji na rzecz podstępów i sprytu wymagała od Wallenroda sprzeniewierzenia się honorowi (oraz narażenia na utratę możliwości zbawienia duszy). Litwin stanął przed wyborem między prawdą, przestrzeganiem chrześcijańskich zasad moralnych oraz honorem a obłudą, żądzą zemsty i brakiem honoru. Wallenrod ponownie poświęcił siebie samego – wierzył, że dzięki temu uratuje swoją ojczyznę.

Zakończenie:

Wypełnienie życiowej misji było dla Konrada Wallenroda wyzwaniem wymagającym wielu poświęceń. Bohater utworu Adama Mickiewicza wybierał między własnym szczęściem oraz honorem a dobrem ojczyzny. Każda z tych wartości miała tę samą wagę, dlatego losy Waltera Alfa można uznać za tragiczne.

Różne metody walki z wrogiem

Wstęp:

Jedną z najważniejszych cech etosu rycerskiego był honor, który objawiał się między innymi w szacunku dla przeciwnika oraz dbałości o równe szanse w pojedynku. Rycerska rywalizacja miała wyłonić najsilniejszego – wymagała jednak etyki walki. Wszelkie podstępne działania, chociaż mogły przyczynić się do zwycięstwa, były uznawane za niehonorowe, w związku z czym nie były praktykowane.

„Konrad Wallenrod”:

Konrad Wallenrod w swojej walce z Zakonem Krzyżackim złamał wszelkie zasady etosu rycerskiego. Zdawał sobie sprawę z własnej słabości – wiedział, że nie byłby w stanie pokonać Krzyżaków w otwartej walce, dlatego uciekł się do podstępu. Chociaż sam traktował swoje działanie jako ostateczność (miał wiele rozterek moralnych i trudno mu było wyzbyć się honoru), tylko w takiej metodzie widział szansę na uratowanie Litwy. Został wybrany na Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego, a następnie, po wypowiedzeniu Litwie wojny, podejmował błędne decyzje i doprowadził swoje wojska do porażki. Splamił swój honor podwójnie – nie tylko działał podstępnie przeciwko Krzyżakom, lecz także uciekł z pola bitwy (w ten sposób zaprzeczył wynikającej z etosu rycerskiego odwadze). Jego walka z Krzyżakami nie odbywała się na uczciwych zasadach – Wallenrod podstępem zdobył zaufanie, a następnie zyskał władzę i mógł rozkazywać swoim przeciwnikom. Nie była to również bezpośrednia konfrontacja – obowiązek faktycznego zabijania Krzyżaków spadł na Litwinów, natomiast Wallenrod ograniczył swoje działania do obierania złej taktyki (np. długotrwałego oblężenia Kowna i Wilna).

Kontekst:

Trudno jednak oceniać Wallenroda negatywnie. Bohater widział w podstępie jedyną szansę na uratowanie Litwy; nie kierował się własnym interesem, lecz dobrem ojczyzny. Uzasadnieniem motywacji Wielkiego Mistrza może być cytat z Niccoli Machiavellego stanowiący motto utworu: „Macie bowiem wiedzieć, że są dwa sposoby walki... trzeba być lisem i lwem”. Cytat pochodzący z „Księcia” wpisywał się w szerszą perspektywę walki z wrogiem, jaką stosował Machiavelli.

Włoski filozof kierował się politycznym realizmem – twierdził, że cel uświęca środki, a polityka nie jest sferą, w której obowiązuje moralność. Wszelkie podstępny służące wygranej były więc dozwolone, ponieważ etos rycerski był jedynie utopią. Wybranie właśnie tego motta przez Mickiewicza nie było oczywiście przypadkowe – wieszcz narodowy chciał w ten sposób wezwać naród do stawienia oporu wobec zaborców; uważał, że należy przeciwstawiać się siłom, które chciały zniszczyć polską tożsamość narodową. W tym kontekście nie było więc miejsca na przestrzeganie kodeksu rycerskiego – liczyło się jedynie odniesienie zwycięstwa.

Zakończenie:

Adam Mickiewicz przedstawił w „Konradzie Wallenrodzie” sposób walki z wrogiem, stanowiący oczywiste zaprzeczenie etosu rycerskiego. Losy Waltera Alfa nie były jednak nawoływaniem do utraty honoru, lecz rozpaczliwym wyrazem niemocy wobec walki z przeciwnikami. Wieszcz narodowy, korzystając z dorobku Machiavellego, doszukiwał się w podstępie sposobu na pokonanie wrogów ojczyzny (zaborców). Ostateczny wynik miał być ważniejszy od etosu rycerskiego – stawką tej walki była bowiem prawdziwa wolność.

Dobro własne czy dobro ogółu – człowiek w sytuacji wyboru

Wstęp:

Wybór między dobrem własnym a dobrem ogółu pojawiał się w literaturze już w czasach antycznych. Działanie w interesie ojczyzny nierzadko wymagało od bohaterów wielkiej odwagi i poświęcenia. Chociaż w literaturze nie brakuje chlubnych postaci gotowych do oddania życia za ojczyznę, można znaleźć także przykłady osób, które wybrały własny interes.

„Konrad Wallenrod”:

Konrad Wallenrod, bohater powieści poetyckiej Adama Mickiewicza, stał się jednym z symboli poświęcenia w imię ojczyzny. Mężczyzna, porwany za młodu przez Niemców i wychowywany przez krzyżackiego mistrza Winrycha, poświęcił swoje życie walce z Krzyżakami. Chociaż uciekł na Litwę i zaznał tam szczęścia (poznał Aldonę, z którą wziął ślub), zdecydował się na powrót do Zakonu, gdy Krzyżacy zaczęli poważnie zagrażać bezpieczeństwu jego ojczyzny. Wybór ten – podjęty w czasie, gdy bohater prowadził szczęśliwe życie – kierowany był moralnym kompasem Litwina. Wiedział, że wyrzuty sumienia, wynikające z porzucenia patriotycznych ideałów, uniemożliwiłyby mu spokojną egzystencję. Nie chciał jednak, aby jego decyzja wpłynęła na Aldonę, dlatego podczas wyjazdu ogłosił żonie, aby traktowała go jak zmarłego – dzięki temu miałyby ona szansę na znalezienie szczęścia u boku innego mężczyzny. Tak się jednak nie stało – Aldona pozostała wierna mężowi i prowadziła zamkniętą w wieży pustelnicze życie.

Rezygnacja ze szczęścia nie była jedyną ceną walki o ojczyznę. Dramat Wallenroda objawiał się również w metodzie walki z przeciwnikiem. Przestrzeganie etosu rycerskiego w średniowieczu stawiano za punkt honoru, natomiast rezygnacja z otwartej konfrontacji na rzecz podstępów i sprytu wymagała od bohatera sprzeniewierzenia się honorowi (oraz narażenia na utratę możliwości zbawienia duszy). Litwin stanął przed wyborem między prawdą, przestrzeganiem chrześcijańskich zasad moralnych oraz honorem a obłudą, żądzą zemsty i brakiem honoru. Wallenrod ponownie poświęcił siebie samego – wierzył, że dzięki temu uratuje swoją ojczyznę.

Kontekst:

Zupełnie inną postawą kierował się Aleksander (Parys), bohater „Odprawy posłów greckich” Jana Kochanowskiego. Syn króla Priamusa w swoich działaniach kierował się prywatą – z tego powodu jego postawa miała być przestrogą dla wszystkich odbiorców renesansowej tragedii. Wobec wyboru między własnym szczęściem a dobrem ojczyzny Aleksander bez wahania zdecydował się nie oddawać Heleny Grekom, co przyczyniło się do wybuchu wojny trojańskiej. Mężczyzna, wbrew radom Antenora, oddanego patrioty, sprzeciwiał się spełnieniu żądań Greków i namawiał wszystkich członków rady do poparcia swojego stanowiska. Tym samym wydał wyrok na własną ojczyznę, która została zgładzona w trakcie wyniszczającej wojny.

Zakończenie:

Nie wszyscy bohaterowie literaccy kierowali się dobrem ogółu. Postawa Konrada Wallenroda, oznaczająca rezygnację z własnego szczęścia i honoru, kontrastowała z zachowaniem Aleksandra, który dla własnych korzyści był gotów narazić ojczyznę na olbrzymie straty.

Pan Tadeusz

Adam Mickiewicz

Czym dla człowieka mogą być wspomnienia?

Wstęp:

Wspomnienia są jednym z najważniejszych wyznaczników tożsamości człowieka. To właśnie one są łącznikiem między teraźniejszością a przeszłością i sprawiają, że jednostka pozostaje sobą nawet mimo zmian, jakie dzieją się dokoła. Oczywiście wspomnienia nie zawsze muszą być wiernym zapisem rzeczywistości – ludzie mają bowiem tendencję do mitologizowania przeszłości, co objawia się w upiększaniu relacji z tego, co było. Rozpamiętywanie dawnych czasów ma więc istotne znaczenie emocjonalne: daje komfort psychiczny, pozwala choć na chwilę cofnąć się do pięknych czasów młodości, gdy życie wydawało się prostsze.

„Pan Tadeusz”:

Rolę wspomnień można dostrzec chociażby w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza. Do kraju dzieciństwa odwołuje się Adam Mickiewicz w „Epilogu” do „Pana Tadeusza”. Podmiot liryczny w tej pisanej jedenastozgłoskowcem części eposu jest alter ego autora wspominającego piękne czasy, które w porównaniu z teraźniejszością wydają się arkadyjskie. W tym zakończeniu epopei Mickiewicz tłumaczy genezę jej powstania, zwraca uwagę na to, że dziś emigranci, zamiast porozumieć się dla wspólnej sprawy, jaką jest powrót do ojczyzny i odzyskanie niepodległości, są nieustannie skłócenii. W Paryżu, jak podkreśla podmiot liryczny, nikt nie płacze po bohaterach, a w jego rodzinnej wiosce wszyscy się wspierali nawet wtedy, gdy ktoś stracił ukochane zwierzę. To dobitne porównanie degradacji emocjonalnej i upadku podstawowych wartości, tak cennych dla autora, ma podkreślać, że czas przypomnieć sobie to, co nas ukształtowało; zastanowić się nad tym, czego chcemy od życia. „Pan Tadeusz” ma zatem przypomnieć dorosłym ich kraj lat dziecińczych, sielankę życia w otoczeniu przyrody, przez obrazowe ukazanie waśni i rozwiązanie sporów – wskazać drogę, którą powinni podążać emigranci. Nie czas na kłótnie, to czas powrotu na łono ojczyzny: „Kraj lat dziecińczych, on zawsze zostanie święty i czysty jak pierwsze kochanie”, a zatem to czas budowania, by przywrócić wolność, i czas szczęśliwości, jaką pamięta się z dzieciństwa.

Adam Mickiewicz rozumiał rolę wspomnień – wiedział, że dzięki nim można obudzić w czytelniku nostalgię, która przyniesie pocieszenie w trudnych czasach

(podczas zaborów). Dlatego też istotną rolę w epopei narodowej odgrywają detale wskazujące na przywiązanie do tradycji. Dworek w Soplicowie był ostoją polskości, miejscem, w którym szczególną rolę odgrywało pielęgnowanie tradycji narodowej oraz zwyczajów szlacheckich. Na ścianach domu Sędziego wisiły obrazy polskich bohaterów narodowych – Tadeusza Kościuszki, Tadeusza Rejtana, Tadeusza Korsaka i Jakuba Jasińskiego na sztańcach Pragi, natomiast czas odmierzał zegar kurantowy grający „Mazurka Dąbrowskiego”. Mickiewicz zadbał o to, aby dworek przypominał o czasach świetności, które odchodziły w przeszłość. Szlachcice spędzali czas na pielęgnowaniu tradycji narodowych i szlacheckich – biesiadowali, urządzali polowania i grzybobrania, witali gości i pielęgowali nawet zwyczaje dotyczące kolejności jedzenia i spacerowania. Obowiązywała moda zgodna z polskimi zwyczajami, a potrawy przyrządzane w dworku pochodziły ze starej księgi kucharskiej.

Dzięki tym zabiegom „Pan Tadeusz” rozbudzał wspomnienia o czasach świetności, czym mógł wlewać nadzieję w serca Polaków oczekujących na odrodzenie Rzeczypospolitej.

Kontekst:

Podobną, choć nieco inną rolę wspomnień znaleźć można w „Lalce” Bolesława Prusa. Jedną z postaci, które pojawiają się w powieści, jest Ignacy Rzecki – stary subiekt żyjący przeszłością, nie do końca umiejący dostosować się do nowych czasów. Dla niego wspomnienia były przede wszystkim szansą na poradzenie sobie z otaczającą rzeczywistością; przeszłość stanowiła bezpieczny świat, w którym można było znaleźć azyl. To właśnie z tego powodu Rzecki tak chętnie wspominał czasy młodości (np. Wiosnę Ludów) i rozpamiętywał Napoleona. Być może to był również powód, dla którego mężczyzna celebrował przyjaźń z Katzem, druhem, który zginął na wojnie z Niemcami. Dla Rzeckiego wspomnienia stanowiły fundament tożsamości, a jednocześnie były azylem, w którym mógł on szukać schronienia.

Zakończenie:

Wspomnienia są fundamentem tożsamości człowieka. Są łącznikiem między teraźniejszością a przeszłością, mogą dawać nadzieję lub pozwalać na ucieczkę od trudów codzienności. Nawet jeśli czasami są one nieco przekłamane, to i tak mają wielką wartość dla człowieka. Dają bowiem komfort psychiczny i wlewają

nadzieję – dlatego też tak często wraca się myślami do przeszłości właśnie w trudnych czasach.

Zwyczaje i obyczaje szlacheckie w kulturze polskiej

Wstęp:

Szlachta była najwyższą warstwą w polskim społeczeństwie. Miała ona wpływ na decyzje polityczne Rzeczypospolitej, a także na kształtowanie postaw – nieprzypadkowo szlachcice mitologizowali swoje pochodzenie i uznawali siebie za najporządniejszych Polaków, potomków wielkich wojowników. Przedstawiciele tej warstwy społecznej nie musieli pracować, ponieważ posiadali ziemię oraz chłopów. Dzięki temu mogli spędzać czas na tradycyjnych rozrywkach oraz pielęgnowaniu obyczajów.

„Pan Tadeusz”:

„Pan Tadeusz” upamiętnia wiele zwyczajów i tradycji szlacheckich. Wskazuje już na to sam tytuł, w którym wspomniano o obyczaju zajazdu, czyli siłowego zajęcia ziemi przez miejscową szlachtę, w celu wymierzenia sprawiedliwości. Najwięcej tradycji dotyczyło jednak spraw związanych z posiłkami: w utworze podkreślono wagę obyczajów dotyczących między innymi zasiadania do stołu, które były dla Sędziego fundamentem polskość. Wskazują na to słowa: „Tym łądem – mawiał – domy i narody słyną / Z jego upadkiem domy i narody giną”. Ceremoniał ten cechował się ścisłymi regułami: najpierw miejsce przy stole zajmowali najstarsi oraz najwyżsi urzędem (np. Podkomorzy), a dopiero później najmłodsi; ponadto sam sposób usadzania gości był uzależniony od ich pozycji (im wyższa, tym bardziej honorowe miejsce, czyli bliżej Podkomorzego). Kobiety siedziały naprzemiennie z mężczyznami, aby ci mogli im służyć. W trakcie ważnych uroczystości do stołu zasiadali także chłopcy (choć oni ulokowani byli na zewnątrz).

Oprócz tego w „Panu Tadeuszu” opisano również inne zwyczaje i tradycje. Były nimi między innymi podawanie czarnej polewki przez ojca panny niedoszłemu zięciowi – to właśnie ten zwyczaj, oznaczający brak zgody na małżeństwo, doprowadził do konfliktu między Jackiem Soplicą a Stolnikiem Horeszką. Ważne było także polowanie – sposób spędzania czasu charakterystyczny dla najlepiej urodzonych. Myślistwo cechowało się różnymi regułami, stanowiącymi niemalże rytuały. Za mistrza ceremonii uchodził Wojski. To właśnie on kierował polowaniem i miał nawet prawo rozkazywać osobom znajdującym się wyżej w

hierarchii społecznej. Najwyżsi urzędem polowali na zwierzęta z kłami lub porożem (np. jelenie lub niedźwiedzie), natomiast pozostali – między innymi na zające. Zwieńczeniem łowów było natomiast ognisko, w trakcie którego spożywano tradycyjny bigos.

Kontekst:

„Pan Tadeusz” został napisany przez Adama Mickiewicza na emigracji – utwór wydano w 1834 r., gdy Mickiewicz przebywał w Paryżu. Jedną z głównych motywacji wieszczą było stworzenie dzieła, które mogłoby stanowić kolebkę polskości: stąd wizja dworku w Soplicowie będącego niemalże skansenem, w którym „wszystko zwyczajem oddychało”. Nie było to zresztą działanie przypadkowe – w epopei padają słowa „O, gdybym kiedyś dożył tej pociechy / Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy”. Choć ówczesnie na ziemiach polskich nie podejmowano prób wynarodowienia Polaków – te nasiliły się dopiero po upadku powstania listopadowego – wśród artystów tamtej epoki istniała silna potrzeba zachowania tego, co polskie. W związku z tym w wielu tekstach kultury pojawiały się bogate opisy dawnych szlacheckich zwyczajów – tradycji pochodzących ze złotych czasów Rzeczypospolitej. Miało to oczywiście na celu wywołanie takiej reakcji, jak u Skawińskiego (bohatera noweli „Latarnik” Henryka Sienkiewicza), który zaczytał się w „Panu Tadeuszu” i powrócił myślami do kraju lat dziecińczych.

Zakończenie:

Zwyczaje i tradycje opisane w „Panu Tadeuszu” stanowią kolebkę polskiej kultury. Co prawda wiele z opisywanych obyczajów było zarezerwowane wyłącznie dla najlepiej urodzonych (nie dotyczyły one np. chłopów), niemniej jednak zachowania te pozwalają mitologizować polską kulturę – a to daje podwaliny pod budowanie spójnego społeczeństwa skupionego wokół swoich tradycji.

Czy szlachetnymi uczynkami można odkupić ciężką winę?

Wstęp:

Każdy człowiek popełnia w swoim życiu błędy, za które musi później odpokutować. Uzyskanie przebaczenia nie zawsze jest proste – zwłaszcza w sytuacji, gdy wyrządzonego zła nie da się naprawić. Cywilizacja chrześcijańska opiera się jednak na idei odpuszczenia win: czyni się to podczas sakramentu pokuty i pojednania, a jednymi z warunków dobrej spowiedzi są mocne postanowienie poprawy oraz zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu. Należy więc uznać, że szlachetnymi uczynkami można odkupić nawet ciężką winę. Nie oznacza to oczywiście wyparcia wyrządzonego zła, lecz pozwala uzyskać przebaczenie.

„Pan Tadeusz”:

Jacek Soplica, bohater „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, dopuścił się zabójstwa Stolnika Horeszki. W momencie dokonania zbrodni był młodym, nieco porywczym szlachcicem, cieszącym się poważaniem wśród szlachty. Mężczyzna był zakochany w Ewie, ale nie otrzymał od jej ojca błogosławieństwa. Niedługo później Moskale przypuścili szturm na zamek Horeszki. Soplica, zobaczywszy triumfującego Stolnika, rozgoryczony tym, w jaki sposób magnat go wykorzystał, strzelił do niego i na nieszczęście trafił. W konsekwencji Jacek został uznany za zdrajcę – podejrzewano bowiem, że działał wspólnie z Moskalami. Jak sam opisywał później w swojej spowiedzi, imię to przylgnęło do niego „jak dżuma”. Został wykluczony ze społeczności, ponieważ jego czyn był uznawany za zachętę do zdrady ojczyzny. Postanowił więc odkupić swoje winy. W tym celu wstąpił do zakonu bernardynów i na znak pokory przybrał imię Robak. Podróżował po świecie i opowiadał o losie Polski pod zaborami, uczestniczył w wojnach, znajdował się nawet w niewoli. Działał jako emisariusz i kwestował – całe swoje życie podporządkował walce o polską sprawę. W trakcie zajazdu na Soplicowo uratował od śmierci Hrabiego i Gerwazego, przyjmując na siebie strzał. Na łożu śmierci zdradził Gerwazemu swoją tożsamość i poprosił go o przebaczenie win. W odpowiedzi usłyszał, że Stolnik przed śmiercią nakreślił w powietrzu znak krzyża, co oznaczało przebaczenie swojemu zabójcy. Niedługo później Soplica zmarł, a Podkomorzy ogłosił

rehabilitację imienia Jacka Soplicy – tym samym został przyjęty w poczet patriotów, a jego wina została odpuszczona.

Kontekst:

Motyw odkupienia win można zauważyć także w utworach z cyklu „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza. Na przykład w „To lubię” – podmiot liryczny, jeździec zrzuca karę ze skazanej na wieczne straszenie przejezdnych Maryli. Jednak to nie jej dobry uczynek zdjął klątwę, lecz słowa jeźdźcy, który lubił nastrój grozy. Odkupienie winy można zauważyć jednak w opowiadaniach o charakterze dydaktycznym, które są przeznaczone dla młodszych czytelników, tak jak „Opowieść wigilijna” Charlesa Dickensa. Główny bohater, Ebenezer Scrooge, po odwiedzinach duchów, które ujawniły mu przyszłość, postanowił zmienić swoje nastawienie do ludzi, rozdawać jałmużnę, zamówić indyka dla rodziny Boba Cratchita oraz odwiedzić w święta siostrzeńca Freda. Zmiana ta sprawiła, że poczuł się szczęśliwy, a wszyscy wokół niego odetchnęli z ulgą. Nie robił już im więcej przykrości.

Zakończenie:

Chociaż literatura ukazuje, że można odkupić swoje winy dzięki dobrym uczynom, motyw ten występuje głównie w historiach przeznaczonych dla młodych czytelników, jak np. wybrana lektura ze szkoły podstawowej („Opowieść wigilijna”). Motyw ten jest jednak także widoczny w „Panu Tadeuszu”, w którym Jacek Soplica zostaje pośmiertnie zrehabilitowany, bo poświęcił życie dla ojczyzny i innych, a nawet osłonił piersią dalekiego kuzyna Horeszki – Hrabiego. Epos ten miał jednak trafiać pod strzechy, a więc być historią, która przyniesie radość i pocieszenie dla wszystkich Polaków.

Dziady cz. II

Adam Mickiewicz

Sprawiedliwość i moralność w kulturze ludowej

Wstęp:

W kulturze ludowej ukazywano sprawiedliwość i prawo moralne za pomocą opowieści, które pełniły funkcję mitów. Wyjaśniały przystępnym językiem zasady postępowania: ukazywały, że cnotliwi trafią do nieba, natomiast dusze złych ludzi będą tułać się po świecie. Istotnym elementem ludowej moralności była także wiara w sprawiedliwość, która dosięgnie każdego – za życia lub po śmierci. Konsekwencje miały często charakter metafizyczny: w „Dziadach” karą za grzechy był zakaz wstępu do nieba. Można było jednak odpokutować swoją winę, spełniając określone warunki (ale nie dotyczyło to największych przewinień).

„Dziady” cz. II:

Adam Mickiewicz w II części „Dziadów” przedstawił elementy ludowej moralności poprzez kreację bohaterów. Józio i Róża – dwoje dzieci, które nie zaznały za życia cierpienia, nie mogły trafić do nieba. W ich przypadku winę można było jednak odkupić – aby zaznać radości w raju, Józio i Róża musieli dostać dwa ziarenka gorczycy.

Odkupienie win było również możliwe w przypadku Zosi, która gardziła uczuciami innych ludzi. Za pomocą tej metafory ukazano konieczność twardego stąpania po ziemi – dziewczyna nikogo nie kochała i wyrządzała swoim zalotnikom krzywdę, wyśmiewając ich. Nie mogła trafić do nieba, ale jej losy nie zostały przekreślone na zawsze. Dowiedziała się od Guślarza, że dostanie się do nieba po dwóch latach tułaczki.

W „Dziadach” przedstawiono także losy złego pana wioski – Widma zaliczanego do duchów ciężkich, które nigdy nie mogło trafić do nieba. Postać za życia bezlitośnie domagała się chłosty nędznika za zerwanie jabłek z jego sadu oraz wypędziła wdowę z dzieckiem na rękach na mróz. Kara polegająca na wiecznej tułaczce, rzekomo gorszej niż piekielne męki, była nie tylko realizacją moralności ludowej, lecz także kwintesencją wiary w sprawiedliwość – zły pan, mimo swojej pozycji, został ukarany.

Kontekst:

Zainteresowanie tradycją ludową było charakterystyczną cechą preromantyzmu i początkowej fazy romantyzmu. Artyści chętnie odnosili się do wierzeń ludowych, których częstym elementem były motyw winy i kary oraz przyrody w roli sędziego. W „Świteziance” nimfa wodna, pani jeziora Świtez, utopiła niewiernego kochanka, który nie dotrzymał obietnicy wierności. Podobną rolę przyrody można dostrzec w „Balladynie” Juliusza Słowackiego – tytułowa bohaterka, po trzykrotnym skazaniu na śmierć samej siebie, została rażona piorunem, co symbolizowało wymierzenie sprawiedliwości. Choć zasiadała na tronie i to ona wydawała wyroki, została ukarana właśnie przy pomocy przyrody.

Zakończenie:

Kultura ludowa wyrażała wiarę w nadejście sprawiedliwości – czasami następowało to za życia (jak w przypadku Balladyny), a innym razem już po śmierci. W ten sposób, poprzez zrozumiałe pokazywanie dobra i zła, utwory pełniły funkcję dydaktyczną.

Dziady cz. III

Adam Mickiewicz

Losy młodzieży polskiej pod zaborami

Wstęp:

Losy polskiej młodzieży są częstym tematem utworów literackich ze względu na bogatą symbolikę młodości – okresu poszukiwania własnej drogi, a także bezkompromisowej walki o lepszy świat. To właśnie młodym – studentom zaangażowanym w działania na rzecz niepodległości Polski – Adam Mickiewicz zadedykował III część „Dziadów”, nazywając ich „narodowej sprawy męczennikami”. Postawa polskiej młodzieży kontrastowała bowiem z gnuśnością starszych pokoleń, które wydawały się pogodzone z brakiem szans na obalenie carskiego zwierzchnictwa.

„Dziady” cz. III:

Polska młodzież w „Dziadach” została ukazana przez Mickiewicza jako grupa ludzi kierujących się ideałami o wolnej ojczyźnie, gotowych do największego poświęcenia, nieulegających carowi. Ze względu na bezkompromisowość studenci walczący z zaborcą byli ofiarami represji – mimo wszystko nie tracili ducha walki, ponieważ wierzyli w słuszność swoich działań. W opisach losów młodzieży nie brakuje martyrologii: carskie władze były nieugięte w szykanowaniu przeciwników politycznych, stosowały przemoc i terror, ale nie mogły osiągnąć swoich celów. Przedstawione w „Salonie Warszawskim” postawy towarzystwa przy drzwiach kontrastowały z towarzystwem stolikowym, związanym z rosyjskimi elitami, spędzającym czas na zabawach i balach. Podczas gdy młodzi cierpieli, walcząc za Polskę, arystokraci wręcz przeciwnie – wyrzekali się polskości i zachwycali zagranicą, a jedynym powodem zmartwień była nieobecność Nowosilcowa w Warszawie, który umiał zapewnić dobrą zabawę na wszystkich balach.

Kontrast między młodzieżą a elitą został przedstawiony między innymi na przykładzie reakcji towarzystwa stolikowego na historię Adolfa o Cichowskim. Podczas gdy młodzież przejmowała się losem więźnia, który był przez wiele lat torturowany i w efekcie wrócił po latach do domu wyniszczony, obłąkany, złękniony, elita zdawała się przechodzić obojętnie obok krzywd Cichowskiego. Szambelan zdołał opuścić towarzystwo przed rozpoczęciem historii, twierdząc, że samo słuchanie takich relacji może być niebezpieczne, natomiast literaci starali się zbagatelizować temat.

Bohaterstwo studentów zostało ukazane między innymi w scenie więziennej, gdy do celi Konrada udali się inni więźniowie, aby spędzić razem wigilię Bożego Narodzenia. Jan Sobolewski wspominał między innymi o postawie Janczewskiego – więźnia, który był przetrzymywany przez rok, a następnie miał zostać zesłany na Sybir. Bohater wyróżniał się jednak na tle innych zaciąganych do kibitek: szedł z dumą, chciał podnieść na duchu innych więźniów, zdołał krzyknąć trzykrotnie „Jeszcze Polska nie zginęła”, aby zachęcić do walki zebrany tłum. Z relacji Sobolewskiego można poznać również losy Wasilewskiego – mężczyzny pobitego przez Rosjan tak dotkliwie, że nie mógł iść do kibitki, zemdlał na stopniach, musiał zostać wniesiony przez oficerów. Jego ciało przypominało postawę Chrystusa przykutego do krzyża, mężczyzna cierpiał i swoim męczeństwem zaświadczał o słuszności walki z zaborcą.

Kontekst:

Postacią, która była gotowa poświęcić się dla dobra ojczyzny, był również Kordian z dramatu Juliusza Słowackiego. W swoim monologu na szczycie Mont Blanc wypowiedział słynne słowa o tym, że Polska jest „Winkelriedem narodów”. Zauważył tym samym, że sens istnienia Polaków stanowi aktywna walka z zaborcami, która miała zakończyć się klęską rodaków (jak w przypadku Arnolda Winkelrieda), ale jednocześnie pozwalała innym narodom uzyskać swoje cele.

Tytułowy bohater dramatu Słowackiego był gotów poświęcić swoje życie dla dobra Polski – był jednak w tym osamotniony. Nie uzyskał poparcia na zebraniu spiskowców, dlatego postanowił samodzielnie podjąć działania przeciw carowi. Jako podchorąży pełnił wartę na Zamku Królewskim i planował zamordować znienawidzonego władcę. To się jednak nie udało, ponieważ przed komnatą cara Kordian stracił przytomność. Walka ze Strachem i Imaginacją okazała się dla niego zgubna, nie był w stanie udźwignąć moralnego ciężaru zabójstwa. Podjął jednak działanie i tym samym poświęcił swoje życie.

Zakończenie:

Losy polskiej młodzieży pod zaborami wiążą się z licznymi dramatami bohaterów, którzy byli gotowi walczyć do ostatniej kropli krwi o wolną Polskę. Studenci opisywani przez Adama Mickiewicza w III części „Dziadów” zmagali się z brutalnymi represjami, których celem było złamanie psychiki, natomiast Kordian niemalże zamordował cara. To pokazuje, że młodość jest przede wszystkim

okresem bezkompromisowości – a polska młodzież pod zaborami odznaczała się nieprzeciętną odwagą.

Mesjanizm jako romantyczna idea poświęcenia

Wstęp:

Mesjanizm to termin utworzony od imienia Mesjasza, postaci wspomnianej w Starym Testamencie, którego przyjscia oczekiwał naród wybrany. Zbawiciel („pomazaniec”) miał zostać zesłany przez Boga, aby odbudować Izrael – miał zapewnić narodowi wybranemu wolność i panowanie nad światem. W chrześcijaństwie za Mesjasza uznano Jezusa Chrystusa – syna Bożego, który zstąpił na ziemię, złożył ofiarę i zmartwychwstał, dzięki czemu zapewnił ludziom zbawienie. Metafizyczna rola postaci, której cierpienie miało dać szczęście innym, było punktem wyjścia do rozkwitu idei mesjanizmu polskiego, czyli wierzenia, zgodnie z którym Polska miała być narodem wybranym, a jej poświęcenie miało zbawić świat. Przekonanie o specjalnej roli Polski i Polaków zyskało popularność w XIX wieku, zwłaszcza po upadku powstania listopadowego, i służyło przede wszystkim podtrzymywaniu nadziei na lepszą przyszłość: wierzone, że cierpienie narodu pod zaborami nie było nadaremne, doszukiwano się w nim sensu.

„Dziady” cz. III:

Koncepcja mesjanizmu w rozumieniu Adama Mickiewicza była romantyczną ideą poświęcenia narodu polskiego w celu zbawienia świata. Wieszcz narodowy uważał, że Polacy mieli specjalną rolę – byli łącznikiem między ludzkością a Bogiem, poprzez swoje cierpienie mieli zbawić ludzkość i zapewnić jej wstęp do Królestwa Bożego. Idea mesjanizmu została ukazana przede wszystkim w widzeniu księdza Piotra – scenie rozgrywającej się w Wielkanoc, za dnia. Doznanie duchownego można opisać jako ekstatyczne, stanowiło najwyższy stopień wtajemniczenia – do bernardyna przemówił sam Bóg i zesłał prorocze wizje przyszłych losów Polski.

Widzenie księdza Piotra składało się z szeregu symbolicznych obrazów ukazujących analogie Polski i Chrystusa:

- Herod (tyran pragnący zgładzić Jezusa) jako car,
- rzeź niewiniątek – działania podejmowane wobec polskiej młodzieży,
- droga krzyżowa – zsyłki na Sybir,
- ukrzyżowanie – rozbiory (drzewo krzyża powstało z trzech ludów: Prus, Austrii i Rosji),

- Piłat umywający ręce – Francja,
- Matka Boska – wolność.

Podobnie jak cierpienie Chrystusa, męki narodu polskiego były częścią planu Bożego. Polska miała odgrywać w nim przewodnią rolę – swoim cierpieniem miała odzyskać wolność i wyzwolić inne narody; na jej czele miał natomiast stanąć wyzwoliciel – tajemniczy „czterdzieści i cztery”.

Elementy mesjanizmu można znaleźć także w scenie więziennej – Jan Soboński w opowieści o więźniach prowadzonych do kibitek wspominał o Wasilewskim, młodzieńcu skatowanym niemal do nieprzytomności, słaniającym się na nogach. Młodzieniec nie był w stanie samodzielnie wejść do kibitki, potrzebował pomocy; kiedy był niesiony przez rosyjskiego żołnierza, wyprężył ciało i rozłożył szeroko ramiona – przez co przypominał Chrystusa przybitego do krzyża.

Kontekst:

Mesjanizm uchodzi za jedną z najważniejszych romantycznych idei poświęcenia – ale nie jest jedyną. W opozycji do koncepcji Mickiewicza Juliusz Słowacki zaproponował ideę winkelriedyzmu, czyli postawę, w której Polska, niczym szwajcarski bohater Winkelried, miała skupić na sobie uwagę wrogów (i ponieść olbrzymie straty), dając jednocześnie innym narodom szansę na osiągnięcie celu, czyli odzyskanie niepodległości. Chociaż obie wizje zakładają poświęcenie Polski, różnią się rozłożeniem akcentów. Mesjanizm skupiał się bowiem głównie na cierpieniu, był postawą bierną, natomiast winkelriedyzm wręcz przeciwnie – skupiał się na walce i oporze, był aktywny.

Zakończenie:

W koncepcji mesjanistycznej cierpienie Polski pod zaborami miało być niczym męki Chrystusa na krzyżu – bolesne, lecz niezbędne do zbawienia. Ta romantyczna idea poświęcenia odgrywała istotną rolę w XIX-wiecznym myśleniu o losach narodu. Chociaż była krytykowana za bierność i apoteozę ofiary (w odróżnieniu od winkelriedyzmu), z pewnością niosła nadzieję na lepszą przyszłość: na ziemi lub w Królestwie Niebieskim.

Postawy społeczeństwa polskiego wobec zaborcy

Wstęp:

Rozbiory z 1772, 1793 i 1795 r. sprawiły, że Polska na 123 lata zniknęła z mapy świata. W tym czasie władze Prus, Austrii (później Austro-Węgier) i Rosji próbowały całkowicie zniszczyć tożsamość narodową Polaków i sprawić, że poddadzą się oni nowej kulturze i zwyczajom. Kwestia odzyskania niepodległości była dla wielu Polaków istotna (stąd między innymi patriotyczne zrywy, takie jak powstanie listopadowe w 1830 r. czy powstanie styczniowe w 1863 r.), niemniej jednak nie można było zaobserwować ogólnonarodowej zgody – podczas gdy niektórzy byli gotowi poświęcić życie w imię wolności, inni przyjmowali nową tożsamość narodową, unikali zaangażowania w walkę o niepodległość i bezkrytycznie poddawali się nowym zasadom.

„Dziady” cz. III:

Adam Mickiewicz w III części „Dziadów” złożył hołd odważnej młodzieży, która była zaangażowana w działania niepodległościowe, a jednocześnie potępił elity układające się z carskimi władzami. Tematyka utworu dotyczy przede wszystkim dzielnych studentów, którzy byli gotowi na największe poświęcenie w imię wolności – zarówno Konrad, jak i inni uczestnicy sceny więziennej zostali aresztowani za zaangażowanie w sprawy narodowe. Warto pamiętać, że nonkonformistyczna postawa wymagała w czasie zaborów nie lada odwagi – szczególnie rosyjskie władze były wyczulone na punkcie walki z polskością, dlatego osoby zaangażowane w działalność propaństwową stawały się obiektem represji. Taki los spotkał między innymi Jakuba, Żegotę, Adolfa, Sobolewskiego czy Tomasza. Nieprzypadkowo ten ostatni zwrócił uwagę na okrutny charakter działań carskich urzędników (w szczególności Nowosilcowa): aresztowali oni studentów bez podawania przyczyny, patrioci byli skazani na prześladowania, nie znali nawet powodu, dla którego mieli być przetrzymywani.

Historie Sobolewskiego o Janczewskim i Wasilewskim, a także relacja Adolfa o losach Cichowskiego pokazują dramaty, z którymi musieli zmagać się ludzie walczący o niepodległą Polskę. Carskie władze nie cofały się przed niczym, były gotowe torturować i niszczyć psychicznie więźniów, doprowadzać ich na skraj życia, a także zsyłać na Syberię, aby tam umierali w nędzy i zapomnieniu. Mimo to

patrioci nie tracili ducha walki – widać to zarówno na przykładzie Janczewskiego, mężczyzny, który tuż przed zesłaniem na Sybir pragnął dodać otuchy rodakom i wykrzyknął trzykrotnie „Jeszcze Polska nie zginęła” (co było hasłem zagrzewającym do walki), jak i w zachowaniu Cichowskiego – ten nie wydał współtowarzyszy, za co zapłacił zdrowiem psychicznym.

Nie wszyscy Polacy byli jednak gotowi na walkę o wolną Polskę. Adam Mickiewicz w Salonie Warszawskim ukazał dysonans między „towarzystwem przy drzwiach” (młodzieżą walczącą o niepodległość) a „towarzystwem stolikowym” – elitą, która miała wpływy i mogła realnie działać na rzecz wolności, lecz wolą zajmować się innymi sprawami. Towarzystwo stolikowe bardziej niż niepodległością przejmowało się rozrywkami – damy, rozmawiające między sobą po francusku, narzekały przede wszystkim na nieobecność Nowosilcowa (sądziły bowiem, że urządzał on wyśmienite bale), nie chciały słuchać o polskich sprawach, w czym wtórowali im literaci. Liczyli na przywileje władzy, czuli się komfortowo, będąc elitą, nie potrzebowali do szczęścia niepodległego państwa.

Na uwagę zasługują również Polacy ściśle współpracujący z Senatoren, prześcigający się w pomysłach na represjonowanie działaczy niepodległościowych. Zarówno Doktor August Bécu, jak i Wacław Pelikan należeli do grona zrusycyzowanych Polaków; walczyli o względy swojego przełożonego, dlatego poddawali okrutne pomysły – takie jak otwarcie okna w celi Rollisona, aby umożliwić mu popełnienie samobójstwa.

Kontekst:

Różnorodność postaw względem zaborców wypływa także z innych tekstów literackich z XIX wieku. Juliusz Słowacki w „Kordianie” przedstawił sylwetkę młodzieńca zaangażowanego w sprawy niepodległości, gotowego do poświęcenia w imię narodu. Kordian, wskutek podróży po Europie, zrozumiał swoje miejsce w świecie i stwierdził, że jako „posąg człowieka na posągu świata” musiał wziąć sprawy w swoje ręce, dlatego podjął przygotowania do zabójstwa cara. Młodzieniec uważał, że Polska była Winkelriedem narodów – cierpiała, aby dać wolność innym. Sam również postawił się w tej pozycji: zaakceptował konieczność poświęcenia.

Na drugim biegunie znajdowali się z kolei arystokraci, których losy zostały przedstawione w „Lalce” Bolesława Prusa. Otoczenie Izabeli Łęckiej zdawało się

cieszyć przywilejami i nie zważało na sprawy narodowe, dbało o rozrywki, natomiast zaniedbywało obowiązki wobec ojczyzny. Bolesław Prus przedstawił arystokrację jako warstwę niemal ponadnarodową, istniejącą w oderwaniu od reszty społeczeństwa, a także niepotrzebującą niepodległości Polski. Ta warstwa społeczna nie odczuwała represji ze strony zaborców, dlatego zachowywała obojętność względem polityki – zamiast tego skupiała się na przyjemnościach: hazardzie, balach i rautach.

Zakończenie:

Postawy Polaków wobec zaborcy były zróżnicowane. „Dziady”, „Kordian” i „Lalka” ukazują dwa oblicza społeczeństwa: gotowość do walki (wyrażaną przez młodzież oraz osoby z niższych warstw społecznych) oraz obojętność na sprawy niepodległościowe, a nawet sprzymierzenie z zaborcą (jak czynili to arystokraci). Adam Mickiewicz nie ukrywał żalu do elit, które przedkładały własny interes nad losy ojczyzny – dlatego też, słowami Wysockiego, porównał naród polski do lawy, która, choć z wierzchu „zimna i plugawa”, pod spodem skrywa wewnętrzny ogień. Wprawdzie elity nie przejmowały się ojczyzną, niemniej jednak pozostałe warstwy społeczne były zdeterminowane, aby walczyć z zaborcami – i nie dały się zastraszyć.

Różne postawy człowieka wobec Boga

Wstęp:

Wiara w Boga narzuca myślenie o istnieniu planu nakreślonego przez Stwórcę, na który nie można wpłynąć żadnymi działaniami. Zarówno chwile szczęścia, jak i smutku zależą od woli Najwyższego – a człowiek jest jedynie niczym marionetka, musi się poddać temu, co przynosi los. Taka sytuacja może niekiedy prowadzić do frustracji, szczególnie wtedy, gdy człowieka spotyka tragedia. Chociaż wielu bohaterów literackich miało wystarczająco dużo siły, aby podporządkować się planom Boga, niektórzy reagowali wręcz odwrotnie – buntem. W relacji ze Stwórcą można bowiem przyjąć jedną z dwóch postaw: pokory lub sprzeciwu.

„Dziady” cz. III:

Adam Mickiewicz w III części „Dziadów” przedstawił dwa rodzaje relacji z Bogiem – buntu oraz pokory. Punktem zapalnym była oczywiście kwestia niepodległości Polski, bohaterowie dramatu pragnęli wyswobodzenia z carskiej niewoli i pokładali wielkie nadzieje w Bogu.

W Wielkiej Improwizacji Mickiewicz przedstawił buntowniczą, prometejską postawę Konrada, który nie mógł dłużej godzić się z brakiem reakcji Boga na trudną sytuację Polski i Polaków. Bohater miał liczne pretensje, obwiniął Najwyższego o niedoskonałość świata, nieszczęście ludzi (przede wszystkim Polaków), dystans i obojętność wobec cierpienia. Nie były to jednak zarzuty wypowiedziane bez celu; Konrad był gotów poświęcić się i popełnić bluźnierstwa, aby zbawić ludzkość, dlatego najpierw domagał się rozmowy, a później, pchnięty do ostateczności, stanął ze Stwórcą w szranki. W swojej pysze pragnął podziwu ze strony Najwyższego i domagał się spotkania z nim. Wśród najważniejszych bluźnierstw Konrada można wymienić porównanie do Boga (zawarte w słowach „Ja czuję nieśmiertelność, nieśmiertelność tworzę, / Cóż ty większego mogłeś zrobić – Boże?”), oskarżenie go, że jest tylko mądrością, a nie miłością, a także domaganie się władzy nad światem i ludźmi (zawarte w słowach: „Daj mi rząd dusz!”). Zarzuty Konrada względem Boga nie spotkały się z odpowiedzią. Próba rozmowy ze Stwórcą, porównanie, a następnie wykazanie własnej wyższości zostały przemilczane, co doprowadziło bohatera Wielkiej Improwizacji do ostateczności – najpierw zaczął grozić, a następnie był bliski

największego bluźnierstwa, czyli nazwania Stwórcy carem. To jednak nie nastąpiło, w kulminacyjnym momencie Konrad padł.

Odmienną postawą względem Boga wykazał się ksiądz Piotr. W odróżnieniu od Konrada bernardyn kierował się pokorą i uległością wobec Boga, akceptował konieczność podporządkowania się planowi Najwyższego i bezgranicznie mu ufał. Chociaż sprzeciwiał się carskim rządóm, nie bluźnił przeciw Stwórcy – uważał bowiem, że „Bóg czasem daje władzę w ręce złego ducha”. Tym samym udowodnił największą miłość swojego Pana, akceptował cierpienie, wierzył, że Polska jest Chrystusem Narodów.

Kontekst:

Relacje bohaterów literackich z Bogiem mają początek w Starym Testamencie. To właśnie tam, a dokładniej w Księdze Rodzaju, Stwórca powołał do życia człowieka i umożliwił mu przebywanie w Edenie. Na skutek intrygi uknutej przez podstępного węża Adam i Ewa zerwali jednak owoc z drzewa poznania dobra i zła, przez co spotkali się z karą – wygnaniem z raju.

Na uwagę zasługuje jednak przede wszystkim Hiob, będący przykładem człowieka, który całkowicie zawierzył swój los Bogu. Choć ten wystawił go na próbę i pozbawił wszystkiego, co miał (majątku, dzieci, w końcu także zdrowia), Hiob ani razu nie zwątpił w Boga, nie wyrzekł się go ani nie powiedział przeciw niemu złego słowa. Ponadto mężczyzna nie zastanawiał się, dlaczego spadły na niego wszystkie nieszczęścia. Wiedział, że jego życie zależy wyłącznie od woli Boga i nie kwestionował swojego losu. Jego bliscy doszukiwali się kary za postępowanie Hioba, a on próbował znaleźć sens w swoich cierpieniach. Wykazał się przy tym prawością i bogoboju – zarówno jego żona, jak i przyjaciele (Elifaz, Bildad i Sofar) nakłaniali go, aby wyrzekł się Boga. On jednak trwał w swojej wierze i stał się wzorem cnót. Za swoją postawę został nagrodzony – Bóg dał Hiobowi zdrowie, dzieci, majątek i długie życie, a także uchwalił przy życiu jego bliskich, którzy wątpili w boski sens.

Zakończenie:

Człowiek może zarówno wierzyć w Boga oraz sens jego dzieła, jak i całkowicie się przeciw niemu zbuntować. W literaturze znaleźć można wiele przykładów postaci, które były gotowe poddać się boskim wyrokom (i zostały za to nagrodzone). Nie jest jednak prawdą, że bunt wobec Stwórcy musi być czynem

jednoznacznie niemoralnym. Ostatecznie bowiem Konrad chciał wyłącznie ingerencji w celu poprawy losu Polaków.

Jakie prawdy o człowieku ujawniają jego sny albo widzenia?

Wstęp:

Bohaterowie literaccy śnią. Ich sny są ważnym elementem świata przedstawionego lub sytuacji lirycznej – ten motyw zawsze czemuś służy. Podobnie widzenia – poszerzają i pogłębiają przesłanie utworu, wprowadzają istotne wątki. Sny i widzenia dzieją się poza świadomością bohaterów literackich, co oznacza, że stają się one sygnałem toczących się w postaciach procesów psychicznych. Sen często ukazuje to, co przed świadomością bohatera literackiego ukryte, widzenie natomiast „wykracza” poza psychikę bohatera i jest zwiastunem czegoś, co ma się wydarzyć w rzeczywistości go otaczającej, posiada bowiem wymiar metafizyczny i proroczy. Krótko mówiąc, sny ukazują lęki, nadzieje i kondycję psychiczną śniącego, widzenia natomiast zwiastują wielkie zmiany, a także akcentują potrzebę tych zmian w wymiarze ponadindywidualnym. W tym ostatnim aspekcie ważna jest również funkcja ideologiczna snów i widzeń – często poprzez nie twórca przekazuje czytelnikom swoje poglądy społeczno-polityczne.

„Dziady” cz. III:

Doskonałe przykłady różnych funkcji snu i widzenia przedstawiono w III części „Dziadów”. W dramacie Adama Mickiewicza tych stanów doświadcza wiele postaci. Sny nawiedzają chociażby Konrada i Nowosilcowa. Proroczych widzeń doznają Ewa i ksiądz Piotr.

Sny Konrada można nazwać objawieniami. Wprawdzie dotyczą one jego jako jednostki, ale należy pamiętać, że Konrad jest wybrańcem, który ma poprowadzić Polaków do zwycięstwa nad zaborcą. Sen więźnia to nie tylko obraz wewnętrznych zmagania bohatera, ale również interwencja niebios. Anioły walczą z demonami o Konradową duszę. W rezultacie tego snu dochodzi do przemiany z Gustawa w Konrada, czyli z romantycznego kochanka w patriotę. W Małej Improwizacji Konrad widzi siebie jako orła, który wznosi się ponad ziemię, ale widok Polski przysłania mu kruk – symbol carskiego zniewolenia. Unaoczniają się w ten sposób nadzieje i lęki Konrada. Jako orzeł chce on przewodzić narodowi, kruk zaś symbolizuje zło i stanowi przeszkodę w osiągnięciu celu. Wielka Improwizacja jest również rodzajem objawienia, w którym bohater

doświadcza najgłębszych emocji i jednocześnie odkrywa swoją misję. Dusza Konrada wzlatuje wysoko, męczyzna czuje się wybrańcem, kimś lepszym nawet od Boga.

Sen Nowosilcowa również ukazuje kondycję psychiczną i rozterki bohatera, ale nie ma tak głębokiego metafizycznego wymiaru jak w przypadku Konrada. Senator boi się, że popadnie w niełaskę cara, jednak najpierw śni o zaszczytach i pokłonach – w tym przypadku sen jest odzwierciedleniem lęków, ale też nadziei i oczekiwań. Ta zmienność okoliczności jest również krytyką autorytarnego aparatu władzy w carskiej Rosji – wystarczy bowiem chwila, by stać się wrogiem cara i stracić wszystko, nad czym się pracowało.

Funkcje prorocze pełnią w „Dziadach” szczególnie dwa widzenia. Pierwszego doświadczyła młoda dziewczyna spod Lwowa, Ewa. Dzięki pokorze, skromności i łagodności mogła w swoim widzeniu przebywać z Jezusem, który wręczył jej wianek z kwiatów z jej ogródka. Do dziewczyny przyszła również Matka Boska. Można tu zauważyć symboliczne połączenie się dwóch porządków – ziemskiego i niebiańskiego. Ewa stała się łączniczką pomiędzy sacrum a profanum. To również jej objawiła się w róży twarz Konrada – niegdyś buntownika, a potem – być może – dojrzałego przywódcy. Mickiewicz w widzeniu Ewy wyklada swoją ideologię – to nie bunt i narcyzm zbawią Polskę, lecz skromność i oddanie. Widzenie Ewy jest niejako wstępem do zaprezentowania przez Mickiewicza idei mesjanizmu. Ta idea w pełni ukazuje się w drugim ważnym w „Dziadach” widzeniu, przepowiedni księdza Piotra. Zakonnik w swoim proroctwie widział zmierzające na Sybir kibitki. Wśród więźniów dostrzegł tajemniczego mężczyznę, który miał zostać wybawicielem narodu – mesjaszem. Wybraniec nosił imię „czterdzieści i cztery”, ale zbawienie nie dotyczy jednostki, tylko całego społeczeństwa. Mesjanistyczna wizja Mickiewicza głosi przede wszystkim, że Polska jest mesjaszem narodów – dzięki niej odkupione zostaną też inne kraje.

Kontekst:

Austriacki psychoanalityk Zygmunta Freud odkrył, że sny niosą za sobą ważne informacje o naszej psychice. Służą temu, żebyśmy uświadomili sobie głęboko ukryte wspomnienia czy traumy. Podobną funkcję pełniły sny Rodiona Raskolnikowa. Wprawdzie Fiodor Dostojewski nie mógł inspirować się filozofią Freuda, ponieważ tworzył ponad dwadzieścia lat wcześniej, ale z pewnością miał podobne wyobrażenie o snach. Sny zabójcy głównie odzwierciedlały jego stan emocjonalny. Dostojewski w „Zbrodni i karze” pragnął ukazać złożoność ludzkiej

psychiki. Najbardziej symboliczny jest sen o kobyłce, w którym Rodia śnił o chudej, zaniedbanej klaczy, zmuszonej do ciągnięcia za dużego jak na swoje możliwości wozu. Pijany właściciel zwierzęcia – Mikołka, zarzekał się, że klacz jest w stanie pociągnąć nawet kilka osób. Kiedy to się nie udało, w złości zatłukł kobyłkę. W tym śnie Rodion miał siedem lat, a samo to wydarzenie było najpewniej jego wspomnieniem z dzieciństwa. Dlaczego pojawiło się niedługo przed zabiciem lichwiarki? Być może ukazywało stan emocjonalny mężczyzny, poziom jego tłumionej złości, agresji, czego symbolem miał być właściciel konia. Z drugiej strony to właśnie mały Rodia chciał ratować zwierzę, co mogło oznaczać, że w przyszłym zabójcy istnieją elementy człowieczeństwa.

Zakończenie:

Motywny snu i widzenia służy autorom do ukazania złożoności ludzkiej psychiki, motywacji postaci, jej lęków, pragnień i celów. Widać to we wspomnianym śnie Nowosilcowa, ale też wizji Konrada w Wielkiej Improwizacji. Nieraz twórca „pozwała” postaci śnić czy prorokować, by dzięki widzeniom zaprezentować swoje założenia ideologiczne, co można zaobserwować chociażby w mesjanistycznej wizji księdza Piotra. Sen poszerza rzeczywistość dzieła literackiego, pogłębia postać, tworząc nowe przestrzenie i podkreślając to, co ważne.

W jakim celu twórca nawiązuje do motywów biblijnych?

Wstęp:

Adam Mickiewicz wykorzystał w III części „Dziadów” motywy biblijne, aby uzasadnić koncepcję mesjanizmu polskiego, czyli wyjątkowej roli Polaków, którzy niczym Chrystus mieli cierpieć, aby zbawić ludzkość i zapewnić wstęp do Królestwa Niebieskiego. Nawiązania do Biblii nadawały wydarzeniom przedstawionym przez wieszcz znaczenie metafizyczne – każda krzywda wyrządzona Polsce przybliżała ją do zbawienia, cierpienia nie były daremne, lecz stanowiły część Bożego planu.

„Dziady” cz. III:

Mickiewiczowska koncepcja mesjanizmu sama w sobie stanowi nawiązanie do Biblii – a dokładniej do starotestamentowej postaci Mesjasza, który miał zostać zesłany przez Boga, aby zbawić naród wybrany i zapewnić Izraelowi panowanie nad światem. Chrześcijaństwo później uznało za Mesjasza Chrystusa – syna Bożego, który zstąpił na ziemię, złożył ofiarę i zmartwychwstał, dzięki czemu zapewnił ludziom zbawienie. Jego poświęcenie było bolesne, lecz niezbędne.

Wydarzenia rozgrywające się w III części „Dziadów” są pełne analogii do Mesjasza. Widać je już w scenie więziennej, gdy Jan Sobolewski wspomniał o Wasilewskim, młodzieńcu skatowanym niemal do nieprzytomności, słaniającym się na nogach. Młodzieniec nie był w stanie samodzielnie wejść do kibitki, potrzebował pomocy; kiedy był niesiony przez rosyjskiego żołnierza, wyprężył ciało i rozłożył szeroko ramiona – przez co przypominał Chrystusa przybitego do krzyża.

Najwięcej odniesień do Biblii zawarto jednak w widzeniu księdza Piotra – scenie rozgrywającej się w Wielkanoc, za dnia. Doznanie duchownego można opisać jako ekstatyczne, stanowiło najwyższy stopień wtajemniczenia – do bernardyna przemówił sam Bóg i zesłał prorocze wizje przyszłych losów Polski.

Widzenie księdza Piotra składało się z szeregu symbolicznych obrazów ukazujących analogie Polski i Chrystusa:

- Herod (tyran pragnący zgładzić Jezusa) jako car,
- rzeź niewiniątek – działania podejmowane wobec polskiej młodzieży,
- droga krzyżowa – zsyłki na Sybir,
- ukrzyżowanie – rozbiory (drzewo krzyża powstało z trzech ludów: Prus, Austrii i Rosji),
- Piłat umywający ręce – Francja,
- Matka Boska – wolność.

Podobnie jak cierpienie Chrystusa, męki narodu polskiego były częścią planu Bożego. Polska miała odgrywać w nim przewodnią rolę – swoim cierpieniem miała odzyskać wolność i wyzwolić inne narody; na jej czele miał natomiast stanąć wyzwoliciel – tajemniczy „czterdzieści i cztery”.

Widzenie księdza Piotra miało również wiele cech wspólnych z Apokalipsą św. Jana: było objawieniem, proroczą wizją pełną symboli, nie stanowiło opowieści wprost, lecz wymagało interpretacji. Potęgowało wiarę w nadejście sądnego dnia (zestanie mesjasza), który sprawi, że naród, niczym Chrystus, kłuty w bok przez Moskala, wstąpi na niebiosa i, okryty białą szatą, uniesie się do nieba.

Zakończenie:

Adam Mickiewicz poprzez głęboką symbolikę biblijną podkreślił rangę cierpienia Polski pod zaborami i nadał mu sens. Liczne analogie między krzywdami wyrządzanymi przez zaborców a prześladowaniami Chrystusa pokazywały, że cierpienie narodu nie było bezcelowe – podobnie jak w przypadku Syna Bożego, było ceną, jaką należało zapłacić za zbawienie ludzkości. Dzięki tym motywom „Dziady” stały się utworem o głębokim, niemal mistycznym znaczeniu i nabrały cech prorocstwa.

Balladyna

Juliusz Słowacki

Wpływ świata nadprzyrodzonego na losy bohatera

Wstęp:

Artyści w swoich utworach często sięgają po konwencję fantastyczną, aby nadać swoim utworom dodatkowe znaczenie. Świat nadprzyrodzony odgrywa jednak znacznie większą rolę, niż mogłoby się wydawać. W tradycji literackiej, szczególnie w przypadku tekstów z epoki romantyzmu, jest to przede wszystkim ukłon w stronę wierzeń ludowych: próba pokazania, że świat metafizyczny wykracza poza granice ludzkiego poznania i jest równie ważny, co zjawiska widoczne gołym okiem. Z tego względu to, co nadprzyrodzone, jest otoczone aurą tajemniczości: zjawy wiedzą więcej i są w stanie działać tam, gdzie nie może człowiek. Co za tym idzie, świat metafizyczny może wpływać w różny sposób na losy bohatera.

„Balladyna”:

Świat nadprzyrodzony wielokrotnie wpływał na losy bohaterów „Balladyny”. Tak stało się już po popełnieniu zbrodni przez tytułową bohaterkę – gdy Balladyna zabiła swoją siostrę podczas konkursu zbierania malin, na jej czole pojawiła się szkarłatna plama, której nie sposób było zmazać. Piętno morderczyni miało charakter nadprzyrodzony (stanowiło karę) i pokazywało siłę świata fantastycznego jako zjawiska, które może wymierzać karę za popełnione zbrodnie. Na uwagę zasługuje również fakt, że morderczyni usłyszała od Goplany przestrożę, zgodnie z którą „ręka zbrodni dalej ją zaprowadzi”, co oznaczało, że kobieta była skazana na dalsze szerzenie zła.

Znacznie ważniejszy wpływ świata fantastycznego na postaci literackie widać jednak w późniejszej części utworu, gdy Balladyna, po dokonaniu kolejnych zabójstw i uśmierceniu Fon Kostryna, ostatniego powiernika tajemnicy, mogła czuć się bezkarna. Wszelka ludzka sprawiedliwość nie mogła zostać wcielona w życie, ponieważ to tytułowa bohaterka dzierżyła władzę – i tylko od jej wyroków zależały losy zbrodniarzy. Mimo potęgi Balladyna została jednak ukarana po tym, gdy, zgodnie ze zwyczajem, rozpatrywała skargi poddanych. Władczyni skazała na śmierć samą siebie – najpierw wydając wyrok na zabójcę Fon Kostryna, później na zabójcę Aliny, a następnie na wyrodną córkę, która kazała wypędzić z zamku starą matkę. Po wypowiedzeniu słów „Winna śmierci” została rażona

piorunem. Przyroda została ukazana więc jako strażniczka uczciwości, narzędzie boskiej kary (należy bowiem pamiętać, że Balladyna w rozmowie z Kanclerzem spytała, co należy zrobić, gdy zbrodniarze są „wyżsi nad wyrok, święci jak ołtarze, niedoścignieni” – urzędnik wypowiedział wówczas prorocze słowa, że „takich Bóg ukarze”). Świat fantastyczny wpłynął więc na losy bohaterki – wymierzył jej należną karę – i udowodnił, że istnieje metafizyczny porządek; nawet jeśli nie pilnują go ludzie, zostanie on wyegzekwowany przez naturę.

Kontekst:

Z wpływem świata fantastycznego na losy bohatera spotkać się można również w „Makbecie” Williama Szekspira. Postaciami fantastycznymi w sztuce były trzy wiedźmy, które przepowiedziały przyszłość tytułowego bohatera i Banka – poinformowały ich, że pierwszy zostanie królem Szkocji, a drugi, choć nie będzie władał państwem, spłodzi kolejnych władców. Chociaż znaczenie wiedźm w utworze nie zostało jednoznacznie wyjaśnione, ich rolę można interpretować jako odbicie marzeń bohaterów. Makbet, postać pełna ambicji, choć o łaskawym sercu (Lady Makbet czyniła z tego zarzut), w głębi duszy mocno pragnął tronu. Przepowiednia wiedźm dała jedynie początek usilnym przygotowaniom do przejęcia władzy – trzeba bowiem zauważyć, że Makbet zamordował króla Dunkana wyłącznie pod wpływem przepowiedni (oraz wynikających z niej działań jego żony). Przejęcie władzy nie odbyło się wskutek ingerencji nadludzkiej siły, lecz było konsekwencją działań Makbeta. Wiedźmy mogły więc uosabiać jego obsesję na punkcie władzy – manię, która w pewnym momencie osiągnęła punkt krytyczny. Chociaż wiedźmy nie wpłynęły na losy postaci bezpośrednio, to jednak rozbudziły w nim marzenia – i sprawiły, że Makbet sam wypełnił przepowiednię.

Zakończenie:

Przykłady Balladyny i Makbeta pokazują, że świat nadprzyrodzony może wpływać na losy bohaterów literackich. W przypadku bohaterki dramatu Juliusza Słowackiego wpływ był bezpośredni (piorun raził kobietę, wymierzając tym samym sprawiedliwość), natomiast w utworze Szekspira wiedźmy roztoczyły przed bohaterem wizję władzy, jednak to Makbet musiał wypełnić swoją przepowiednię. W obu utworach świat nadprzyrodzony zmienił bieg wydarzeń, potwierdzając tym samym swoją siłę.

Konsekwencje dokonanych wyborów życiowych

Wstęp:

Literatura często pełni funkcję dydaktyczną – przekazuje uniwersalne prawdy, które warto wcielać w życie. Jedną z nich jest to, że każdy dokonany wybór życiowy niesie za sobą określone konsekwencje.

„Balladyna”:

Romantyczny dramat Juliusza Słowackiego udowadnia, że każda podjęta decyzja ma swoje konsekwencje – a jedna zbrodnia wywołuje lawinę, której nie da się powstrzymać. Choć Balladyna dokonała wielu zabójstw również z powodu obsesyjnego dążenia do władzy, niektóre zbrodnie były motywowane chęcią pozbycia się niewygodnych świadków – postaci, które wiedziały zbyt wiele na temat jej przeszłości. Pierwszą ofiarą tytułowej bohaterki utworu był Pustelnik. Wprawdzie kobieta nie zabiła go osobiście, ale zleciła uśmiercenie mędrca, który wcześniej poznał sekret wybranki Kirkora. Z obawy przed wyjawieniem tajemnicy śmierci Aliny Balladyna zamordowała również Gralona, pośłańca Kirkora, który przywiózł jej zapieczętowaną skrzynię i przekazał prośbę od księcia, by nie otwierać podarunku przed powrotem mężczyzny. Balladyna miała świadomość, że Gralon mógł mieć względem niej podejrzenia; przywiezienie skrzyni i nagły wyjazd Kirkora uznawała za podstęp – a myśl o możliwym ujawnieniu sekretu śmierci Aliny pchnęła ją do ostateczności, czyli zasztyletowania pośłańca.

Nie bez znaczenia był również fakt, że w zamordowaniu Gralona uczestniczył Fon Kostryn – od tego momentu mężczyzna stał się współnikiem Balladyny i powiernikiem jej tajemnicy, współuczestniczył w kolejnych wydarzeniach i stanowił potencjalne niebezpieczeństwo. Konsekwencją tego zdarzenia było późniejsze otrucie Fon Kostryna przez współpracowniczkę: po ogłoszeniu śmierci Kirkora i przejęciu władzy przez Balladynę kobieta przekroiła chleb zatrutym nożem, aby pozbyć się niewygodnego świadka. Tym samym nowa władczyni wyeliminowała wszystkich, którzy znali prawdę o jej przeszłości. Nie uniknęła jednak kary, ponieważ sprawiedliwość została wymierzona przez naturę. Gdy po raz trzeci Balladyna skazała samą siebie na śmierć, raził ją piorun. Przyroda została ukazana jako strażniczka uczciwości, narzędzie boskiej kary. Dała tym

samym świadectwo, że istnieje porządek świata; nawet jeśli nie pilnują go ludzie, zostanie on wyegzekwowany przez naturę.

Kontekst:

Podobną wizję zbrodni, która obsesyjnie zmuszała do popełniania kolejnych przestępstw, przedstawił William Szekspir w „Makbecie”. Tytułowy bohater dramatu po zabiciu króla Dunkana robił bowiem wszystko, aby utrzymać swoje panowanie; podjął próbę zabójstwa Banka i jego syna Flance’a (ostatecznie zdołał jednak zabić tylko swojego przyjaciela), stał się podejrzliwy i nie mógł delektować się pozycją króla, ponieważ obsesyjnie obawiał się detronizacji. Makbet urządzał intrygi, skupiał się jedynie na eliminacji kolejnych przeciwników; z tego względu tak chętnie wracał do wiedźm, aby usłyszeć nowe przepowiednie. Dowiedziawszy się, że powinien obawiać się Makdufa, rozpoczął nieudane polowanie na wroga – w akcie zemsty zamordował jego syna.

Makbet stał się symbolem tyrana, władcy skupionego wyłącznie na wykorzystywaniu pozycji do realizacji własnych celów. W czasie swojego panowania nie zajął się sprawami królestwa Szkocji, zamiast tego ciągle planował kolejne zabójstwa, aby utrzymać władzę. Zgodnie z obietnicą Hekate czarownice pogrążyły człowieczeństwo Makbeta – utracił on wszelką moralność i doprowadził samego siebie do upadku. Bohater został zniszczony przez władzę na każdej płaszczyźnie: stracił panowanie nad sobą, wpadł w spiralę zabójstw, stracił żonę i ostatecznie sam został zabity.

Zakończenie:

Zarówno Balladyna, jak i Makbet byli zakładnikami swojej pierwszej zbrodni. Z biegiem wydarzeń musieli dokonywać kolejnych zabójstw, aby uniknąć odpowiedzialności za pierwotny czyn. Ich wybory życiowe miały więc poważne konsekwencje, które rzutowały na późniejsze losy.

Kordian

Juliusz Słowacki

Wartości, dla których człowiek gotów jest poświęcić życie

Wstęp:

Nie istnieją obiektywne kryteria uzasadniające wyższość jednych wartości nad innymi. Chociaż znaczenie niektórych cnót nie podlega dyskusji, nie można mówić o konkretnym zbiorze wartości, dla których ludzie są gotowi oddać swoje życie. Akt poświęcenia zależy od indywidualnego stosunku człowieka; niektórzy są gotowi umrzeć za kraj, a inni nie. W związku z tym należy uznać, że u każdego człowieka inne wartości mogą wzbudzić chęć do poświęcenia.

„Kordian”:

Niewątpliwie jednak wartości, dla których ludzie są gotowi oddać życie, to ojczyzna i wolność. Takie postępowanie cechowało między innymi Kordiana – bohatera dramatu Juliusza Słowackiego. Wskutek doświadczeń zdobytych w trakcie podróży do Europy, przeszedł on drogę od zagubionego młodzieńca do człowieka o ugruntowanym kompasie moralnym. W swoim słynnym monologu na Mont Blanc Kordian wypowiedział słowa: „Jam jest posąg człowieka na posągu świata” – zrozumiał, że tylko on swoim działaniem może doprowadzić Polskę do wolności. Zauważył również, że Polska była „Winkelriedem narodów”, a sens istnienia Polaków stanowiła aktywna walka z zaborcami.

Tytułowy bohater dramatu Słowackiego był gotów poświęcić swoje życie dla dobra Polski – był jednak w tym osamotniony. Nie uzyskał poparcia na zebraniu spiskowców, dlatego postanowił samodzielnie podjąć działania przeciw carowi. Jako podchorąży pełnił wartę na Zamku Królewskim, planował zamordować znienawidzonego władcę. To się jednak nie udało, ponieważ przed komnatą cara Kordian stracił przytomność. Walka ze Strachem i Imaginacją okazała się dla niego zgubna, nie był w stanie udźwignąć moralnego ciężaru zabójstwa. Podjął jednak działanie i jemu poświęcił swoje życie.

Kontekst:

Motyw poświęcenia w imię wolności oraz dla dobra ojczyzny pojawiał się także w innych dziełach romantyzmu – można wspomnieć między innymi prometeizm Konrada z III części „Dziadów” czy postawę Konrada Wallenroda. Nie zawsze jednak wyłącznymi wartościami, którym ludzie podporządkowywali swoje życie, były losy ojczyzny. Istotnymi cnotami w historii literatury były między innymi prawa boskie (dla nich Antygona sprzeciwiła się zakazowi Kreona i narażała na

surową karę) czy honor (z jego powodu Roland ze średniowiecznej pieśni nie wezwał posiłków, aby ratować swoje życie). Istotną wartością było także cierpienie kultywowane przez średniowiecznych ascetów – zarówno święty Aleksy, jak i święty Franciszek chcieli naśladować Chrystusa, aby poprzez mękę zbliżyć się do Boga.

Zakończenie:

Bohaterowie literaccy poświęcali swoje życie dla rozmaitych wartości. Niektórzy – tak jak Kordian – za najważniejszy cel uznawali dobro ojczyzny, inni natomiast myśleli o Bogu lub o własnym honorze. Hierarchia wartości różniła się, w zależności od sposobu myślenia konkretnych postaci, ale nie da się ukryć, że każda z nich dostrzegała sens we własnym poświęceniu.

Młodość jako czas pierwszych rozczarowań

Wstęp:

Młodość to czas pierwszych rozczarowań. Jest to bowiem okres, gdy człowiek po raz pierwszy przeżywa poważne zderzenie z rzeczywistością, musi zweryfikować wyznawane ideały i zrozumieć, jak zachowywać się w świecie, który może być wielce rozczarowujący. Z tego względu należy uznać, że młodość to czas, gdy człowiek najsilniej odczuwa rozgoryczenie związane z tym, jak wygląda i działa świat.

Rozwinięcie:

Bohaterem literackim, który w młodości przeżywał pierwsze rozczarowania, jest Kordian. W pierwszym akcie utworu tytułowy bohater przeżywał ból istnienia, nie widział celu w swoim życiu i nie wiedział, jak powinien postępować. Był nieszczęśliwie zakochany w Laurze, pragnął czynu, ale brakowało mu wiedzy, w którą stronę powinien pójść. Jego mentorem w drodze do społecznej inicjacji był Grzegorz – sługa, który opowiedział trzy historie o możliwych do obrania ścieżkach: w historii o Janku, co szył psom buty, przedstawił losy człowieka spełnionego w swoim fachu, ale niezaangażowanego w życie polityczne; w opowieści o walkach w Egipcie ukazał pracę zespołową na rzecz uzyskania niepodległości; natomiast w losach Kazimierza zawarł ideę poświęcenia i spisku przeciw złemu władcy. W młodości Kordian nie wybrał jednak żadnej z trzech dróg – podporządkował swoje życie nieodwzajemnionemu uczuciu do Laury i próbował popełnić samobójstwo.

Symboliczna śmierć młodzieńca oznaczała zakończenie pewnego etapu naiwności. Młodość przeszła w dojrzewanie – a Kordian wyruszył w podróż po Europie, aby odnaleźć własną drogę.

Także i wtedy bohater przeżywał jednak rozczarowania. Pierwsze nadeszło w Londynie, podczas rozmowy z Dozorczą, który oczekiwał od bohatera, aby ten zapłacił za skorzystanie z krzesła. W krótkiej rozmowie Kordian usłyszał, że światem rządzi pieniądź: wszystko można kupić (nawet miejsce w parlamencie), wystarczy jedynie dysponować odpowiednimi środkami.

Kolejne rozczarowanie spotkało bohatera w Dover, gdy podczas lektury Szekspira zrozumiał, że literatura jest oderwana od rzeczywistości. Zauważył, że artyści próbują przedstawiać piękne wizje – natomiast życie wygląda zupełnie inaczej, jest pełne trudności.

To jednak nie był koniec rozczarowań Kordiana – kolejne spotkały go we Włoszech, gdy postanowił wystawić na próbę kochankę Wiolettę. Kobieta zapewniała chłopaka o swojej miłości, tłumacząc, że porzuciła dla niego lorda i Boga. Stosunek do Kordiana odmienił się jednak, gdy ten oświadczył, że przegrał w karty cały majątek. Kobieta wypowiedziała wówczas znamienne słowa: „przegrałeś moje serce razem z klejnotami”, czym udowodniła, że jej miłość była czysto interesowna.

Z podobnym zawodem Kordian spotkał się w Watykanie, gdy przekazał papieżowi garść polskiej ziemi. Ojciec Święty nie zainteresował się jednak relikwią, nie chciał też wesprzeć narodu polskiego w walce z zaborcą (co znajduje potwierdzenie w faktach – w 1832 r. papież wydał encyklikę, w której potępił uczestników powstania listopadowego). Tym samym wykazał brak zainteresowania polskimi sprawami – zamiast tego nakłaniał do posłuszeństwa wobec cara.

Trzeba jednak zauważyć, że rozczarowania, jakich doznał Kordian, miały swój pozytywny skutek: ostatecznie ukształtowały tożsamość Kordiana. W słynnych słowach: „Jam jest posąg człowieka na posągu świata” bohater wyraził konieczność indywidualnej walki o dobro ojczyzny. Zrozumiał, że nie mógł liczyć na pomoc, ponieważ inni ludzie kierowali się wyłącznie swoimi interesami, dlatego podjął decyzję o zabiciu władcy w pojedynkę.

Kontekst:

Podobny motyw młodzieńca przeżywającego zderzenie ideałów z rzeczywistością pojawia się w „Przedwiośniu” Stefana Żeromskiego. Pisarz opisał trzy etapy dorastania i społecznej inicjacji Cezarego Baryki. Pierwszym z nich była młodość – okres, gdy młody bohater wychowywał się w Baku już tylko pod opieką matki Jadwigi (ojciec Seweryn został powołany do armii). W tym czasie Cezary był nieposłusznym, krnąbrnym dzieckiem, cechowała go naiwność, brak krytycyzmu i podatność na wpływy otoczenia. Młodzieniec zaczął wagarować, a następnie, niesiony rewolucyjnym entuzjazmem, pobił dyrektora i otrzymał wilczy bilet. Wraz z wybuchem rewolucji zaczął angażować

się w sprawy polityczne: uczestniczył w wiecach, przyjmował bezkrytycznie rewolucyjne hasła, nie dostrzegał okrucieństwa rewolucji. Etap młodości, okres wielkiego entuzjazmu, był pasmem rozczarowań. Momentem przełomowym była śmierć matki skazanej na ciężkie roboty przez rewolucjonistów. Chociaż niedługo później chłopak przypadkowo odnalazł ojca, także i to nie przyniosło mu ukojenia – Seweryn miał odmienne poglądy, czym wywoływał złość u Cezarego, roztoczył przed synem wizję Polski jako kraju szklanych domów, co okazało się kłamstwem. Za jedyny pozytywny punkt młodości głównego bohatera „Przedwiośnia” można uznać udział w wojnie polsko-bolszewickiej, który był okresem wzmożonego poczucia patriotyzmu: chłopak poczuł radość z walki w imię ojczyzny, wykazał się nie lada odwagą.

Drugim istotnym etapem w życiu Cezarego Baryki było dojrzewanie, które przypadło na okres pobytu w dworze w Nawłoci. Młodzieniec w tamtym czasie wiodł dostatnie życie, które zdołało go rozleniwzić – zachłysnął się sielanką, popadł w egoizm, miał przesadne przekonanie o własnej wartości. Dostatek, a także możliwość niewinnego romansowania z Laurą sprawiły, że zatracił możliwość trzeźwego oceniania rzeczywistości. Także i ten etap zakończył się jednak wielkim rozczarowaniem: najpierw Laura wyszła za mąż za Barwickiego, a później Cezary dostrzegł los chłopów we wsi Chłodek i załamał się skalą nierówności społecznych.

Doświadczenia młodości i dojrzewania wpłynęły na postawę Cezarego w późniejszych okresach. Chociaż bohater wciąż nie miał wyklarowanej wizji świata (poszukiwał idei, nie utożsamiał się z żadnym stronnictwem, wykazywał krytycyzm względem poglądów komunistów), z pewnością był postacią ukształtowaną – zakończył okres naiwności, trzeźwo oceniał sytuację. Był gotowy, aby wkroczyć w życie i prowadzić ojczyznę do rozwoju.

Zakończenie:

Młodość jest czasem pierwszych rozczarowań, ponieważ jest to okres, gdy ludzie po raz pierwszy zderzają swój światopogląd z rzeczywistością. To wtedy właśnie na jaw wychodzi dziecięca naiwność, której z biegiem czasu po prostu trzeba się pozbyć. Tak działali zarówno Kordian, jak i Cezary Baryka. Pierwszy podczas podróży po Europie zrozumiał, że wszystko można kupić (zarówno władzę, jak i miłość), a także utracił wiarę w autorytety (literaturę i papieża). Z kolei u Baryki rozczarowania dotyczyły przede wszystkim idei – chłopak zapłacił wysoką cenę przede wszystkim za zrozumienie negatywnych skutków

komunistycznej rewolucji. Doświadczenia z młodości zdołały jednak ukształtować młodzieńców: były lekcją życia, dzięki której mogli choć trochę zrozumieć, dokąd powinni zmierzać. Kordian w końcu pojął swój cel, natomiast Cezary wiedział, by zawsze krytycznie podchodzić do tego, co go spotyka.

Winkelriedyzm jako romantyczna idea poświęcenia

Wstęp:

Kordian, stojąc na szczycie Mont Blanc, wypowiedział słynne słowa: „Polska Winkelriedem narodów”. Odniósł się tym samym do postaci Arnolda Winkelrieda, średniowiecznego bohatera, który dowodził wojskami szwajcarskimi w bitwie z Austrią. Winkelried poświęcił samego siebie (dał się zabić), aby skupić na sobie uwagę wrogów i zrobić wyłom w ich szeregach, dzięki któremu Szwajcarzy mogli zaatakować i zwyciężyć. Postawa opisana przez Słowackiego, chociaż nie została doceniona za życia poety, stała się jednym z wcieleń romantycznych idei poświęcenia i uzasadniała wszystkie trudy, jakie spotkały Polskę.

„Kordian”:

Winkelriedyzm, o którym mówił Kordian, był postawą jednostki gotowej na poświęcenie własnego życia w celu obrony całego narodu. Bohater dramatu Juliusza Słowackiego dostrzegał analogie między heroicznym Szwajcarem a narodem polskim. Spostrzeżenie miało uzasadnienie w historii: przed wybuchem powstania listopadowego w 1830 roku Belgowie rozpoczęli walkę z Niderlandami o niepodległość. Gdyby nie zryw Polaków, który zmusił Rosję i Prusy do zaangażowania w walkę, obydwa państwa wysłałyby swoje wojska, aby pokonać Belgów. Polska, niczym Winkelried, skupiła na sobie uwagę wrogów i dała szansę innym na osiągnięcie celów (ostatecznie Belgowie uzyskali niepodległość). Sama jednak poniosła olbrzymie, niemal śmiertelne straty.

Postawa winkelriedyczna nie tylko charakteryzowała Polaków, lecz także odnosiła się do samego Kordiana. Bohater postanowił zostać Winkelriedem swoich rodaków i poświęcić własne życie w imię wolności, dlatego podjął próbę zamordowania cara. Działał w osamotnieniu (nie uzyskał poparcia spiskowców) i był o krok od zabicia znienawidzonego władcy. Do tego jednak nie doszło, ponieważ w umyśle Kordiana rozpętała się walka ze Strachem i Imaginacją. Bohater nie był na tyle dojrzały, aby poradzić sobie z utratą zasad moralnych, ostatecznie zemdłał. Mimo wszystko podjął jednak próbę działania, choć wiedział, że spotka się ono z karą. Poświęcił się w imię wyższego celu.

Kontekst:

Winkelriedyzm opisany przez Słowackiego stanowił polemikę z koncepcją mesjanizmu proponowaną przez Adama Mickiewicza. Chociaż obydwie idee zauważały poświęcenie Polski, różniły się rozłożeniem akcentów. Winkelriedyzm zakładał bowiem aktywną postawę, gotowość do walki z wrogami, nieustępliwość do ostatniej kropli krwi. Polacy mieli aktywnie walczyć, aby dać wolność innym narodom. Z kolei koncepcja mesjanizmu (przedstawiona w III części „Dziadów” w „Widzeniu księdza Piotra”) zakładała bierność, gotowość do przyjmowania cierpienia. Założeniem tej idei było naśladowanie Chrystusa, który niósł swój krzyż bez słowa sprzeciwu.

Zakończenie:

Winkelriedyzm był romantyczną ideą zakładającą poświęcenie jednostki. W odróżnieniu od mesjanizmu nie było to jednak poświęcenie bierne – cierpienie nie było celem samym w sobie, lecz skutkiem działania (z góry skazanego na porażkę). Polska była, według Kordiana, Winkelriedem narodów, natomiast sam Kordian został Winkelriedem Polaków.

Zemsta

Aleksander Fredro

Intryga jako sposób na osiągnięcie celu

Wstęp:

Zgodnie z definicją Encyklopedii PWN intryga to „umyślne i skryte działanie jednej postaci w celu pokrzyżowania zamiarów innych postaci, zaskoczenia ich lub wprowadzenia w błąd”. Fortel ma służyć osiągnięciu określonych korzyści przez bohaterów literackich i niekoniecznie jest działaniem etycznym (albowiem opiera się na kłamstwie), lecz niekiedy nie da się go uniknąć. Należy zatem uznać, że intryga może być sposobem na osiągnięcie celu, choć czasami o jej skuteczności decyduje przede wszystkim szczęście, dlatego jest to niezwykle ryzykowne działanie.

„Zemsta”:

O skuteczności intryg najlepiej świadczyć może miłosna historia Wacława i Klary będąca pobocznym wątkiem „Zemsty” Aleksandra Fredry. Młodzi kochankowie nie mieli większych szans na spełnienie swoich marzeń o małżeństwie ze względu na spór między ich rodzinami. Cześnik Raptusiewicz (stryj Klary) i Rejent Milczek (ojciec Wacława) byli współwłaścicielami zamku (każdy z nich miał prawo do połowy) i jednocześnie nieznośnymi sąsiadami. Mężczyźni nie przepadali za sobą, toczyli wojny nawet o najmniej istotne sprawy (takie jak mur, który Rejent chciał naprawić, natomiast Cześnik – na złość sąsiadowi – domagał się, by pozostał taki jak wcześniej). W takiej sytuacji dla młodych kochanków oczywistym wydawało się, że nie dostaną zgody na ślub. W scenie ogrodowej w pierwszym akcie Wacław nieśmiało zaproponował Klarze ucieczkę (rzekome porwanie), ta jednak odmówiła słowami: „Gdzie mnie zechcesz, znajdziesz wszędzie / Zawsze twoją – prócz w niestawie”. Nie chciała żyć z piętnem uciekinierki, liczyła się ze zdaniem stryja i oczekiwała jego przychylności. Z tego względu – wobec odmowy – Wacław uknuł intrygę polegającą na oddaniu się do „niewoli” Cześnika. Przedstawił się jako komisarz Rejenta i poddał się Papkinowi: początkowo, aby nakłonić Raptusiewicza do zgody z Milczkiem, a później, by po prostu być bliżej Klary.

Powodzenie intrygi Wacława była jednak w dużej mierze uzależnione od szczęścia. Kluczem do rozwiązania akcji okazał się inny poboczny wątek dramatu dotyczący planów Cześnika związanych ze ślubem z Podstoliną (mężczyzna pragnął pojąć kobietę za żonę w nadziei na przejęcie jej majątku – trzech

folwarków). Aby pokrzyżować plany swojemu przeciwnikowi, Rejent zawarł umowę z Podstoliną, na podstawie której to Wacław (jego syn), a nie Cześnik, miał poślubić dziewczynę – był również gotów postawić na to duże pieniądze, albowiem jednym z zapisów w umowie był ten dotyczący obowiązku wypłacenia kary 100 tysięcy stronie, która się z niej wycofa. Ta sytuacja zmusiła natomiast Cześnika do zemsty – dlatego ten, by zagrać Rejentowi na nosie, zwabił podstępem Wacława i zmusił do ślubu z Klarą. Co za tym idzie, powodzenie intrygi młodych kochanków nie zależało wyłącznie od nich – do ślubu doszło przede wszystkim wskutek szczęśliwego splotu okoliczności wynikających z zawziętości nienawidzących się Rejenta i Cześnika.

Kontekst:

Motyw intrygi jako sposobu na osiągnięcie celu pojawia się również w „Konradzie Wallenrodzie” Adama Mickiewicza. Bohater powieści poetyckiej zdawał sobie sprawę z własnej słabości – wiedział, że nie byłby w stanie pokonać Krzyżaków w otwartej walce, dlatego uciekł się do podstępu. Chociaż sam traktował swoje działanie jako ostateczność (miał wiele rozterek moralnych i trudno mu było wyzbyć się honoru), tylko w takiej metodzie widział szansę na uratowanie Litwy. Został wybrany na Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego, a następnie, po wypowiedzeniu Litwie wojny, podejmował błędne decyzje i doprowadził swoje wojska do porażki. Splamił swój honor podwójnie – nie tylko działał podstępnie przeciwko Krzyżakom, lecz także uciekł z pola bitwy (w ten sposób zaprzeczył wynikającej z etosu rycerskiego odwadze). Jego walka z Krzyżakami nie odbywała się na uczciwych zasadach – Wallenrod podstępem zdobył zaufanie, a następnie zyskał władzę i mógł rozkazywać swoim przeciwnikom. Nie była to również bezpośrednia konfrontacja – obowiązek faktycznego zabijania Krzyżaków spadł na Litwinów, natomiast Wallenrod ograniczył swoje działania do obierania złej taktyki (np. długotrwałego oblężenia Kowna i Wilna).

Dla Konrada Wallenroda podstęp był jedynym sposobem na osiągnięcie celu – nie widział on szansy na uzyskanie korzyści w sposób uczciwy. Uzasadnieniem motywacji Wielkiego Mistrza może być cytat z Niccoli Machiavellego stanowiący motto utworu: „Macie bowiem wiedzieć, że są dwa sposoby walki... trzeba być lisem i lwem”. Cytat pochodzący z „Księcia” wpisywał się w szerszą perspektywę walki z wrogiem, jaką stosował Machiavelli. Włoski filozof kierował się politycznym realizmem – twierdził, że cel uświęca środki, a polityka nie jest sferą, w której obowiązuje moralność. Wszelkie podstępny służące wygranej były więc dozwolone, ponieważ etos rycerski był jedynie utopią. Wybranie właśnie tego

motta przez Mickiewicza nie było oczywiście przypadkowe – wieszcz narodowy chciał w ten sposób wezwać naród do stawienia oporu wobec zaborców; uważał, że należy przeciwstawiać się siłom, które chciały zniszczyć polską tożsamość narodową. W tym kontekście nie było więc miejsca na przestrzeganie kodeksu rycerskiego – liczyło się jedynie odniesienie zwycięstwa.

Nie zawsze jednak intryga pozwala osiągnąć zamierzone cele. Dowodzi tego szekspirowska historia tragicznej miłości Romea i Julii, kochanków pochodzących z dwóch skłóconych ze sobą rodów. Po tym, gdy Romeo został wygnany z Werony za zabicie Tybalta, a Julia miała zostać wydana za mąż za hrabiego Parysa, Ojciec Laurenty uknuł plan polegający na podaniu dziewczynie napoju, który wprawi ją w stan przypominający śmierć. Fortel nie zakończył się jednak sukcesem, ponieważ wtajemniczonym zabrakło szczęścia: Brat Jan, który miał dostarczyć Romeowi listy objaśniający intrygę, nie mógł opuścić klasztoru, ponieważ jeden z zakonników był „tknięty zarazą”, w efekcie czego załamany kochanek kupił truciznę, udał się na cmentarz i – po zabiciu Parysa – popełnił samobójstwo. Intryga Julii i Ojca Laurentego była więc niezwykle ryzykowna i jako że zabrakło szczęścia, skończyła się tragicznie: śmiercią Romea i późniejszą samobójczą śmiercią zrozpaczonej Julii.

Zakończenie:

Literackie przykłady pokazują, że intryga może być sposobem na osiągnięcie celu, jednak jest on niezwykle ryzykowny. Powodzenie planu w dużej mierze wynika ze szczęścia (jak w przypadku Wacława i Klary, którzy mogli wziąć ślub tylko dzięki sprzyjającym okolicznościom: planowi małżeństwa Cześnika z Podstoliną oraz niechęci Milczka i Raptusiewicza, która doprowadziła do aktów zemsty). Mroczną stronę forteli pokazuje natomiast historia Romea i Julii – im zabrakło szczęścia (Brat Jan nie mógł zrealizować planu), co doprowadziło do tragicznej śmierci. Jednocześnie jednak niekiedy nie ma możliwości innego osiągnięcia celu: dowodzi tego historia Konrada Wallenroda, który mógł zwalczyć Zakon Krzyżacki wyłącznie od środka. Intryga jest więc niezwykle ryzykowna i wymaga szczęścia – lecz niekiedy jest jedynym możliwym wyborem.

Jaki wpływ na ludzi ma konflikt między nimi?

Wstęp:

Często mówi się, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje. Przysłowie to trafnie oddaje, jaki wpływ na ludzi ma konflikt między nimi. Kiedy dwie osoby (lub środowiska) toczą spór, zazwyczaj sytuacje nie kończą się dobrze: pojawiają się napięte emocje, które eskalują, czego skutkiem może być podejmowanie złych decyzji. Należy zatem uznać, że konflikty źle wpływają nie tylko na ludzi toczących spór, lecz także na ich otoczenie.

„Zemsta”:

Aleksander Fredro w „Zemście” przedstawił historię obrazującą, do czego mogą prowadzić konflikty między ludźmi. Cześnik Raptusiewicz i Rejent Milczek, współwłaściciele zamku i sąsiedzi z przymusu, nie przepadali za sobą do tego stopnia, że nienawiść przystaniała im miłość do swoich podopiecznych. Wacław (syn Rejenta) i Klara (bratanica Cześnika) kochali się, jednak wiedzieli, że ich miłość – ze względu na konflikt między rodzinami – jest zakazana. Pragnęli szczęścia, lecz stali się zakładnikami sporu (zarówno Raptusiewicz, jak i Milczek nie wyobrażali sobie pojednania), co pokazuje, że konflikty przede wszystkim uderzają w osoby postronne. Sytuacja zmusiła bowiem młodych kochanków do uknucia intrygi: Wacław przedstawił się jako komisarz Rejenta i poddał się Papkinowi, aby następnie nakłonić Raptusiewicza do zgody z Milczkiem. Cześnik nie zamierzał jednak nawet słuchać o możliwym pojednaniu, odpowiedział słowami: „Wprzód słońce w miejscu stanie! / Wprzód w morzu wyschnie woda, / Nim tu u nas będzie zgoda”. Młodzi kochankowie nie mieli sprawczości, byli całkowicie zależni od widzimi się Cześnika i Rejenta – świadczą o tym również dalsze losy Wacława i Klary, których małżeństwo było jedynie skutkiem zemsty. Ceremonia została bowiem zorganizowana pośpiesznie przez Cześnika, który chciał w ten sposób jedynie zemścić się na Milczku (najpierw bowiem Cześnik planował wziąć ślub z Podstoliną, po czym Rejent próbował pokrzyżować mu szyki, aranżując ślub Podstoliny z Wacławem, dlatego Cześnik postanowił ubiec rywala i zmusił Wacława do poślubienia swojej bratanicy). Należy zatem zwrócić uwagę na fakt, że szczęśliwe zakończenie miało charakter przypadkowy, było jedynie formą zemsty jednego współwłaściciela zamku na drugim.

Na uwagę zasługuje również fakt, że konflikty między ludźmi skutkują podejmowaniem nieroztropnych decyzji. Choć w „Zemście” aspekt ten odgrywa marginalną rolę, to jednak warto dostrzec jedną z konsekwencji sporu, jaką była konieczność zapłaty pieniędzy Podstolinie za niewywiązanie się z umowy. Zgodnie z ustaleniami zawartymi między kobietą a Rejentem strona, która zerwie umowę dotyczącą ślubu z Wacławem, winna była zapłacić karę w wysokości aż 100 tysięcy. Zapiektłość Rejenta przesłoniła mu więc oczy na tyle, że był on gotów zaryzykować spore pieniądze, aby tylko zrobić na złość Cześnikowi. Ze względu na komediowy charakter „Zemsty” wątek ten kończy się szczęśliwie (Klara zgodziła się zapłacić tę kwotę Podstolinie), jednak należy zauważyć, że historia ta potwierdza powiedzenie: „gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta”.

Kontekst:

Konflikty między ludźmi mogą również wpływać na losy całych społeczeństw. Ten motyw został przedstawiony w dramacie symbolicznym Stanisława Wyspiańskiego „Wesele”. Ukazano w nim napięte relacje między chłopami a inteligencją, których konsekwencją był chocholi taniec – marazm ogarniający społeczeństwo, niezdolność do wspólnej walki o wolność. Konflikt chłopów i inteligencji wynikał z jednej strony z pychy, arogancji i poczucia wyższości ludzi z miasta (którzy, jak na przykład Dziennikarz, lekceważyli chłopstwo i ośmieszali brak wiedzy o świecie), z drugiej zaś – z tragicznej historii, która doprowadziła do krwawego chłopskiego powstania, tzw. rabacji galicyjskiej. Obie grupy społeczne nie były w stanie ze sobą współpracować, czego konsekwencją była narodowa bezsilność. W momencie próby Gospodarz przekazał złoty róg Jaśkowi, a ten zgubił go, schylając się po czapkę z piór (co symbolizowało to, że ważniejsza od niepodległości była dla niego chłopska tożsamość). Dziejowy konflikt chłopów i inteligencji był więc głównym powodem, dla którego Polacy nie potrafili się zjednoczyć, aby pokonać zaborców.

Zakończenie:

Konflikty między ludźmi mają zły wpływ na wszystkich. Tracą na nich zarówno sami zaangażowani, jak i osoby postronne (jak np. Wacław i Klara, będący zakładnikami sporu Cześnika i Rejenta), a także społeczeństwo (które, jak w „Weselu”, pogrąża się w marazmie). Należy zatem uznać, że powiedzenie „zgoda buduje, niezgoda rujnuje” jest prawdziwe. Waśnie nigdy nie prowadzą do niczego dobrego, nakręcają spiralę złych emocji i uniemożliwiają współpracę – a na tym tracą naprawdę wszyscy.

Nie-Boska
komedial

Zygmunt Krasiński

Człowiek w relacjach rodzinnych

Wstęp:

Rodzina jest podstawową komórką społeczną, co oznacza, że można ją traktować jako pierwsze i najważniejsze miejsce, w którym człowiek uczy się życia w społeczeństwie. Dom rodzinny ma duży wpływ na to, jakimi ludźmi będziemy, jakich wyborów dokonujemy i jak reagujemy w sytuacjach konfliktowych, a także kogo wybieramy na przyszłych partnerów. W teorii psychoanalizy Freud wykazywał, że wiele z ludzkich lęków i pragnień pochodzi z dzieciństwa, dlatego tak ważne jest, by relacje rodzinne nie były zaburzone i by dziecko mogło wzrastać w miłości i poszanowaniu jego praw.

„Nie-Boska komedia”:

Nie zawsze jednak tak się dzieje. W „Nie-Boskiej komedii” Zygmunta Krasińskiego ukazano dramat rodziny – ojciec porzucił żonę i dziecko, bo zaczął gardzić prozą życia. Hrabia Henryk marzył o wzniosłości, niezwykłości, a nie – jak powiedział – tym, co przyniosło mu małżeństwo ze skromną i cichą żoną Marią, które nazywał „snem fabrykanta Niemca przy żonie Niemce”. Jako przyszły ojciec i mąż opuścił on dom rodzinny i poszedł za ułudą lepszego życia, tajemnicą i uosobieniem poezji – Dziewicą, która została przysłana prosto z piekła, by udowodnić mu, że jest on jedynie fałszywym poetą, który pisał o wartościach moralnych, lecz sam ich nie przestrzegał. Henryk zrozumiał swój błąd, wymodlił wybaczenie i powrócił do domu rodzinnego, jednak było już za późno na to, by odbudować szczęście – Orcio został ochrzczony i wręcz przeklęty przez matkę, że ma zostać poetą, by zyskać miłość ojca; Maria zaś trafiła do szpitala dla obłąkanych, gdzie wkrótce umarła. Henryk nie wykazał się zatem jako ojciec, jego postawa zdeteterminowała późniejsze losy dziecka.

Konsekwencją czynu Hrabiego Henryka był fakt, że Orcio rozwijał się inaczej niż jego rówieśnicy. Dziecko było wiecznie zamyślane, pogrążone w marzeniach, zaczęło wieszczyć, ponadto było słabe i chorowite, a co najważniejsze – brakowało mu dziecięcej beztroski. Orcio nie potrafił cieszyć się dzieciństwem, miał starą duszę, aż w końcu stracił wzrok, bo niczym mitologiczni wieszczowie – bez daru widzenia teraźniejszości – widział także to, co metafizyczne. Relacje rodzinne zdeteterminowały więc losy Orcia, a błędy jego ojca przyczyniły się do

tego, że młodzieniec nie zaznał szczęścia (ale zamiast tego został poetą prawdziwym).

Kontekst:

Inny obraz relacji rodzinnych można zauważyć w „Przedwiośniu” Stefana Żeromskiego. W powieści Cezary Baryka jako jedynak miał możliwość kształcenia się i dorastania wśród miłości matki i ojca, którzy chcieli zadbać o jego przyszłość – wychowywał się w dostatku, nie musiał martwić się o zaspokojenie podstawowych potrzeb. Mimo to Cezary nie był przykładem troskliwego, wdzięcznego syna: nie przepadał za nauką, uczył się tylko tyle, ile musiał, aby nie rozżłościć ojca, który był dla niego autorytetem. Kiedy jednak Seweryn otrzymał wezwanie do armii, a Cezary pozostał w domu jedynie pod opieką matki, chłopak całkowicie zmienił swoje zachowanie. Nie szanował kobiety, wdawał się w kłótnie, sprawiał problemy wychowawcze.

Fascynacja bolszewizmem była dla Cezarego Baryki sposobem na wyrażenie buntu wobec zasad panujących w jego domu. Szukał płaszczyzny, na której mógłby się nie zgodzić ze swoją matką i poglądami panującymi w szlacheckim domu, dlatego zafascynował się wybuchem rewolucji w Baku – dołączył do niej bez zastanowienia i był zachwycony jej pozornym szczytnym celem, wolnością, jaką poczuł, i jednością z grupą, która czyniła go silniejszym. Miał poczucie bezkarności dzięki grupie, do której chciał przynależeć, pobił dyrektora szkoły i został z niej relegowany.

Cezary pod wpływem rewolucji ulegał wpływom innych, brakowało mu refleksji i krytycyzmu, przez co zaczął źle traktować matkę. Chociaż kobieta poświęcała się w pełni i codziennie ryzykowała życie, by zdobyć mąkę na chleb, nie mogła liczyć na zrozumienie czy wdzięczność. Młodzieniec stawiał ideologię ponad losem własnej rodziny, w imię idei przekazał rewolucjonistom skarb zakopany przez ojca. Dopiero choroba Jadwigi sprawiła, że Cezary zaczął odczuwać szacunek do matki – kiedy kobieta została skazana na ciężkie roboty i ocierała się o śmierć, młodzieniec zdołał załatwić krótki pobyt w szpitalu, a później pochówek w pojedynczej mogile. Jadwiga nigdy jednak nie wyrzekła się swojego syna, wiele przez niego wycierpiała, ale mimo wszystko go kochała.

Na uwagę zasługuje również relacja Cezarego z ojcem. Chociaż mężczyźni byli rozdzieleni przez lata, ostatecznie Sewerynowi udało się odnaleźć syna. To jednak nie wzbudzało u Cezarego radości; wprawdzie szanował ojca, ale nie

popierał jego poglądów. Szacunek, jaki żywił względem ukochanego ojca, nie pozwolił mu na bunt, dlatego podporządkował się woli Seweryna i dał nakłonić na podróż do Polski. Powrót do ojczyzny Seweryna był zdarzeniem symbolicznym z dwóch względów: stanowił o stosunku Cezarego do rodzica (nie miał odwagi postawić się mężczyźnie, który zapewnił mu najpiękniejsze dzieciństwo), a także był dowodem zaangażowania Seweryna w wychowanie młodzieńca (chciał przekazać mu najlepsze wzorce i sprawić, że chłopak odkryje swoją polską tożsamość).

Zakończenie:

Relacje rodzinne wpływają na zachowanie człowieka. Orcio z „Nie-Boskiej komedii”, odtrącony przez ojca, nie zaznał miłości i przytłaczając to zdrowiem, jednak w zamian – został poetą prawdziwym. Z kolei Cezary Baryka – w okresie dojrzewania wychowywany jedynie przez matkę, która nie umiała nad nim zapanować – przeżywał młodzieńczy bunt i popełniał błędy, których później żałował (na czele z bezkrytycznym poparciem rewolucji bolszewickiej). Przykłady te pokazują zatem, że to właśnie relacje rodzinne w okresie dzieciństwa wpływają na przyszłość człowieka. Jeśli są one niewłaściwe, wówczas ma to zgubne skutki.

Motyw poety

Wstęp:

Motyw poety jest odzwierciedlony w twórczości niemal każdej epoki historycznej. Ludzie antycznej Grecji mieli aoidów, natomiast w średniowieczu dzieje wielkich wojowników przekazywali w pieśniach bardowie, a pieśni miłosne tworzyli trubadurzy. W jednych epokach poeci byli traktowani jako jednostki ponadprzeciętne, obdarzone darem słowa, w innych sami chcieli być nazywani po prostu rzemieślnikami. Myślą, która przyświecała twórcom, mogły być słowa Horacego wyrażone w motywie *exegi monumentum* zaczerpniętym z jednej z jego pieśni, według którego artyści nie umierają nigdy (choć odchodzi fizycznie, ich twórczość pozostaje wieczna). Z tej wizji wykreował się więc romantyczny obraz poety-pieśniarza-wieszczą i przewodnika narodu, który ma kontakt z tym, co niewidoczne gołym okiem. Poeci mają szczególne znaczenie w historii świata – widzą więcej i mają mandat do tego, by wyznaczać kierunek działań.

„Nie-Boska komedia”:

W romantycznym dramacie „Nie-Boska komedia” zawarto rozważania nad prawdziwą i fałszywą poezją. Zygmunt Krasiński w ten sposób odniósł się do roli artysty i podjął polemikę z romantycznym postrzeganiem poezji (tak naprawdę potwierdzając, że poezja z natury rzeczy prowadzi do klęski). Główny bohater utworu, hrabia Henryk, został przedstawiony jako przykład poety fałszywego – egzaltowanego, przeceniającego własną wartość. Mężczyzna porzucił swoją rodzinę i wartości moralne, bo miał dosyć prozy życia i wolał oddać się wizji tajemniczej, natchnionej Dziewicy, która miała być uosobieniem poezji. Poezją było dla niego wszystko to, co fascynujące, nietypowe, odważne, poruszające i szokujące, jednak nie potrafił on nadać swojej twórczości prawdziwej treści. Poetyzował swoje życie, lecz zaniedbał to, co było najważniejsze; nie potrafił kochać, jedynie biegł za nieznanym, co doprowadziło go do klęski (stracił on rodzinę i nic nie zyskał – a Dziewica okazała się wstrętną marą).

W odróżnieniu od tej postaci Krasiński przedstawił poetę prawdziwego – syna Henryka, Jerzego Stanisława, zwanego Orciem. Chłopiec żył jak poeta, bo poetą się jest, a nie bywa. Tym, co odróżniało go od poetów fałszywych, był właśnie stosunek do twórczości – młodzieniec żył sztuką, nie tworzył jej dla

poklasku, w pełni utożsamiał się z tym, co tworzył (przeżywał opisywane przez siebie emocje). Miał metafizyczną więź z poezją (o czym świadczy fakt, że miał kontakt z zaświatami, stracił nawet wzrok, by móc wieszczyć i widzieć więcej niż przeciętny zjadacz chleba). Orcio był poetą, bo nie miał wyboru – takiej przyszłości chciała dla niego matka Maria, która z rozpacz popadła w obłęd, i też dzięki temu, że postradała rozum, stała się poetką. Chłopiec był poetą prawdziwym również dlatego, że żył poezją, nie szukał poklasku. Jednocześnie jednak o jego sile świadczył fakt, że kochał on ludzi (dzięki czemu mógł się dla nich poświęcić i podjąć przewodnictwa).

W „Nie-Boskiej komedii” poezja jawi się zatem nie jako sama twórczość, lecz jako dar od Boga. Jej źródłem jest zawsze miłość, albowiem ktoś, kto nie potrafi kochać, nigdy nie będzie w pełni przeżywał emocji, o których pisze. Bycie poetą stanowi najwyższą wartość, jednak nie ma to nic wspólnego z modą ani stylem życia (nie można tego udawać, ponieważ trzeba to czuć). Stąd też rozróżnienie na poetów prawdziwych (jak Orcio, w pełni utożsamiających się z tym, co robią) i fałszywych (jak Hrabia Henryk, jedynie pretendujący do roli poety; choć nieźle radził sobie warsztatowo, nie umiał jednak poczuć poezji, ponieważ nigdy nie kochał).

Kontekst:

Motywy artysty pojawił się również w „Weselu” Stanisława Wyspiańskiego, w którym przedstawiono między innymi postać Poety (wzorowaną na Kazimierzu Przerwie-Tetmajerze). Bohater był typowym przedstawicielem dekadentyzmu, czuł ogarniającą go niemoc, która uniemożliwiała mu dokonanie wielkich czynów. Przeczuwał, że jest bezużyteczny, a jego rolą powinno być nawoływanie społeczeństwa do działania, jednak poddawał się dekadentckim nastrojom i uciekał w rozrywki. To właśnie jemu ukazał się Rycerz – Zawisza Czarny, postać symbolizująca potęgę i cnoty. Uświadomił on Poecie, że powinien być wieszczem, jednoczyć ludzi i mobilizować ich, zamiast poddawać się katastrofizmowi. Nawoływał tym samym, aby Poeta, niczym twórca epoki romantyzmu, obudził ducha w narodzie, był przewodnikiem wykorzystującym to, że widzi więcej. Tak się jednak nie stało, bohater nie umiał wykorzystać swojej wrażliwości, co można interpretować jako jedną z przyczyn niepowodzenia starań o odzyskanie niepodległości na początku XX wieku.

Zakończenie:

Rolą poety jest przewodzenie narodowi, wyrażanie myśli, do których inni nie są zdolni. Nieprzypadkowo mówi się, że właśnie ci artyści widzą więcej – poprzez swoją wrażliwość mają kontakt ze sferami niedostępnymi zwykłym zjadaczom chleba. Co jest potrzebne, aby tworzyć poezję? Zygmunt Krasiński w „Nie-Boskiej komedii” ukazał, że prawdziwi poeci to ludzie natchnieni, w pełni czujący to, o czym piszą (dlatego to właśnie Orcio mógł nosić to miano, a nie Hrabia Henryk, twórca utalentowany, ale niezdolny do tworzenia prawdziwej sztuki z ładunkiem emocjonalnym). Podobnie można odczytywać przesłanie zawarte w „Weselu” – Poeta sprawił Zawiszy Czarnemu zawód, ponieważ wprawdzie miał wrażliwość, jednak nie umiał jej wykorzystać; nie przewodził narodowi i był jednym z winnych porażki.

Rewolucja – siła niszcząca czy budująca?

Wstęp:

Zmiany zastanego porządku świata wprowadzają nowatorzy lub buntownicy, którzy dokonują ich drogą rewolucji. Często towarzyszą im słuszne pobudki, chcą na przykład – jak powstańcy listopadowi – zyskać wolność i pokonać zaborcę, powstrzymać tyranów przed wyzyskiem niewinnych jednostek lub ukrócić cierpienia chłopów wykorzystywanych przez panów. I chociaż ideą rewolucjonistów jest wolność i równość, to droga do zmiany układu sił wiedzie przez przemoc i okrucieństwo. Rewolta to czas przelewu krwi, który sprawia, że zbuntowani albo wygrają i staną się klasą panującą (której później znów sprzeciwią się inni poddani), albo przegrają, a wraz z klęską umrze nadzieja na zmianę na lepsze. Rewolucja jest zatem zawsze siłą niszczącą.

„Nie-Boska komedia”:

W „Nie-Boskiej komedii” Zygmunta Krasińskiego ukazano rewolucję przeciwko wszystkim wartościom. Można ją nazwać wręcz rewolucją totalną, bo w walkach wzięły udział dwa przeciwne obozy: rewolucjonistów i arystokratów, które nie miały zamiaru ustąpić i powstrzymać rozlewu krwi. Obóz rewolucjonistów został ukazany jako miejsce okrutne, w którym panował fałsz; pozornie celem buntowników było wprowadzenie równości i wolności, dlatego zwrócili się oni przeciwko arystokracji, jednak ich pobudki były o wiele mniej szlachetne. Liczyło się dla nich jedynie to, by się zemścić i zrobić karierę – jak tego chciał Bianchetti – lub zniszczyć chrześcijaństwo, o czym marzył Leonard i przechrzci, którzy po pokonaniu arystokratów mieli też nadzieję, że zabiją towarzyszy broni, by nie musieć dzielić się zwycięstwem i by zadośćuczynić sobie, że byli pogardzaną warstwą społeczną. Rewolucjoniści u Krasińskiego byli więc niemoralni, tańczyli wokół szubienicy, uprawiali satanizm i bawili się cierpieniem, a ich przywódca – Pankracy – jedyny godny zaufania, również złamał dane przyrzeczenie i po wygranej natychmiast narzucił towarzyszom broni kult pracy, konieczność budowania nowego porządku. Druga strona rewolucji to obóz arystokratów, który również wcale nie był miejscem szacunku i honoru. Jego członkowie chcieli jedynie przetrwać i utrzymać dotychczasową władzę, byli pozbawionymi godności tchórzami i ponieśli sromotną klęskę.

Należy również zauważyć, że przy okazji rewolucji zginęli również niewinni ludzie, między innymi Orcio, syn Hrabiego Henryka. Warto również dodać, że to ci, którzy wszczęli bunt, zostali tutaj ukarani przez Jezusa, ukazującego się Pankracemu jako wielki mściciel. Dramat ten ukazuje zatem, że rewolucja zawsze zjada samą siebie i jest jedynie siłą niszczącą.

Kontekst:

Wątek rewolucji, która była siłą niszczącą, pojawił się również w „Przedwiośniu” Stefana Żeromskiego. Dla Cezarego Baryki, głównego bohatera utworu, rewolucja była początkowo źródłem ekscytacji: niesiony entuzjazmem rodzącego się przewrotu, szybko zaangażował się w wydarzenia rozgrywające się w Baku. Chłopak uczestniczył w wiecach, z zapałem referował ideały bolszewików swojej matce, porzucił naukę. Dzięki marzeniu o zaprowadzeniu nowych porządków opierających się na równości i sprawiedliwości Cezary zyskał nadzieję, a także pożegnał się z dotychczasowym życiem (na fali buntu pobił dyrektora, za co został wyrzucony ze szkoły i otrzymał wilczy bilet).

Cezary dał się zauroczyć rewolucji, działał w imię idei – i z tego względu, po ogłoszeniu konfiskaty skarbów zakopanych w ziemi, oddał komunistom dobytek zakopany przez jego ojca. Nie zauważał jednak ceny, jaką płać za rewolucję jego matka: kobieta każdego dnia walczyła o mąż, aby móc upiec chleb, z trudem było ją stać na wyżywienie rodziny, nawet pomimo ukrycia części majątku Seweryna Baryki przed synem i bolszewikami.

Z czasem jednak Cezary musiał dostrzec ogrom cierpień wywołanych przez rewolucję. Kiedy Jadwiga Barykowa została skazana na ciężkie roboty za ukrywanie księżnej i jej córek, a później zachorowała, główny bohater powieści zauważył jej cierpienie. Śmierć matki sprawiła, że został zupełnie sam. Mimo to największym szokiem było dla niego zobaczenie ciała pięknej młodej Ormianki zamordowanej przez Tatarów – dopiero to sprawiło, że młodzieniec dostrzegł szkody wyrządzone przez rewolucję. Ujrzał niewinną kobietę zabłądaną z powodu narodowości, co wywołało w nim przemianę i na stałe zniechęciło do postulatów bolszewików.

Zakończenie:

Chociaż rewolucja może być skutecznym sposobem na odsunięcie złej władzy, to jednak nigdy nie jest to siła budująca. Dzieje się tak dlatego, że osoby, które ją

wzniecają, zwykle same pragną narzucić swój reżim – a więc skutkiem przewrotu nie jest zmiana sytuacji społeczeństwa, lecz wymiana rządzących. Ponadto rewolucje prowadzą zwykle do rozlewu krwi, którego ofiarami są niewinni ludzie – świadczą o tym zarówno wydarzenia przedstawione w „Nie-Boskiej komedii”, jak i w „Przedwiośniu”. Krwawe przewroty zawsze kończą się tragicznie, dlatego nie są one skutecznym ani humanitarnym sposobem na przeprowadzanie zmian.

Lalka

Bolesław Prus

Miłość – siła destrukcyjna czy motywująca do działania?

Wstęp:

Miłość to jedna z najważniejszych potrzeb człowieka – o jej znaczeniu świadczy fakt, że w hierarchii Masłowa umieszczona została zaraz po potrzebach fizjologicznych i potrzebie bezpieczeństwa. Dla tego uczucia człowiek jest w stanie zrobić wiele (często nawet poświęcić własne życie). Nie ulega wątpliwości, że miłość jest siłą motywującą do działania: sprawia, bowiem, że znika lęk przed ryzykiem. Z tego samego względu jest jednak również siłą destrukcyjną.

„Lalka”:

O tym, że miłość może być zarówno siłą destrukcyjną, jak i motywującą do działania, świadczy historia Stanisława Wokulskiego, głównego bohatera powieści Bolesława Prusa. Ujrzenie Izabeli Łęckiej w teatrze było momentem przełomowym w życiu kupca. Wtedy właśnie, motywowany chęcią zdobycia przychylności arystokratki, postanowił pomnożyć majątek i wkupić się w łaski jej otoczenia. Wiedział doskonale, że jego pochodzenie będzie stanowić przeszkodę. Jedynej szansy upatrywał więc w pojawieniu się w kręgach arystokracji jako kupiec dysponujący dużymi zasobami gotówki. Podczas pobytu w Bułgarii czuł wielką tęsknotę, niemniej jednak cel pozwolił mu przetrwać trudny czas z dala od ojczyzny. Gdy to mu się udało, postanowił zbliżyć się do Tomasza Łęckiego – zaproponował mu między innymi utworzenie spółki. Miłość do Izabeli pozwoliła mu przetrwać wszystkie trudne momenty (w tym, między innymi, pogardę ze strony arystokratów), a także stała się motorem napędowym jego poczynań – dla niej porzucił nawet pasję, jaką była nauka.

Należy jednak zauważyć, że Wokulski jawił się także jako człowiek postępujący w sposób coraz bardziej nieracjonalny. Z powodu miłości wykupił po zawyżonej cenie zastawę stołową Łęckich, celowo przegrywał z ojcem Izabeli w karty, a nawet przejął kamienicę za znacznie zawyżoną kwotę. Poświęcił uczuciu całą swoją uwagę, myślał nieustannie o tym, jak zbliżyć się do ukochanej i przeżył wielki zawód, gdy zrozumiał, że nie ma szans na zdobycie serca Izabeli. Podczas podróży pociągiem Wokulski usłyszał rozmowę swojej ukochanej ze Starskim po angielsku. Kobieta w szczerzej rozmowie z kuzynem pozbawiła

Wokulskiego złudzeń. Konwersacja prowadzona w tajemnicy (dodatkowo w obcym języku, aby uniemożliwić Stachowi zrozumienie jej treści) zmusiła mężczyznę do zweryfikowania poglądów. Gdy dowiedział się, że Łęcka zgubiła medalion z metalem lżejszym od wody, najcenniejszy dla niego symbol miłości, zrozumiał swoją naiwność i fiasko zabiegów o serce ukochanej. Targany silnymi emocjami, postanowił odciąć się od przeszłości. Wsiadł z pociągu na stacji w Skierniewicach i ostatecznie pożegnał się ze swoimi wyobrażeniami o byciu z Izabelą. Nieco cynicznie rzucił na odchodne słowa: *Farewell, miss Iza, farewell*, co można zinterpretować jako symboliczne zerwanie z własnymi iluzjami. Wokulski w tym momencie rozumiał daremność wszelkich swoich wysiłków, choć mógł to zrobić wcześniej (odczytać wiele sygnałów wskazujących, że Łęcka nigdy go nie pokocha). Dopiero upokorzenie w pociągu stało się dla niego punktem zwrotnym. Gdy tylko opuścił pociąg w Skierniewicach pod pozorem konieczności powrotu do Warszawy, zaczął rozpamiętywać sytuacje, których doświadczył. W tym momencie stało się dla jego jasne, że Izabela kierowała się wyłącznie chęcią wykorzystania Wokulskiego, kokietowała wszystkich dokoła i nie miała nic do zaoferowania. W swoich rozważaniach zweryfikował również poglądy na miłość – jak sam powiedział, „trzeba było poznawać kobiety nie przez okulary Mickiewiczów, Krasińskich albo Słowackich, ale ze statystyki, która uczy, że każdy biały anioł jest w dziesiątej części prostytutką”. Konsekwencją tej konfrontacji była chęć popełnienia samobójstwa – to jednak nie doszło do skutku, albowiem mężczyzna został uratowany przez Wysockiego. Sama chęć targnięcia się na swoje życie świadczy jednak o tym, jak wielkim upokorzeniem dla kupca musiało być zrozumienie, że jego marzenia o wielkiej miłości były mrzonką.

Kontekst:

O tym, że miłość może zarówno motywować do działania, jak i być siłą destrukcyjną, świadczą także historie postaci, które w imię uczucia zdobyły się na poświęcenie – Antygony (kierowanej miłością do jej brata Polinejesa) lub Jezusa (miłującego ludzkość). Bohaterka dramatu Sofoklesa, pragnąc zapewnić swojemu bratu godny pochówek, zgodny z prawami boskimi, była gotowa pogrzebać ciało wbrew zakazowi króla Teb Kreona. Wiedziała, że konsekwencją tego działania będzie skazanie jej na śmierć, mimo to jednak postanowiła dochować tradycji (za co zapłaciła najwyższą cenę). Z kolei miłość Jezusa do ludzkości sprawiła, że był gotów poświęcić się i umrzeć na krzyżu. Wiedział, że tylko przez swoją śmierć będzie w stanie zapewnić ludzkości życie wieczne. Przyjął cierpienie, aby uratować tych, których miłował.

Zakończenie:

Zarówno Stanisław Wokulski, jak i Antygona oraz Jezus byli zmotywowani do działania przede wszystkim przez miłość. Choć każda z postaci odczuwała ją na inny sposób, wszyscy byli w stanie poświęcić siebie samych. Należy zatem uznać, że miłość jest jednocześnie siłą motywującą do działania oraz siłą destrukcyjną.

Różne oblicza przyjaźni

Wstęp:

Przyjaźń jest uczuciem opartym na zaufaniu. Dzięki wzajemnej życzliwości przyjaciele razem idą przez życie i pokonują kolejne przeszkody. Każda relacja jest jednak inna i może różnie wpływać na losy człowieka – przyjaźń może bowiem oznaczać skłonność do pomocy, wieczną pamięć lub wartość wymagającą poświęceń.

„Lalka”:

Relacja łącząca Stanisława Wokulskiego z Ignacym Rzeckim uosabia przyjaźń definiowaną jako przyciąganie się przeciwieństw. Rzecki jest troskliwym romantykiem, który mimo sentymentalnej natury, nie pochwała zrywów serca Stacha. Zajmuje się interesami swojego przyjaciela i przejmuje wręcz nad nim ojcowską opiekę, chociaż jest od niego zaledwie dwa lata starszy. Wokulski w tej relacji jest niepokornym bytem, którego działania nieustannie spędzają sen z powiek Rzeckiego — działa spontanicznie, daje się ponieść emocjom, nie jest szczery wobec Ignacego, np. nie informuje go o szczegółach prowadzonych przez siebie interesów i o planach. Jednocześnie uważa, że wie lepiej niż jego starszy druh, co jest dla niego dobre, nie wyraża zainteresowania Heleną Stawską, którą to jako idealną partnerkę wybrał dla niego Rzecki (sam się w niej podkochując). Przenosi cały jego majątek bez pytania do nowej sutereny umiejscowionej tuż za sklepem i daje mu rolę subiekta w magazynie. Dodatkowo wykorzystuje go do spełnienia wielu zadań, na które Rzecki nie ma ochoty, ale godzi się, by je wykonać jedynie z czystej przyjaźni. Na przykład podczas wizyty Rossiego w Warszawie, gdy introwertycznie usposobiony Ignacy miał na oczach całej widowni przekazać aktorowi pamiątkowy album ze zdjęciami miasta. Jednocześnie w powieści trudno znaleźć wyraz prawdziwej troski Wokulskiego o Rzeckiego, za to nie brak głośno wyrażanych przez Ignacego obaw o to, w jakie problemy wpłątuję się jego przyjaciel.

Zupełnie inny wymiar miała relacja Ignacego Rzeckiego z Katzem, druhem, który razem z subiektem wyruszył na wojnę z Niemcami. W „Lalce” przedstawione zostały wspomnienia, którymi żył stary sprzedawca – rozpamiętywał dawne czasy i celebrował przyjaźń, która nie umarła nawet po śmierci Katza. Chociaż druh Rzeckiego zginął w 1849 roku, miał zapewnione wieczne życie we

wspomnieniach przyjaciela. Relacja ta była więc z jednej strony symbolem wiecznej pamięci, z drugiej zaś sposobem na poradzenie sobie z otaczającą rzeczywistością. Dzięki wspomnieniom przyjaźni subiekt żył w bezpiecznym świecie.

Kontekst:

Chociaż przyjaźń polega na zaufaniu i oddaniu części siebie, nie zawsze wymaga ona bezrefleksyjnej wiary w działania drugiego człowieka. Łacińska sentencja „Amicus Plato, sed magis amica veritas” („Platon przyjacielem, lecz większą przyjaciółką prawda”) wskazuje, że rolą człowieka jest trwać przy prawdzie i kierować się wyższymi wartościami, nawet jeśli byłoby to działaniem wbrew przyjaźni. W tym duchu postępował między innymi Antenor, bohater „Odprawy posłów greckich” Jana Kochanowskiego. Sprzeciwił się nieracjonalnej prośbie Aleksandra, ponieważ zdawał sobie sprawę z konsekwencji odmowy wydania Heleny Grekom. Trwał w swoich przekonaniach i nie dał się namówić do zmiany zdania. Wierzył, że powinien kierować się dobrem państwa – wartością o wiele ważniejszą od przyjaźni.

Zakończenie:

Przyjaźń może przyjmować różne oblicza: być nieustannym starciem dwóch temperamentów, które, dzięki łączącej ich relacji, mają szansę na znalezienie złotego środka. Może być również połączona z bezgranicznym uwielbieniem i aprobatą, a przy tym wiecznym wsparciem. Bez wątplenia jednak trudno mówić o przyjaźni, jeśli ludzie nie mają do siebie zaufania.

Praca jako pasja człowieka

Wstęp:

Praca w historii ludzkości jest naznaczona wieloma kontekstami. Bywała formą kary (wtaczanie głazu przez Syzyfa na szczyt góry), upokorzenia (sprzątanie stajni Augiasza) lub narzędziem odczłowieczenia (w radzieckich łagrach oraz niemieckich obozach koncentracyjnych, gdzie jak na ironię widniało hasło „Arbeit macht frei”). Pozytywistyczna idea pracy u podstaw była sposobem na odrodzenie ojczyzny. Najczęściej jednak praca kojarzy się z obowiązkiem zapewniającym środki niezbędne do przeżycia. Praca może być zjawiskiem pozytywnym – widać to szczególnie współcześnie, w czasach, gdy postuluje się, aby znaleźć sobie zajęcie zgodne z zainteresowaniem. Praca jako pasja ma wiele zalet — przede wszystkim pozwala uniknąć wypalenia zawodowego, daje satysfakcję i sens życia.

„Lalka”:

Bohaterem, dla którego praca była przede wszystkim pasją, jest Ignacy Rzecki, subiekt w sklepie Wokulskiego. W „Lalce” pojawia się bogaty opis rytuału, który wykonuje on każdego dnia. Po zapaleniu świec z samego rana subiekt z zainteresowaniem przygląda się liście zadań do wykonania na dany dzień i wyraźnie się tym ekscytuje. Następnie rozpoczyna przegląd towarów w szafach i gablotach. Opis, jaki prezentuje Prus w swojej powieści, wskazuje na wyraźne przejęcie się Rzeckiego swoją pracą. Nie jest to jednak postawa wynikająca z poczucia obowiązku i presji, lecz z prawdziwej przyjemności, płynącej z możliwości organizowania pracy sklepu. Rzecki, pełen pasji, zastanawia się między innymi nad tym, jak uatrakcyjnić witrynę sklepową (zauważa, że fontanna już spowszedniała), a także poświęca czas rozmyślaniu, kto i w jakiej kolejności pojawi się w jego miejscu pracy. Zajęcie to jest dla Rzeckiego nie tylko przyjemnością, lecz także sposobem na zorganizowanie własnego życia; subiekt całkowicie podporządkowuje się swojemu zatrudnieniu i od przebiegu dnia uzależnia swój nastrój. Jednocześnie praca jest jedyną, poza rozpamiętywaniem czasów Napoleona, prawdziwą pasją Rzeckiego – w całości jej się poświęca, próbując w ten sposób odreagować napięcia wynikające z jego życiowej samotności (zarówno w kontekście miłosnym, jak i metaforycznie – samotności człowieka niepasującego do swoich czasów).

Kontekst:

Motyw pracy jako pasji najczęściej jest realizowany w literaturze na przykładzie lekarzy, których zawód wymaga licznych poświęceń. Widać to zarówno w „Dżumie” Alberta Camusa, jak i w „Ludziach bezdomnych” Stefana Żeromskiego. Doktor Rieux i Tomasz Judym są przykładami postaci, które dosłownie żyją swoją misją – zdają sobie sprawę z powagi ich zawodu i odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. Chociaż można uznać ich pracę za obowiązek, to jednak ich wybory zostały zdeterminowane przede wszystkim przez pasję, jaką odczuwali, wykonując swoje obowiązki. Dzięki niej Tomasz Judym nie ustawał w wysiłkach na rzecz leczenia biednych, nawet pomimo nieprzychylnych komentarzy ze środowiska lekarskiego oraz konieczności porzucenia Joanny. W podobny sposób pasja zdeterminowała działania doktora Rieux – czuł, że musi pracować do utraty tchu, ponieważ „bakcyl dżumy” nigdy nie umrze. Pracował pomimo osobistej tragedii (śmierci żony) i sprawił, że praca była przestrzenią, w której mógł się realizować – nie czuł się w niej wyobcowany.

Zakończenie:

Kiedy praca jest pasją, człowiek czuje, że ma kontrolę nad swoim życiem. Zajęcie jest wówczas azylem, w którym czujemy się bezpiecznie. Zarówno Ignacy Rzecki, doktor Rieux jak i Tomasz Judym czuli się dobrze w swojej pracy, a także wierzyli sens codziennych działań. Dzięki niej mogli uciec przed groźnym światem, do którego nie pasowali.

Jaką rolę w relacjach międzyludzkich odgrywają majątek i pochodzenie?

Wstęp:

Majątek i pochodzenie od zawsze miały istotny wpływ na życie człowieka. Dobrze urodzeni oddziałowali na kształtowanie polityki państwa i mogli spędzać czas na rozrywkach (tak jak np. robiła to szlachta w „Panu Tadeuszu”), natomiast chłopci – pozbawieni majątku – byli własnością panów feudalnych i nie mieli żadnych praw. Podziały społeczne determinowały ludzkie życie na każdej płaszczyźnie – edukacja była zarezerwowana dla szlachetnie urodzonych, natomiast chłopstwo musiało ciężko pracować na swoich panów. Między przedstawicielami różnych stanów społecznych nie było jedności, zamiast tego dominowała pogarda i niezrozumienie posunięte do takiego stopnia, że wręcz zakazywano mieszania się osób z różnych warstw społecznych (mezalians był skandalem). Niewątpliwie więc majątek i pochodzenie determinują relacje międzyludzkie, choć nie zawsze w równym stopniu.

„Lalka”:

Za najbardziej znany przykład wpływu pochodzenia na relacje międzyludzkie uchodzi stosunek Izabeli Łęckiej do Stanisława Wokulskiego. Przedstawicielka arystokracji gardziła kupcem, wskazując między innymi na jego czerwone ręce, symbolizujące ciężką pracę. Chociaż Stach mógł mieć świadomość, z jak trudnym wyzwaniem przyjdzie mu się zmierzyć, wierzył, że majątek pozwoli mu zbliżyć się do ukochanej. Pieniądze były dla niego środkiem, który miał umożliwić osiągnięcie celu. Trzeba jednocześnie zauważyć, że w przypadku Izabeli Łęckiej głównym czynnikiem determinującym stosunek do Wokulskiego była jego pozycja społeczna, a nie majątek. Kupiec był znacznie zamożniejszy od jej rodziny – aby wybawić Łęckich z kłopotów, wykupił nawet kamienicę, aby nie wpadła w niepowołane ręce. Zupełnie inaczej prezentował się natomiast stosunek pozostałych arystokratów do Wokulskiego – zobaczywszy jego możliwości, zaczęli dopuszczać go do swojego towarzystwa. Nie interesowało ich pochodzenie Wokulskiego, lecz grubość jego portfela.

Kontekst:

Zupełnie inne spojrzenie na rolę majątku i pochodzenia w relacjach międzyludzkich daje „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego, w którym główną przyczyną podziałów jest przynależność do konkretnej warstwy społecznej. Podczas uroczystości wielokrotnie powraca motyw wzajemnej niechęci chłopstwa oraz inteligencji – Dziennikarz drwi z Czepca, zarzucając mu brak wiedzy o polityce i sprawach międzynarodowych, natomiast Dziad rozpamiętuje wydarzenia z rzezi galicyjskiej. Ostatecznie pochodzenie gości sprawia, że nie są w stanie współpracować w imię wyższych celów. Pogarda i niezrozumienie triumfują, a przywiązanie do własnego stanu staje się ważniejsze niż odzyskanie niepodległości (świadczy o tym postawa Jaśka, który gubi róg, schylając się po czapkę).

Zakończenie:

Pochodzenie i majątek wpływają na relacje międzyludzkie – z reguły ludzie wolą spędzać czas z osobami o podobnym statusie. Jest to poniekąd zrozumiałe, ponieważ – jak mówi powiedzenie – „syty głodnego nie zrozumie”. Oznacza to, że każda grupa społeczna ma własne problemy, które nie są zrozumiałe dla innych. Co ciekawe, nie zawsze majątek pozwala nadrobić pochodzenie – postawa Izabeli Łęckiej pokazuje, że obawa przed mezaliansem może być ważniejsza niż dbałość o stan portfela.

Konfrontacja marzeń z rzeczywistością

Wstęp:

Rozczarowania to nieodłączna część życia. Ludzka egzystencja polega przecież na zderzaniu własnych nadziei, fantazji i aspiracji z rzeczywistością – chociaż w głowie można snuć wielkie wizje, w praktyce okazuje się, że inni ludzie, okoliczności lub po prostu ślepy los zmuszają do weryfikacji swoich zamiarów. Konfrontacja marzeń z rzeczywistością nigdy nie jest łatwa, często bowiem towarzyszy jej poczucie upokorzenia i olbrzymi ból. Czasami również zderzenie ideałów z brutalnymi realiami może prowadzić do jeszcze większych strat – to spotkało chociażby Ikara, archetyp marzyciela, który za swoją chęć latania zapłacił najwyższą cenę. Należy zatem uznać, że konfrontacja marzeń z rzeczywistością to olbrzymi dramat bohatera.

„Lalka”:

To, z jak wielkim bólem może wiązać się konieczność weryfikacji swoich planów, widać na przykładzie Stanisława Wokulskiego, bohatera „Lalki”. Kupiec, choć stąpał twardo po ziemi, miał w sobie pierwiastek marzyciela. Snuł bowiem fantazję wielkiej miłości i zdawał się nie dostrzegać niechęci i wyrachowania Izabeli Łęckiej. Mężczyzna był zakochany po uszy w arystokratce, z miłości był gotów wyjechać do Bułgarii, aby pomnożyć majątek, a także uporczywie zbliżać się do kręgów arystokracji, by zyskać przychylność tej warstwy społecznej. Niewątpliwie Wokulski podporządkował swoje życie marzeniom – nie przejmował się niechęcią ze strony arystokratów, brnął w zbliżanie się do rodu Łęckich. Z tego powodu wykupił po zawyżonej cenie zastawę stołową i kamienicę, a także przegrywał w karty z Tomaszem, ojcem Izabeli.

Kierowanie się marzeniami nie miało jednak pozytywnego wpływu na bohatera – a konfrontacja z rzeczywistością nadeszła w najmniej spodziewanym momencie. Podczas podróży pociągiem Wokulski usłyszał rozmowę Izabeli Łęckiej ze Starskim po angielsku. Kobieta w szczerzej rozmowie z kuzynem pozbawiła Wokulskiego złudzeń. Konwersacja prowadzona w tajemnicy (dodatkowo w obcym języku, aby uniemożliwić Stachowi zrozumienie jej treści) zmusiła mężczyznę do zweryfikowania poglądów. Gdy dowiedział się, że Łęcka zgubiła medalion z metalem lżejszym od wody, najcenniejszy dla niego symbol miłości, zrozumiał swoją naiwność i fiasko zabiegów o serce ukochanej. Targany silnymi

emocjami, postanowił odciąć się od przeszłości. Wsiadł z pociągu na stacji w Skierniewicach i ostatecznie pożegnał się ze swoimi wyobrażeniami o byciu z Izabelą. Nieco cynicznie rzucił na odchodne słowa: *Farewell, miss Iza, farewell*, co można zinterpretować jako symboliczne zerwanie z własnymi iluzjami. Wokulski w tym momencie rozumiał daremność wszelkich swoich wysiłków, choć mógł to zrobić wcześniej (odczytać wiele sygnałów wskazujących, że Łęcka nigdy go nie pokocha). Dopiero upokorzenie w pociągu stało się dla niego punktem zwrotnym. Gdy tylko opuścił pociąg w Skierniewicach pod pozorem konieczności powrotu do Warszawy, zaczął rozpamiętywać sytuacje, których doświadczył. W tym momencie stało się dla jego jasne, że Izabela kierowała się wyłącznie chęcią wykorzystania Wokulskiego, kokietowała wszystkich dokoła i nie miała nic do zaoferowania. W swoich rozważaniach zweryfikował również poglądy na miłość – jak sam powiedział, „trzeba było poznawać kobiety nie przez okulary Mickiewiczów, Krasińskich albo Słowackich, ale ze statystyki, która uczy, że każdy biały anioł jest w dziesiątej części prostytutką”. Konsekwencją tej konfrontacji była chęć popełnienia samobójstwa – to jednak nie doszło do skutku, albowiem mężczyzna został uratowany przez Wysockiego. Sama chęć targnięcia się na swoje życie świadczy jednak o tym, jak wielkim upokorzeniem dla kupca musiało być zrozumienie, że jego marzenia o wielkiej miłości były mrzonką.

Kontekst:

Motywy konfrontacji marzeń z rzeczywistością pojawił się również w powieści „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego. Losy Cezarego Baryki można interpretować szerzej jako historię nowo powstałego państwa polskiego, szukającego swojej drogi. To właśnie odnalezienie swojego miejsca na świecie jest głównym marzeniem młodego Baryki – aby je zrealizować, chłopak doświadczył wiele, nieraz rozczarowując się rzeczywistością. Pierwsza konfrontacja wyobrażeń Cezarego Baryki ze światem miała związek z wybuchem rewolucji komunistycznej. Młodzieniec dał się porwać entuzjazmowi tłumów, uczestniczył w wiecach, referował ideały bolszewików swojej matce. Dzięki marzeniu o zaprowadzeniu nowych porządków opierających się na równości i sprawiedliwości Cezary zyskał nadzieję; porzucił dotychczasowe życie (na fali buntu pobił dyrektora, za co został wyrzucony ze szkoły), działał w imię idei (oddął komunistom skarb zakopany przez Seweryna). Komunistyczne wizje szybko jednak zostały zweryfikowane przez rzeczywistość – Cezary obserwował chorobę i cierpienie matki, która została skazana za ukrywanie księżnej i jej córek na ciężkie roboty, a następnie zmarła; młodzieniec przeżył także szok, gdy ujrzał

ciało pięknej młodej Ormianki zamordowanej przez Tatarów. Zrozumiał, że rewolucja przyniosła więcej szkody niż pożytku, a jej ideały nie miały nic wspólnego z prawdą.

Zakończenie:

Marzyciele często kończą tragicznie. Ikar chęć wzniesienia się ku słońcu przypłacił życiem, Wokulski przeżył ogromny ból – tak wielki, że był gotów targnąć się na swoje życie – natomiast Baryka musiał obserwować cierpienia swojej matki oraz śmierć niewinnych Ormian mordowanych przez Tatarów. Te literackie przykłady dowodzą, że konfrontacja marzeń z rzeczywistością jest trudnym doświadczeniem. Czasami jednak trzeba się na to zdobyć – zarówno w przypadku Wokulskiego, jak i Baryki weryfikacja poglądów przyniosła otrzeźwienie.

Jakie cechy charakteru ułatwiają człowiekowi osiągnięcie celu?

Wstęp:

Aby osiągnąć wymarzony cel, trzeba nie tylko mieć szczęście i odpowiednie umiejętności, lecz także odpowiednie cechy charakteru. Takie, które sprawiają, że człowiek wytrzyma długą, często krętą drogę do sukcesu. Z tego względu należy uznać, że cechami charakteru, których potrzeba, aby osiągnąć cel, są ambicja i wytrwałość. Bez nich nawet największe talenty i wielkie szczęście nie mają znaczenia.

Kontekst:

Pierwowzorem postaci dążących do realizacji wyznaczonego celu jest Odyseusz. Bohater epopei Homera musiał wykazać się wielką ambicją i jeszcze większą wytrwałością – przez 20 lat nie mógł powrócić do rodzinnej Itaki (aż 10 lat walczył w wojnie trojańskiej, a drugie tyle tułał się w drodze do domu). Bohater musiał wielokrotnie wykazywać się odwagą i sprytem, a także niezłomnością – chociaż nieraz oddalał się od domu rodzinnego, każde kolejne doświadczenie zmieniał go i hartowało jego charakter. To właśnie te cechy sprawiały, że mimo licznych pułapek (choćby jak ta na wyspie Syren, gdzie musiał zatkać uszy woskiem, aby nie słyszeć śpiewu, przez który ludzie popełniali samobójstwo) zdołał osiągnąć swój cel. Odys dopłynął do Itaki i stał się pierwowzorem figury *homo viator*.

„Lalka”:

Życie Odyseusza było tułaczką – i podobnie można interpretować losy Stanisława Wokulskiego, głównego bohatera „Lalki” Bolesława Prusa. Historię o kupcu pochodzącym ze zubożałej szlachty należy bowiem rozpocząć od przypomnienia, w jakich warunkach dorastał młody mężczyzna. Wokulski nie miał wsparcia ze strony bogatej rodziny, został zmuszony przez ojca do pracy jako subiekt i kelner u Hopfera. W tym czasie poznał Ignacego Rzeckiego i nawet podjął naukę – najpierw w Szkole Przygotowawczej, a później w Szkole Głównej. Kiedy jednak wyruszył, by wziąć udział w powstaniu styczniowym (a następnie, już w 1870 r., wrócił z zesłania), pozostał z niczym: nie miał pieniędzy nawet na jedzenie, musiał się zapożyczać u Rzeckiego. Wykazał się wówczas

wytrwałością. Rozpoczął pracę w sklepie Minclów, a następnie wziął ślub z Małgorzatą, wdową, która niedługo później zmarła, pozostawiając Wokulskiego z majątkiem.

Takie życie nie było jednak tym, o czym marzył główny bohater „Lalki”. Wokulski chciał czegoś więcej, potrzebował iskry – dlatego postanowił zawalczyć o lepsze życie. Ujrawszy w teatrze Izabelę, podjął decyzję o wyjeździe na wojnę, gdzie pomnożył dziesięciokrotnie swój majątek. Wykazał się więc ambicją (musiał podjąć działanie i zaryzykować, by zdobyć jeszcze większy majątek), a także wytrwałością (podczas pobytu w Bułgarii czuł wielką tęsknotę, niemniej jednak cel pozwolił mu przetrwać trudny czas z dala od ojczyzny). Następnie natomiast wytrwale dążył do celu, jakim było zdobycie serca Izabeli. Wierzył, że dzięki pieniądзом będzie mógł zbliżyć się do kręgów arystokracji i poznać bliżej pannę, dlatego wykupił po zawyżonej cenie zastawę stołową Łęckich, celowo przegrywał z ojcem Izabeli w karty, a nawet przejął kamienicę za znacznie zawyżoną kwotę.

Wszystkie podejmowane przez Wokulskiego działania były skuteczne, albowiem udało mu się zbliżyć do arystokracji i nawet zaręczyć z Izabelą. Oczywiście jednak bohater nigdy nie osiągnął w pełni swojego celu. Nie sprawił, że Łęcka darzyła go bezinteresowną miłością; zerwał zaręczyny i zmienił swoje nastawienie do arystokratki, gdy pojął, że był oszukiwany. Zakończenie historii znajomości Wokulskiego i Łęckiej nie podważa jednak sensu twierdzenia, że czynnikami ułatwiającymi osiągnięcie celu jest wytrwałość i ambicja. Gdyby nie one, kupiec nigdy nie zbliżyłby się do arystokratki.

Zakończenie:

Należy zatem uznać, że cel osiąga ten, kto wykazuje się ambicją i wytrwałością. Życie to długi maraton, w którym należy chcieć uczestniczyć (mieć ambicję) i mieć wytrwałość do tego, by pokonywać długie dystanse mimo kolejnych przeszkód. Zarówno Odyseusz, który dopłynął do Itaki, jak i Wokulski, który zbliżył się do Izabeli (i później przekonał co do jej zamiarów), dokonali swoich czynów tylko dzięki tym dwóm cechom charakteru. Gdyby nie one, dawno by się poddali.

Miasto – przestrzeń przyjazna czy wroga człowiekowi?

Wstęp:

Podstawową przestrzenią w polskiej tradycji literackiej jest wieś – to właśnie ona uchodziła za ostoję polskości i miejsce stojące na straży wartości (by wspomnieć chociażby istotę wiejskich dworków szlacheckich w twórczości Jana Kochanowskiego czy Adama Mickiewicza). Miasta jawiły się aż do XIX wieku jako przestrzeń wroga człowiekowi. Sentymentalisci widzieli w nich zagrożenie dla prawdziwej wartości, jaką była jedność z naturą, natomiast romantycy obwiniali miasta za wszelkie zło – tak chociażby sportretowano Londyn w „Kordianie” czy Petersburg w III części „Dziadów”. Dopiero pozytywści wprowadzili nowy sposób portretowania przestrzeni, w której dostrzec można postęp cywilizacyjny i wszystkie zachodzące zmiany społeczne. Widzieli wpływ urbanistyki na zachowania ludzkie. Zauważali jednak także zagrożenia, wynikające ze sposobu funkcjonowania metropolii. Odpowiedź na pytanie o to, czy miasto jest przestrzenią przyjazną, czy wrogą człowiekowi, nie jest jednoznaczna.

„Lalka”:

Bolesław Prus za pomocą obserwacji Stanisława Wokulskiego sportretował Paryż jako nowoczesne miasto stanowiące zapowiedź przyszłości. W jego ujęciu – a więc w ujęciu realistów – metropolia to przede wszystkim taka przestrzeń, która pozwala ludziom się ciągle rozwijać. Tumult i stały pęd, a także liczne możliwości oferowane przez miasto, tworzą grupę ludzi, którzy wykorzystują swoje zdolności, aby stawać się coraz lepszymi. Stolica Francji jest przestrzenią homogeniczną, urbanistyka sprawia, że przypomina wielki organizm, w którym każdy człowiek odpowiada za jakąś czynność. W ten sposób Paryż tworzy przestrzeń składającą się z ludzi, którzy wspólnie działają na rzecz poprawy warunków bytowych. Wokulski zauważa też, że metropolia ma w sobie pierwiastek metafizyczny. Ludzie niejako podświadomie ją budują, kierując się określoną logiką. Sztafeta pokoleń zaś ją rozbudowuje – następne generacje kontynuują prace, rozpoczęte przez ich poprzedników.

Jednocześnie jednak miasto może być także przestrzenią wrogą człowiekowi. Bolesław Prus w „Lalce” przytacza bogaty opis Warszawy, podzielonej między

różne warstwy społeczne, stojącej w opozycji do paryskiego typu metropolii. Ludność tego miasta nie tworzy jedności, jest rozproszona w rozmaitych skupiskach, które prezentują się skrajnie odmiennie. Z jednej strony mieszka tu arystokracja (stąd opisy zjawiskowych Łazienek Królewskich oraz Ogrodu Saskiego), z drugiej zaś istnieją dzielnice biedy – takie jak Powiśle, zatęchłe i zdegenerowane. Warszawa tym samym nie pozwala na przenikanie się ludzi, tkwi w podziałach klasowych, co sprawia, że nie ma tu tak wielu możliwości jak w Paryżu. Biedni staczają się na dno, natomiast bogaci żyją w oderwaniu od rzeczywistości.

Kontekst:

W podobnym duchu metropolię opisuje Fiodor Dostojewski w „Zbrodni i karze”. Petersburg, miejsce, w którym rozgrywa się akcja powieści, jest przestrzenią nie tyle podtrzymującą *status quo*, ile pogłębiającą nierówności społeczne. Biedni mieszkańcy żyją w urągających godności warunkach, głodują i pracują tylko po to, aby spłacić swoje długi. Można wręcz powiedzieć, że sposób funkcjonowania Petersburga wymusił na Raskolnikowie zabicie lichwiarki – mężczyzna był ofiarą miejskiego systemu pogłębiającego biedę najbiedniejszych. Metropolia w „Zbrodni i karze”, podobnie jak Paryż, była organizmem skierowanym przeciwko człowiekowi. Drapieżnikiem polującym na to, co najlepsze w ludziach. W zamian jednak nie oferowało rozwoju. Mieszkańcy żyli w poczuciu klaustrofobii, często nawet bez dostępu do światła, na ulicach czuć było feter. Swidrygajłow podkreślał, że Petersburg – pozbawiony możliwości rozwoju – nie wykorzystuje swojego potencjału. Zamiast tego jest jedynie siedliskiem patologii zamieszkiwanym przez pijaków, oszustów, prostytutki i morderców.

Zakończenie:

Realiści poświęcali opisom miast wiele miejsca – dostrzegali bowiem, że sposób funkcjonowania metropolii ma wpływ na ludzkie zachowania. Z jednej strony miasto mogło być przestrzenią zapewniającą stały rozwój (tak jak Paryż w „Lalce”), z drugiej natomiast – pogłębiało nierówności społeczne i nasilało biedę oraz deprawację, tak jak miało to miejsce na Powiślu u Prusa czy w Petersburgu opisanym przez Dostojewskiego.

Z legend dawnego Egiptu

Bolesław Prus

Człowiek wobec wyroków losu

Wstęp i kontekst:

Pozycja człowieka wobec wyroków losu od zawsze była obiektem zainteresowań filozofów i artystów. Zadawali oni pytania o to, kto decyduje o życiu jednostki i czy można uniknąć przeznaczenia zapisanego w gwiazdach. W czasach antycznych odpowiedź wydawała się oczywista: w wierzeniach starożytnych Greków występowała koncepcja fatum stanowiąca, że człowiek wobec wyroków losu nie ma żadnych szans i musi się im podporządkować. Uważano, że Mojry – trzy boginie ludzkiego losu – przędą nici symbolizujące żywot każdego człowieka. Co za tym idzie, z wyrokami nie można było dyskutować, albowiem ich realizacja była nieunikniona. W tym samym czasie powstał również topos teatru świata, według którego Bóg (był nadrzędny) jest reżyserem, ludzie aktorami, a życie – wielką sceną, na której realizuje się spektakl. Człowiek w tym rozumieniu był uznawany za marionetkę w rękach demiurga, jego losy były w pełni zdeterminowane przez wolę bożą – i z tymi wyrokami należało się zgadzać. Należy zatem uznać, że w tradycji literackiej utrwalił się wizerunek Boga (przeznaczenia, losu lub innego bytu nadrzędnego), który panował nad życiem ludzi; człowiek wobec wyroków losu był nikim, musiał się im podporządkować i nie mógł od nich uciec.

„Z legend dawnego Egiptu”:

Podobną koncepcję pozycji człowieka wobec wyroków losu przedstawił Bolesław Prus w swojej noweli „Z legend dawnego Egiptu”. Autor dwukrotnie – na samym początku i na końcu tekstu – umieścił przestrożę o tym, jak marne są ludzkie nadzieje wobec porządku świata i wobec wyroków, „które ognistymi znakami wypisał na niebie Przedwieczny!”, co miało podkreślić problematykę ludzkiej słabości wobec potęgi przeznaczenia.

Nowela rozpoczyna się od przedstawienia choroby Ramzesa, stuletniego władcy Egiptu rządzącego krajem silną ręką. Faraon poprosił lekarza o przygotowanie mikstury, która albo go uzdrowi, albo zabije, natomiast później zawołał naj słynniejszego astrologa z Tebów, by dowiedzieć się, co wskazywały gwiazdy. Uczony orzekł, że „Saturn połączył się z Księżycem”, co miało zwiastować śmierć członka dynastii królewskiej. Ostatecznie jednak to nie

Ramzes poniósł śmierć, lecz Horus, jego trzydziestoletni wnuk, ukąszony przez niebezpiecznego pająka.

O sile człowieka wobec wyroków losów najlepiej świadczy stan, w jakim znalazł się Egipt w oczekiwaniu na śmierć Ramzesa. Kiedy wydawało się, że odejście faraona było nieuniknione, wszyscy mieszkańcy czekali na spełnienie się boskiego wyroku: pod pałacem zaczął zbierać się tłum czekający na nowego władcę, kapłani zaczęli przygotowania do przeniesienia grobu matki Horusa, kanclerz miał wysłać gońców po wygnanego z kraju nauczyciela i przyjaciela przyszłego władcy, a arcykapłani skierowali łódź po Berenikę, ukochaną mężczyzny. W planach były również zawarcie pokoju z Etiopią, zakazanie wrywania języków jeńcom pojmanym na polu bitwy, wprowadzenie trzech dni wolnego w tygodniu dla niewolników i zakaz bicia bez wyroku sądu. Wszystkie te pomysły były gotowe do wprowadzenia – potrzebne było jedynie zatwierdzenie edyktów, co mogło dokonać się poprzez dotknięcie ich świętym pierścieniem. Ostatecznie jednak nic z tych planów nie zostało zrealizowane; ludzkie nadzieje zostały pogrzebane przez wyroki losu – niespodziewanie Horus został ukąszony przez jadowitego pająka i oczekiwał na wieść o śmierci Ramzesa, by wprowadzić chociaż ostatni edykt (dotyczący uwalnienia ukochanej Bereniki). Do tego jednak nie doszło: Horus zmarł, natomiast Ramzes odżył dzięki zażytemu lekarstwu.

Historia ta pokazuje słabość człowieka wobec wyroków przeznaczenia. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazywały na zmianę na tronie (stuletni Ramzes miał przed wschodem słońca skonać lub być w pełni zdrów, natomiast trzydziestoletni Horus nie mógł przewidzieć, że zostanie ukąszony przez pająka), społeczeństwo szykowało się na nowe (niczym w blokach startowych czekano, by wcielić w życie edykty), ale ostatecznie los okrutnie zdrwił z Horusa i Egipcjan czekających na zmiany. Przepowiednia, jak zawsze – enigmatyczna – spełniła się inaczej, niż mogło się wydawać: śmierć członka dynastii nie oznaczała odejścia Ramzesa, lecz Horusa. Tym samym wszystkie plany zmian okazały się zbyteczne.

Zakończenie:

Bolesław Prus w noweli „Z legend dawnego Egiptu” podkreślił małość człowieka wobec wyroków losu. Chociaż Horus był przekonany, że objęcie tronu było kwestią czasu, nie dożył śmierci Ramzesa. Los okrutnie zdrwił zarówno z niego, jak i ze wszystkich Egipcjan mających nadzieję na zmianę władzy na

lepsze. Przepowiednia spełniła się, lecz w taki sposób, który mógł być zaskoczeniem dla wszystkich. Przeznaczenie pisane człowiekowi było więc nie do uniknięcia, a człowiek nie miał możliwości poznania swojego losu. Prus pisał, że swoją wolę Przedwieczny wypisuje na niebie „ognistymi znakami”, ale człowiek zawsze jest zbyt mały, by móc w pełni odczytać boskie wyroki. Nie ma to więc sensu: trzeba po prostu podporządkowywać się temu, co się przytrafia.

Gloria victis

Eliza Orzeszkowa

Pamięć o zrywach narodowych

Wstęp:

W historii Polski miały miejsce liczne zrywy narodowe, czyli walki o wyzwolenie spod władzy zaborców. Zarówno powstanie listopadowe (1830–1831 r.), jak i styczniowe (1863–1864 r.) pozbawiły życia dziesiątki tysięcy Polaków i przyczyniły się do cierpienia jeszcze większej liczby ludzi (na skutek późniejszych represji). Chociaż oba powstania zakończyły się porażką, w polskiej kulturze zrywy te zostały zapamiętane jako przejawy bohaterstwa, czyny, które miały większy sens. Artyści kultywowali pamięć o tych wydarzeniach – uznawali bowiem, że upamiętnienie powstańców w kulturze i sztuce jest nie tylko hołdem dla wszystkich ofiar zrywów narodowowyzwoleńczych, lecz także fundamentem polskości. Pamięć o zrywach narodowych odgrywała więc istotną rolę: miała pokazać sens walki o wolność oraz być nadzieją dla przyszłych pokoleń.

Rozwinięcie („Gloria victis”):

Znaczenie pamięci o zrywach narodowych widać wyraźnie na przykładzie noweli „Gloria victis” Elizy Orzeszkowej. Pisarka w 1910 r. pragnęła upamiętnić bohaterów powstania styczniowego i przypomnieć o roli tych wydarzeń, które – choć zakończone porażką – nie oznaczały klęski w sensie moralnym. Już sam tytuł („gloria victis”, czyli „chwała zwyciężonym”) miał wskazywać na sens działań powstańców, natomiast jego przesłanie było oczywiste – bohaterowie walk o wolność nie zostaną zapomniani, ponieważ pamięć o nich będzie wieczna. Nawet jeśli o bohaterach zapomną ludzie, będzie o nich pamiętać przyroda.

Wprawdzie wielka zbiorowa mogiła z wetkniętym krzyżem nie była przez nikogo odwiedzana, przyroda jednak pamiętała o historii pochowanych w lesie bohaterów powstania styczniowego. Świerk, dąb, brzoza, róża i dzwoneczki lilii opowiedzieli wiatrowi historię powstańców pod wodzą Romualda Traugutta, którzy rozbili tam obóz. Wśród walczących znajdowali się Maryś Tarłowski, młody chłopiec, jego siostra Aniela oraz Jagmin. Chociaż najmłodszy powstaniec uratował nawet życie Trauguttowi, nie czuł, że jego powołaniem była walka – dostrzegał tragedię wojny, która zawsze zabija niewinnych. Niedługo później powstańcy zostali zaatakowani przez oddziały wroga, a Maryś zmarł wskutek odniesionych ran. Polegli zostali pochowani w zbiorowej mogile, w którą krzyż wetknęła Aniela. Kobieta długo płakała nad losem brata oraz Jagmina, ale

później już nigdy nie odwiedziła grobu. Miejsce wiecznego spoczynku bohaterów powstania zostało opuszczone, nikt o nich nie pamiętał – z tego względu wiatr postanowił nieść w świat informację o chwale poległych. Huczał „gloria victis”, aby przypominać o waleczności i poświęceniu dla ojczyzny, tym samym rekompensując zapomnienie.

Orzeszkowa w noweli chciała przekazać, że nawet jeśli fizycznie Polacy ponieśli klęskę, byli moralnymi zwycięzcami, chociaż nie mogli liczyć na pamięć ze strony narodu – ich chwałę głosiła przyroda.

Kontekst:

Pamięć o zrywach narodowych jest podstawą tożsamości narodowej. W XIX i na początku XX wieku służyła ona przede wszystkim budowaniu poczucia sensu walki o wolność – kiedy Polska znajdowała się pod zaborami, pamięć o powstaniach miała przypominać o ofierze dziesiątek tysięcy ludzi i podtrzymywać nadzieję na lepszą przyszłość. Nieco inaczej rola pamięci o zrywach narodowych wygląda natomiast współcześnie – w czasach, gdy Polska jest niepodległym krajem. Poprzez pamięć o przeszłości możemy przede wszystkim wyrazić swój szacunek i wdzięczność dla tych, którzy oddali życie za to, byśmy mogli żyć w wolnym kraju. Pielęgnowujemy pamięć o przeszłości, aby celebrować ostateczne zwycięstwo ideałów, za które walczone w XIX i XX wieku, jest to oznaka dziejowej dumy (i ziszczenie marzeń tych, którzy wierzyli, że prędzej czy później okaże się, że ofiara miała sens). Tak rozumiana rola pamięci o zrywach narodowych ma odzwierciedlenie nie tyle w pojedynczych działaniach, lecz w całej polityce historycznej: to właśnie dlatego powstają muzea historyczne (takie jak chociażby Muzeum Powstania Warszawskiego), tworzy się filmy i organizuje konkursy z motywami zrywów narodowych.

Zakończenie:

Tak samo jak w XIX i na początku XX wieku pamięć miała służyć podtrzymywaniu nadziei na rychłą wolność, tak współcześnie – jest przede wszystkim oznaką wdzięczności za to, czego dokonali powstańcy. Widać w tych działaniach spójność. Ofiary powstań nie dożyły wolności i mogło się wydawać, że ich trud poszedł na marne – Orzeszkowa próbowała więc nadać temu sens, uznając ich za zwycięzców moralnych (i niosąc w świat hasło „gloria victis”). Kiedy jednak upłynął czas, a Polska odzyskała niepodległość, okazało się, że to właśnie krew powstańców jest fundamentem, na którym zbudowana jest wolność – dlatego

dziś poprzez politykę historyczną głosimy „chwałę zwyciężonym” i pamiętamy, że to właśnie tym bohaterom zawdzięczamy naszą wolność.

Potop
Henryk
Sienkiewicz

Działanie w pojedynkę czy we współpracy z innymi – co ułatwia osiągnięcie celu?

Wstęp:

Współpraca i indywidualizm to dwie różne drogi rozwiązywania problemów, jakie stoją przed ludźmi. Chociaż intuicyjnie można powiedzieć, że współdziałanie z innymi może przynieść więcej korzyści (ludzie są jednostkami społecznymi i na zasadzie synergii są w stanie osiągnąć lepsze efekty wspólną pracą niż pojedynczymi zrywami), to jednak nie brakuje przykładów postaci, które uważały działanie w pojedynkę za skuteczniejszy sposób rozwiązywania problemów (uważały, że ich heroizm będzie wystarczający do pokonania przeszkód). Oba sposoby działania mają swoje wady i zalety, jednak analiza literackich przykładów pozwala zauważyć, że współpraca z innymi z reguły bardziej niż działanie w pojedynkę ułatwia osiągnięcie celu.

„Potop”:

Postacią, której zachowanie udowadnia wyższość współpracy nad działaniem w pojedynkę, jest Andrzej Kmicic z „Potopu” Henryka Sienkiewicza. Szlachcic sarmata jako pełen brawury indywidualista najpierw poniósł porażkę, a następnie naprawił swoje błędy dzięki pracy zespołowej.

Bohater został przedstawiony przez Sienkiewicza jako wojownik z rycerską fantazją, niemal jak bohater romantyczny, wręcz bajroniczny, ponieważ nie żałował swoich czynów. Kmicic dbał o przyjaciół i był gotów nawet pomścić ich śmierć – ale miał również liczne wady. Był pieniaczem, dbał o własne, a nie wspólnotowe interesy i był impulsywny (o czym świadczy choćby strzelanie do portretów przodków Billewiczówny czy spalenie wsi Wołmontowicze w akcie zemsty). To ostatnie wydarzenie sprawiło, że bohater stracił szansę na miłość Oleńki (dziewczyna nie była w stanie mu tego wybaczyć) – jednak pod wpływem uczucia do niej szlachcic chciał wykazać się jako rycerz, dlatego też przybył na dwór Janusza Radziwiłła, któremu złożył przysięgę wierności. Niestety Kmicic został oszukany przez magnata, który dogadał się ze Szwedami i stał się bohaterem tragicznym, ponieważ złożył przysięgę, lecz nie chciał służyć zdrajcy Rzeczypospolitej. Tym samym Kmicic okrył nazwisko rodowe hańbą i stracił szansę na związek z Oleńką.

Współpraca z innymi pomogła mu jednak zrehabilitować się i odzyskać dobre imię – to stało się możliwe dzięki wspólnemu działaniu z panem Michałem Wołodyjowskim, który utemperował jego porywczy charakter, a następnie wyszkolił w walce i zaproponował udział w swojej małej armii, co pozwoliło Kmicicowi wyjść cało z wielu opresji. Istotna w życiu Kmicica była też rola, jaką odgrywał Jan Skrzetuski, który był dla niego autorytetem. Szlachcic pod zmienionym nazwiskiem, jako Babinicz, z prostackiego warchoła, dzięki rozmowom z innymi i współpracy, stał się obrońcą Jasnej Góry i bohaterem Rzeczypospolitej.

O tym, że współpraca jest jedynym sposobem na osiągnięcie celu, świadczy także sposób prowadzenia narracji w „Potopie” przez samego Henryka Sienkiewicza. W początkowej fazie wojny ze Szwedami, podczas bitwy pod Ujściem, miało miejsce pospolite ruszenie. Wielkopolska szlachta pod wodzą Andrzeja Grudzińskiego nie była jednak przygotowana do walki, a także nie miała ochoty podejmować ryzyka. Szlachcice – zajęci wcześniej myciem owiec i szykowaniem wełny do sprzedaży – nie skierowali pospolitego ruszenia przeciwko Szwedom. Rozważania wojewody Grudzińskiego siły defetyzm (zauważył on, że szlachcie brakowało broni i doświadczenia), wskutek czego podjęto decyzję o kapitulacji. Zbiorowość nie miała odwagi, by przeciwstawić się wrogowi; będąc na straconej pozycji, wybrała spokój i bezpieczeństwo, tym samym pokazując zagrożenie, z jakim wiąże się indywidualne działanie.

Dopiero w dalszych fazach wojny wśród szlachciców zaczęły pojawiać się myśli o współpracy w celu pokonania wrogów; dopiero wtedy przestano uprawiać prywatę (tak charakterystyczną dla ówczesnej szlachty) i zaczęto stawiać opór Szwedom.

Kwintesencją korzyści, jakie przynosiła praca wspólna, była obrona Częstochowy. Mnisi, szlachcice i chłopci w obliczu zagrożenia zjednoczyli się, aby walczyć ze wspólnym wrogiem, nie zastanawiali się nad potencjalnymi stratami ani nie próbowali przewidywać rezultatu walk – zamiast tego po prostu walczyli ze Szwedami. Kluczowa w procesie zjednoczenia była postawa ojca Kordeckiego, przeora, który przed najazdem Szwedów prowadził rozmowy z chłopami (wiedział bowiem, że bez ich pomocy nie uda się obronić Jasnej Góry). Podczas oblężenia Polacy odpierali kolejne ataki i dbali o własne morale, odśpiewując „Bogurodnicę”. Społeczność była zjednoczona i ostatecznie zmusiła Szwedów do odwrotu.

Zarówno początkowa postawa Kmicica, jak i prywatna szlachty pokazują zatem, że działanie w pojedynkę nie ułatwia osiągnięcia celu. Sukces odnoszą tylko ci, którzy współpracują ze sobą – tak jak uczynili to chociażby Polacy podczas obrony Jasnej Góry.

Kontekst:

Z podobną refleksją na temat wyższości współdziałania nad indywidualizmem spotkać się można również w „Weselu” Stanisława Wyspiańskiego. Co prawda w utworze nie przedstawiono działań jednostek, lecz konkretnych warstw społecznych, jednak należy zauważyć identyczny wydźwięk młodopolskiego dramatu: Polacy mogli osiągnąć cel tylko wtedy, gdy działali wspólnie (nie mogli tego zrobić w pojedynkę, czyli jako ogół inteligencji lub ogół chłopstwa). Każda z grup społecznych miała swoją rolę do odegrania, a jednocześnie mogła pozytywnie wpływać na drugą warstwę, niwelując tym samym ewentualne przeszkody (i właśnie to współdziałanie było kluczowe, albowiem ani chłopci, ani inteligencja nie byli w stanie sami – bez pomocy tych drugich – skutecznie zawalczyć o niepodległość)

W przypadku inteligencji jej rolą było przede wszystkim przewodzenie narodowi. Przedstawiciele tej grupy społecznej mieli za zadanie nadawać sprawom odpowiedni kierunek, przewodniczyć chłopom. Nie było to możliwe, ponieważ wśród inteligencji panował marazm wynikający z postawy dekadentkiej; warstwa ta cierpiała na chorobę wieku, nie umiała rozbudzić w sobie iskry, jaką mieli chociażby romantycy. Widać to wyraźnie na przykładzie dwóch postaci: Poety oraz Nosa. Ten pierwszy przebąkiwał, że marzy o wielkich sprawach, ale nie jest w stanie zmusić się do działania (co wyraził w słowach: „Duch się w każdym poniewiera, / że czasami dech zapiera; / tak by gdzieś het gnało, gnało, / tak by się nam serce śmiało / do ogromnych, wielkich rzeczy, / a tu pospolitość skrzeczy”). To jemu też ukazał się Zawisza Czarny, symbol działania, będący odzwierciedleniem marzeń o potędze. Z kolei Nos (karykatura artysty dekadenta) miał wielkie mniemanie o sobie, lecz w praktyce nic sobą nie reprezentował (jedynie pogrążał się w pijaństwie)

Nie oznacza to jednak, że inteligenci nie byli w stanie poprowadzić narodu do zwycięstwa. Wręcz przeciwnie: mogli to uczynić – do tego bowiem został wyznaczony przez Wernyhorę, legendarnego ukraińskiego bohatera romantycznego, Gospodarz. Mężczyzna otrzymał od zjawy złoty róg (symbol powstania – należało w niego zadąć, aby dać sygnał do rozpoczęcia powstania).

Nie był jednak w stanie wywiązać się ze swojego zadania – w momencie próby na jaw wyszedł brak zdolności przywódczych; Gospodarz oddał złoty róg (a więc: przekazał odpowiedzialność innym), nie umiał wykrzesać w sobie iskry do walki

Zupełnie inną postawą wykazywali się natomiast chłopci – silni i pełni zapału do działania, gotowi do walki, lecz niepotrafiący samodzielnie się zorganizować. Przedstawiciele tej warstwy mieli świadomość, że sami nie dadzą rady poprowadzić narodu do wolności. Mieli słabość do alkoholu, bywali porywczy, a nawet chciwi, dlatego potrzebowali nadzoru. Z trudem jednak przychodziło im zaufanie do inteligencji (w przypadku niektórych postaci, np. Dziada, wciąż żywa była pamięć o rabacji galicyjskiej), nie umieli też współdziałać, czego dowodem jest zachowanie Gospodyni i Jaśka. Kobieta umieściła bowiem złotą podkowę w skrzyni (co symbolizowało zachowanie szczęścia dla siebie, ukrycie go przed innymi), natomiast Jasiek – w momencie próby – schylił się po czapkę z piór i przez to zgubił złoty róg. Schylenie się po czapkę, będącą symbolem przynależności do warstwy chłopskiej, świadczyło o priorytetach chłopaka – to, co chłopskie, było dla niego ważniejsze od celów, jakie można byłoby osiągnąć wspólnie.

Zakończenie:

Zarówno wydarzenia przedstawione w „Potopie”, jak i te w „Weselu” pokazują, że działanie w pojedynkę (rozumiane również jako działanie w obrębie jednej warstwy społecznej) nigdy nie prowadzi do osiągnięcia celu. W powieści Sienkiewicza porażkę poniósł zarówno Kmicic indywidualista, jak i ogół szlachty (czego kulminacją była kapitulacja w bitwie nad Ujściem), z kolei u Wyspiańskiego wzajemna niechęć inteligencji i chłopów była przyczyną marazmu, który ziścił się w postaci chocholego tańca. Sukces można było osiągnąć tylko współdziałaniem – o czym świadczą w „Potopie” późniejsze losy Kmicica oraz zjednoczenie np. w obronie Jasnej Góry. Można zatem uznać, że zarówno Sienkiewicz, jak i Wyspiański nawoływali do współdziałania – wiedzieli bowiem, że to jedyny sposób, aby uratować Polskę.

Motyw przemiany wewnętrznej bohatera

Wstęp:

Przemiana bohatera jest jednym z najpopularniejszych motywów w literaturze i innych tekstach kultury. Uniwersalność tego motywu wynika z tego, że człowiek w trakcie życia ulega ciągłym przemianom – pod wpływem różnych życiowych doświadczeń lub innych ludzi staje się kimś zupełnie innym. Można więc powiedzieć, że człowiek to istota w ciągłym procesie tworzenia. Motyw przemiany w literaturze ma różne funkcje i jest realizowany na wiele sposobów. Przemiana może między innymi dawać nadzieję na lepszą przyszłość i pokazywać, że nigdy nie jest za późno na otrzeźwienie.

„Potop”:

Andrzej Kmicic, jeden z głównych bohaterów „Potopu”, był postacią dynamiczną. Początkowo zachowywał się niczym typowy szlachcic-warchoł: był porywczy i niecierpliwy, przesadnie odważny (wręcz brawurowy), uznawano go za swawolnika. Trudno było mieć o nim dobre zdanie, przede wszystkim za sprawą kompanii, która składała się z niegodziwców i swawolników. Kiedy Kmicic odwiedził Wodokty, by spędzić czas z ukochaną, jego kompania urządziła awanturę z mieszczanami. Innym razem towarzysze mieli chcieć tańczyć z kobietami w karczmie, w której przebywali Butrymi i Butrymówny, a po uzyskaniu odmowy – wszczęli bójkę.

Sam Kmicic nie był również bez winy: miał on kazać wychłostać burmistrza i pognać oficerów nagich po śniegu, natomiast kiedy dowiedział się o śmierci swoich towarzyszy (pobitych przez Butrymowiczów), ruszył na Wołmontowicze i je spalił.

Dla głównego bohatera powieści Sienkiewicza jedynym sposobem rozwiązywania konfliktów była siła, ale jednocześnie był bohaterem honorowym – aby odkupić winy, poprzysiągł wierność Radziwiłłom. Kiedy zrozumiał, że przedstawiciele tego rodu byli zdrajcami ojczyzny, przeżywał rozterki. Rozmowy, najpierw z Januszem, a później z Bogusławem, skłoniły go do zastanowienia się nad przyszłością – wiedział, że został oszukany. W modlitwie wyznał chęć naprawy swojego życia: „Oto pragnę obmyć się z grzechów moich, nowy żywot

rozpocząć i ojczyźnie poczciwie służyć, ale nie wiem jak, bom głupi”. Zmienił nazwisko na Babinicz i rozpoczął nowy rozdział.

Bohater, już pod nowym nazwiskiem, kierował się przede wszystkim pokorą. Odrzucił typowy sarmacki styl życia na rzecz prostolinijności. Wyrzekł się prywaty, działał na rzecz ojczyzny. Wyruszył na wojnę ze Szwedami i zasłużył się walką w obronie Jasnej Góry, gdzie wykazywał się nie lada odwagą (między innymi wysadził kolubrynę). Jako zupełnie nowa postać zyskał uznanie w oczach króla i zasłużył na uroczystą rehabilitację imienia, dzięki czemu mógł odzyskać zaufanie Oleńki.

Kontekst:

Podobną przemianę duchową przeszedł Jacek Soplica, bohater „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, który zmienił się na skutek życiowych doświadczeń. Mężczyzna w przeszłości prowadził hulawczy tryb życia, cechował się porywczością i lekkomyślnością. Kiedy dowiedział się, że jego ukochana – Ewa Horeszkówna – miała wyjść za mąż, wykorzystał szturm Moskali na zamek, aby zemścić się na jej ojcu. Wskutek tych wydarzeń Soplica został uznany za zdrajcę narodowego – sądzono, że działał w zмовie z Moskalami. Te wydarzenia były dla niego szokiem tak wielkim, że postanowił całkowicie zmienić tryb życia. Nabrał pokory, czego wyraz dał, przyjmując strój mnicha oraz zmieniając imię na Ksiądz Robak. Uważał, że jego przemiana musi zacząć się od języka – dlatego też tak istotna była zmiana nazwiska oznaczająca przyjęcie nowej tożsamości. Jako Ksiądz Robak Soplica pracował na rzecz polskich spraw w roli emisariusza; walczył u boku Napoleona i miał zorganizować powstanie na Litwie. Stał się wzorem patrioty. Dzięki tej przemianie był w stanie odciąć się od swojej przeszłości i odkupić winy.

Zakończenie:

Człowiek może ulegać przemianie pod wpływem własnych doświadczeń lub innych ludzi. Bardzo często szok spowodowany dostrzeżeniem skutków własnych działań zmusza ludzi do podjęcia refleksji nad swoim zachowaniem. Przemiana może mieć różne oblicza – niektórzy bohaterowie przechodzą przemianę wewnętrzną, inni natomiast akcentują odcięcie od przeszłości, np. przybierając nowe nazwisko. Z pewnością jednak można stwierdzić, że niektóre wydarzenia (takie jak chociażby zabójstwo czy zrozumienie, że stoi się po stronie zdrajców ojczyzny) zmieniają człowieka.

Postawy odwagi i tchórzostwa

Wstęp:

W momentach krytycznych ludzie mogą przyjmować różne postawy. Wprawdzie literatura zachęca do bohaterstwa, niemniej jednak akt poświęcenia zależy od indywidualnej decyzji człowieka – jedni w momencie próby będą gotowi wykazać się odwagą, natomiast inni wręcz przeciwnie.

„Potop”:

W „Potopie” Henryka Sienkiewicza przedstawiono szereg postaci, które w momencie najazdu Szwedów na Polskę wykazały się bohaterstwem. Na to miano zasłużył między innymi Andrzej Kmicic, który, zorientowawszy się w zamiarach Janusza Radziwiłła, wypowiedział mu posłuszeństwo i porwał jego brata Bogusława, aby postawić go przed polskim królem. Niedługo później Kmicic zasłużył się walką w obronie Jasnej Góry, gdzie wykazywał się nie lada odwagą (między innymi wysadził kolubrynę).

Odwagą wykazali się także inni obrońcy Częstochowy, na czele z ojcem Kordeckim. Przed najazdem Szwedów przeor prowadził rozmowy z chłopami (wiedział bowiem, że bez ich pomocy nie uda się obronić Jasnej Góry), a w trakcie walk – czynił wszystko, aby uniknąć kapitulacji.

Nie wszyscy bohaterowie powieści Sienkiewicza byli jednak zdolni do wykazania się odwagą. Świadczy o tym choćby tchórzliwa reakcja wielkopolskiej szlachty pod wodzą Andrzeja Grudzińskiego – oddział złożony z mężczyzn zajmujących się handlem wełną nie tylko nie był gotowy do konfrontacji, lecz także obawiał się rozlewu krwi, co skutkowało natychmiastową kapitulacją. Zbiorowość nie miała odwagi, by przeciwstawić się wrogowi; będąc na straconej pozycji, wybrała spokój i bezpieczeństwo.

Kontekst:

Postacią, która niewątpliwie wykazała się odwagą, był także Kordian, bohater dramatu Juliusza Słowackiego. Po tym, gdy mężczyzna zawiódł się na cywilizacji (podczas podróży po Europie), w słynnym monologu na Mont Blanc wypowiedział słowa: „Jam jest posąg człowieka na posągu świata” – zrozumiał,

że tylko on swoim działaniem może doprowadzić Polskę do wolności. Zauważył również, że Polska była „Winkelriedem narodów”, a sens istnienia Polaków stanowiła aktywna walka z zaborcami. W tym momencie Kordian podjął dramatyczną decyzję o zabiciu cara. Wykazał się tym samym odwagą, której zabrakło innym przeciwnikom rosyjskiego zaborcy. Tytułowy bohater nie uzyskał bowiem poparcia na zebraniu spiskowców, dlatego postanowił działać samodzielnie. Chociaż ostatecznie zamach się nie udał, a sam Kordian przegrał walkę ze Strachem i Imaginacją, nie można powiedzieć, że bohater był postacią tchórzliwą. Wręcz przeciwnie – miał odwagę, a porażka była jedynie wynikiem braku odpowiednich zdolności.

Zakończenie:

Nie wszyscy są gotowi do poświęcenia życia w sytuacjach ekstremalnych. Chociaż w polskiej literaturze nie brakowało postaci szlachetnych – takich jak Andrzej Kmicic, przeor Kordecki (postać historyczna) czy Kordian – znaleźć można również liczne przykłady tchórzów: począwszy od Andrzeja Grudzińskiego i wielkopolskiej szlachty, a na towarzystwie spiskowców z „Kordiana” skończywszy. Te przykłady pokazują, że wobec zagrożenia można przyjąć rozmaite postawy, ale jednocześnie zachęcają do kierowania się w życiu odwagą.

Zbrodnia i kara

Fiodor

Dostojewski

Walka człowieka ze swoimi słabościami

Wstęp:

To, co zostanie nazwane słabością, jest kwestią indywidualną: dla jednych będzie to wysoka wrażliwość, dla drugih uzależnienia, dla jeszcze innych coś, co sprawiło, że nie mogli osiągnąć wyznaczonego celu. Mówi się, że zbrodnia doskonała nie istnieje. Niezależnie od tego, jak bardzo człowiek jest przekonany o słuszności swoich działań i jak wiele wysiłku włoży w to, aby zatrzeć wszystkie ślady, ostatecznie zawsze na przestępców czeka sprawiedliwość. Dzieje się tak, ponieważ człowiek nie jest w stanie przejść do porządku dziennego nad tak poważnym przestępstwem, jak zabójstwo. Musi się zmierzyć z wyrzutami sumienia, które mogą w jego mniemaniu uchodzić za jego słabość. Ostatecznie to właśnie one sprawiają, że powiedzenie „na złodzieju czapka gore” uchodzi za trafne.

„Zbrodnia i kara”:

Dla niektórych słabością jest popełnienie błędu. Rodion Raskolnikow w momencie zabójstwa Alony Iwanownej i jej siostry Lizawie był przekonany, że czyni słusznie. Argumentował swoje działanie ideologią nadludzi, którzy mają prawo decydować o życiu i śmierci słabszych (inspirował się filozofią Bentham); czuł się jak Bóg – wymierzał sprawiedliwość. Z czasem jednak do głosu doszły jego słabości, które wywołały objawy psychosomatyczne, dały o sobie znać tuż po zabiciu sióstr Iwanownych – najpierw sprawiły, że stracił kontrolę nad swoim zachowaniem i krążył bez celu po Petersburgu, a później – trwającą kilka dni gorączkę. Raskolnikow próbował tłamsić swoje wyrzuty sumienia, jednak od samego początku była to walka skazana na klęskę. Im bardziej próbował maskować swoje myśli, tym bardziej podejrzane stawało się jego zachowanie, przez to sędzia śledczy Porfiry bez trudu go zdemaskował. Istotnym przykładem psychosomatycznej walki ze słabościami jest także scena przyznania się do zabójstwa na komisariacie – ugięły mu się nogi, nie był w stanie nic wypowiedzieć, niemalże zemdłał. Jego ciało, targane strachem, broniło się na wszelkie sposoby przed wyjawieniem prawdy – było ostatnim bastionem idei nadludzi. Przyznanie się do winy, czyli pokonanie własnych słabości, kosztowało Raskolnikowa wiele, zaakceptował, że nie jest nadczłowiekiem, chociaż nie porzucił swojego niemoralnego postrzegania świata. Mimo to, dzięki Soni i

możliwości odbycia kary za popełnione zbrodnie, miał szansę przemyśleć swoje czyny.

Kontekst:

Walkę ze swoimi słabościami prowadzi również Makbet, tytułowy bohater dramatu Williama Szekspira. Od razu po zabiciu króla Dunkana odezwały się w nim wyrzuty sumienia, czego wyraz dał w słowach: „Czy wszystkie morza wielkiego Neptuna / Krew tę z mej ręki obmyć będą w stanie?”. Uspokojony przez żonę przez jakiś czas odczuwał spokój, ale nie trwało to długo. Makbet wielokrotnie miewał koszmary, z czasem zaczął nim rządzić gniew. Wyrzuty sumienia pojawiły się także u jego żony, Lady Makbet, która obsesyjnie myła ręce, bo widziała na nich krew, a ostatecznie popełniła samobójstwo, nie mogąc poradzić sobie z odpowiedzialnością za śmierć niewinnych ludzi. Także i w tym przypadku wyrzuty sumienia i konieczność wzięcia odpowiedzialności za swoje czyny stały się słabościami bohaterów. Choć początkowo nie mieli skrupułów, z czasem zaczęli odczuwać lęk, z którym radzili sobie na różne sposoby. Makbet próbował zamaskować poczucie winy, stając się jeszcze gorszym człowiekiem, natomiast jego żona wręcz przeciwnie – z biegiem czasu zrozumiała swoją winę do tego stopnia, że popełniła samobójstwo i zeszła ze sceny życia – jak puentuje to jej mąż.

Zakończenie:

Największą słabością zabójców są ich wyrzuty sumienia. Można próbować sobie z nimi poradzić na rozmaite sposoby – radykalizując się jak Makbet lub zaczynając rozumieć swoją winę jak Lady Makbet i Raskolnikow. Walka z wewnętrznym kompasem moralnym zawsze ma wpływ na zachowanie oraz zdrowie. To właśnie z tego względu Raskolnikow poważnie rozchorował się po zabiciu lichwiarki, a małżeństwo Makbetów straciło zdolność do racjonalnej analizy sytuacji.

Motyw winy i kary

Wstęp:

Motyw winy i kary jest jednym z ponadczasowych toposów, które pojawiają się w literaturze wszystkich epok. Poczucie sprawiedliwości jest podstawową potrzebą człowieka – dlatego już od antyku w utworach pojawia się przestroga, że każde przewinienie zostanie odpowiednio ukarane. Oczywiście sposób realizacji tego tematu różni się w zależności od epoki – jednak niezmiennym pozostaje fakt, że nie ma winy bez kary.

Kontekst:

Motyw winy i kary odgrywał istotną rolę w sprawiedliwości ludowej, o czym świadczą chociażby utwory romantyczne, czerpiące inspirację właśnie z kultury ludowej. Dowodzi tego między innymi „Balladyna” Juliusza Słowackiego. W dramacie sprawiedliwość była wymierzana wielokrotnie: Goplana ukarała Grabca za potajemne spotkanie z Balladyną (zamieniła ukochanego w wierzbę płaczącą), natomiast Kirkor pomścił króla Popiela III i zamordował jego brata, który brutalnie przejął władzę i zmusił władcę do prowadzenia życia pustelnika.

Najistotniejszym elementem romantycznego dramatu jest jednak kara, która spotkała Balladynę. Za pewien rodzaj sprawiedliwości można uznać znamię, które pojawiło się na jej czole po zabiciu Aliny. Kobieta została naznaczona szkarłatną plamą, taki też kolor miały mieć wszystkie kwiaty, na które spojrzała. Ponadto Goplana przestrzegła morderczynię, że „ręka zbrodni dalej ją zaprowadzi”, co oznaczało, że kobieta była skazana na dalsze szerzenie zła (podobnie jak Makbet, bohater dramatu Szekspira, który popadł w obłęd i zabijał wszystkich po kolei).

Główna bohaterka utworu popełniła wiele zbrodni: zamordowała swoją siostrę Alinę, zamknęła matkę w wieży, a następnie wypędziła z zamku, przeprowadziła intrygę, wskutek której Kirkor zmarł na polu walki, zamordowała Grabca i odebrała mu koronę Lechitów, a także oszukała swojego współnika – otruła Kostryna. Ogrom zbrodni popełnionych przez Balladynę sprawiał, że zasługiwała na najwyższą karę, ale – jako władczyni – mogła czuć się bezpiecznie: nie było bowiem władzy, która mogłaby wymierzyć sprawiedliwość. Tytułowa bohaterka wyeliminowała wszystkich, którzy znali

prawdę o jej przeszłości. Nie uniknęła jednak kary, ponieważ sprawiedliwość została wymierzona przez naturę. Gdy po raz trzeci Balladyna skazała samą siebie na śmierć, raził ją piorun. Przyroda została ukazana jako strażniczka uczciwości, narzędzie boskiej kary. Dała tym samym świadectwo, że istnieje porządek świata; nawet jeśli nie pilnują go ludzie, zostanie on wyegzekwowany przez naturę.

„Zbrodnia i kara”:

Jedną z ważniejszych powieści konfrontujących winę i karę jest „Zbrodnia i kara” Fiodora Dostojewskiego. Główną postacią utworu jest Rodion Raskolnikow – były student prawa żyjący w biedzie w Petersburgu, ateista, wyznający przekonanie o istnieniu wybitnych jednostek, które mają prawo działać niezgodnie z etyką chrześcijańską w imię wyższych celów. Punktem wyjścia do jego rozważań na temat etyki był dług, który miał u lichwiarki Alony Iwanownej. Mężczyzna wierzył, że jej sposób zarabiania (żerowanie na biednych) jest niemoralny, dlatego postanowił ją zamordować, a pieniądze oddać potrzebującym. Argumentował swoje działanie ideologią nadludzi, którzy mają prawo decydować o życiu i śmierci słabszych (inspirował się filozofią Bentham); czuł się jak Bóg – wymierzał sprawiedliwość.

Jego wina spotkała się jednak z karą. Z czasem do głosu doszły słabości bohatera, które wywołały objawy psychosomatyczne. Po zamordowaniu Iwanownych Raskolnikow zaczął zachowywać się nieracjonalnie – ukraść kilka przedmiotów, które następnie schował i zdawał się o nich nie pamiętać. Zderzenie z rzeczywistością i weryfikacja jego poglądów sprawiły, że tuż po dokonaniu zbrodni zaczął się błąkać po mieście, a później zachorował i przez cztery dni leżał z gorączką. Z biegiem czasu Raskolnikow popadł w paranoję, był targany licznymi rozterkami, miewał koszmary senne. Bohater powieści Dostojewskiego próbował tłamsić swoje wyrzuty sumienia, jednak od samego początku była to walka skazana na porażkę. Im bardziej próbował maskować swoje myśli, tym bardziej podejrzanym stawało się jego zachowanie, przez to sędzia śledczy Porfiry bez trudu go zdemaskował. Istotnym przykładem psychosomatycznej walki ze słabościami jest także scena przyznania się do zabójstwa na komisariacie – ugięty mu się nogi, nie był w stanie nic wypowiedzieć, niemalże zemdlał. Jego ciało, targane strachem, broniło się na wszelkie sposoby przed wyjawieniem prawdy – było ostatnim bastionem idei nadludzi.

Tym, co jednak najbardziej przyczyniło się do jego przemiany, była postawa Soni Marmieladownej – dziewczyny kierującej się chrześcijańską miłością do bliźniego, dostrzegającej wartość w cierpieniu Raskolnikowa. Z mężczyzny przekonanego o słuszności swojego postępowania Rodion zmienił się w człowieka rozumiejącego swoją winę; ostatecznie przez wpływ Soni przyznał się do zabicia lichwiarki, bo chciał odbyć karę i zyskać szansę na nowe życie. Jego przemiana zaczęła zachodzić podczas zesłania na Syberię – wybacząca, kochająca go Sonia sprawiła, że były student prawa ostatecznie, zamiast kierować się racjonalizmem, podążył drogą rozwoju duchowego. Przyznanie się do winy, czyli pokonanie własnych słabości, kosztowało Raskolnikowa wiele. Zaakceptował, że nie jest nadczłowiekiem, chociaż nie porzucił swojego niemoralnego postrzegania świata. Mimo to dzięki Soni i możliwości odbycia kary za popełnione zbrodnie miał szansę przemyśleć swoje czyny.

Zakończenie:

Niewątpliwie każda wina spotyka się z odpowiednią karą. Ta zależność jest podstawą nie tylko sprawiedliwości ludowej, lecz także każdego innego paradygmatu myślenia. Fiodor Dostojewski w swojej powieści udowodnił, że nie istnieje zbrodnia bez kary – nawet jeśli jednostka jest przekonana o słuszności swoich działań, prędzej czy później będzie musiała odpokutować za swoją winę. Podobny wydźwięk płynie z „Balladyny” Juliusza Słowackiego – chociaż tytułowa bohaterka była przekonana, że nic jej nie będzie grozić po tym, gdy pozbyła się Kostryna, ostatniego powiernika tajemnicy o zbrodniach, została ukarana przez piorun, czyli siłę natury i ostateczne narzędzie zdolne do zaprowadzenia boskiego porządku świata.

Ile człowiek jest gotów poświęcić dla innych?

Wstęp:

Poświęcenie dla innych uchodzi w większości kultur za najwyższy akt miłosierdzia, jest formą oddania własnego życia na rzecz szczęścia społeczeństwa. Motyw ten towarzyszy literaturze od najdawniejszych epok – pojawiał się zarówno w mitologii greckiej (poświęcenie Prometeusza dla ludzkości), jak i w Biblii (męczeńska śmierć Chrystusa na krzyżu). Zazwyczaj ofierze składanej z części samego siebie towarzyszy podniosła idea, która uzasadnia motywacje bohaterów poświęcających się dla innych. Można więc uznać, że człowiek jest gotów poświęcić wszystkie najważniejsze wartości: moralność, szczęście, a nawet życie.

„Zbrodnia i kara”:

Bohaterem, który był gotów poświęcić swoje życie dla innych, był między innymi Rodion Raskolnikow, główny bohater „Zbrodni i kary”. Był student prawa obserwował wokół siebie ludzi mieszkających w tragicznych warunkach, wynędzniałych, pozbawionych środków do życia. Złe warunki materialne doprowadziły mieszkańców Petersburga do moralnego upadku – musieli zarabiać na życie złodziejstwem i prostytutką, szukali odskoczni w nałogach (tak jak Marmieładow uzależniony od alkoholu). Obserwacje życia społecznego pchnęły młodego mężczyznę do dramatycznego działania – przeciwstawienia się złu, zaradzenia problemom społeczeństwa cierpiącego z powodu biedy i wyzysku. Bohater, przekonany o własnej potędze, pragnął uratować innych; czuł powołanie, by przerwać bieg wydarzeń prowadzący Petersburg ku upadkowi.

Aby tego dokonać, Raskolnikow podjął decyzję o zabiciu lichwiarki Alony Iwanownej – ucieleśnienia zła, społecznej „wszy” żerującej na biedzie. Pozbycie się lichwiarki miało dać początek szczęściu ogółu – jej pieniądze, pomnażane wyłącznie w celu bogacenia się, mogły diametralnie odmienić życie wielu ludzi, dać radość i pomoc uniknąć dramatów wynikających z biedy. Zabójstwo, choć naganne moralnie, było więc usprawiedliwione – stało się bowiem aktem heroizmu, działaniem w imię społeczeństwa, Raskolnikow uzurpował sobie do tego pełne prawo jako jednostka wybitna (był gotowy złamać zasady moralne – w tym piąte przykazanie). Bohater uważał się za jednostkę wybitną, gotową pomagać ludziom, walczyć z biedą, ostatecznie jednak okazał się nie na siłach –

zapadł w sen, zachorował, z czasem stał się podejrzliwy i agresywny, co świadczyło o jego słabości.

Na uwagę zasługuje również postawa Duni, siostry Raskolnikowa starającej się ze wszystkich sił wspierać brata w rozwoju kariery prawniczej. Aby pomóc mu przetrwać na studiach (i uzyskać dyplom, który byłby biletem wstępu do, być może, lepszego świata), dziewczyna wspierała finansowo brata. Była także gotowa wziąć ślub z Piotrem Pietrowiczem Łużynem, dorobkiewiczem traktującym przedmiotowo ludzi, który jednak dysponował majątkiem i prowadził własną kancelarię prawniczą. W tym wypadku Dunia była gotowa dla Rodiona poświęcić własne szczęście; jej działania nie można traktować jako inwestycji we własną przyszłość (nie mogła liczyć na szacunek ze strony Łużyna, nie kierowała się także potencjalnym dobrobytem po zrobieniu kariery przez Raskolnikowa) – był to wyłącznie akt poświęcenia w imię szczęścia brata.

Kontekst:

Poświęcenie dla innych łączy się z pojęciem winkelriedyzmu – romantyczną ideą Juliusza Słowackiego pojawiającą się w „Kordianie”. Pojęcie to odnosi się do postaci Arnolda Winkelrieda, średniowiecznego bohatera, który dowodził wojskami szwajcarskimi w bitwie z Austrią. Winkelried poświęcił samego siebie (dał się zabić), aby skupić na sobie uwagę wrogów i zrobić wyłom w ich szeregach, dzięki któremu Szwajcarzy mogli zaatakować i zwyciężyć.

Kordian uważał, że Polska była Winkelriedem narodów – jej historyczną rolą było rzucanie się na pewną śmierć, aby zapewnić innym narodom wolność (tak jak się stało w 1830 r., gdy powstanie listopadowe skupiło uwagę Rosji i Prus, dzięki czemu państwa nie były w stanie pokonać Belgów w ich zrywie niepodległościowym). Należy więc uznać, że człowiek (tak jak uczynił to sam Kordian, planując zamach na cara) jest w stanie poświęcić dla innych nawet własne życie.

Zakończenie:

Akt poświęcenia może wymagać złożenia na ołtarzu moralności, własnego szczęścia czy nawet całego życia. Zarówno Raskolnikow (z jednej strony przekonany o statusie jednostki wybitnej i moralnym obowiązku zabicia lichwiarki, z drugiej zaś – działający bezinteresownie, w imię wyższego celu), jak i Dunia czy Kordian pragnęli oddać część siebie, aby dać innym szczęście. Ich

decyzje nie należały do najłatwiejszych, ale mimo wszystko bohaterowie byli gotowi poświęcić dla innych wszystko, co uznawali za najważniejsze.

Co może determinować ludzkie postępowanie?

Wstęp:

Ludzkie postępowanie jest zdeterminowane przez wiele czynników, takich jak sytuacja materialna, stosunek do świata i innych ludzi, własne ambicje albo specyficzne okoliczności. Elementów wpływających na zachowanie jednostki może być wiele, jednak tym, co pojawia się w literaturze najczęściej, są idee. To właśnie one sprawiają, że człowiek zachowuje się w określony sposób, próbując zachowywać się zgodnie z własnym sumieniem.

„Zbrodnia i kara”:

Istotnym czynnikiem determinującym ludzkie postępowanie jest poczucie niesprawiedliwości – zwłaszcza wtedy, gdy dana jednostka jest jej ofiarą. Tę postawę widać na przykładzie głównego bohatera „Zbrodni i kary” Fiodora Dostojewskiego, Rodiona Raskolnikowa, który wyznawał przekonanie o istnieniu wybitnych jednostek, mających prawo działać niezgodnie z etyką chrześcijańską w imię wyższych celów. Był student prawa od dziecka dostrzegał okrucieństwo świata – śnił mu się nawet widok kobyłki katowanej na śmierć oraz bierność (lub nawet agresja) ludzi obserwujących wydarzenie, w tej marze nie był w stanie podjąć żadnego działania – był bowiem tylko dzieckiem; chociaż długo płakał, nie mógł nic zrobić i nie miał odpowiedniej motywacji, ponieważ to nie jemu wydarzyła się krzywda. Sen Raskolnikowa wskazuje jednak na fakt, że był on wyczulony na wszelką niesprawiedliwość. Być może to wydarzenie miało miejsce w rzeczywistości i pod jego wpływem opracował własny kodeks moralny, który uzasadnił zabicie lichwiarki. Kiedy sam doświadczył niesprawiedliwości (studiował, a przymierał głodem, za to starucha bogaciła się na najbiedniejszych, źle traktowała siostrę i nikomu nie pomagała dzięki zdobytemu majątkowi), z zimną krwią zamordował Alonę Iwanownę. Jak sam sobie tłumaczył, kobieta pasożytowała na nieszczęściu innych; zarabiała niesprawiedliwie, prowadząc tym samym wielu ludzi do upadku. Przykład ten ukazuje, że naturą człowieka jest poczucie sprawiedliwości, a jeśli jej nie ma i uchodzi to innym płazem, człowiek jest gotowy, by sam ją wymierzać.

Kontekst:

Postępowanie może być również zdeterminowane również przez bezinteresowne poczucie misji. Taką postawą wykazał się doktor Bernard Rieux, bohater „Dżumy” Alberta Camusa. Bohaterstwo medyka, który uważał, że uczciwość była jedynym sposobem walki z dżumą, wymagało wielkiego poświęcenia – mężczyzna ryzykował życie podczas epidemii choroby w Oranie, musiał też radzić sobie z przymusowym rozstaniem z żoną. Jego postawa jednoznacznie wskazuje na pełne zaangażowanie i zrozumienie sytuacji – Rieux nie szukał wymówek (w odróżnieniu od Ramberta) i nie oceniał innych (tak jak robił to podczas pierwszego kazania ksiądz Paneloux). Tym samym lekarz został ukazany niemalże jako wzór do naśladowania w sytuacji zagrożenia: Rieux niósł pomoc i rozumiał rozmaite reakcje mieszkańców Oranu.

Bohater był gotów do poświęcenia, ponieważ wierzył w słuszność swojego działania. Niósł pomoc niezależnie od ceny, jaką należało za to zapłacić – a ta była wysoka, ponieważ po jakimś czasie Rieux zaczął wzbudzać w ludziach złe skojarzenia (doktor zjawiał się u osób zarażonych dżumą, przez co jego nadejście było niemalże zapowiedzią śmierci). Oprócz własnego zdrowia i życia ryzykował więc chociażby utratą poważania wśród innych.

Zakończenie:

Ludzkie postępowanie może być zdeterminowane przede wszystkim przez idee. Rodion Raskolnikow zabił lichwiarke, bo uważał, że należało walczyć z niesprawiedliwością i wyzyskiem, natomiast doktor Rieux pomagał, bo czuł, że to była jego powinność. Przykładów postaci, których zachowanie było zdeterminowane przez jakieś idee, jest oczywiście więcej – począwszy od Chrystusa, który umarł na krzyżu, by zbawić ludzkość, a na poczynaniach bohaterów romantycznych skończywszy. W każdej sytuacji liczy się jednak to, że konkretne zachowania (a więc również gotowość do poświęceń) są możliwe tylko pod wpływem większych idei, które sprawiają, że człowiek wierzy w sens swoich działań.

Wesele

Stanisław

Wyspiański

Co utrudnia porozumienie między przedstawicielami różnych grup społecznych?

Wstęp:

Porozumienie między przedstawicielami różnych grup społecznych jest podstawą dobrze funkcjonującego państwa. W krajach, w których występuje solidarność oraz empatia, łatwiej jest współdziałać w imię rozwoju, a także zapobiegać problemom. Z kolei społeczeństwa podzielone mają trudniej: nie są w stanie zbudować wspólnego frontu przeciwko nawiedzającym je problemom. Widać to zresztą na przykładzie historii Polski – nie ulega wątpliwości, że jedną z przyczyn braku możliwości odzyskania niepodległości w czasie zaborów były napięcia między przedstawicielami różnych grup społecznych. Przyczyn nieporozumień było wiele – od historycznych zatargów, przez nieufność, aż po lekceważenie drugiej strony. To właśnie te czynniki utrudniają porozumienie i sprawiają, że społeczeństwo nie rozwija się, lecz trwa w marazmie.

„Wesele”:

Stanisław Wyspiański w „Weselu” podjął się scharakteryzowania przyczyn nieporozumień między chłopami a inteligencją. Tytułowa zabawa odbywająca się w bronowickiej chacie była kondensacją wszystkich napięć między tymi dwoma grupami społecznymi, a jej finał – chocholi taniec – ukazywał mroczne konsekwencje braku dialogu i współdziałania. Czynniki utrudniające porozumienie chłopstwa i inteligencji było wiele. Na pierwszy plan z pewnością wysuwa się historia – a dokładniej: pamięć o doznanych krzywdach. Wielowiekowy wyzysk chłopstwa przez szlachtę (warstwę społeczną, z której wywodzi się późniejsza inteligencja) odcisnął swoje piętno na tej grupie i praktycznie uniemożliwił zaufanie drugiej stronie. Przez wieki chłopci nie byli traktowani jako część społeczeństwa, lecz niemalże jako własność panów feudalnych, ich status nie różnił się zbyt mocno od statusu niewolnika, mogli być bici i musieli odrabiać pańszczyznę często w wymiarze przekraczającym ludzkie możliwości. Kiedy warstwa ta zmobilizowała się, żeby zawałczyć o swoją godność (uwłaszczenie), doprowadziła do krwawego powstania – rabacji galicyjskiej w 1846 r. Historia ta – co niezwykle istotne, nierozliczona i nieprzepracowana – utrudniała porozumienie między chłopstwem a inteligencją. Ci pierwsi, przede wszystkim ukazani przez pryzmat Dziada, któremu ukazał się Upiór, bali się wspomnień z rzezi galicyjskiej, nie chcieli powrotu do tamtych czasów (choć wciąż tkwiła w nich zadra), natomiast drudzy udawali, że

już dawno zapomnieli o tamtych wydarzeniach (co zawarto w słowach Pana Młodego „Myśmy wszystko zapomnieli; mego dziadka piłą rznąli”).

Czynnikiem uniemożliwiającym porozumienie była także wzajemna niechęć. Już w pierwszej scenie można zaobserwować napiętą atmosferę i brak zrozumienia międzyklasowego. Dziennikarz w dialogu z Czepcem zadaje mu pytania w celu ośmieszenia jego braku wiedzy o świecie i skupienia na pracy w polu, niemniej jednak to mu się nie udaje – przedstawiciel chłopstwa wykazuje się adekwatną wiedzą i odczytaniem. Dziennikarz słowami: „Ja myślę, że na waszej parafii świat dla was aż dosyć szeroki” wprost podważa potrzebę odczytania – jego postawa pełna pychy i arogancji uwypatnia przekonanie o tym, że rolą chłopą jest praca w polu, natomiast polityka to zajęcie dla ludzi z miasta. W dalszej części utworu pojawiają się kolejne konflikty między mieszczańską inteligencją a chłopstwem – na dodatek Panu Młodemu ukazuje się Hetman Branicki, czyli symbol zdrady, co można interpretować jako wizualizację lęków Lucjana Rydla związanych z mezaliansem. Taki zabieg miał na celu pokazanie podzielonego charakteru społeczeństwa polskiego pod koniec XIX w. i podkreślić jego niemoc w sprawie wyzwolenia narodu. Wyspiański pokazał chłopów i inteligencję jako grupy niezdolne do współpracy, a brak możliwości zbudowania trwałej relacji między nimi spowodował narodową bezsilność, której kulminacją był chocholi taniec.

Obok nieufności i niechęci postawić można również lekceważenie. Za sprawą Dziennikarza oraz Radczyny Wyspiański ukazał inteligentów jako osoby pogardzające chłopami – traktowali oni tę warstwę społeczną z poczuciem wyższości, nie uznawali ich za partnerów do rozmowy; twierdzili, że polityka jest zajęciem wyłącznie dla ludzi z wykształceniem. Nie powinno zatem dziwić, że w momencie próby nie udało się osiągnąć wspólnego celu. Zamiast działać wspólnie na rzecz odzyskania niepodległości, wszyscy zajęli się swoimi sprawami. Jasiek, odpowiedzialny za przekazanie informacji o rozpoczęciu powstania, schylił się po czapkę z piór, tym samym pokazując wyższość przywiązania do swojej warstwy społecznej względem współdziałania na rzecz odbudowy Polski.

Kontekst:

Przywiązanie do swojej warstwy społecznej odgrywało również istotną rolę w innych epokach i utworach literackich. Bolesław Prus w pozytywistycznej powieści „Lalka” przedstawił obraz społeczeństwa polskiego, uwikłanego w stygmatyzujące podziały klasowe i narodowościowe. O roli klasowości w XIX-wiecznej Polsce najlepiej świadczy fakt, że powieść jest w istocie historią człowieka pragnącego mezaliansu – kupiec Stanisław Wokulski zabiegał o rękę

arystokratki Izabeli Łęckiej i ostatecznie poniósł porażkę. Pobyt w Paryżu uświadomił Stachowi różnice między mieszkańcami Warszawy i stolicy Francji – podczas gdy za granicą ludzie potrafią działać wspólnie, szanują przedstawicieli innych warstw społecznych i mają możliwość awansu w hierarchii społeczeństwa, w Polsce jest wręcz odwrotnie. Izolacja w obrębie własnej grupy obejmuje zarówno sferę mentalną (pogarda arystokracji względem mieszczan i biedoty), jak i fizyczną (Warszawa jest podzielona na dzielnice zamieszkiwane wyłącznie przez określone grupy społeczne, np. Powiśle jako dzielnica biednych i Śródmieście zamieszkiwane przez bogatszych). Ponadto w „Lalce” dostrzec można znaczące różnice w stylu życia przedstawicieli rozmaitych klas. Arystokracja to grupa uprzywilejowana, żyjąca w zamkniętym świecie i zajmująca się przyjemnościami (nie dąży do reformy kraju). Cechują ją konserwatywne poglądy oraz pogarda dla osób nienależących do tej warstwy. Jest zamknięta na kontakty z mieszczaństwem i biedotą, z pogardą odnosi się do dorobkiewiczów takich jak Wokulski i nie zamierza przewodzić wspólnym sprawom. Skupia się więc wyłącznie na utrzymaniu swojego statusu – i żeby zachować pozory ekskluzywności, z założenia nie brata się z innymi grupami społecznymi.

Zakończenie:

Czynników utrudniających porozumienie między różnymi grupami społecznymi jest wiele. Stanisław Wyspiański w „Weselu” ukazał przede wszystkim trudną historię, wzajemną niechęć oraz lekceważenie. Z kolei w „Lalce” Prusa ukazano klasyczną niechęć wynikającą z poczucia wyższości arystokracji. Należałoby jednak zadać pytanie nie o to, co utrudnia porozumienie, lecz co mogłoby je ułatwić. Z pewnością konieczna byłaby szczerza rozmowa i empatia – te dwie wartości mogłyby służyć jako fundament, na którym możliwe byłoby zbudowanie zaufania i pokonanie lęków. Ostatecznie bowiem podziały między inteligencją a chłopstwem w dramacie Wyspiańskiego oraz między arystokracją a resztą społeczeństwa w „Lalce” wynikały z niepewności o własne „ja” – i to właśnie ten czynnik uniemożliwiał otwarcie się na to, co inne.

Rola chłopów i inteligencji w sprawie niepodległościowej

Wstęp i kontekst:

„Wesele” Stanisława Wyspiańskiego zostało wystawione po raz pierwszy w 1901 r., czyli na ok. 17 lat przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Artysta dokonał w nim trafnej analizy społeczeństwa – zauważył, że zatargi między poszczególnymi grupami społecznymi uniemożliwiały wspólną walkę o wolność (co wynikało z uwarunkowań historycznych: przez wieki chłopci byli bowiem ofiarami systemu feudalnego, nie mieli żadnych praw i w pełni zależeli od szlachty, natomiast gdy zawalczyli o siebie w powstaniu Jakuba Szeli w 1846 r., urządzili szlachcie masakrę, w której zginęło – według różnych źródeł historycznych – między 1200 a 3000 ludzi). W związku z tym utwór mógł mieć przesłanie moralizatorskie – stanowić przestrozę przed wzajemną niechęcią, która uniemożliwiała wspólne działanie na rzecz walki z zaborcami. Istotną rolę w dramacie odgrywają relacje między chłopami i inteligencją – te dwie warstwy społeczne były kluczowe dla uzyskania niepodległości; każda z nich odgrywała swoją rolę, a powodzenie działań zależało wyłącznie od tego, czy wszyscy się wywiążą ze swoich zadań.

„Wesele”:

Nie ulega wątpliwości, że w założeniach Wyspiańskiego odzyskanie niepodległości było możliwe tylko przy współdziałaniu chłopstwa i inteligencji. Każda z grup społecznych miała swoją rolę do odegrania, a jednocześnie mogła pozytywnie wpływać na drugą warstwę, niwelując tym samym ewentualne przeszkody (i właśnie to współdziałanie było kluczowe, albowiem ani chłopci, ani inteligencja nie byli w stanie sami – bez pomocy tych drugich – skutecznie zawalczyć o niepodległość).

W przypadku inteligencji jej rolą było przede wszystkim przewodzenie narodowi. Przedstawiciele tej grupy społecznej mieli za zadanie nadawać sprawom odpowiedni kierunek, przewodniczyć chłopom. Nie było to możliwe, ponieważ wśród inteligencji panował marazm wynikający z postawy dekadentckiej; warstwa ta cierpiała na chorobę wieku, nie umiała rozbudzić w sobie iskry, jaką mieli chociażby romantycy. Widać to wyraźnie na przykładzie dwóch postaci: Poety oraz Nosa. Ten pierwszy przebąkiwał, że marzy o wielkich sprawach, ale nie jest w stanie zmusić się do działania (co wyraził w słowach: „Duch się w każdym poniewiera, że czasami dech zapiera; tak by gdzieś het gnało, gnało, tak by się nam serce śmiało do ogromnych, wielkich rzeczy, a tu

pospolitość skrzeczy”. To jemu też ukazał się Zawisza Czarny, symbol działania, będący odzwierciedleniem marzeń o potęgze. Z kolei Nos (karykatura artysty dekadenta) miał wielkie mniemanie o sobie, lecz w praktyce nic sobą nie reprezentował (jedynie pogrążał się w pijaństwie).

Nie oznacza to jednak, że inteligenci nie byli w stanie poprowadzić narodu do zwycięstwa. Wręcz przeciwnie: mogli to uczynić – do tego bowiem został wyznaczony przez Wernyhorę, legendarnego ukraińskiego bohatera romantycznego, Gospodarz. Mężczyzna otrzymał od zjawy złoty róg (symbol powstania – należało w niego zadąć, aby dać sygnał do rozpoczęcia powstania). Nie był jednak w stanie wywiązać się ze swojego zadania – w momencie próby na jaw wyszedł brak zdolności przywódczych; Gospodarz oddał złoty róg (a więc: przekazał odpowiedzialność innym), nie umiał wykrzesać w sobie iskry do walki.

Zupełnie inną postawą wykazywali się natomiast chłopci – silni i pełni zapału do działania, gotowi do walki, lecz niepotrafiący samodzielnie się zorganizować. Przedstawiciele tej warstwy mieli świadomość, że sami nie dadzą rady poprowadzić narodu do wolności. Mieli słabość do alkoholu, bywali porywczy, a nawet chciwi, dlatego potrzebowali nadzoru. Z trudem jednak przychodziło im zaufanie do inteligencji (w pamięci niektórych postaci, np. Dziada, wciąż żywa była pamięć o rabacji galicyjskiej), nie umieli też współdziałać, czego dowodem jest zachowanie Gospodyni i Jaśka. Kobieta umieściła bowiem złotą podkowę w skrzyni (co symbolizowało zachowanie szczęścia dla siebie, ukrycie go przed innymi), natomiast Jasiek – w momencie próby – schylił się po czapkę z piór i przez to zgubił złoty róg. Schylenie się po czapkę, będącą symbolem przynależności do warstwy chłopskiej, świadczyło o priorytetach chłopaka – to, co chłopskie, było dla niego ważniejsze od zadań, jakie można byłoby osiągnąć wspólnie.

Zakończenie:

Stanisław Wyspiański trafnie sądził, że odzyskanie niepodległości będzie możliwe tylko przy współdziałaniu chłopów i inteligencji. Obie grupy społeczne miały swoje wady i zalety – a dzięki współpracy możliwe byłoby połączenie sił w taki sposób, aby wyzbyć się wszelkich wad. W końcu rolą inteligentów było przewodzenie narodowi, natomiast chłopów – walka i utrzymywanie zapału. Połączenie tych dwóch czynników pomogłoby poradzić sobie z czynnikami, które uniemożliwiały działanie (marazm dekadentckiej inteligencji oraz niezdolność chłopów do samodzielnej walki). To się jednak w dramacie nie udało – górę wzięło przywiązanie do własnych przekonań, czego skutkiem był chocholi taniec pogrążający Polskę w niewoli.

Sen o Polsce czy sąd nad Polską?

Wstęp i kontekst:

Pojęcia „sen o Polsce” i „sąd nad Polską” można interpretować na różne sposoby. W klasycznym ujęciu pierwszy termin oznacza pozytywne spojrzenie na Rzeczpospolitą, próbę uchwycenia jej świetności, natomiast drugi to rozliczenie z rzeczywistością, krytyczne spojrzenie na wady narodowe, które uniemożliwiały osiągnięcie najwyższego możliwego poziomu. Rozróżnienie tych dwóch terminów ma znaczenie przede wszystkim podczas analizy „Pana Tadeusza” – epopeja narodowa z jednej strony przedstawia arkadyjską wizję dawnej Rzeczpospolitej; Soplicowo było harmonijne z naturą i pozostawało ostoją polskości, z drugiej zaś – Mickiewicz ukazał wady szlachty (takie jak kłótniowość, warcholstwo czy przedkładanie interesu prywatnego nad dobro wspólne). W przypadku „Wesela” trudno jednak o tak odmienne spojrzenia – Wyspiański nie śni o Polsce, lecz boleśnie ją rozlicza. Podkreśla wady narodowe i ich zgubne skutki, nie mitologizuje solidarności między grupami społecznymi, lecz podkreśla, do czego prowadzą podziały. Z tego względu należy uznać, że młodopolski dramat to przede wszystkim sąd nad Polską.

Rozwinięcie:

Stanisław Wyspiański w dramacie „Wesele” skupił się na krytycznej ocenie dziejów Polski, za które obwiniał przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Za sprawą ducha Hetmana Branickiego, który ukazał się podczas wesela Panu Młodemu, Wyspiański podkreśla, że do upadku Polski doprowadzili magnaci kierujący się własnymi interesami. Branicki był przywódcą konfederacji targowickiej, która zawiązała się w 1792 r. z inicjatywy carycy Katarzyny II (Wielkiej). Konfederacja targowicka była skierowana przeciwko reformom Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja, doprowadziła do wojny rosyjsko-polskiej i w efekcie: do likwidacji organów władzy zawiązanych przez Sejm Czteroletni. Konfederacja targowicka była odpowiedzialna za ostateczny upadek Rzeczpospolitej i uchodzi za symbol zdrady narodowej (w zamian konfederaci otrzymali pieniądze od Rosji). Wyspiański w dramacie pokazuje również, dlaczego Polska przez ponad 100 lat nie była w stanie odzyskać niepodległości. Winą za ten stan rzeczy obarcza chłopów i inteligencję, które nie są w stanie wspólnie działać na rzecz ojczyzny. Autor odnosi się do rabacji galicyjskiej – powstania chłopskiego z 1846 r. – kiedy to chłopci zmobilizowali się przeciwko szlachcie. Upiór pokazuje, że pamięć o krwawych zbrodniach chłopów była silna zarówno u chłopstwa, jak i u inteligencji. Konkluzją tekstu może być więc fakt, że dopóki warstwy społeczne nie przebaczą wzajemnie

swoich win, dopóty nie będzie możliwe odzyskanie niepodległości – a Polacy będą pograżać się w marazmie i tańczyć chocholi taniec.

Zakończenie:

„Wesele” Wyspiańskiego nie jest snem o Polsce. Jest to raczej forma rozliczenia z przeszłością, próba uchwycenia, dlaczego nie można osiągnąć zgody narodowej. Bez dwóch zdań młodopolski artysta próbował dokonać sądu nad społeczeństwem początku XX wieku; ostatecznie bowiem każda warstwa społeczna miała swój udział w niepowodzeniu wspólnego powstania: inteligenci nie mieli siły przewodniczyć narodowi (Gospodarz nie podołał zadaniu i przekazał złoty róg Jaśkowi), natomiast chłopci postawili swój interes ponad sprawami wspólnymi (czego symbolem jest schylenie się Jaśka po czapkę z piór i zgubienie złotego rogu). Utwór miał więc wstrząsnąć i pobudzić do refleksji – dlatego jest to sąd nad Polską.

Symboliczne znaczenie widm i zjaw

Wstęp:

Dramat symboliczny, jak sugeruje nazwa, jest pełen symboliki o metaforycznym przekazie. Połączenie świata fizycznego i metafizycznego w literaturze często ma na celu przekazanie wyższych wartości, sprawiedliwości, lub ujawnienie ukrytych intencji bohaterów. Najczęściej jednak wprowadzanie duchów, zjaw i widm do tekstów literackich jest związane z przekazaniem niewidocznego: prawd moralnych oraz intencji. Świat pozazmysłowy obnaża to, co bohaterowie czują wewnątrz, albo ma odwołać się do podstawowej godności człowieka. Ma nim potrząsnąć, aby zmienił swoje postępowanie.

„Wesele”:

Widma i zjawy pojawiające się w drugim akcie dramatu „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego są uosobieniem podświadomości głównych bohaterów. W utworze pojawiają się kolejno: widmo zmarłego kochanka, błazen Stańczyk, Rycerz Zawisza, Hetman i Jakub Szela. Zjawy ujawniają skrywane przez gości tajemnice, a ukazanie ich rzeczywistych intencji pozwala lepiej zrozumieć motywację bohaterów. Ujawnienie ukrytych wcześniej uczuć, takich jak niemoc, apatia czy hipokryzja, pozwala zobaczyć pewien kontrast pomiędzy emocjonalną ekspresją gości a faktycznym stanem rzeczy; przypomina też o zatraconych tradycyjnych wartościach narodowych, takich jak patriotyzm, duma, waleczność czy solidarność. Osoby dramatu Wyspiańskiego tłumaczą wewnętrzne motywacje do podjęcia walki o niepodległość i stanowią odpowiedź na pytanie, dlaczego żadne z poprzednich powstań się nie powiodło. W niektórych sytuacjach powodem był brak odpowiedzialności: zapomnienie rogu, który miał być znakiem do walki, w innych zaś obawa przed drugą klasą społeczną i wynikająca z tego niechęć do współpracy.

Kontekst:

W drugiej części „Dziadów” Adama Mickiewicza Guślarz przywołuje dusze grzeszników. Ich rolą jest podkreślenie wartości, którymi powinien kierować się człowiek – pokazanie, że złe postępowanie musi spotkać się z karą. Widmo Złego Pana odpowiada za swoje przewinienia i okrucieństwo wobec poddanych, a winą Józia i Rózi jest brak doznanego za życia cierpienia, które ucłowiecza. Z kolei pastereczka Zosia nie może zaznać wiecznego spokoju, ponieważ szydziła z uczuć innych, za co teraz ponosi karę. Druga część mickiewiczowskiego dramatu „Dziady” jest więc apelem, który ma trafić do

sumienia, wyraża ludowe prawdy moralne. Ci, którzy źle postępują, spotkają się z karą – dokładnie tak jak to spotkało Złego Pana, Józia, Rózię czy Zosię.

Podobne przesłanie pojawia się w „Opowieści wigilijnej” Karola Dickensa. Scrooge’owi, skąpemu i pełnemu niechęci do Świąt Bożego Narodzenia mężczyźnie, objawiają się trzy duchy: minionych, teraźniejszych i przyszłych Świąt. Szczególne wrażenie wywiera na Scrooge’u ostatnia zjawa – dowiaduje się on bowiem, że nikt nie będzie płakać po jego śmierci (wręcz przeciwnie: będzie ona dla wielu powodem do świętowania), a konsekwencją jego zachowania będzie również śmierć małego Tima. Trzy duchy Świąt Bożego Narodzenia mają wyrzeć nacisk na sumienie Scrooge’a i zmusić go do zmiany zachowania.

Zakończenie:

Postacie fantastyczne takie jak widma, zjawy czy duchy odwołują się do ludzkich emocji. Jako zjawisko metafizyczne mają możliwość zajrzenia w głąb człowieka: mogą ujawnić jego prawdziwe intencje, jak w przypadku bohaterów „Wesela”, albo zaapelować do sumienia gromady – co ukazano w mickiewiczowskich „Dziadach”.

Motyw tańca

Wstęp:

Taniec w literaturze odgrywa symboliczną rolę. W zależności od epoki motyw tańca zmieniał swoje znaczenie. W średniowieczu łączył się bowiem z *danse macabre*, czyli motywem, który przypominał ludziom o ich równości wobec śmierci, niezależnie od klasy społecznej. Inną funkcję pełni z kolei taniec rytualny, który ma znaczenie religijne i mistyczne, mające zbliżyć do Boga, a inną – narodowy, który zspalał wspólnotę i utwierdzał ją w miłości do ojczyzny. Autorzy i autorki starali się zatem przedstawić taniec jako odzwierciedlenie aktualnych nastrojów społecznych.

„Wesele”:

Stanisław Wyspiański w ostatniej scenie „Wesela” przedstawia chocholi taniec, który symbolizuje bierność oraz niezdolność działania Polek i Polaków. Jest on w „Weselu” dramatycznym przykładem tego, że nie umiemy się zjednoczyć i walczyć o ojczyznę (Wyspiański tym samym udziela komentarza na temat sytuacji Polski, która jeszcze w 1901 roku znajdowała się pod zaborami). Równocześnie jednak chocholi taniec daje nadzieję na to, że kiedyś będzie lepiej i należy tylko przeczekać ten zły okres. Chochół to przecież słoma, którą otula się krzak róży, by przeczekała zimę, tak więc może bohaterowie i bohaterki dramatu muszą po prostu jeszcze trochę odczekać na swoją wielką szansę odzyskania niepodległości, przede wszystkim muszą do niej dojrzeć.

Kontekst:

Innym przykładem tańca przedstawionego w literaturze jest patriotyczny polonez w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza, który symbolizuje pamięć po Rzeczypospolitej szlacheckiej, to nim wyraża się radość wobec rodzenia się nowych czasów i szacunku do tradycji. Polonez daje więc nadzieję na przyszłość i ma w pewnym sensie przeciwne znaczenie do chocholego tańca, ponieważ bohaterowie i bohaterki „Pana Tadeusza” odnieśli sukces w kontekście zjednoczenia ojczyzny.

Zakończenie:

Przedstawienia tańca różnią się zarówno formą, jak i symboliką. W dramacie Wyspiańskiego jest on hipnotyzujący i fantastyczny, natomiast u Mickiewicza to patriotyczny polonez. Mimo to jednak można zauważyć, że symbolika tańca jest uzależniona przede wszystkim od kontekstu historycznego oraz mentalności

ludzi konkretnego okresu. W tańcu skupiają się wszystkie nadzieje, marzenia i priorytety twórców wybranych epok. Sam taniec może natomiast pełnić funkcję moralizatorską (jak u Wyspiańskiego) albo dodawać otuchy (polonez w „Panu Tadeuszu” i motyw *danse macabre*).

Chłopi (tom I – Jesień)

**Władysław
Stanisław
Reymont**

Rola przyrody w życiu jednostki i zbiorowości

Wstęp:

Przyroda od zawsze otaczała człowieka i determinowała jego życie. To od niej zależało, czy ludzie będą mieli co jeść i czy warunki atmosferyczne pozwolą im na przeżycie. Chociaż przez wieki ludzkość próbowała uniezależnić się od natury (co w pewnym stopniu się udało, ponieważ współcześnie w Polsce mało jest osób, które utrzymują się wyłącznie z uprawy ziemi), to jednak nie można mówić o powodzeniu tej misji: nawet w XXI wieku, epoce zaawansowanych technologii, ludzie są uzależnieni od przyrody, która – np. poprzez zmiany klimatu – decyduje o ich życiu. Można zatem zauważyć, że czasy i okoliczności się zmieniają, ale przewodnia rola przyrody w życiu jednostki i zbiorowości pozostaje bez zmian.

„Chłopi”:

Przyroda w „Chłopach” determinowała losy mieszkańców wsi na wiele sposobów. Przede wszystkim wyznaczała rytm działań i narzucała podporządkowanie swojemu kalendarzowi – chłopi zamieszkujący Lipce żywili się tylko tym, co sami wyhodowali, więc ich byt był uzależniony od własnej pracy i od kaprysów natury. Konsekwencją tej zależności był fakt, że wiejska ludność była w pełni zależna od naturalnego rytmu przyrody – okres od wiosny do jesieni spędzano na polu, natomiast zimy w domach. W tym kontekście istotna jest więc już sama konstrukcja powieści Władysława Reymonta, która podzielona została na tomy odpowiadające czterem porom roku. Każda z części epopei przedstawiała zupełnie inne zadania wykonywane przez mieszkańców wsi, pokazując, że ludzie musieli dostosowywać się do natury.

Na uwagę zasługuje również fakt, że przyroda determinowała stosunki między ludźmi. W Lipcach, a także na wielu innych prowincjach wartość człowieka uzależniona była od ilości posiadanej ziemi oraz od zdolności do jej obrabiania (co można zrozumieć, albowiem każdy żywił się tym, co sam wyhodował, a w razie problemów finansowych czy klęsk żywiołowych można było liczyć tylko na siebie). Te zasady życia społecznego dawały więc absolutną władzę temu, kto posiadał majątek – i skazywały resztę ludzi na życie na łasce innych. Nie służyły również podtrzymywaniu więzi rodzinnych: z czasem starsi ludzie, którzy nie mieli już siły, by pracować w polu, stawali się ciężarem dla swoich dzieci. Byli balastem, ponieważ ich obecność nie przynosiła żadnych korzyści, a utrzymanie

kosztowało. Pokolenia dzieci chciały przejmować ojcowiznę, aby zacząć wprowadzać nowe porządki, jednak dla ich rodziców często była to katastrofalna decyzja. Widać to między innymi na przykładzie Agaty – krewnej Kłębów, staruszki, która została wygnana przez własne dzieci. Kobieta opuszczała wieś jesienią, aby spędzić ten czas, żebrząc pod kościołami, natomiast wiosną wracała do Lipiec, by pomagać krewnym w pracy na gospodarstwie. Jej życie było w pełni podporządkowane rytmowi przyrody, a jednocześnie brutalnie odzwierciedlało sposób myślenia, zgodnie z którym człowiek miał wartość tylko wtedy, gdy mógł pracować – a ponieważ zima jest na wsi czasem bez pracy, staruszka opuszczała Lipce, bo nie miała jak udowodnić swojej wartości. Mieszkańcy Lipiec byli więc uzależnieni od przyrody – a dokładniej: od praw natury, która sprawiała, że z biegiem czasu ludzie stawiali się słabsi i nie mieli siły pracować, natomiast musieli coś jeść (i przez to stawiali się obciążeniem). Jednocześnie ludzie sami byli częścią przyrody: wymiana pokoleń, będąca jednym z najważniejszych wątków powieści, była bowiem naturalnym procesem – cyklicznym i nieskończonym, pokazującym, że ludzkość również stanowi element władania natury.

Kontekst:

Przyroda może jednak mieć również inny wpływ na życie jednostki i zbiorowości, czego dowodzi „Balladyna” Juliusza Słowackiego. W romantycznym dramacie ukazano metafizyczną rolę natury, która była strażniczką sprawiedliwości. Balladyna, po dokonaniu kolejnych zabójstw i uśmierceniu Fon Kostryna, ostatniego powiernika tajemnicy, mogła bowiem czuć się bezkarna. Wszelka ludzka sprawiedliwość nie mogła zostać wcielona w życie, ponieważ to tytułowa bohaterka dzierżyła władzę – i tylko od jej wyroków zależały losy zbrodniarzy. Mimo potęgi kobieta została jednak ukarana po tym, gdy zgodnie ze zwyczajem rozpatrywała skargi poddanych. Władczyni skazała na śmierć samą siebie – najpierw wydając wyrok na zabójcę Fon Kostryna, później na zabójcę Aliny, a następnie na wyrodną córkę, która kazała wypędzić z zamku starą matkę. Po wypowiedzeniu słów: „Winna śmierci”, została rażona piorunem. Przyrodę ukazano więc jako strażniczkę uczciwości, narzędzie boskiej kary (należy bowiem pamiętać, że Balladyna w rozmowie z Kanclerzem spytała, co należy zrobić, gdy zbrodniarze są „wyżsi nad wyrok, święci jak ołtarze, niedoścignieni” – urzędnik wypowiedział wówczas prorocze słowa, że „takich Bóg ukarze”). Natura wpłynęła więc na losy bohaterki – wymierzyła jej należną karę – i udowodniła, że istnieje metafizyczny porządek; nawet jeśli nie pilnują go ludzie, zostanie on wyegzekwowany przez naturę.

Zakończenie:

Wpływ przyrody na życie jednostki i zbiorowości można rozpatrywać pod wieloma względami. Reymont w „Chłopach” pokazał najbardziej przyziemny wpływ natury na ludzi, którzy musieli się jej podporządkować, ponieważ byli skazani na jej łaskę (gdyby nie przyroda, umarliby z głodu). W „Balladynie” natomiast ukazano siłę przyrody jako strażniczki wartości, ostatecznej orędowniczki sprawiedliwości – niemalże zjawisko metafizyczne. Choć skrajne, obie perspektywy wydają się równie ważne: pokazują bowiem, że natura stoi ponad ludzkością i może wpływać na nasze zachowania. Można pokusić się wręcz o stwierdzenie, że przyroda ma boski charakter (decyduje o życiu i śmierci), dlatego należy darzyć ją szacunkiem i podchodzić do niej z pokorą.

Obyczaj i tradycja w życiu społeczeństwa

Wstęp:

„Chłopi” to powieść opisująca życie społeczności zamieszkującej wieś Lipce. Akcja utworu rozgrywa się w czasie czterech pór roku, co nie jest przypadkiem – tradycyjnie czas na wsi wyznaczają obrzędy i tradycje, czyli rytuały. Wynika to z sezonowości pracy na roli, a także z tradycji religijnych. Czas na wsi płynie więc cyklicznie, a nie linearnie, co sprawia, że życie jest uporządkowane, nabiera charakteru sacrum. Obyczaj i tradycja w życiu społeczeństwa odgrywają istotną rolę – pozwalają scalać jednostkę z grupą i stają się elementem świadomości zbiorowej.

„Chłopi”:

Powtarzalność wydarzeń doskonale obrazuje niedziela wraz z jej najważniejszym elementem – Mszą Świętą, która była jednocześnie możliwością odetchnięcia od męczącej pracy w polu. Co tydzień wszyscy mieszkańcy wsi spotykali się w kościele. Tradycyjna religijność oraz sposób odprawiania obrzędów były także elementem spajającym tę hermetyczną grupę oraz ważnym aspektem świadomości grupowej. Podporządkowywano zatem życie świętom religijnym i pogańskim („Pacierz pomaga, ale i zamawianie nie zaszkodzi”); w pierwszym tomie, zatytułowanym „Jesień”, czytamy o tym, jak świętowano Zaduszki i Wszystkich Świętych. W powieści opisano też, jak obchodzono wspólnie uroczystości rodzinne takie jak wesele, a wraz z nim oczepiny, obcinanie włosów pannie młodej, zabawy weselne, błogosławieństwo młodej parze. Reymont ukazał, jak noszono się zgodnie z tradycją: chłopi z Lipiec chodzili w białych koszulach, pasiastych spodniach z nogawkami wpuszczonymi w wysokie buty, mieli białe kapoty obszywane czarną tasiemką i przewiązane czerwonym pasem oraz czarne kapelusze, a kobiety z Lipiec zakładały białe koszule, zapaski, czerwone chusty; mężatki można było poznać po białym czepcu (stąd określenie „białogłowa”), a w święta nosiły one korale z kolorowymi wstążkami.

Znajomość obrzędów była czymś oczywistym dla wszystkich mieszkańców wsi – to one spajały grupę i to dzięki nim możemy mówić o społeczności (czyli grupie osób, które mają coś wspólnego).

Kontekst:

Tradycje i zwyczaje miały bardzo duże znaczenie w zamkniętych społecznościach. Jednym ze zwyczajów było wybieranie partnerów przez starsze osoby w rodzinach. Młodzi nie mieli na te wybory wpływu, a poddanie się woli starszyny było formą okazania szacunku. Można także pokusić się o stwierdzenie, że osoby dobierające partnerów również nie miały mocy sprawczej – one także nie czyniły tego z własnej woli, lecz tylko po to, aby okazać szacunek swoim tradycjom (i tradycjom swoich przodków).

Czas cykliczny wyznacza także kolejność działań w Kościele katolickim. Rytuały pojawiają się w skali makro – kalendarz liturgiczny wyznacza takie wydarzenia jak adwent, Objawienie Pańskie, Wielki Post czy Wielkanoc. Rytuały w Kościele katolickim dostrzec można także podczas Mszy Świętej – tam również kolejność jest szczególnie istotna, a na jej straży stoi kapłan odprawiający ceremonię.

Zakończenie:

Obrzędy i tradycje są elementami spajającymi grupę. To właśnie one sprawiają, że możemy mówić o społeczności (są wspólną cechą wszystkich jednostek). Ponadto cykliczność daje ludziom poczucie bezpieczeństwa – pozwala poskromić niewiadomą i – w odróżnieniu od czasu mierzonego linearnie – ma jasno wytyczoną kolejność. Ponadto znajomość rytuałów jest cechą dystynktywną, czyli odróżniającą członków tej społeczności od pozostałych grup.

Konflikt pokoleń

Wstęp:

Pojęcie konfliktu pokoleń w literaturze omawia się zwykle przez pryzmat sporów ideologicznych między dziećmi, postulującymi zerwanie z tradycją, a rodzicami – orędownikami *status quo*. Chociaż spory te są ostre (takie jak m.in. konflikt romantyków z pokoleniem oświecenia), to jednak dotyczyły wyłącznie kwestii ideowych: nie miały osobistego charakteru i nie wkraczały w relacje rodzinne. Z tego względu konflikt pokoleń w „Chłopach” wyróżnia się na tle pozostałych sporów generacyjnych. Nie dotyczył bowiem wartości, lecz spraw materialnych; był walką z jednej strony o dominację, z drugiej zaś – o przetrwanie.

„Chłopi”:

Aby zrozumieć przyczyny sporu pokoleń między Maciejem i Antkiem Boryną, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na realia polskiej wsi, które opisał Władysław Reymont. W Lipcach, a także na wielu innych prowincjach, wartość człowieka uzależniona była od ilości posiadanej ziemi oraz od zdolności do jej obrabiania (co można zrozumieć, albowiem każdy żywił się tym, co sam wyhodował, a w razie problemów finansowych czy klęsk żywiołowych można było liczyć tylko na siebie). Te zasady życia społecznego dawały więc absolutną władzę temu, kto posiadał majątek – i skazywały resztę ludzi na życie na łasce innych. Nie służyły również podtrzymywaniu więzi rodzinnych: z czasem starsi ludzie, którzy nie mieli już siły, by pracować w polu, stawali się ciężarem dla swoich dzieci. Byli balastem, ponieważ ich obecność nie przynosiła żadnych korzyści (nie mogli już pracować), a ich utrzymanie kosztowało.

Posiadanie gospodarstwa było zatem z jednej strony wyznacznikiem statusu (o którym marzyli młodzi), z drugiej zaś – szansą na przetrwanie (dla starych). Pokolenia dzieci chciały przejmować ojcowiznę, aby zacząć wprowadzać nowe porządki, jednak dla ich rodziców często była to katastrofalna decyzja – czego dowodzą między innymi historie Jagustynki, Agaty czy starego Bylicy. Dzieci często wyrzucały swoich rodziców za drzwi i nie chciały ich utrzymywać, co sprawiało, że starzy ludzie musieli żebrac lub szukać pracy u innych (jak Jagustynka, która została komornicą, czyli chłopką wykonującą różne roboty w zamian za jedzenie i miejsce do spania). Co prawda istniały wówczas pewne rodzaje zabezpieczenia (jak wycug, który nakładał na dzieci obowiązek

utrzymywania rodziców w zamian za przepisanie ziemi), niemniej jednak nigdy nie było pewności, że młodzi wywiążą się ze swoich zobowiązań. Świadczy o tym między innymi historia starego Bylicy, ojca Hanki Borynowej, który na stare lata zamieszkał ze swoją córką Weroniką. Dziewczyna nie zapewniała ojcu odpowiedniej opieki i stale wypominała wszystkie ponoszone wydatki. Stary Bylica, nie chcąc znosić narzekań córki, zdecydował się więc na żebractwo.

Realia życia w Lipcach mogą więc tłumaczyć główną przyczynę konfliktu między Maciejem i Antkiem Boryną. Ten pierwszy, najbogatszy gospodarz we wsi, czuł się jeszcze na siłach, aby pracować (mimo wieku – miał wówczas 58 lat). Ta decyzja nie podobala się Antkowi, jego najstarszemu synowi, który, podobnie jak ojciec, lubił stawiać na swoim. Młodzieniec miał już żonę i dzieci, jednak wciąż pracował jako parobek u swojego ojca, przez co był skazany na posłuszeństwo wobec Macieja. Kiedy próbował się postawić i przedstawił swoje oczekiwania (chciał przepisania ziemi w zamian za dożywocie), został wyrzucony z domu.

Konflikt pokoleń w „Chłopach” dotyczył więc przede wszystkim kwestii egzystencjalnych oraz władzy. W Lipcach ten, kto miał ziemię, ten dzierżył władzę, dlatego Maciej Boryna nie chciał przepisać ziemi synowi i skazać się na jego łaskę. Spór zaogniała dodatkowo zadrzotność Macieja i Antka, a także kwestia małżeństwa 58-letniego Boryny z 18-letnią Jagną, której dodatkowo mężczyzna miał przepisać część ziemi. Obaj mężczyźni silnie stawiali na swoim i byli nawet gotowi się bić, aby wykazać swoją wyższość.

Kontekst:

Konflikt pokoleń, rozumiany nie jako spór aksjologiczny (o wartości), lecz jako walka o własne interesy, pojawia się również w „Skąpcu” Moliere. Zarówno Harpagon, jak i jego dzieci kierowali się w życiu miłością do pieniędzy – pod tym względem byli tacy sami. Harpagon bał się, że zostanie pozbawiony majątku, natomiast Eliza i Kleant wyczekiwali śmierci starego ojca. Konflikt w rodzinie był jedynie sporem dotyczącym konkretnych, przyziemnych spraw: Eliza nie zgadzała się na wydanie jej za mąż za obcego mężczyznę, natomiast Kleant nie mógł pogodzić się ze ślubem jego ukochanej z Harpagonem. Dzieci Skąpca oczekiwały na spadek po ojcu (Kleant niemalże zobowiązał się, że Harpagon umrze w ciągu ośmiu miesięcy), natomiast on sam ucieszył się na myśl, że będzie żył dłużej od swoich wnuków i prawnuków.

Konflikt między Harpagonem a jego dziećmi wynikał z XVII-wiecznej obyczajowości. W tamtych czasach to ojcowie, jako głowa rodziny, decydowali o przyszłości swoich dzieci – wydawali córki za mąż według swojego uznania i wskazywali życiową drogę synom. Eliza i Kleant nie sprzeciwiali się wprost tym praktykom. Co prawda nie zgadzali się na rozwiązania proponowane przez ojca (dla Elizy ślub z Anzelmem, dla Kleanta ślub z dowolną kobietą – ale nie z Marianną), ale wynikało to jedynie z faktu, że mieli już inne obiekty miłości.

Zakończenie:

Zarówno „Chłopi”, jak i „Skąpiec” pokazują, że konflikt pokoleń nie musi dotyczyć wyłącznie kwestii ideowych. W powieści Reymonta spór między rodzicami a dziećmi dotyczył warunków bytowych i poważania w społeczeństwie: starsi chcieli zachować ziemię, aby nie utracić statusu i nie musieć żebrnąć, natomiast młodszy pragnęli przejąć gospodarstwo, by w końcu wprowadzić własne porządki. Widać to na przykładzie sporu między Maciejem a Antkiem Boryną – dwoma mężczyznami, którzy silnie stawiali na swoim i nie myśleli o tym, by wycofać się ze swoich oczekiwań. Podobny obraz konfliktu pokoleń widać także w „Skąpcu” – komedii przedstawiającej spór polegający nie na zderzeniu różnych systemów wartości, lecz na chęci osiągnięcia własnych interesów.

Przedwiośnie

Stefan Żeromski

Jakie znaczenie ma tytuł dla odczytania sensu utworu?

Wstęp:

Tytuł „Przedwiośnia” można odczytywać metaforycznie na kilku płaszczyznach. Stefan Żeromski celowo wykorzystał wieloznaczność i potencjał symboliczny słowa „przedwiośnie”, aby przekazać ideę stanowiącą klucz do interpretacji – termin ten określa porę roku następującą między zimą a wiosną, okres budzenia się z letargu, co może odnosić się zarówno do przemiany zachodzącej w Cezarym Baryce, jak i do sytuacji politycznej Polski.

Kontekst:

Powieść Stefana Żeromskiego wydana w 1924 r. miała od początku charakter polityczny – stanowiła komentarz pisarza do ówczesnej sytuacji Polski, kraju o niedługiej (liczącej raptem 6 lat) państwowości targanego wieloma problemami społecznymi. Okres zaborów, niekiedy nazywany czasem letargu, spowodował uśpienie narodu polskiego; Polacy skupiali się jedynie na odzyskaniu niepodległości, przez co – po osiągnięciu celu – nie wiedzieli, w którym kierunku powinni zmierzać. Wątpliwości te zostały ucieleśnione przez Cezarego Barykę, postać poszukującą swojej drogi. Jednocześnie tytuł może stanowić nawiązanie do powieści Emila Zoli „Germinal”, której tytuł – oznaczający pierwszy wiosenny miesiąc według francuskiego kalendarza wprowadzonego po rewolucji francuskiej – symbolizował rodzenie się natury do życia.

„Przedwiośnie”:

Przedwiośnie to jedna z pór roku występująca w strefie klimatu umiarkowanego (między innymi w Polsce), obejmująca krótki okres między zimą a wiosną. W tym czasie natura przechodzi ze stanu wegetacji w rozkwit, pierwsze rośliny budzą się do życia, dni stają się coraz dłuższe, zaczynają topnieć pierwsze śniegi. Niekoniecznie jest to jednak pora wyłącznie optymistyczna – roztopy sprawiają, że ziemia zamienia się w błoto, odsłaniają się także ukrywane przez śnieg niedoskonałości (zniszczenia dróg, śmieci). Z tego punktu widzenia przedwiośnie może więc stanowić metaforę Polski – kraju budzącego się z zimy

(zaborów), powoli przechodzącego w stan rozkwitu. Czas oczekiwania na wiosnę (czyli odrodzenie) jest zarówno czasem wielkiego optymizmu – Polacy budzą się do życia – jak i trudnej konfrontacji z rzeczywistością (to zostało ukazane na przykładzie olbrzymich nierówności społecznych; wyzysk chłopów we wsi Chłodek, problemy robotników i wynikające z tego skłonności do społeczeństwa do wspierania krwawych rewolucji są niczym błoto i śmieci odkryte przez topniejący śnieg).

O mankamentach odradzającej się Polski świadczy także tragiczna sytuacja gospodarcza w kraju – niezbędne były poważne reformy postulowane przez Szymona Gajowca, na czele z uwłaszczeniem chłopów i zmianą polityki monetarnej. To właśnie Gajowiec określił zresztą sytuację Polski jako „przedwiośnie”, wierzył, że doczeka się „jasnej wiosenki naszej”, miał nadzieję na to, że wspólnymi siłami uda się powoli zaprowadzić porządek, a kraj stanie się silny i zamożny.

Nazwa „przedwiośnie” może odnosić się także do Cezarego Baryki – młodego chłopaka, który w momencie rozgrywania akcji utworu stał u progu dorosłości, dopiero wkraczał w życie i nie miał poczucia tożsamości narodowej. Ze względu na wychowywanie w Baku i uczęszczanie do rosyjskiej szkoły młodzieniec czuł większe związki z Rosją niż z Polską, ponadto chłopak szukał swojego miejsca w świecie, dawał się zwodzić utopiom (postulatom bolszewików i mitom o szklanych domach). Wydarzenia rozgrywające się w Baku, Nawłoci i Warszawie ukształtowały poglądy Baryki, przygotowały go (choć nie w pełni) na dorosłość, czyli wkroczenie w wiosnę (zaangażowanie w politykę i rozwój niepodległego, sprawiedliwego społeczeństwa).

Należy jednocześnie pamiętać, że przedwiośnie było także czasem akcji ostatniej sceny powieści: manifestacji, w której uczestniczył Cezary Baryka. Chłopak nie był przekonany do idei wyznawanych przez robotników, maszerował w akcie rozpacz, oddzielony od tłumu.

Zakończenie:

„Przedwiośnie” to powieść, której tytuł można odczytywać metaforycznie: z jednej strony jest to rozliczenie z pierwszymi latami wolnej Polski – okresem przejścia od zaborów do pełnej niepodległości, z drugiej zaś – metaforycznie ukazuje drogę, jaką przeszedł Cezary Baryka. Budzenie się z letargu,

charakterystyczne dla przedwiośnia, jest zarówno czasem wielkich nadziei (rozkwitu), jak i leczenia ran po zastoju (błocie odkrywanym przez śnieg). Tytuł trafnie podsumowuje więc sytuację, w jakiej znalazła się Polska w pierwszych latach suwerenności – a wraz z nią Cezary Baryka.

Wojna i rewolucja jako źródła doświadczeń człowieka

Wstęp:

Wojny i rewolucje są na stałe wpisane w historię ludzkości – to właśnie za ich pomocą na świecie zachodziły zmiany, upadały jedne porządki i pojawiały się nowe. Te drastyczne sposoby przeprowadzania zmian społecznych z reguły wiązały się jednak z wielkim okrucieństwem; przemiany wywoływały bowiem krwawe konflikty i skutkowały cierpieniem niewinnych ludzi. Literatura ukazuje, że wojna i rewolucja na stałe zmieniają człowieka i jego sposób myślenia o świecie.

„Przedwiośnie”:

Dla Cezarego Baryki, bohatera „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego, rewolucja była zarówno źródłem ekscytacji, jak i cierpienia. Niesiony entuzjazmem rodzącego się przewrotu, szybko zaangażował się w wydarzenia rozgrywające się w Baku: uczestniczył w wiecach, z zapałem referował ideały bolszewików swojej matce, porzucił naukę. Dzięki marzeniu o zaprowadzeniu nowych porządków opierających się na równości i sprawiedliwości Cezary zyskał nadzieję, a także pożegnał się z dotychczasowym życiem (na fali buntu pobił dyrektora, za co został wyrzucony ze szkoły i otrzymał wilczy bilet).

Cezary dał się zauroczyć rewolucji, działał w imię idei – i z tego względu, po ogłoszeniu konfiskaty skarbów zakopanych w ziemi, oddał komunistom dobytek zakopany przez jego ojca. Nie zauważał jednak ceny, jaką płaciła za rewolucję jego matka: kobieta każdego dnia walczyła o mąkę, aby móc upiec chleb, z trudem było ją stać na wyżywienie rodziny, nawet pomimo ukrycia części majątku Seweryna Baryki przed synem i bolszewikami.

Z czasem jednak Cezary musiał dostrzec ogrom cierpień wywołanych przez rewolucję. Kiedy Jadwiga Barykowa została skazana na ciężkie roboty za ukrywanie księżnej i jej córek, a później zachorowała, główny bohater powieści zauważył jej cierpienie. Śmierć matki sprawiła, że został zupełnie sam. Mimo to największym szokiem było dla niego zobaczenie ciała pięknej młodej Ormianki

zamordowanej przez Tatarów – dopiero to sprawiło, że młodzieniec dostrzegł szkody wyrządzone przez rewolucję. Ujrzał niewinną kobietę zabitą z powodu narodowości, co wywołało w nim przemianę i na stałe zniechęciło do postulatów bolszewików.

Kontekst:

Rewolucja sprawiła, że Cezary Baryka doświadczył krwawych mordów, obłudy bolszewików i ogromu cierpienia – to jednak zdaje się pozostawać bez porównania z doświadczeniami osób, które przeżyły II wojnę światową. Literatura obozowa pokazuje, że wojna może całkowicie odwrócić hierarchię wartości. Skrajne doświadczenia – a takim jest obcowanie ze śmiercią – zmuszają do podejmowania trudnych decyzji, co zostało przedstawione w „Innym świecie” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Każdy przetrzymywany w sowieckich łagrach miał tylko jeden cel: przetrwać. W związku z tym wytworzyła się tzw. moralność obozowa, czyli rodzaj etyki, w której na pierwszym miejscu stało działanie mające na celu zachowanie życia, choćby wbrew innym. Balansowanie na granicy życia i śmierci dawało moralne przyzwolenie na każdą niegodziwość, co było kolejnym przejawem zniewolenia człowieka przez sowiecki system – w ten sposób więźniowie czuli pogardę do innych, nie byli w stanie zbudować poczucia solidarności. Łagry miały ostatecznie zniszczyć moralność człowieka i nastawić ludzi przeciw sobie (więźniowie mieli czuć pogardę wobec słabszych i niesprawiedliwość związaną z faktem, że chorzy jedli, choć nie pracowali).

Nie brakowało oczywiście osób, które w tych ekstremalnych warunkach podjęły dramatyczną walkę o zachowanie własnego życia, kierując się obozową moralnością. Tak postąpił między innymi Jewriej, więzień, który już po wyjściu z łagru przyznał się narratorowi do fałszywego oskarżenia czterech Niemców o rozmowę na temat rychłego nadejścia Hitlera. Mężczyzna został zmuszony do złożenia donosu – w przeciwnym razie trafiłby na ciężkie roboty do lasu. Wiedział, że wybierał między własnym życiem a życiem niewinnych ludzi; kierował się obozową moralnością, dlatego spełnił żądania oficerów NKWD. Zachowanie to było nieludzkie, stanowiło zaprzeczenie człowieczeństwa – mimo to było niezbędne.

Zakończenie:

Wojna i rewolucja są źródłem skrajnych doświadczeń człowieka i wpływają na późniejsze losy postaci. Cezary Baryka podczas rewolucji w Baku doświadczył krwawego przewrotu, bolszewickiego terroru i rzezi, co zniechęciło go do komunistycznych idei. Z kolei doświadczenia wojny zmuszają do całkowitej przemiany systemu myślenia: obcowanie ze śmiercią każdego dnia sprawia, że z czasem można utracić człowieczeństwo i zacząć decydować o czyimś życiu lub śmierci.

Różne wizje odbudowy Polski po odzyskaniu niepodległości

Wstęp i kontekst:

Chociaż Polska odzyskała niepodległość dopiero w 1918 r. (co było między innymi skutkiem przegranej przez Niemcy I wojny światowej), już wcześniej rozprawiano na temat kierunku, w jakim powinien podążać kraj po uzyskaniu suwerenności. Największe różnice dotyczyły, rzecz jasna, najważniejszych działaczy niepodległościowych: Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego. Pierwszy, zwolennik socjalizmu i wielowyznaniowego państwa federacyjnego, opowiadał się za Polską składającą się z wielu narodów, budowaną wspólnymi siłami. Z kolei Dmowski – przedstawiciel endecji – wręcz przeciwnie: uważał, że Polska powinna być jednolita pod względem narodowościowym, a przedstawiciele innych narodów (Ukraińcy, Białorusini) – zasymilowani. Różnice między Dmowskim a Piłsudskim dotyczyły także stricte programów politycznych, a to przekładało się na nastroje w społeczeństwie: jedni opowiadali się za swobodami w ramach federacji, inni domagali się polonizacji, a niektórzy – podążali za ideałami komunistów, głosząc rewolucję.

„Przedwiośnie”:

Stefan Żeromski w „Przedwiośniu” przedstawił trzy koncepcje odbudowy Polski po odzyskaniu niepodległości, co było wynikiem różnych tendencji w społeczeństwie. Pierwszą z nich była wizja Szymona Gajowca, wiceministra skarbu, który wierzył w możliwość naprawy Polski na drodze reform. Mężczyzna sprzeciwiał się socjalizmowi i mesjanistyczno-martyrologicznemu romantyzmowi, uważał, że jedyną drogą dla Rzeczypospolitej mógł być ewolucjonizm, czyli systematyczne wprowadzanie powolnych zmian, które w końcu naprawią sytuację społeczno-ekonomiczną. Aby to uczynić, Gajowiec postulował między innymi reformę szkolnictwa w celu likwidacji analfabetyzmu (do połowy XX wieku było to zjawisko powszechne), wierzył także w konieczność wprowadzenia polskiej waluty. Miał do niej stosunek niemal nabożny, ale oprócz aspektu symbolicznego polski złoty miał być także walutą stabilną. Ponadto wśród reform Gajowca można wspomnieć o zmianach w rolnictwie (niskooprocentowane pożyczki dla chłopów, aby mogli zakupić ziemię), armii (zwiększenie liczebności, aby można było bronić granic) i policji (aby zapewnić

porządek). Idee te – patriotyczne i konserwatywne – były jednak krytykowane przez Cezarego Barykę ze względu na powolność, a nawet marazm.

Inną koncepcją był postulowany między innymi przez Antoniego Lulka komunizm stanowiący kontynuację rewolucji bolszewickiej. Przywódcy zrywu z 1917 r. byli dla polskich komunistów wzorem do naśladowania, wierzono, że w wolnej Polsce powinno się obalić kapitalizm na drodze rewolucji i przejąć władzę; tę powinna natomiast dzierżyć ponadpaństwowa organizacja, na czele której mieli stanąć przedstawiciele proletariatu (robotnicy). Koncepcja komunistyczna była jednak fasadą; Lulek – student prawa – ślepo wierzył w rewolucję i siłę robotników; także i ta wizja była przedmiotem krytyki Cezarego, który doświadczył zła podczas przewrotu w Baku, uważał, że klasa robotnicza nie była gotowa, by przeprowadzić narodowi, a sam przewrót doprowadziłby do ponownej utraty niepodległości.

O ile koncepcje reform i przewrotu mogły uchodzić za realistyczne, o tyle wizja Seweryna Baryki – wręcz przeciwnie. Utopia wyznawana przez ojca Cezarego zakładała jeszcze inną perspektywę Polski po uzyskaniu niepodległości. Mężczyzna chciał wierzyć, że jego ojczyzna była krajem mlekiem i miodem płynącym, w którym budowano szklane domy – tanie, szybkie w montażu, stworzone dla najbiedniejszych. W wizji Seweryna Polska była krajem wolnym od nierówności społecznych, w którym ludzie żyli w zdrowiu i dostatku; drogą do przemian miała być ewolucja techniczna. To jednak okazało się fikcją; złudzeniem Seweryna, który w ten sposób chciał zachęcić syna do powrotu do Polski.

Zakończenie:

Różnorodność opinii na temat kierunków rozwoju Polski po odzyskaniu niepodległości wynika ze zróżnicowania poglądów Polaków w tamtym okresie. Było to zjawisko naturalne – budzące się z niewoli społeczeństwo pozostawało zjednoczone w walce z zaborcą, ale nie stanowiło jednolitej masy w kwestiach politycznych. Dlatego też kakofonia przedstawiona przez Żeromskiego trafnie oddaje nastroje panujące w Polsce u progu niepodległości.

Młodość jako czas kształtowania własnej tożsamości

Wstęp:

Młodość często utożsamiana jest z witalnością, gotowością do działania i świeżym spojrzeniem. To właśnie w tym okresie kształtowania osobowości człowiek rozpoczyna w pełni samodzielne i świadome życie, podejmuje pierwsze decyzje i ponosi za nie odpowiedzialność, mierzy się z własnymi pomysłami, konfrontuje wyobrażenia z rzeczywistością. Młodość często postrzega się również jako okres buntu – wkraczający w życie młodzi negują reguły świata, w którym przyszło im żyć, i chcą ułożyć go na nowo.

Kontekst:

W tradycji literackiej młodzińczy bunt łączył się z idealizmem, gotowością do poświęceń i brakiem zgody na reguły rządzące światem. Jedną z pierwszych buntowniczek była Antygona, która nie akceptowała wyższości prawa ludzkiego nad boskim. Bohaterka tragedii Sofoklesa nie godziła się na wprowadzone przez jej wuja Kreona prawo zabraniające pochówku Polinejkesa, brata Antygony, który zginął w bratobójczej walce przeciwko rodzinnym Tebom rządzonym przez Eteoklesa. Chociaż bohaterka była świadoma konsekwencji buntu, wystąpiła przeciw woli władcy Teb, ponieważ wierzyła w wyższość prawa boskiego – zakaz pochówku uniemożliwiał duszy Polinejkesa trafienie do Hadesu. Ryzykowała w imię idei, stając się tym samym symbolem buntu przeciwko złemu prawu.

Buntem wykazywali się także bohaterowie romantycznych dramatów Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Młody wiek buntowników odgrywał istotną rolę w kształtowaniu tożsamości Polaków walczących z zaborcą – widać to zarówno na przykładzie Kordiana z utworu Słowackiego, jak i Konrada oraz innych więźniów z III części „Dziadów”. W przypadku Kordiana młody wiek miał niebagatelne znaczenie – początkowo bohater odczuwał nihilizm i jaskółczy niepokój, natomiast dzięki podróży po Europie zrozumiał reguły rządzące światem: zauważył, że jego wyobrażenia były mrzonką, ponieważ wszystko było na sprzedaż, miłość była wyrachowana, a literatura nie miała związku z rzeczywistością. To właśnie dzięki wojażom po Starym Kontynencie Kordian ukształtował swoją tożsamość i zrozumiał, że to on musiał poprowadzić Polskę

do niepodległości; poczuł pogardę do świata i wziął sprawy w swoje ręce – w efekcie czego podjął próbę zabicia cara.

Znaczenie młodości podkreślił również Adam Mickiewicz, dedykując III część „Dziadów” „Narodowej Sprawy Męczennikom”. To właśnie studenci stanowili trzon ruchu oporu przeciw carowi; odczuwali wrogość względem zaborcy i byli gotowi na największe poświęcenie. W jednej z rozmów z więźniami Tomasz wyznał, że wobec szaleńczej żądzy zemsty ze strony Nowosilcowa jego obowiązkiem było cierpienie w imię innych; był bowiem młody i nieżonaty, nie miał dzieci, dlatego aresztowanie nie krzywdziło nikogo poza nim. Młodzieńczy bunt widać było także u innych więźniów – Jankowskiego, który nawet po roku aresztowania miał siłę, by przewrócić kibitkę i krzyknąć trzykrotnie: „Jeszcze Polska nie zginęła”, czy Cichowskiego, męczennika, który stracił zdrowie, lecz nie poszedł na współpracę z Rosjanami.

„Przedwiośnie”:

Młodzieńczy bunt nie zawsze musi jednak być zjawiskiem pozytywnym. Człowiek w okresie dojrzewania nie jest jeszcze w stanie odróżnić dobra od zła, jest podatny na manipulacje i może popełnić błąd, którego nigdy później nie zdoła naprawić. Tak właśnie przedstawiał się bunt Cezarego Baryki, głównego bohatera „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego. Młody chłopak w momencie kluczowym z punktu widzenia rozwoju był pozbawiony autorytetu – gdy uzyskał promocję do piątej klasy, jego ojciec Seweryn został powołany do wojska. W tym okresie, będąc wychowywanym wyłącznie przez matkę, młodzieniec zaczął wyrażać swój bunt wobec rodziny, szkoły i społecznych obowiązków – zaczął wagarować i chuliganic, był bezczelny i nie przykładął się do nauki. Szczeniackie zachowanie sprawiło, że chłopak szybko stracił szansę na normalne życie: po pobiciu dyrektora otrzymał „wilczy bilet” uniemożliwiający przyjęcie do wszystkich szkół w kraju.

To właśnie w momencie najsilniejszego buntu Cezary popełnił największy błąd swojego życia – uwierzył w ideały głoszone przez piewców rewolucji w 1917 r. Zafascynowany siłą, przemocą i potęgą komunistów, upatrywał w nich szansy na przyszłość – chciał dalej sprzeciwiać się światu i wierzył, że bolszewickie idee dadzą mu ku temu szansę. Dał się zmanipulować, oddał „w imię idei” skarb otrzymany przez ojca, przez długi czas nie dostrzegał okrucieństwa nowych rządów, które doprowadziły jego matkę do utraty zdrowia. Zdołał jednak

otrzeźwieć i zauważyć podłość bolszewickich metod – czego skutkiem była rezygnacja z popierania komunistów.

Zakończenie:

Bunt jest naturalnym zjawiskiem w życiu młodego człowieka. Czasami, tak jak w przypadku młodzińskich wybryków Cezarego Baryki i zachwyty siłą bolszewików, jest przede wszystkim próbą zmanifestowania siły i bezrefleksyjnego sprzeciwienia się autorytetom, może być jednak także oznaką głębokiej niezgody na panujące zasady moralne. Warto również pamiętać, że etap buntowniczy w życiu kształtuje charakter oraz wartości ważne dla jednostki. Poszukiwanie miejsca na ziemi przez Barykę można odczytywać jako metaforę Polski, która też szukała własnej drogi, gdy odzyskała niepodległość po 123 latach zaborów.

***Rozdziobią nas
kruki, wrony...***

Stefan Żeromski

Refleksja o losach powstańców

Wstęp:

Martyrologia, czyli koncepcja męczeństwa narodu, odgrywa istotną rolę w polskiej kulturze. Była ona istotna zwłaszcza w epoce romantyzmu, gdy artyści doszukiwali się większego sensu w cierpieniu Polaków walczących o niepodległość – ideę tę widać szczególnie w trzeciej części „Dziadów”, utworze silnie akcentującym między innymi mesjanizm (postawę zakładającą, że Polska jest mesjaszem narodów i dzięki swojemu cierpieniu odkupi winy ludzkości). Adam Mickiewicz niemalże uświęcał męczeństwo (o czym świadczy choćby historia Wasilewskiego – mężczyzny pobitego przez Rosjan tak dotkliwie, że nie mógł iść do kibitki, zemdlął na stopniach, musiał zostać wniesiony przez oficerów, a jego ciało przypominało postawę Chrystusa przykutego do krzyża). W literaturze znaleźć można jednak również przykłady tekstów polemizujących z uwznioślonym wizerunkiem cierpienia, stanowiących krytyczną refleksję o losach powstańców.

„Rozdziobią nas kruki, wrony...”:

Krytyczna refleksja o losach powstańców w noweli „Rozdziobią nas kruki, wrony...” została ukazana na kilku poziomach. Stefan Żeromski, w odróżnieniu od Mickiewicza, przedstawił historię powstańców w sposób realistyczny i naturalistyczny; nie doszukiwał się metafizyki w cierpieniu, zamiast tego pokazał dramat osób, które poniosły porażkę w walce o wolność: zauważał nie tylko ich marną, bynajmniej nie podniosłą śmierć, lecz także skutki klęski dla całego społeczeństwa.

Żeromski w swojej noweli przedstawił losy Andrzeja Boryckiego, powstańca styczniowego działającego pod pseudonimem Szymon Winrych. Mężczyzna, idący z ładunkiem i dwoma końmi przez dwa dni i trzy noce, wiedział, że powstanie było przegrane, jednak nie chciał się poddać; wioził karabiny do jednego z oddziałów. Został on jednak napadnięty w okolicach Nasielska przez oddział Moskali, którzy wbili mu bagnety w pierś i brzuch, strzelili w głowę (zabijając tym samym jednego z koni), a następnie rozbili na jego głowie butelkę po wódce i rozcięli policzki ostrogami.

Śmierć Winrycha stanowiła polemikę ze „sztuką umierania”. Mężczyzna wprawdzie zwrócił się w ostatnich słowach do Boga, mówiąc: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, ale nie chciał walczyć – poprosił jedynie, by go nie zabijano. Jednocześnie jednak – za sprawą realistycznych opisów – śmierć została pozbawiona uwznioślenia. Była marna, nijaka; brakowało jej patosu. Obraz nędzy ostatnich chwil Winrycha dopełniły późniejsze wydarzenia – kiedy ciała powstańców i jednego z koni (drugi nie został zabity przez Moskali, lecz nie mógł uciec, ponieważ był zaprzęgnięty) stały się niczym więcej niż padliną dla kruków i wron.

Tak rozumiana nędza (zawarta zresztą w samym tytule noweli) ma jednak również wymiar symboliczny. „Rozdziobanie” odnosi się również do aktu pasożytowania na spuściznie powstańców, próbie uzyskiwania własnych korzyści przez tych, którzy nie byli zaangażowani w walkę. Sam Winrych, zanim został napadnięty przez Moskali, narzekał, że od teraz świat ogarnie już tylko zło. Jak sam mówi: „Teraz dopiero wyleci na świat strach o wielkich ślepiach, ze stojącymi na łbie włosami, i wypędzi z mysich nor wszystkich metafizyków reakcji i proroków ciemnoty”. Jak sam uważał, przegrane powstanie sprawi, że do głosu dojdą przede wszystkim osoby krytykujące jakiekolwiek działania niepodległościowe, ludzie mali i pozbawieni odwagi (świadczy o tym fragment: „Czego dawniej nie ważyłby się jeden drugiemu do ucha powiedzieć, to teraz będą opiewali heksametrem”), gotowi do wykorzystania każdej tragedii dla własnych korzyści. Klęska powstania stanie się pożywką dla krytyków, jego uczestnicy będą publicznie piętnowani i pozbawiani szacunku. W tym kontekście symboliczne może być więc zachowanie chłopca, który – zobaczywszy ciało Winrycha – jedynie zastanawiał się, jak zrobić z niego użytek. Mężczyzna liczył na korzyści (zabrał to, co miało wartość, czyli ubranie i część broni), nie oddał powstańcowi należytego szacunku: kierował się chciwością i jedynie prowizorycznie pochował ciało, wrzucając je w pole kartofli. Co za tym idzie, śmierć Winrycha mogła uchodzić za jeszcze bardziej beznadziejną: nie dała żadnego pożytku, a jedynie pozwoliła się wzbogacić chłopcowi niezainteresowanemu sprawami powstania.

Zakończenie:

Stefan Żeromski w swojej noweli pokazał realistyczny i naturalistyczny portret śmierci powstańców, czym polemizował z romantycznymi wizjami sakralizującymi cierpienie i poświęcenie. Śmierć Winrycha była beznadziejna, pozbawiona sensu – nie było w tym podniosłości. Powstaniec stał się jedynie

padliną: bezpośrednio dla kruków i wron oraz, w symbolicznym sensie, dla ludzi, którzy uzyskali korzyści, nie angażując się bezpośrednio w walkę. Jedni, jak chłop, zyskali materialnie, inni natomiast (ci, którzy będą później krytykować powstanie) zyskają rozgłos. Co za tym idzie, korzyści będą płynąć tylko dla tych, którzy stali z boku – a powstańcy, prawdziwi bohaterowie gotowi do oddania życia za wolność – pozostaną zapomniani, tak jakby nigdy dla świata nie istnieli. Refleksja ta, choć niezwykle bolesna, stoi więc w opozycji do wzniosłych wizji cierpienia charakterystycznych dla utworów romantyzmu czy dla pozytywistycznej noweli „Gloria victis”. Pokazuje bowiem, że niekoniecznie możliwe będzie doznanie sprawiedliwości dziejowej – takiej, która będzie czcić prawdziwe bohaterstwo.

Ferdydurke
Witold
Gombrowicz

Groteskowy obraz świata

Wstęp:

Groteska to kategoria estetyczna cechująca się łączeniem w obrębie jednego dzieła przeciwstawnych elementów takich jak np. fantastyka i realizm lub tragizm i komizm. Można ją definiować z uwzględnieniem różnych punktów widzenia, jednak za każdym razem wchodzi ona w konflikt z wiedzą powszechną i utrwalonymi opiniami, neguje utarte przekonania o świecie. Ten zabieg dekomponuje zatem świat przedstawiony, z nowego porządku buduje inny i niejako zmusza czytelnika do podjęcia gry z autorem. Groteskowy obraz świata ukazany w utworach literackich może więc służyć łamaniu konwencji, pokazywać świat w krzywym zwierciadle lub podkreślać absurdalność rzeczywistości.

„Ferdydurke”:

Groteskowość „Ferdydurke” polegała między innymi na deformacji świata przedstawionego. W utworze przedstawiono zjawiska absurdalne, historia stanowiła ciąg nierealnych sytuacji niemalże z pogranicza oniryzmu. Widać to szczególnie w groteskowym przedstawieniu pojedynku na miny odbywającego się między Miętusem a Syfonem, w trakcie którego ten drugi został „zgwałcony przez uszy”. Scena ta stanowiła kpinę ze szlacheckiego obyczaju pojedynkowania się z byle powodu, służyła zestawieniu tradycji z komizmem, a jej celem było ukazanie filozofii formy (mina przybrana przez człowieka była maską; wywoływała w innych emocje i zmuszała do reakcji). Wykorzystanie zakorzenionej w polskiej tradycji literackiej konwencji pojedynku szlacheckiego zmuszało do zastanowienia się nad istotą formy; topos ten wywołuje bowiem wiele skojarzeń, natomiast jego dekonstrukcja (poprzez nadanie mu formy walki na miny) ujawniła, że sama ta formuła narzucała odbiorcy konkretne oczekiwania.

W tworzeniu groteskowego obrazu świata niezbędne jest ukazanie sytuacji w sposób przejawiony. W „Ferdydurke” Witolda Gombrowicza służył temu zabiegowi humor sytuacyjny, za pomocą którego został przedstawiony absurd edukacji, niepozwalającej na myślenie, a jedynie wymagającej – od nauczycieli i uczniów – powtarzania sloganów. Taką sytuację przedstawiono między innymi podczas lekcji języka polskiego, na którą trafił Józio K. W trakcie zajęć profesor

Bładaczka wygłosił wykład na temat wielkości poezji Juliusza Słowackiego, a następnie dyskutował z Gałkiewiczem – uczniem, który stwierdził, że poezja wieszcz naradowego go nie zachwyca. W scenie tej zawarty został przymus „formy”, a więc norm społecznych: profesor Bładaczka powtarzał jedynie, że „Słowacki wielkim poetą był”, i nakazywał, by się zachwycać jego twórczością, natomiast nie tłumaczył powodów – zamiast tego oczekiwał bezkrytycznego powtarzania sloganów.

Za groteskowe można uznać również sposoby przedstawiania postaci przez Gombrowicza – bohaterowie powieści zostali ukazani w komiczny, przejawskrawiony sposób. Ucieleśniali wyznawane idee, jednak byli zakładnikami formy – i dlatego właśnie między innymi Józio K., choć miał 30 lat, nie potrafił sprzeciwić się profesorowi Pimce, dał się upuścić i zaprowadzić do szkoły. Tak zastosowana groteska służyła więc karykaturalizacji postaci (a właściwie: ich sposobu bycia, egzystencji zdeterminowanej przez formę). Hiperbolizacja zachowań mogła budzić u odbiorcy dysonans poznawczy, podkreślając tym samym główny cel utworu, jakim było ukazanie wpływu formy na postrzeganie jednostki.

Kontekst:

W „Mistrzu i Małgorzacie” Bułhakowa przedstawienie świata w groteskowy sposób ośmiesza funkcjonowanie systemu totalitarnego. Autor, ukazując w przerysowany sposób rzeczywistość, ośmiesza i demaskuje jej absurd, a wykorzystuje do tego właśnie groteskę, łącząc humor z elementami np. grozy – pokazuje świat w krzywym zwierciadle, obnażając realia sowieckiej Moskwy z lat 30. Opisuje on liczne sytuacje z codzienności moskwian, które demaskują głupotę, tchórzostwo i zakłamanie, okazuje się bowiem, że szanowani w mieście urzędnicy i przewodniczący zarządów są hipokrytami i donosicielami, dla których liczy się tylko prywatny zysk. Takie sceny jak oderwanie głowy konferansjerowi, nagłe przeniesienie bohaterów w przestrzeni czy chęć kupienia biletu przez kota mają na celu ośmieszenie nie tylko konkretnych postaw, lecz także funkcjonowania totalitaryzmu. Dzięki grotesce to, co budziło lęk i poczucie zagrożenia, staje się śmieszne, a tym samym mniej niebezpieczne.

Zakończenie:

Groteskowe przedstawienie świata ma wpływ na odbiór tekstu literackiego przez odbiorcę. Witold Gombrowicz w „Ferdydurke” celowo zdeformował świat przedstawiony (ośmieszył konwencję pojedynku, przedstawił karykatury postaci), by skłonić do refleksji nad zagadnieniem formy. Poprzez zastosowanie elementów absurdu udało mu się stworzyć obraz świata na opak zdeterminowanego przez konwenanse i utarte przekonania, a także ośmieszyć taki sposób postrzegania świata. Z kolei Bułhakow w „Mistrzu i Małgorzacie” wykorzystał groteskę, by ośmieszyć sposób działania systemu totalitarnego. Ta kategoria estetyczna, umiejętnie zastosowana, może więc stanowić element gry między autorem a czytelnikiem – i zmuszać do refleksji nad tym, jak postrzegamy otaczający nas świat.

Człowiek wobec presji otoczenia

Wstęp:

Człowiek jest istotą społeczną, co oznacza, że cały czas wykonuje interakcje z innymi ludźmi, jest uzależniony od współdziałania i nie może być samotną wyspą. Każde działanie jest poddawane ocenie innych, a także konfrontowane z obowiązującym w danej społeczności systemem norm (prawnych, moralnych, obyczajowych czy religijnych). Należy zatem uznać, że człowiek jest poddawany ciągłej presji ze strony otoczenia: musi się dostosowywać do standardów i oczekiwań innych ludzi, ulega naciskom i nie może w pełni realizować samego siebie.

„Ferdydurke”:

Witold Gombrowicz w „Ferdydurke” potwierdził słuszność tezy o presji otoczenia uniemożliwiającej człowiekowi realizowanie samego siebie. Głównym tematem groteskowej powieści przedstawiającej historię trzydziestoletniego Józia K. jest walka z formą, czyli sposobem, w jaki człowiek poznaje i postrzega świat. Tego zagadnienia nie można jednak omówić bez wyjaśnienia fundamentalnych słów kluczy pojawiających się w utworze. Według Gombrowicza presja otoczenia widoczna była przede wszystkim za sprawą gęby, czyli etykiety, jaką przydzielano jednostce. Forma ta zmuszała człowieka do stałego odgrywania tego samego scenariusza, a także wymuszała określony styl zachowania, mimiki, gestów czy słownictwa – co za tym idzie, człowiek z przyprawioną gębą musiał zachowywać się zgodnie z oczekiwaniami narzucanymi przez społeczeństwo, stawał się zakładnikiem społecznej maski. Była to sytuacja bez wyjścia – zdaniem Gombrowicza „nie ma ucieczki przed gębą, jak tylko w inną gębę”, co oznacza, że człowiek co prawda może zmienić maskę, jaką nakłada mu społeczeństwo, ale dalej będzie uwikłany w formę (od tej bowiem nigdy nie da się uciec).

Jedynym – choć tylko chwilowym – sposobem ucieczki od formy była kupa, czyli ostentacyjny bunt wobec narzucanej jednostce roli społecznej, który prowadził nieuchronnie do towarzyskiego skandalu. Kupa jako zachowanie bohaterów pragnących pozbyć się gęby dawała chwilową ulgę (pozwalała wyzbyć się formy), jednak nie umożliwiała całkowitego wyzbycia się społecznych oczekiwań (z czasem bohaterom przyprawiano nową gębę).

Na czym jednak polegała presja otoczenia w „Ferdydurke”? Motyw ten realizowany był we wszystkich miejscach, które odwiedzał Józio K., jednak najwyraźniej widać go w szkole dyrektora Piórkowskiego – instytucji mającej za zadanie odbieranie uczniom tożsamości. Główny bohater powieści Gombrowicza trafił do niej zupełnie niespodziewanie – pewnego dnia w jego domu zjawił się profesor Pimko i po prostu zabrał go do szóstej klasy. Udało się to, ponieważ Józio K. – mimo swojego wieku – nie umiał sprzeciwić się potężnemu belfrowi.

W szkole dyrektora Piórkowskiego presja społeczna dotyczyła przede wszystkim procesu upupiania uczniów, czyli infantylizacji – narzucania roli dziecka. Nauczyciele, z profesorem Pimką na czele, dążyli do odebrania uczniom możliwości samodzielnego myślenia. Wbijali do głów frazesy o tym, że podstawą rozwoju ojczyzny są nauka i niewinność, a także walczyli z przejawami demoralizacji (zbuntowanymi uczniami, którzy stosowali wulgaryzmy, pili alkohol i spotykali się z dziewczynami). Uczniowie byli poddawani presji, aby zachowywać się niewinnie i nie myśleć samodzielnie – świadczy o tym lekcja języka polskiego, w trakcie której profesor Bładaczka wygłosił wykład na temat wielkości poezji Juliusza Słowackiego, a następnie dyskutował z Gałkiewiczem – uczniem, który stwierdził, że jego poezja wieszcza narodowego nie zachwyca. W scenie tej zawarty został przymus „formy”, a więc norm społecznych: profesor Bładaczka powtarzał jedynie, że „Słowacki wielkim poetą był”, i nakazywał, by się zachwycać jego twórczością, natomiast nie tłumaczył powodów – zamiast tego oczekiwał bezkrytycznego powtarzania sloganów. Co niezwykle istotne, norma ta była egzekwowana siłą – sprzeciwiający się profesorowi Bładaczce Gałkiewicz został ukarany jedyką, a także musiał szczegółowo tłumaczyć swój brak zachwyty, by ostatecznie ulec presji (pod wpływem Syfona, który zaczął recytować Słowackiego).

Presja otoczenia w „Ferdydurke” polega więc na konieczności odgrywania roli, jaką społeczeństwo przypisało jednostce. Procesy upupiania i przyprawiania gęby zmuszają do zachowywania się w określony sposób i odbierają człowiekowi tożsamość.

Kontekst:

Należy jednak zauważyć, że presja otoczenia może mieć również znacznie poważniejszy wpływ na jednostkę – widać to szczególnie w utworach opisujących realia państw totalitarnych, w których niedostosowanie się do

oczekiwań innych może prowadzić do tragicznych konsekwencji. Józef Mackiewicz w „Drodze donikąd” przedstawił motyw presji ze strony społeczeństwa na przykładzie kulawego robotnika, który żywił niechęć do systemu stalinowskiego, jednak na wiecu nie tylko nie przeciwstawił się mówcom wyrażającym zachwyty nad ZSRR, lecz także krzyczał donośnie „hura”. Po zakończeniu wiecu – zapytany przez Pawła o to, dlaczego krzyczał mimo pogardy do komunistów – powiedział tylko: „No... A jakże inaczej?”. Na twarzy robotnika widać było wyraźne zdziwienie, co jeszcze mocniej ukazało realia życia w systemie totalitarnym: robotnik był świadom tego, czego wobec niego oczekiwano. Konformizm polegający na wypełnianiu swojej roli mógł być wypadkową strachu i znajomości sposobu działania zamordystycznego reżimu; chociaż mężczyzna nienawidził systemu, wiedział, że jego sprzeciw nie przyniosłby żadnych korzyści, dlatego dał się złamać i robił to, czego od niego oczekiwano.

Zakończenie:

Presja otoczenia pozbawia jednostkę indywidualizmu i prowadzi do prawdziwej tragedii – człowiek wrzucony w formę nie może być w pełni sobą, a jedynie realizuje scenariusz napisany przez kogoś innego. Witold Gombrowicz w „Ferdydurke” przedstawia trafną analizę dotyczącą tego, że nigdy nie można w pełni uciec od formy, a ludzie zawsze będą poddawani presji ze strony innych. Naciski z zewnątrz widać jednak w pełnej krasie dopiero przy analizie utworów opisujących realia państw totalitarnych – dopiero wtedy jasne staje się bowiem, że sprzeciwienie się presji otoczenia może mieć tragiczne konsekwencje. Robotnik przedstawiony w „Drodze donikąd” wiedział, że jakkolwiek sprzeciw zakończyłby się porażką – dlatego nawet nie próbował wyrażać swojego zdania. Poddął się presji otoczenia, bo to była jedyna szansa na zachowanie życia.

***Proszę państwa
do gazu***

Tadeusz Borowski

„Człowiek zlagrowany” jako ofiara zbrodniczego systemu

Wstęp:

Człowiek zlagrowany to osoba, która na skutek długiego przebywania w obozie koncentracyjnym musiała dostosować się do nowych warunków. Ciągła świadomość czyhającej śmierci połączona z nadzieją na uniknięcie tragicznego losu zmuszała do odrzucenia moralności, którą zdobyto w procesie socjalizacji. Wartości takie jak godność życia ludzkiego, równość czy solidarność zostały stłamszone przez nazistowski system zorganizowanego ludobójstwa. W warunkach obozowych jedyną wartością było zachowanie własnego życia. Należało więc pozbyć się troski o innych, często też trzeba było zaakceptować własne nikczemne zachowanie (w tym również żerowanie na czyimś życiu). Taki stan bez wątpienia miał wpływ na psychikę osób, które zdołały opuścić obozy koncentracyjne.

Kontekst:

Bogatym źródłem informacji na temat emocji człowieka, którego wojna pozbawiła kręgosłupa moralnego, jest wiersz Tadeusza Różewicza „Ocalony”. Poeta w swoim utworze dokonał wglądu w psychikę osoby zniszczonej przez nazistów, podkreślił etyczne rozterki wynikające z degradacji wartości. Podmiot liryczny wspominał między innymi o tym, że „pojęcia są tylko wyrazami” – cnota, prawda, piękno czy męstwo zatraciły swoje znaczenie, ponieważ nie miały przełożenia na prawdziwe życie w realiach obozu zagłady. Aby przeżyć w Oświęcimiu, należało zapomnieć o etyce i skupić się na sobie samym, wszystkie filary moralności zostały zburzone, czego konsekwencją były trudności z odnalezieniem się w życiu po obozie – podmiot liryczny musiał na nowo nauczyć się człowieczeństwa. Potrzebował mistrza, który nada znaczenie konkretnym wartościom i praktycznie zbuduje świat na nowo (symbolicznie oddzieli „światło od ciemności”).

„Proszę państwa do gazu”:

Warunki panujące w Auschwitz zmuszały więźniów do zaakceptowania wszechobecnej śmierci. W istocie nieszczęście jednego człowieka mogło być powodem do radości dla drugiego – świadczy o tym między innymi działalność Kanady (uprzywilejowanej grupy więźniów zajmujących się rozładunkiem transportów), która czerpała korzyści z każdej kolejnej grupy osób idących na pewną śmierć. Sposób organizacji obozu koncentracyjnego sprawiał, że więźniowie z Kanady mieli dostęp do wszystkich przedmiotów przywożonych przez „transporty”. Zadaniem uprzywilejowanych było przeglądanie dóbr i oddawanie wszystkich kosztowności nazistom – mogli jednak zachować jedzenie oraz (przy odrobinie sprytu) odzież, alkohol czy papierosy. W rezultacie członkowie Kanady patrzyli na transporty przez pryzmat własnych korzyści, a nie jak na tragedię kilku tysięcy ludzi poddawanych ludobójstwu.

Ten stan, choć przez wielu zaakceptowany, mógł budzić mieszane uczucia. Tadeusz, narrator i główny bohater opowiadania, w jednej z rozmów zadał egzystencjalne pytanie o to, czy jest dobrym człowiekiem. Miał pewne opory przed przyzwyczajeniem się do sytuacji czerpania korzyści z czyjejś śmierci, czuł wyrzuty sumienia, że nie współczuł ludziom kierowanym do komór gazowych. Zdawał sobie więc sprawę z krzywdy, jaką wyrządzał mu nazistowski reżim – dostrzegał zatracenie wszelkich zasad moralnych. Odpowiedź, jaką uzyskał od Henriego, tylko potwierdzała okrucieństwo zbrodniczego systemu: dehumanizacja ludzi poprzez niszczenie hierarchii wartości była zabiegiem celowym. Naziści chcieli nastawiać więźniów przeciw sobie, liczyli na to, że z biegiem czasu wszyscy zdołają zaakceptować nową moralność.

Zakończenie:

Celem nazistów nie było wyłącznie wymordowanie wszystkich „innych”, lecz także wykorzenienie z „podludzi” wszelkiego człowieczeństwa. Aby to zrobić, zmuszano więźniów do przyjęcia moralności obozowej – tworzonego człowieka „zlagrowanego”, pozbawionego moralnych fundamentów. Bez dwóch zdań była to zbrodnicza praktyka – a co najważniejsze, odbijała się na psychice więźniów jeszcze długo po zakończeniu wojny.

Ludzie, którzy szli
Tadeusz Borowski

Przejawy dehumanizacji

Wstęp:

Reżimy totalitarne często próbują zanegować prawo do życia wybranych grup ludzi – na rozmaite sposoby pozbawiają ich godności, zohydzają, a następnie mordują. Dehumanizację można rozumieć na dwa sposoby: pierwszym jest dosłowny wymiar odczłowieczenia (porównywanie do szczurów, przetrzymywanie w katastrofalnych warunkach, upokarzanie i pozbawianie prawa do decydowania o sobie), natomiast drugi to wymiar egzystencjalny. Polega on na pozbawieniu człowieka resztek moralności – wartości, która stanowi jedno z największych osiągnięć ludzkości. Tadeusz Borowski w opowiadaniu „Ludzie, którzy szli” ukazał perspektywę „człowieka zlagrowanego”, obojętnego na dobro i zło, próbującego jedynie przeżyć za wszelką cenę.

Kontekst:

Ideologia nazistowska zakładała pogardę względem Polaków, Żydów, Romów i przedstawicieli pozostałych niegermańskich narodów – Niemcy mieli uchodzić za rasę „nadludzi”, którzy panowali nad „podludźmi”. Tak zwana „rasa panów” miała rządzić światem i wyznaczać kierunki rozwoju. Odczłowieczenie wszystkich przeciwników uzasadniało brutalność i powszechność dokonywanych egzekucji. Niemcy potrzebowali reifikacji, aby móc wyjaśnić prawo do panowania nad „podludźmi”. Swoją dominację pokazywali nie tylko fizycznie, lecz także psychicznie – chcieli wymazać wszelką moralność i zmusić pozostałe narody do całkowitego posłuszeństwa opartego na terrorze.

„Ludzie, którzy szli”:

Jednym z najważniejszych elementów dehumanizacji człowieka jest degradacja systemu wartości. Aby przeżyć nazistowski obóz zagłady, więźniowie musieli zobojętnieć się na zło i pozbyć wszelkich rozmyślań egzystencjalnych. Rozmiary ludobójstwa dokonywanego przez Niemców podczas II wojny światowej były tak wielkie, że należało zaakceptować fakt śmierci (nie sprzeciwiać się jej istnieniu, nie próbować z nią walczyć). Tadeusz Borowski w „Ludzie, którzy szli” przedstawił perspektywę więźniów niezadających sobie pytań etycznych czy filozoficznych. Próbowali zrobić wszystko, żeby przeżyć kolejny dzień. Zdawali

sobie sprawę z własnej bezsilności, nie negowali otaczających ich wydarzeń. W jednym z najważniejszych zdań opowiadania narrator stwierdził, że „między jednym a drugim kornerem za [jego] plecami zagazowano trzy tysiące ludzi” – fragment ten udowadnia powszechny fakt akceptacji dokonującego się ludobójstwa. Więźniowie przyglądający się zagładzie musieli pogodzić się z morderstwami, nie mogli nic zrobić, aby im się sprzeciwić. Zaakceptowali swój los i skupiali się tylko na tym, aby przeżyć.

Dehumanizacja człowieka w nazistowskich obozach zagłady obejmowała również zburzenie wiary w sprawiedliwość. Więźniowie mieli świadomość tego, że byli zależni od kaprysów strażników. Robili wszystko, aby nikomu nie podpaść – i jednocześnie zwątpili w istnienie nagrody (na przykład w życiu pozaziemskim). Bohaterowie opowiadania Borowskiego nie wyznawali wyższych wartości (wiedzieli, że nie miało to przełożenia na prawdziwe życie). Podczas jednej z rozmów z rudą dziewczyną narrator stwierdził, że nie interesowała go filozofia ani etyczne uwarunkowania sprawiedliwości. Zamiast tego krył dachy i próbował przeżyć obóz.

Zakończenie:

Dehumanizacja, czyli odczłowieczenie polega przede wszystkim na zakwestionowaniu prawa człowieka do samodzielnego stanowienia o sobie. Codziennosc obozowa przedstawiona przez Tadeusza Borowskiego zmuszała więźniów do rezygnacji z etyki. Musieli pozbyć się kompasu moralnego i zaakceptować otaczającą rzeczywistość. Wiązało się to z aprobatą dla wszechobecnej śmierci.

Obozowa codzienność jako czas trudnych doświadczeń egzystencjalnych

Wstęp:

Więźniowie niemieckich obozów byli niczym bohaterowie antycznych tragedii – codzienność zmuszała ich do podejmowania trudnych decyzji. Musieli wybierać między własnym życiem a kodeksem moralnym. Niezależnie od dokonanego wyboru, ponosili klęskę. Ci, którzy przeżyli obóz, musieli bowiem mierzyć się z piętnem utraty moralności.

Kontekst:

Bogatym źródłem informacji na temat emocji człowieka pozbawionego kręgosłupa moralnego jest wiersz Tadeusza Różewicza „Ocalony”. Poeta w swoim utworze dokonał wglądu w psychikę osoby zniszczonej przez nazistów. Podmiot liryczny wspominał między innymi o tym, że „pojęcia są tylko wyrazami” – wartości takie jak cnota, prawda, piękno czy męstwo zatraciły swoje znaczenie, ponieważ nie miały przełożenia na prawdziwe życie w realiach obozu zagłady. Aby przeżyć w Oświęcimiu, należało zapomnieć o etyce i skupić się na sobie samym. Konsekwencją degradacji systemu wartości były trudności z odnalezieniem się w życiu po obozie – podmiot liryczny musiał na nowo nauczyć się człowieczeństwa.

Potrzebował mistrza, który nada znaczenie konkretnym wartościom i praktycznie zbuduje świat na nowo (symbolicznie oddzieli „światło od ciemności”).

„Ludzie, którzy szli”:

Trudy życia w obozie zostały przedstawione przez Tadeusza Borowskiego w opowiadaniu „Ludzie, którzy szli”. Mamy tu obraz osób będących w sytuacji tragicznej: konieczny był wybór między kodeksem moralnym a własnym życiem. Rezygnacja z moralności i zobojętnienie na zło miało swoją cenę (objawiała się ona już po opuszczeniu Auschwitz).

Pobyt w lagrze wymagał od więźniów opanowania nowych zasad – miejsce solidarności zajęło myślenie o sobie samym. Kto chciał przeżyć, ten nie mógł

zajmować się kwestiami etycznymi. Wszechobecna śmierć uderzała osadzonych na każdym kroku. W związku z tym musieli zaakceptować jej fakt i nie poddawać go refleksji. Takie rozumowanie wyjaśnia obojętność towarzyszącą wyznaniu narratora, że „między jednym a drugim kornerem za [jego] plecami zagazowano trzy tysiące ludzi”.

Zobojętnienie na zło widoczne było także w stosunku do nowych grup przywożonych do komór gazowych. Starzy więźniowie nie próbowali ostrzegać przed niebezpieczeństwem. Niejedni się nawet uśmiechali, widząc ludzi, którym „tak śpieszno do komory gazowej”.

Zachowania takie jak Mirki, słowackiej blokowej, która próbowała uratować dziecko przed śmiercią, należały do rzadkości. Znacznie częściej w warunkach obozowych ludzie próbowali zadbać przede wszystkim o swoje życie (jak kobieta, która w „Proszę państwa do gazu” wyrzekła się swojego dziecka, aby nie trafić do komory gazowej).

Zakończenie:

Doświadczenia obozowe zmuszały ludzi do podejmowania dramatycznych decyzji. Ich los był tragiczny, ponieważ musieli wybierać między kodeksem moralnym a własnym życiem. Konieczność przyjęcia postawy obojętności wobec śmierci odcisnęła piętno na wszystkich, którzy przeżyli obóz. Często musieli uczyć się życia na nowo.

Inny świat

Gustaw

Herling-Grudziński

Jakie znaczenie ma tytuł dla odczytania sensu utworu?

Wstęp:

Tytuły utworów bardzo często stanowią wskazówkę do interpretacji tekstu – są kluczem, za pomocą którego można rozszyfrować znaczenie w taki sposób, w jaki chciał je przekazać autor. Nie inaczej jest z biografią Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. „Inny świat. Zapiski sowieckie” to tytuł metaforyczny, ukazujący całkowicie odmienne realia panujące w łagrze w Jercewie. „Inność” świata, ukazana na przykładach dramatycznych historii więźniów sowieckiego obozu pracy, dostrzegalna była we wszystkich aspektach. Nie bez powodu Herling-Grudziński pisał bowiem, że człowiek może być „ludzki w ludzkich warunkach” – realia Jercewa były zgoła odmienne, a „inność” rzutowała także na panujące zasady moralne.

„Inny świat”:

Tytuł biografii Gustawa Herlinga-Grudzińskiego składa się z dwóch członów. Pierwszy z nich, „Inny świat”, ma za zadanie ukazać odrębność warunków obozowych od „zwykłego świata”, czyli tego poza obozem. Warunki panujące w Jercewie były bowiem dramatyczne i nie miały nic wspólnego ze światem cywilizowanym – czyli takim, w którym najwyższą wartością było ludzkie życie. Świat zorganizowany przez NKWD wyglądał zgoła inaczej: więźniowie byli torturowani, zmuszani do pracy w nieludzkich warunkach, głodzeni i nastawiani przeciwko sobie; w więzieniu panowały zupełnie inne zasady – najślabi byli traktowani z pogardą, uznawano, że nie zasługują na jedzenie, jeżeli nie pracują z odpowiednią wydajnością. Atmosferę terroru potęgowało także okrucieństwo urków, czyli recydywistów, którzy nocami sprawowali władzę i urządzali gwałty czy kradzieże.

Aby poradzić sobie w specyficznych warunkach, więźniowie musieli przystosować się do nowych realiów – a to oznaczało konieczność rezygnacji z kręgosłupa moralnego i przyjęcie tzw. moralności obozowej. Kiedy tysiące ludzi było przetrzymywanych poniżej granicy człowieczeństwa, stawką, o którą należało grać, było zachowanie własnego życia. Z tego względu więźniowie byli gotowi do przemocy, gwałtów, kradzieży, a nawet zabijania innych. Przykładem tego rodzaju moralności było chociażby zachowanie Jewrieja, więźnia, który

oskarżył fałszywie czterech Niemców o rozmowę na temat rychłego nadejścia Hitlera. Mężczyzna został zmuszony do złożenia donosu – w przeciwnym razie trafiłby na ciężkie roboty do lasu. Wiedział, że wybierał między własnym życiem a życiem niewinnych ludzi; kierował się obozową moralnością, dlatego spełnił żądania oficerów NKWD.

O „inności” „Innego świata” świadczyć może chociażby reakcja narratora na wyznanie Jewrieja, które nastąpiło kilka lat po opuszczeniu łagru. Gustaw Herling-Grudziński nie umiał wyrazić zrozumienia dla zachowania przyjaciela – nie mógł tego zrobić, będąc już na wolności, żyjąc w świecie kierującym się tradycyjnymi wartościami. Gdyby Jewriej przyznał się do swojego czynu w łagrze, być może zostałby zrozumiany – wówczas bowiem narrator byłby częścią świata pozbawionego etyki; kiedy jednak nie należał już do „innego” świata, czuł, że nie powinien kierować się moralnością obozową.

Kontekst:

Na uwagę zasługuje także drugi człon tytułu pamiętników Herlinga-Grudzińskiego: „Zapiski sowieckie”, inspirowany „Zapiskami z martwego domu” Fiodora Dostojewskiego. Powieść rosyjskiego pisarza, opowiadająca o warunkach życia na zesłaniu na Syberii, mogła służyć jako pierwowzór opisu sowieckich więzień i obozu w Jercewie. Powieść została przedstawiona także w utworze: książka należała do Natalii Lwownej (i dawała kobiecie nadzieję), czytał ją także sam Herling-Grudziński (co można potraktować jako kontekst biograficzny).

Z utworu Dostojewskiego pochodzi także motto „Innego świata”: „Tu otwierał się inny, odrębny świat, do niczego niepodobny; tu panowały inne, odrębne prawa, inne obyczaje, inne na wyki i odruchy; tu trwał martwy za życia dom, a w nim życie jak nigdzie i ludzie niezwykli. Ten oto zapomniany zakątek zamierzam tutaj opisać”.

Zakończenie:

Tytuł utworu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego jest prześląknięty symboliką, a jednocześnie stanowi grę intertekstualną z „Zapiskami z martwego domu”. Pisarz zainspirował się zarówno treścią (warunki życia w więzieniu na Syberii), jak i mottem z utworu Dostojewskiego, przekształcił je jednak w taki sposób, aby wydobyć na pierwszy plan własne wspomnienia z rosyjskiej niewoli. Z kolei

pierwszy człon – „Inny świat” – ukazuje odrębność warunków panujących w obozie. Człowiek samotny, odgradzony od cywilizowanego świata, przetrzymywany pod byle pretekstem i ciągle obcujący ze śmiercią musiał przyzwyczaić się do nowych warunków, co wymagało także przystosowania do nowej moralności. Takiej, w której wszystkie chwytły były dozwolone, bo stawką było uratowanie własnego życia.

Czym dla człowieka może być praca?

Wstęp:

W historii ludzkości praca zyskała wiele znaczeń. Czasami bywała przedstawiana jako forma kary (np. jak w przypadku Syzyfa skazanego na wtaczanie głazu na szczyt góry), sposób na upokorzenie (mityczna historia o sprzątaniu stajni Augiasza przez Heraklesa) albo nawet jako narzędzie odczłowieczenia (by wspomnieć choćby o niemieckich obozach koncentracyjnych, gdzie jak na ironię widniało hasło „Arbeit macht frei”). Oczywiście nie brakuje również innych ujęć pracy – pozytywiści wierzyli, że tylko pracą u podstaw możliwe będzie odbudowanie silnej Polski, natomiast współcześnie uważa się, że praca jest podstawą dobrobytu każdego człowieka. Czy jednak tak jest naprawdę? Mnogość znaczeń pracy w historii i kulturze sprawia, że praca dla każdego może być czymś innym – ma zarówno wydźwięk pozytywny, jak i negatywny.

„Inny świat”:

Gustaw Herling-Grudziński w „Innym świecie”, opisując warunki panujące w obozie w Jercowie, przedstawił kilka koncepcji tego, czym dla człowieka może być praca. Warto zauważyć, że znaczenia pracy mogą być różne: z jednej strony jest to sposób na zniszczenie człowieka, z drugiej zaś – jedyna szansa na przeżycie dla jednostki znajdującej się w obozie pracy przymusowej.

Niewątpliwie praca może być narzędziem, za pomocą którego niszczy się człowieka. W „Innym świecie” przedstawiono makabryczny system pracy przymusowej dążący do pozbawienia więźniów nadziei na lepszy byt. Rosjanie zmuszali przetrzymywanych do ciężkich robót, za które wydzielali głodowe racje żywnościowe; wprowadzali jednocześnie terror, aby zmusić więźniów do pracy ponad siły.

Gustaw Herling-Grudziński opisał między innymi dzień pracy w brygadzie „lesorubów”, czyli w oddziale skierowanym do wyrębu lasów. Wskazywał, że Rosjanie celowo wyławiali najmłodszych i najsilniejszych ludzi z nowych transportów, aby „przepuścić ich przez las” – czyli zniszczyć fizycznie i psychicznie. Praca przy wyrębie była niezwykle eksploatująca, sam Gustaw nie spotkał nikogo, kto pracowałby w takich warunkach dłużej niż dwa lata. Zajęcie to było dodatkowo utrudnione ze względu na warunki – należało najpierw

przejsć ok. 6 kilometrów do „lesopowatu”, a następnie praca odbywała się przez cały dzień na mrozie i w śniegu (więźniowie często byli zanurzeni w nim po pas). Co za tym idzie, po całym dniu wycinki pracownicy wracali całkowicie przemoczeni, głodni i zmęczeni. „Przepuszczenie przez las” miało więc służyć przede wszystkim stłamszeniu psychicznemu więźniów – musieli oni pracować ponad swoje siły, wyrabiając wygórowane normy.

Z drugiej strony jednak praca może być również źródłem nadziei, zwłaszcza gdy wykonywana jest w lepszych warunkach i daje możliwość wyrobienia normy. Jedną z najbardziej pożądanых prac w obozie była ta w brygadzie tragarzy na bazie żywnościowej. Choć również nie była to praca lekka, wszyscy więźniowie marzyli o zdobyciu tej posady (była traktowana jako awans społeczny). Praca ta miała bowiem liczne zalety: od możliwości wyrabiania od 150% do 200% normy, dzięki czemu więźniowie mogli liczyć na przywileje (posiłki z tzw. „trzeciego kotła”, czyli największe porcje najlepszych produktów), przez możliwość kradzieży kawałków solonej ryby, mąki czy kartofli, aż po zalety psychologiczne. Gustaw Herling-Grudziński w rozdziale „Praca. Dzień po dniu” wspominał bowiem o aspekcie godnościowym. Pisał, że „pracując w godzinach nadliczbowych, mieliśmy prawo wdawać się z naszymi przełożonymi współwięźniami, a często nawet z ludźmi wolnymi, w rokowania jak równi z równymi”. Tym samym pracownicy brygady tragarzy mogli cieszyć się z namiastki wolności.

Na uwagę zasługuje także fakt, że praca w realiach „Innego świata” była jedyną szansą na przeżycie. Więźniowie chorzy lub niezdolni do pracy trafiali do Trupiarni – dużego baraku położonego między kuchnią a pomieszczeniem dla ciężarnych kobiet, który często nazywany był „kresem wędrówki ziemskiej”. Herling-Grudziński pisał, że było to miejsce, do którego „kierowano więźniów [...] przed ostatecznym skreśleniem z listy żywych”. Choć nie wykonywano tam męczących prac („Trupiarnia bowiem oznaczała tylko zwolnienie od tortury pracy”), to jednak życie w tym pomieszczeniu nie dawało nadziei. Więźniowie otrzymywali głodowe racje żywnościowe (na poziomie „drugiego kotła”), wyczuwalna była bliskość śmierci. Oczywiście można było opuścić ten barak, jednak udawało się to nielicznym – inni po prostu umierali. Można zatem wywnioskować, że zwolnienie od pracy oznaczało konieczność szykowania się na śmierć.

Kontekst:

Jeszcze inne znaczenie pracy dla człowieka dostrzec można na przykładzie postaci literackich lekarzy, czyli przedstawicieli zawodu wymagającego poświęceń. Widać to zarówno w „Dżumie” Alberta Camusa, jak i w „Ludziach bezdomnych” Stefana Żeromskiego. Doktor Rieux i Tomasz Judym są przykładami postaci, które dosłownie żyją swoją misją – zdają sobie sprawę z powagi ich zawodu i odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. Chociaż można uznać ich pracę za obowiązek, to jednak ich wybory zostały zdeterminowane przede wszystkim przez pasję, jaką odczuwali, wykonując swoje obowiązki. Dzięki niej Tomasz Judym nie ustawał w wysiłkach na rzecz leczenia biednych, nawet pomimo nieprzychylnych komentarzy ze środowiska lekarskiego oraz konieczności porzucenia Joanny. W podobny sposób pasja zdeterminowała działania doktora Rieux – czuł, że musi pracować do utraty tchu, ponieważ „bakcyl dżumy” nigdy nie umrze. Pracował pomimo osobistej tragedii (śmierci żony) i sprawił, że praca była przestrzenią, w której mógł się realizować – nie czuł się w niej wyobcowany.

Zakończenie:

Praca może mieć różne znaczenia dla człowieka. Przykłady z „Innego świata” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego pokazują, że symbolika pracy może być nawet sprzeczna – w końcu w obozie w Jercowie praca miała służyć wyniszczeniu więźniów, a jednocześnie była jedyną szansą dla nich na przeżycie. Rozumienie pracy może się różnić w zależności od okoliczności, dlatego należy uznać, że dla każdego człowieka może to być coś zupełnie innego.

Konsekwencje zniewolenia człowieka

Wstęp:

Zarówno III Rzesza, jak i Związek Radziecki podczas II wojny światowej dążyły do całkowitego zniewolenia swoich więźniów – między innymi Polaków i Żydów przetrzymywanych w obozach pracy, koncentracyjnych i zagłady. Zniewolenie polegało na dehumanizacji (traktowaniu więźniów w sposób nieludzki, zmuszaniu do ciężkiej pracy, pozbawianiu godności), a jego konsekwencją było przede wszystkim złamanie kręgosłupa moralnego przetrzymywanych. Obydwa reżimy chciały, by więźniowie przyjęli moralność obozową: zrezygnowali z systemu wartości opartego na idei humanizmu na rzecz mechanizmów przetrwania.

Kontekst:

Bogatym źródłem informacji na temat emocji człowieka pozbawionego kręgosłupa moralnego jest wiersz Tadeusza Różewicza „Ocalony”. Poeta w swoim utworze dokonał wglądu w psychikę osoby zniszczonej przez nazistów. Podmiot liryczny wspominał między innymi o tym, że „pojęcia są tylko wyrazami” – wartości takie jak cnota, prawda, piękno czy męstwo zatraciły swoje znaczenie, ponieważ nie miały przełożenia na prawdziwe życie w realiach obozu zagłady. Aby przeżyć w Oświęcimiu, należało zapomnieć o etyce i skupić się na sobie samym. Konsekwencją degradacji systemu wartości były trudności z odnalezieniem się w życiu po obozie – podmiot liryczny musiał na nowo nauczyć się człowieczeństwa.

Potrzebował mistrza, który nada znaczenie konkretnym wartościom i praktycznie zbuduje świat na nowo (symbolicznie oddzieli „światło od ciemności”). Zniewolenie oddziaływało więc nawet po zakończeniu wojny – sprawiło, że ofiary II wojny światowej mogły zwątpić w hierarchię wartości i musiały się jej uczyć od zera.

„Inny świat”:

Konsekwencje zniewolenia człowieka ukazano również w „Innym świecie” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, który po pobytach w licznych sowieckich więzieniach został przeniesiony do łagru w Jercowie. Warunki zapewnione przez sowieckie władze były nieludzkie – więźniowie musieli pracować po 12 godzin

dziennie na mrozie przy wyrębie lasu, a po powrocie dostawali głodowe racje żywnościowe – dwie łyżki zupy i odrobina chleba (400–700 gramów, w zależności od kotła). Faktyczną władzę w obozie sprawowali urkowie, czyli recydywiści słynący z okrucieństwa, a poczucie strachu potęgowały wszechobecne choroby, na które zapadali więźniowie (między innymi kurza ślepotą czy szkorbut).

Celem pobytu w obozie było całkowite zniszczenie człowieka – zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym. Wycieńczająca praca w połączeniu z ciągłym strachem o własne życie i zależnością od innych sprawiały, że więźniowie odczuwali stałe zagrożenie; każdy musiał liczyć tylko na siebie, traktowano z dystansem innych, rzadko zawierano przyjaźnie, ponieważ obawiano się donosów.

Ekstremalne warunki panujące w sowieckich łagrach zmuszały więźniów do działania często wbrew własnej etyce. Każdy przetrzymywany miał tylko jeden cel: przetrwać. W związku z tym wytworzyła się tzw. moralność obozowa, czyli rodzaj etyki, w której na pierwszym miejscu było działanie w celu zachowania życia, choćby wbrew innym. Balansowanie na granicy życia i śmierci dawało moralne przyzwolenie na każdą niegodziwość, co było kolejnym przejawem zniewolenia człowieka przez sowiecki system – w ten sposób więźniowie czuli pogardę do innych, nie byli w stanie zbudować poczucia solidarności. Łagry miały ostatecznie zniszczyć moralność człowieka i nastawiać ludzi przeciw sobie (więźniowie mieli czuć pogardę wobec słabszych i niesprawiedliwość związaną z faktem, że chorzy jedli, choć nie pracowali).

Nie brakowało oczywiście osób, które w tych ekstremalnych warunkach podjęły dramatyczną walkę o zachowanie własnego życia, kierując się obozową moralnością. Tak postąpił między innymi Jewriej, więzień, który już po wyjściu z łagru przyznał się narratorowi do fałszywego oskarżenia czterech Niemców o rozmowę na temat rychłego nadejścia Hitlera. Mężczyzna został zmuszony do złożenia donosu – w przeciwnym razie trafiłby na ciężkie roboty do lasu. Wiedział, że wybierał między własnym życiem a życiem niewinnych ludzi; kierował się obozową moralnością, dlatego spełnił żądania oficerów NKWD. Ceną za to postępowanie było wieczne potępienie – Jewriej, już po zakończeniu wojny, pragnął usłyszeć od Gustawa słowo „rozumieć”. Nie chciał usprawiedliwienia ani przebaczenia, lecz jedynie zrozumienia – nie mógł go jednak uzyskać i musiał żyć z piętnem popełnionego czynu.

Inną konsekwencją zniewolenia człowieka może być także gotowość do okaleczania samego siebie oraz popełnienia samobójstwa (a więc: do wyrządzania krzywdy samemu sobie) przez jednostkę, która uważa, że nie ma innego wyjścia. Taką postawę przyjął między innymi Michaił Kostylew, który został poddany „wielkiej przemianie”, a następnie zrozumiał, że został oszukany. Mężczyzna czuł pogardę wobec sowieckiego systemu, dlatego po przenosinach do nowej brygady w 1941 r. co trzy dni opalał rękę w ogniu, aby uzyskać zwolnienie z pracy. Poświęcenie wymagało od niego nie lada determinacji, ponieważ powtarzany regularnie zabieg powodował gigantyczny ból. Michaił Kostylew stwierdził wprost, że nigdy nie będzie dla „nich” pracować – wolał cierpieć, niż poddać się obowiązującym regułom. Udowodnił to również później – gdy oblał się wiadrem wrzątku i zmarł w wielkich męczarniach, aby uniknąć przeniesienia na Kołymę, do obozu, w którym czekałaby na niego pewna śmierć.

Zakończenie:

Zniewolenie człowieka zmuszało do wyzbycia się własnej moralności i sprzeciwienia wartościom humanistycznym. Piekło zorganizowane przez Rosjan i opisane przez Gustawa Herlinga-Grudzińskiego przejawiało się w zmuszaniu do przyjmowania obozowej moralności (jak uczynił to Jewriej) oraz w stwarzaniu takich warunków, by ludzie dokonywali zamachu na największą wartość – własne życie (czego dokonał między innymi Kostylew). W tym kontekście nie powinny więc dziwić słowa Tadeusza Różewicza o potrzebie oddzielenia na nowo światła od ciemności: życie w tak ekstremalnych warunkach odcisnęło piętno na moralności i psychice ofiar nazistów i komunistów, z którym musiały one żyć do ostatnich dni.

***Zdażyć przed
Panem Bogiem***

Hanna Krall

Czy możliwe jest zachowanie godności w skrajnych sytuacjach?

Wstęp:

Godność człowieka to poczucie własnej wartości i szacunek do samego siebie, a także możliwość postępowania zgodnie z etyką. Jest to prawo niezbywalne, którego w standardowych warunkach nie można się wyzbyć. Inaczej sprawa wygląda jednak w realiach wojennych. Doświadczenia II wojny światowej pokazują, że zachowanie godności nie jest łatwe – wszechobecna dehumanizacja oraz skrajne warunki utrudniają zachowywanie się w sposób godny. Przykładem tego może być np. sytuacja, gdy realia zmuszają do postępowania wbrew sobie, polegającego na wyrządzeniu krzywdy drugiemu człowiekowi. Zachowanie godności w skrajnych sytuacjach nie jest niemożliwe, ale niewątpliwie jest zadaniem trudnym – dlatego nie powinno się rozliczać osób, które w momencie próby nie były w stanie przyjąć odpowiedniej postawy. Niektórzy są w stanie żyć zgodnie z samym sobą, natomiast inni nie – dlatego nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy możliwe jest zachowanie godności w skrajnych sytuacjach.

Kontekst:

O tym, że nie zawsze łatwo jest zachować godność, dobitnie przekonują świadectwa II wojny światowej. Tadeusz Borowski w opowiadaniu „Proszę państwa do gazu” przedstawił, jak nazistowskie obozy koncentracyjne zmuszały więźniów do przyjmowania nowej moralności, opartej nie na wierze w godność, lecz na dbałości o własne życie. Nieprzypadkowo w kontekście realiów II wojny światowej mówi się o „odwróconym dekalogu”. To, co wcześniej uchodziło za niegodziwe, nagle stawało się koniecznością i było akceptowane.

Zachowanie więźniów obozów koncentracyjnych często było niegodne – Borowski przedstawiał między innymi działania Kanady, uprzywilejowanej grupy więźniów, którzy pracowali przy rozładunku transportów. Sposób organizacji obozu koncentracyjnego sprawiał, że więźniowie z Kanady mieli dostęp do wszystkich przedmiotów przywożonych przez „transporty”. Zadaniem uprzywilejowanych było przeglądanie dóbr i oddawanie wszystkich kosztowności nazistom – mogli jednak zachować jedzenie oraz (przy odrobinie sprytu) odzież, alkohol czy papierosy. W rezultacie członkowie Kanady patrzyli na

transporty przez pryzmat własnych korzyści, a nie jak na tragedie kilku tysięcy ludzi poddawanych ludobójstwu.

Brakiem godności wykazała się również kobieta, która próbowała wyrzec się własnego dziecka. Narrator w beznamiętny, pozbawiony emocji sposób przedstawił sytuację świadczącą o całkowitym zatraceniu istoty człowieczeństwa – porzucenie dziecka przez matkę. Chęć uratowania własnego życia sprawiła, że kobieta bez skrupułów była gotowa poświęcić dziecko, chciała za wszelką cenę uniknąć skierowania do komory gazowej. Podobnie jak inni więźniowie Auschwitz, została zmuszona do wyrzeczenia się człowieczeństwa.

Przykłady przedstawiane przez Borowskiego pokazują ogrom dramatów, z jakimi zmagali się ofiary II wojny światowej. Przyjęcie moralności obozowej może być odbierane jako wyzbycie się własnej godności (był to akt dostosowania się do niehumanitarnych warunków zorganizowanych przez nazistów). Współcześnie jednak nie mamy prawa oceniać wyborów podejmowanych przez ofiary reżimu.

„Zdążyć przed Panem Bogiem”:

Nieco inną perspektywę przedstawia natomiast Marek Edelman, jeden z przywódców powstania w getcie warszawskim. Mężczyzna w rozmowie z Hanną Krall zwracał uwagę na bohaterские zachowania mieszkańców getta warszawskiego, którzy nie chcieli biernie oczekiwać na śmierć. Uważał, że zachowanie godności w tak skrajnych warunkach mogło sprowadzać się do heroizmu rozumianego jako gotowość do poniesienia śmierci z podniesioną głową – na własnych warunkach, nie w sposób zaplanowany przez Niemców.

Marek Edelman wielokrotnie podkreśla znaczenie godnej śmierci – powołuje się na postawę Krystyny Krahelskiej, która zginęła podczas powstania warszawskiego, próbując uratować ранnego kolegę. Zachowanie kobiety wzbudzało u jednego z przywódców powstania w getcie warszawskim podziw – uważał, że „tak należy umierać”: aktywnie, w walce, efektownie (sądził także, że to domena „pięknych i jasnych ludzi”, natomiast „czarni i brzydcy” żyją i umierają „w strachu i ciemności”). Edelman dostrzegał bowiem żałość śmierci zwyczajnej, upodlonej, na zasadach określonych przez nazistów – przywołał między innymi przykład Rywki Urman, która z głodu odgryzła kawałek ciała swojego zmarłego dziecka.

Przykładem heroizmu było więc przede wszystkim samodzielne decydowanie o własnej śmierci, najlepiej – jak to opisywał Edelman – „z fajerwerkiem”, na oczach świata. Stąd też decyzja o wznieceniu powstania: w przeddzień rozpoczęcia likwidacji getta Marek Edelman, Mordechaj Anielewicz i kilka innych osób podjęło decyzję, aby ruszyć przeciwko Niemcom. Wiedzieli, że będzie to straceńcza decyzja, oddziały ŻOB-u liczyły raptem dwieście osób, mimo to podjęli ryzyko, aby umrzeć na własnych warunkach.

Bohaterską postawą wykazała się także Pola Lifszyc, wyprowadzona przez Edelmana z getta, która mogła ocalić życie, lecz poszła na śmierć, aby nie opuścić matki. Młoda kobieta wykazała się aktywną postawą – wejście do wagonu było jej suwerenną decyzją, sama zresztą pędziła na Umschlagplatz, aby zdążyć wejść do taboru. Mimo że mogła przeżyć, ponieważ nie przypominała z wyglądu Żydówki, wybrała śmierć w towarzystwie matki.

Bohaterowie wspomniani przez Edelmana byli więc gotowi na śmierć, nie bali się jej – i tym samym zachowali swoją godność.

Zakończenie:

Skrajne perspektywy Tadeusza Borowskiego i Marka Edelmana są istotnym głosem w dyskusji nad tym, czy można zachować godność w skrajnych sytuacjach. Przykłady bohaterskich zachowań wymieniane w książce Hanny Krall dają poczucie, że człowiek zawsze może działać godnie, natomiast opowieści obozowe Borowskiego pokazują inną perspektywę: strachu, który zmuszał do wyzbycia się zasad moralnych w imię przeżycia. Należy więc pamiętać, że ludzie w skrajnych sytuacjach mogą przyjmować różne postawy – jest to uwarunkowane indywidualnymi decyzjami jednostki.

Zagłada z perspektywy świadka i uczestnika wydarzeń w getcie

Wstęp:

Zagłada Żydów dokonana przez nazistów podczas II wojny światowej była największą tragedią w historii świata. Szacuje się, że Niemcy zamordowali nawet 6 milionów niewinnych ludzi, dlatego polityka i kultura próbują kultywować pamięć o Holokauście. Często jednak narracje dotyczące tragicznych wydarzeń z lat 1939–1945 tworzone są w sposób przekłamany: próbuje się akcentować jedynie dramatyzm sytuacji i bohaterstwo zabijanych, natomiast pomija się inne aspekty, na przykład te dotyczące życia codziennego w obozach koncentracyjnych czy gettach. Istotną rolę odgrywają więc świadectwa tamtych lat pochodzące od świadków wydarzeń – często bowiem ci, którzy przeżyli, przedstawiają zgoła odmienny obraz Holokaustu; nie mitologizują i opisują szczegóły niewpisujące się w wielkie narracje.

„Zdążyć przed Panem Bogiem”:

Właśnie w taki sposób – z perspektywy świadka i uczestnika – wydarzenia w warszawskim getcie wspominał Marek Edelman w rozmowie z Hanną Krall. Ostatni żyjący przywódca powstania z 1943 r. wielokrotnie rzuca inne światło na dramatyczne wydarzenia, nie próbuje mitologizować przeszłości, lecz przywołuje wydarzenia z niemal reporterską dokładnością. Przykładem zachowania przeczącego budowanym narracjom może być chociażby wspomnienie o przeszłości Mordechaja Anielewicza – w relacji Edelmana jest on nie tylko dzielny powstańcem, lecz także człowiekiem z niechlubną historią: jego matka sprzedawała ryby i kazała synowi malować ich skrzela na czerwono, aby towar dłużej wyglądał na świeży.

Istotną rolę w perspektywie Edelmana odgrywa także stosunek do powstania wznieconego 19 kwietnia 1943 r. Przywódca zrywu unika patosu, nie przedstawia decyzji o powstaniu jako aktu bohaterstwa przeciwko Niemcom – zamiast tego zwraca uwagę na punkt widzenia uczestników tamtych wydarzeń. Zauważa, że celem nie było odważne pokonanie nazistów, lecz uniknięcie niegodnej śmierci; nieliczni Żydzi (raptem dwustu) pragnęli jedynie odejść ze świata na własnych warunkach, stawiając opór, a nie – dając się zawieźć do obozów zagłady.

Warto zauważyć, że przywódca powstania w getcie warszawskim nie dystansuje się od panującej wówczas moralności, nie próbuje oceniać wydarzeń przez pryzmat etyki „wolnego świata”. Kiedy wspomina o chęci zabijania Niemców czy o bohaterskich pielęgniarkach duszących noworodki, aby oszczędzić im śmierci w komorze gazowej, towarzyszą mu te same emocje, co trzydzieści lat wcześniej; różni się pod tym względem chociażby od Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, który po wyjściu z łagru całkowicie odciął się od moralności obozowej (i z tego względu nie umiał wyrazić zrozumienia dla Jewrieja).

Kontekst:

W narracjach dotyczących Holokaustu często brakuje wspomnień o codziennym życiu osób czekających na śmierć – nie wspomina się o rozrywkach czy codziennych radościach i smutkach, chociaż stanowiły one równie ważną część tamtego okresu. Tadeusz Borowski w swoich obozowych opowiadaniach wielokrotnie zwracał uwagę na ten aspekt – opisywał między innymi mecze piłki nożnej rozgrywane na terenie łagrów czy drobne przysługi świadczone na rzecz innych więźniów. Dzięki perspektywie świadka nadawał ówczesnym wydarzeniom bardziej ludzki charakter, przypominał o przyziemności, która zdaje się odchodzić w zapomnienie w dyskursie historycznym czy społecznym.

Zakończenie:

Opisy wydarzeń z okresu II wojny światowej z perspektywy świadka dają wiedzę na temat realiów tamtych lat i pozwalają uniknąć przesadnej mitologizacji Holokaustu. Marek Edelman i Tadeusz Borowski umiejętnie zwracali uwagę na ludzki aspekt tej wielkiej tragedii – oprócz podkreślania dramatu ujawniali także kulisy, takie jak cwaniactwo Mordechaja Anielewicza czy radosne gry w piłkę podczas pobytu w obozie. Ich relacje nie służą zaprzeczeniu obowiązującym narracjom – stanowią raczej dopełnienie, pokazują, że na trudne wydarzenia można spojrzeć także z innej strony.

Dżuma

Albert Camus

Co skłania człowieka do poświęceń?

Wstęp:

W literaturze można znaleźć dziesiątki przykładów postaci, które zdecydowały się poświęcić swoje życie w imię wyższych wartości. Począwszy od mitologii i Prometeusza, który był gotów dać ludzkości ogień i zemścić się na Zeusie za zesłanie trosk i chorób, przez Chrystusa cierpiącego na krzyżu, aby dać wszystkim zbawienie, aż po postaci kreowane w epoce romantyzmu, gotowe zapłacić najwyższą cenę w imię wolności całego narodu (np. Kordian z dramatu J. Słowackiego lub Konrad z III części „Dziadów” Mickiewicza). Odpowiedź na pytanie, co skłania człowieka do poświęceń, jest dwojaka. Z jednej strony są to okoliczności, które zmuszają do ustosunkowania się nowej rzeczywistości oraz wyjścia poza strefę komfortu, z drugiej zaś – głęboka wiara w to, co się robi. Aby móc się poświęcić – a więc: znaleźć na tyle samozaparcia, by zrezygnować z jakichś dóbr – należy bowiem mieć 100% pewności, że podejmuje się dobrą drogę.

„Dżuma”:

Albert Camus w swojej powieści egzystencjalnej przedstawił różne wzorce zachowań w sytuacjach ekstremalnych. Tytułowa choroba – będąca symbolem zła, które tylko czeka na to, aby się ujawnić – była momentem próby dla całej społeczności Oranu. Nie wszyscy jednak byli gotowi do poświęceń. Jedni, tak jak Raymond Rambert, kierowali się własnym interesem i próbowali opuścić siedlisko dżumy (w czym pomagała zorganizowana kontrabanda), inni natomiast, tak jak doktor Bernard Rieux, od razu oddali się pracy na rzecz innych. Bohaterstwo medyka, który uważał, że uczciwość była jedynym sposobem walki z dżumą, wymagało jednak wielkiego poświęcenia – mężczyzna ryzykował życie, musiał też radzić sobie z przymusowym rozstaniem z żoną. Jego postawa jednoznacznie wskazuje na pełne zaangażowanie i zrozumienie sytuacji – Rieux nie szukał wymówek (w odróżnieniu od Ramberta) i nie oceniał innych (tak jak robił to podczas pierwszego kazania ksiądz Paneloux). Tym samym lekarz został ukazany niemalże jako wzór do naśladowania w sytuacji zagrożenia: Rieux niósł pomoc i rozumiał rozmaite reakcje mieszkańców Oranu.

Bohater był gotów do poświęcenia, ponieważ wierzył w słuszność swojego działania. Niósł pomoc niezależnie od ceny, jaką należało za to zapłacić – a ta

była wysoka, ponieważ po jakimś czasie Rieux zaczął wzbudzać w ludziach złe skojarzenia (doktor zjawiał się u osób zarażonych dżumą, przez co jego nadejście było niemalże zapowiedzią śmierci). Oprócz własnego zdrowia i życia ryzykował więc chociażby sympatię.

Dzięki swojemu zaangażowaniu Bernard Rieux stał się symbolem poświęcenia w imię walki o wspólną sprawę – jego pomoc miała charakter nie tylko doraźny, lecz także szerszy (ostatecznie, pod wpływem zachowania doktora, Raymond Rambert zmienił swoje nastawienie i włączył się do walki z dżumą). Mężczyzna nie miał wątpliwości, że czynił słusznie – dlatego z pewnością czynnikiem, który skłonił go do poświęceń, była wiara w sens swojej pracy.

Kontekst:

Podobny motyw – poświęcenia w słusznej sprawie – pojawia się również w III części „Dziadów” Adama Mickiewicza. Wieszcz narodowy przedstawił bohaterskie działania polskiej młodzieży, która była gotowa oddać życie (a więc dokonać największego poświęcenia) w imię wolnej Polski. Młodzi, kierujący się ideałami chłopcy nie bali się postawić carowi, ponieważ wierzyli w możliwość wywalczenia wolności dla swojej ojczyzny. I to właśnie wiara sprawiła, że bohaterowie byli w stanie wytrzymać olbrzymie cierpienia, a nawet tortury.

Bohaterstwo studentów zostało ukazane między innymi w scenie więziennej, gdy do celi Konrada udali się inni więźniowie, aby spędzić razem wigilię Bożego Narodzenia. Jan Sobolewski wspominał między innymi o postawie Janczewskiego – więźnia, który był przetrzymywany przez rok, a następnie miał zostać zesłany na Sybir. Bohater wyróżniał się jednak na tle innych zaciąganych do kibitek: siedł z dumą, chciał podnieść na duchu innych więźniów, zdołał krzyknąć trzykrotnie „Jeszcze Polska nie zginęła”, aby zachęcić do walki zebrany tłum. Z relacji Sobolewskiego można poznać również losy Wasilewskiego – mężczyzny pobitego przez Rosjan tak dotkliwie, że nie mógł iść do kibitki, zemdał na stopniach, musiał zostać wniesiony przez oficerów. Jego ciało przypominało postawę Chrystusa przykutego do krzyża, mężczyzna cierpiał i swoim męczeństwem zaświadczał o słuszności walki z zaborcą.

Zakończenie:

Życie stawia ludzi w różnych trudnych sytuacjach. Często niemal zmusza do podjęcia jakichś działań, ale to, czy człowiek dokona poświęcenia w imię wyższej wartości, nie jest sprawą oczywistą. Można nawet uznać, że ludzie raczej niechętnie wyzbywają się swoich dóbr – a zachowanie doktora Rieux czy bohaterów „Dziadów” części trzeciej było niezwykle aktem bohaterstwa. Zarówno niesienie pomocy w trakcie epidemii dżumy, jak i stawianie oporu carowi to czyny, które są czystym aktem poświęcenia – skazanym na porażkę, dlatego możliwym do wykonania tylko wtedy, gdy wierzy się w sens swoich działań.

Człowiek wobec cierpienia i śmierci

Wstęp:

Jedną z najważniejszych tez „Dżumy” jest stwierdzenie, że zło zawsze czyha na to, aby mogło się ujawnić. To sprawia, że motyw zła jest wszechobecny we wszystkich epokach historycznych – ludzie od zawsze musieli się mierzyć z tym problemem, sytuacja zmuszała ich do przyjmowania rozmaitych postaw. Każdy człowiek zupełnie inaczej radzi sobie ze złem, dlatego trudno wyodrębnić jeden stosunek wobec niego. Z pewnością jednak nie można, niczym ksiądz Paneloux, oceniać niczyjego zachowania – reakcja na zło jest kwestią indywidualną.

„Dżuma”:

Postaci opisane przez Alberta Camusa w „Dżumie” reagowały na zło na rozmaite sposoby: niektórzy, tak jak Jean Tarrou czy Bernard Rieux, próbowali się mu aktywnie przeciwstawiać. Aby nieść pomoc mieszkańcom Oranu, Tarrou zorganizował oddziały sanitarne (w przeszłości natomiast brał udział między innymi w kilku wojnach, ponieważ chciał walczyć ze śmiercią – było to związane z niechęcią wobec postawy jego ojca; mężczyzna za młodu zrozumiał, że jego ojciec, zastępca prokuratora generalnego, skazywał ludzi na śmierć). Równie bohaterską postawę wobec zła przyjął Bernard Rieux. Chociaż wiedział, że walka z dżumą była skazana na niepowodzenie, nie godził się na bezsensowną śmierć; chciał przeciwstawić się złu i uratować ludzkość przed chorobą.

Nie zawsze jednak człowiek wobec zła przyjmował wyłącznie bohaterską postawę. Warto bowiem wspomnieć o księdzu Paneloux, który wykorzystał bakcyla dżumy, aby obwiniać innych o zgniliznę moralną. Podczas pierwszej mszy, w której uczestniczyło mnóstwo mieszkańców Oranu, ksiądz zganił społeczeństwo za odwrócenie się od Boga. Objawił, że dżuma była w istocie karą za życie bez Boga i miała za zadanie otworzyć oczy pysznym i ślepym. Konfrontacyjna postawa kapłana świadczy więc o tym, że w obliczu zła człowiek jest skłonny szukać winowajców – należy jednak zauważyć, że namacalne doświadczenie zła (oglądanie cierpień małego chłopca, na którym testowano skuteczność serum) doprowadziło księdza Paneloux do zmiany tonu – dzięki temu duchowny zrozumiał ogrom cierpienia mieszkańców Oranu i przestał ich obwiniać za dżumę.

W obliczu zła człowiek może również szukać własnych korzyści. Albert Camus wielokrotnie zwracał uwagę na postawę Raymonda Ramberta, dziennikarza, który próbował na wszelkie sposoby uciec z Oranu (nie czuł się związany z miastem, uważał, że epidemia nie jest jego problemem). Rambert był gotów do największych poświęceń – szybko nawiązał kontakt ze światem przestępczym (przemytnikami).

Kontekst:

Teksty literackie rozmaitych epok ukazują różne reakcje ludzi na otaczające ich zło. W wymiarze religijnym bohaterowie często nie kwestionowali dotykającego ich zła – zarówno Hiob, jak i święty Aleksy czy święty Franciszek akceptowali cierpienie. Postać biblijna uważała, że należy przyjmować z pokorą wszystko, co zsyła Bóg (nawet jeśli odbiera majątek, zdrowie i dzieci), natomiast średniowieczni święci sądzili, że poprzez cierpienie będą mogli naśladować Chrystusa i zbliżyć się do Boga, ponieważ wykażą się hartem ducha. Bohaterowie romantyczni (Konrad z III części „Dziadów” czy Kordian) próbowali walczyć z przeciwnościami losu – aktywnie zwalczali zło, nawet kosztem własnego życia. Z kolei postaci przedstawiane przez literaturę obozową często, drżąc w obawie przed śmiercią, próbowały skupić się wyłącznie na przeżyciu, co zmuszało je do akceptacji zła.

Zakończenie:

Zarówno postawy bohaterów „Dżumy”, jak i zachowania postaci opisane w literaturze innych epok pokazują, że reakcja człowieka na zło jest uzależniona od konkretnej sytuacji i nastawienia. Chociaż ludzkość wytworzyła podstawowe zasady etyki, każdy (zwłaszcza w sytuacji zagrożenia) może zareagować zupełnie inaczej – niektórzy są skłonni walczyć, inni próbują uciec, natomiast pozostali szukają własnych korzyści.

Czy możliwa jest przyjaźń w sytuacjach skrajnych?

Wstęp:

Ekstremalne sytuacje takie jak epidemie czy wojny są dla ludzi sprawdzianem prawdziwych intencji. Kiedy człowiek czuje na plecach oddech śmierci, instynkt przetrwania bierze górę i skłania do robienia wszystkiego, aby ocalić własne życie. W związku z tym bez cienia wątpliwości można stwierdzić, że trudne okoliczności skłaniają do egoizmu. Czy jednak jest możliwa przyjaźń w sytuacjach skrajnych? Odpowiedź na to pytanie jest skomplikowana, ponieważ w literaturze ukazano różne sposoby radzenia sobie ludzi z ekstremalnymi doświadczeniami.

„Dżuma”:

Relacja Jeana Tarrou i doktora Bernarda Rieux udowadnia, że przyjaźń w sytuacjach skrajnych jest nie tylko możliwa, lecz także niezbędna – pozwala bowiem uniknąć poczucia osamotnienia i dodaje sił do wspólnej walki. Jean Tarrou, przyjezdny, który przypadkowo przebywał w Oranie w momencie wybuchu epidemii, był dla miejscowego doktora źródłem siły i odskocznią od dramatów, które rozgrywały się na co dzień w mieście. To właśnie on wyciągnął do Bernarda Rieux pomocną dłoń, gdy zgłosił swoją gotowość do powołania ochotniczych oddziałów sanitarnych, które miały pomóc w walce z zarazą, i zapowiedział, że uczyni to oddolnie, przy pomocy swoich przyjaciół (dzięki czemu Rieux nie musiał czekać na oficjalną decyzję prefektury o utworzeniu specjalnych oddziałów). Można zatem zauważyć, że Jean Tarrou, działając całkowicie bezinteresownie, pragnął pomóc nie tylko całemu miastu, lecz także doktorowi; był oczywiście świadom możliwych konsekwencji, lecz nie przejmował się nimi, ponieważ jego życiowym celem była walka ze śmiercią (co wynikało z rozczarowania zachowaniem jego ojca, który jako prokurator generalny często skazywał ludzi na śmierć).

Co dawała Jeanowi Tarrou i doktorowi Rieux ich przyjaźń? Mężczyźni przede wszystkim mieli w sobie oparcie, mogli liczyć na sympatię i zrozumienie, czyli zachowania, których nie można było oczekiwać od innych Orańczyków pogrążonych w strachu przed dżumą. Z pewnością istotne znaczenie dla obu bohaterów miała rozmowa o Bogu, która nastąpiła po zgłoszeniu przez Tarrou

chęci pomocy przy tworzeniu oddziałów sanitarnych; mężczyźni zadawali trudne pytania egzystencjalne, osuwając się tym samym z wymagającą sytuacją.

Przyjaźń Tarrou i doktora Rieux była jak najbardziej możliwa – co więcej, była również przez obu mężczyzn pożądana. Dawła poczucie wytchnienia, jak wtedy, gdy bohaterowie poszli wykąpać się w morzu. To wtedy właśnie Tarrou wypowiedział słowa: „Oczywiście, człowiek powinien bić się w obronie ofiar. Ale jeśli przestanie kochać, cóż z tego, że się bije?”, które pokazują, że nawet w trudnych sytuacjach człowiek powinien móc robić coś dla siebie – w tym przypadku: pielęgnować przyjaźń.

Należy także pamiętać o tym, że przyjaźni bohaterów nie przerwała nawet nagła choroba Tarrou. Wręcz przeciwnie, był to moment, w którym doktor Rieux wykazał się jeszcze większą empatią: wraz ze swoją matką zaopiekował się chorym, próbował ze wszystkich sił wyleczyć mężczyznę i podtrzymywał go na duchu (nie objął mężczyzny izolacją, tłumacząc, że nie ma pewności, że jest zadżumiony, chociaż mógł się tego spodziewać). Wykazał tym samym, że przyjaźń w sytuacjach skrajnych jak najbardziej jest możliwa, jeżeli opiera się na szczerości i zaufaniu. Dla obu mężczyzn trwająca w Oranie epidemia nie była powodem do egoizmu, lecz trudną sytuacją, z którą należało się zmierzyć. Przyjaźń sprawiła, że było im rażniej; czuli, że mają oparcie w drugim człowieku – i trwali w tym do końca (aż do śmierci Tarrou, który przegrał walkę z dżumą).

Kontekst:

Motyw przyjaźni pojawił się również w „Innym świecie” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Główny bohater w rozdziale „Ręka w ogniu” przedstawił wydarzenia z marca 1941 r., gdy poznał tajemnicę Kostylewa, współwięźnia, który trafił do Jercewa z ręką na temblaku. Aby uniknąć konieczności pracowania dla oprawców, mężczyzna co trzy dni opalał rękę w ogniu (dzięki czemu miał wolne aż do momentu zagojenia się ran), co zostało pewnego dnia zauważone przez Gustawa.

Główny bohater obiecał Kostylewowi, że nie doniesie na niego, co stało się zaczątkiem przyjaźni. Jak sam pisał, stanowili nierozłączną parę: łączyła ich praca, zdążyli poznać historie swojego życia. Kiedy natomiast mężczyzna miał trafić na Kołymę (do odpowiednika niemieckiej „selekcji do gazu”), Gustaw zgłosił się, aby go zastąpić. Jak sam wspominał, zaangażował się „w przyjaźń z

Kostylewem tak głęboko i bez reszty”, że nie mógł się „teraz cofnąć w obliczu próby jej trwałości”.

Postawa ta nie była oczywista (należy bowiem pamiętać, że w obozie w Jercewie każdy skupiał się przede wszystkim na tym, by samemu przeżyć), a sam bohater miał wątpliwości względem własnych motywacji. Wspominał bowiem o tym wydarzeniu słowami: „Nie umiem do dziś powiedzieć, co mnie skłoniło, że jeszcze tego wieczoru poszedłem do naczelnika obozu zaofiarować się na etap zamiast Kostylewa. Myślę, że głównie stan fizyczny i psychiczny, w jakim się wówczas znajdowałem”. Co za tym idzie, nie jest pewne, jaka była motywacja Gustawa – być może chciał on jedynie przerwać własne cierpienie, a pomoc miała być jedynie przypadkową okolicznością.

Zakończenie:

Zarówno relacja Jeana Tarrou z doktorem Rieux, jak i znajomość Gustawa z Kostylewem udowadniają, że przyjaźń w sytuacjach skrajnych jest możliwa. Relacja oparta na życzliwości i zaufaniu daje poczucie bezpieczeństwa i sprawia, że człowiek ma siłę, by walczyć z przeciwnościami losu. Bohaterowie „Dżumy” Alberta Camusa mogli na sobie polegać w momencie próby (epidemii), co pokazuje, że przyjaźń jest nie tylko możliwa, lecz także pożądana. To samo udowadnia bohater „Innego świata”, choć on akurat nie daje jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy w imię przyjaźni był gotów zaryzykować własne życie (jego motywacje, by odbyć karę za Kostylewa, są nieznane). To tylko pokazuje, jak bardzo różne mogą być sytuacje – a to, czy ludzie będą gotowi na przyjaźń, zależy również od nich samych.

Rok 1984

George Orwell

Relacje międzyludzkie w rzeczywistości państwa totalitarnego

Wstęp:

Historia uczy, że solidarność, czyli poczucie wspólnoty i współodpowiedzialności, umożliwia ludziom osiągnięcie najambitniejszych celów. Żaden człowiek nie jest w stanie samodzielnie obalić władzy – w starciu z aparatem państwowym jednostka stoi na straconej pozycji, tylko wspólnymi siłami można zaprowadzić nowe porządki. Dlatego też państwa totalitarne dążą do rozbicia relacji międzyludzkich: niszczą wspólnotowość, zakazują przyjaźni i lojalności, a nawet odbierają poczucie bezpieczeństwa w domu.

„Rok 1984”:

Rządy Wielkiego Brata w Oceanii dążyły do unicestwienia wszelkich relacji międzyludzkich – jednostka miała jedynie służyć Partii oraz płodzić nowych obywateli. Totalitarny reżim uniemożliwiał nawiązywanie przyjaźni, a nawet uderzał w relacje rodzinne: wszystko po to, aby pozbawić ludzi poczucia bezpieczeństwa. Właśnie z tego powodu działała między innymi organizacja Kapusiów wpajająca dzieciom jedyne słuszne wzorce oraz zachęcająca do donoszenia na swoich rodziców, jeśli wykazą nieprawomyślność. Wiedza o tym, że dzieci mogą szybko stać się wrogami, była powszechna – dlatego Winston współczuł pani Parsons, która już niedługo miała być inwigilowana przez dzieci 24 godziny na dobę.

Innym aspektem, w którym Partia dążyła do całkowitego zniszczenia relacji, była seksualność. W ramach Ligi Antyseksualnej promowano zbliżenia mające na celu wyłącznie prokreację; władza próbowała pozbawić ludzi wszelkiej przyjemności wynikającej z chwil intymności. Dwie osoby dobrane w celu przedłużania gatunku często nie żywiły żadnych uczuć względem siebie, dzięki czemu nie mogły być dla siebie ostoją. W ten sposób rodzina nie była źródłem siły i jednostką społeczną dającą poczucie bezpieczeństwa, lecz jedynie zbiorowiskiem ludzi służących Partii.

O tym, jaką siłę może człowiekowi dać relacja z drugą osobą, najlepiej świadczy historia Winstona Smitha. Chociaż nie popierał działań Partii, nie mógł dać upustu swoim emocjom aż do momentu poznania Julii. Dopiero dzięki niej miał

motywację do działania, był gotów łamać reguły Wielkiego Brata, zdobył pewność siebie – i stanowił zagrożenie dla reżimu. Nawet tak prozaiczna relacja jak z O'Brienem była dla Winstona czymś ważnym, dającym poczucie wspólnotowości w walce z systemem.

Kontekst:

Dążenia systemów totalitarnych do zniszczenia relacji międzyludzkich nie było wyłącznie wytworem fantazji George'a Orwella, autora „Roku 1984”. Stalinowska propaganda w latach 30. XX wieku upowszechniła historię Pawlika Morozowa i ukazywała chłopca jako wzór do naśladowania. Według wersji podawanej przez komunistów bohater historii doniósł władzy na własnego ojca, który miał rzekomo uczestniczyć w spisku kułaków (chłopów posiadających ziemię – postrzeganych jako wrogów komunistycznego systemu dążącego do kolektywizacji). Postać Pawlika Morozowa stała się w krótkim czasie symbolem *homo sovieticus* – archetypu człowieka sowieckiego, wzoru do naśladowania – dla którego lojalność wobec partii była ważniejsza od relacji rodzinnych.

Zakończenie:

Państwa totalitarne dążyły do zniszczenia relacji międzyludzkich, aby uniemożliwić skuteczną walkę z władzą. Celem każdego tyrana było stworzenie nowego społeczeństwa pozbawionego wspólnotowości (jedyne relacje miały dotyczyć działania na rzecz partii). Ludzie mieli być lojalni wyłącznie wobec systemu, a w razie naruszenia reguł – donosić. Dzięki temu obywatele nie mieli poczucia bezpieczeństwa i nie mogli współdziałać w walce z reżimem.

Jak zachować wolność w państwie totalitarnym?

Wstęp:

Państwa totalitarne dążą do ingerencji w każdy aspekt funkcjonowania jednostki: dokonują prania mózgu za pomocą propagandy, szykanują przeciwników politycznych, wprowadzają atmosferę terroru i podkopują poczucie bezpieczeństwa jednostki. Aparat państwowy stara się odebrać wolność w każdej możliwej sferze życia, dlatego zachowanie pełnej wolności jest praktycznie niemożliwe. Jednostka jest w stanie zachować wolność wyłącznie w wąskim zakresie – jest to wykonalne, choć niekiedy może być to wielce ryzykowne.

„Rok 1984”:

Jednym z najważniejszych sposobów na zachowanie wolności w państwie totalitarnym jest odporność na propagandę uprawianą przez władzę. Każdy reżim nie tylko narzuca własną narrację, lecz także próbuje wymusić na obywatelach, aby w nią uwierzyli (a przynajmniej: by sprawiali pozory). Widać to szczególnie mocno na przykładzie świata przedstawionego w powieści George’a Orwella: władza na każdym kroku wtłaczała ludziom do głów, że Wielki Brat się o nich troszczy, wielokrotnie powtarzała hasła: „Wojna to pokój / Wolność to niewola / Ignorancja to siła”, wymagała od członków Partii uczestnictwa w państwowych inicjatywach („Dwie minuty nienawiści”, Liga Antyseksualna, zapisywanie dzieci do Kapusiów), a także kontrolowała na każdym kroku swoich obywateli za pomocą teleekranów. Ten rozwinięty aparat inwigilacji i terroru miał zmuszać do obcowania z propagandą, uwierzenia w nią i niezadawania pytań. Wątpliwości Winstona Smitha dały początek pytaniom o sens narracji prowadzonej przez Partię; wraz z utratą wiary w propagandę mężczyzna zaczął zyskiwać wolność, co nie mogło się spodobać rządzącym, dlatego ostatecznie Smith został aresztowany, poddany torturom i zmuszony do uwierzenia w Wielkiego Brata.

Sposobem na zachowanie wolności może być także bliskość z drugim człowiekiem. Choć wydaje się to prozaiczne, bliska relacja ma olbrzymie znaczenie, daje bowiem poczucie bezpieczeństwa i sprawia, że człowiek ma o co się troszczyć. Nie popada w marazm, nie reaguje obojętnością na to, co się dzieje wokół niego. Nieprzypadkowo rządy Wielkiego Brata w Oceanii dążyły do

unicestwienia wszelkich relacji międzyludzkich – jednostka miała jedynie służyć Partii oraz płodzić nowych obywateli. Totalitarny reżim uniemożliwiał nawiązywanie przyjaźni, a nawet uderzał w relacje rodzinne: wszystko po to, aby pozbawić ludzi poczucia bezpieczeństwa. Właśnie z tego powodu działała między innymi organizacja Kapusiów wpajająca dzieciom jedyne słuszne wzorce oraz zachęcająca do donoszenia na swoich rodziców, jeśli wykazą nieprawomyślność. Wiedza o tym, że dzieci mogą szybko stać się wrogami, była powszechna – dlatego Winston współczuł pani Parsons, która już niedługo miała być inwigilowana przez dzieci 24 godziny na dobę.

Z tym wątkiem łączy się także próba zniszczenia seksualności, czyli fundamentu, na którym zbudowane są relacje międzyludzkie. W ramach Ligi Antyseksualnej promowano zbliżenia mające na celu wyłącznie prokreację; władza próbowała pozbawić ludzi wszelkiej przyjemności wynikającej z chwil intymności. Dwie osoby dobrane w celu przedłużania gatunku często nie żywiły żadnych uczuć względem siebie, dzięki czemu nie mogły być dla siebie ostoją. W ten sposób rodzina nie była źródłem siły i jednostką społeczną dającą poczucie bezpieczeństwa, lecz jedynie zbiorowiskiem ludzi służących Partii.

O tym, jaką siłę może człowiekowi dać relacja z drugą osobą, najlepiej świadczy historia Winstona Smitha. Chociaż nie popierał działań Partii, nie mógł dać upustu swoim emocjom aż do momentu poznania Julii. Dopiero dzięki niej miał motywację do działania, był gotów łamać reguły Wielkiego Brata, zdobył pewność siebie – i stanowił zagrożenie dla reżimu. Nawet tak prozaiczna relacja jak z O'Brienem była dla Winstona czymś ważnym, dającym poczucie wspólnotowości w walce z systemem.

Kontekst:

Zachowanie wolności w państwie totalitarnym może wymagać poniesienia gigantycznych kosztów. Świadczy o tym między innymi historia Michaiła Kostylewa, więźnia sowieckiego łagru, którego losy zostały opisane przez Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w „Innym świecie”. Mężczyzna po aresztowaniu został poddany „wielkiej przemianie” (praniu mózgu), a następnie zrozumiał, że został oszukany. Czuł pogardę wobec sowieckiego systemu, dlatego po przenosinach do nowej brygady w 1941 r. co trzy dni opalał rękę w ogniu, aby uzyskać zwolnienie z pracy. Poświęcenie wymagało od niego nie lada determinacji, ponieważ powtarzany regularnie zabieg powodował gigantyczny ból. Michaił Kostylew stwierdził wprost, że nigdy nie będzie dla „nich” pracować

– wolał cierpieć, niż poddać się obowiązującym regułom. Dzięki temu zachował wolność, ponieważ nie pozwolił, aby propaganda zastąpiła jego własne myśli. Nie pozwolił także, aby sowieccy oficerowie decydowali o jego życiu – kiedy dowiedział się, że miał trafić na Kołymę, popełnił samobójstwo. Oblał się wiadrem wrzątku, zmarł w wielkich męczarniach, ale nie żałował aktu buntu, który pozwolił zachować wolność.

Zakończenie:

Aby zachować wolność, należy wykazać się sprzeciwem wobec totalitarnej władzy. Można go realizować na wiele sposobów: nie dając się zmanipulować propagandzie, budując relację z drugim człowiekiem dającą poczucie bezpieczeństwa w kraju opartym na terrorze czy nawet działając autodestrukcyjnie, aby tylko wykazać niechęć wobec złych rządów. Każdy z tych sposobów jest wielce ryzykowny (państwa totalitarne nie chcą, aby ich obywatele mieli chociaż namiastkę wolności), ale mimo to wydaje się, że jest to działanie niezbędne – tylko w ten sposób można bowiem uniemożliwić osiągnięcie ostatecznego celu władzy, jakim jest bezgraniczna ingerencja w każdy aspekt życia.

Znaczenie propagandy w państwie totalitarnym

Wstęp:

Zgodnie z definicją słownika języka polskiego PWN propaganda to „celowe oddziaływanie na zbiorowości i jednostki zmierzające do pozyskania zwolenników i sojuszników, wpojenia pożądanых przekonań i wywołania określonych dążeń i zachowań”. Zjawisko to, charakterystyczne dla państw totalitarnych, jest narzędziem walki o władzę i opiera się na manipulacji. Dzięki propagandzie możliwe jest bowiem wpływanie na postawy społeczeństwa, pozwala ona krzewić zachowania pożądane i ganić postawy niezgodne z linią partii władzy. Z tego względu propaganda odgrywa w państwach totalitarnych kluczową rolę – nie tylko wprowadza rygor i strach, lecz także kreuje wizję świata, w którą obywatele muszą wierzyć.

Kontekst:

Nieprzypadkowo propaganda była kluczowym elementem funkcjonowania takich państw totalitarnych jak III Rzesza czy Związek Radziecki – była tak ważna, że w Niemczech niemal natychmiast po dojściu Adolfa Hitlera do władzy powołano Ministerstwo Propagandy, które zarządzało zorganizowanym systemem dezinformacji i manipulacji. Celem tych działań było, rzecz jasna, szerzenie ideologii nazistowskiej oraz utrzymywanie kontroli nad społeczeństwem.

Propaganda miała ogromne znaczenie w państwie totalitarnym, ponieważ pomagała w kształtowaniu jednolitego myślenia i budowaniu lojalności wobec reżimu. Zakres jej działania obejmował zarówno środki masowego przekazu (prasę czy radio), jak i edukację (od małego indoktrynowano dzieci i w ten sposób kształtowano prawomyślnych obywateli) czy sztukę.

To właśnie dzięki propagandzie możliwe było utrzymanie pozytywnego wizerunku Adolfa Hitlera i uzasadnienie jego poczynań. Media i sztuka przedstawiały wodza niemalże jako boską postać i chętnie organizowały masowe pochody mające wzmacniać poczucie jedności narodowej. Dzięki tym zabiegom społeczeństwo wierzyło w sprawczość przywódcy i było gotowe podporządkować się wszystkim jego decyzjom, takim jak chociażby dyskryminacja i prześladowania Żydów (którzy to byli oczerniani przez

propagandę; często ukazywano ich w sposób stereotypowy, aby napędzać strach i nienawiść).

Propaganda III Rzeszy była kluczowym narzędziem utrzymywania władzy i budowania kultu jednostki. Wpływała również na sposób myślenia społeczeństwa – miała bowiem sprawić, by ludzie uwierzyli w ideologię nazistowską i podążali za rozkazami wodza.

„Rok 1984”:

Podobne znaczenie propagandy w budowaniu państwa totalitarnego znaleźć można w powieści „Rok 1984” George’a Orwella. Oceania rządzona przez Partię, na czele której stał Wielki Brat, opierała swój byt na dwóch czynnikach: terrorze wobec obywateli oraz propagandzie.

Indoktrynacja przejawiała się między innymi w tworzeniu wydarzeń mających na celu wywołać w obywatelach negatywne emocje. Do tej kategorii zaliczają się między innymi Dwie Minuty Nienawiści, czyli zorganizowane codzienne seanse, w trakcie których przedstawiano „wroga ludu” – Emmanuela Goldsteina. Mężczyzna opisywany był jako źródło wszelkiego zła i odszczepieniec. Rzekomo zdradził Partię, angażując się w działania kontrrewolucyjne, i był z punktu widzenia propagandy istotną postacią: stanowił symbol czystego zła, jawił się jako zagrożenie, wobec którego społeczeństwo powinno się zjednoczyć. Seanse nienawiści miały wyraźny wydźwięk propagandowy: Goldsteina przedstawiano w sposób karykaturalny („szczupła, żydowska twarz, z kozią bródką i ogromną, puszystą aureolą siwych włosów – inteligentna, a mimo wszystko z gruntu wstrętna”) i wzmacniano poczucie zagrożenia – podczas gdy mężczyzna wygłaszał ataki na doktrynę Partii, za jego plecami prezentowano kolumny wojsk, które toczyły wojnę z Oceanią. Nieprzypadkowy był również jego głos (opisywany przez Orwella jako „beczenie”), z każdą chwilą wywołujący coraz poważniejsze emocje. Wszystkie te działania miały bowiem motywować członków Partii do wyrażania nienawiści wobec Goldsteina; pożądane były okrzyki i obelgi albo obrzucanie teleekranu wyświetlającego wroga ludu, przez te dwie minuty emocje obywateli miały sięgnąć zenitu – natomiast po zakończeniu seansu mogli ukoić nerwy, wysłuchując słów Wielkiego Brata, postaci emanującej siłą i spokojem. W ten sposób obraz wroga ludu został skonfrontowany z pozytywnym wizerunkiem Partii zapewniającej porządek i bezpieczeństwo.

Propaganda w Oceanii miała jednak również inne wymiary. Jednym z nich była relatywność prawdy – faktem było nie to, co wydarzyło się naprawdę, lecz to, co zostało zatwierdzone przez Partię. Kiedy Oceania prowadziła wojnę z Eurazją, obywatele mieli obowiązek uznawać, że tak było zawsze – natomiast kiedy dochodziło do zmiany sojuszu i wrogiem stawała się Wschódazja, należało uważać, że Eurazja nigdy nie była wrogiem Oceanii. Taki stosunek do faktów, wymagający umiejętności *dwójmyślenia*, całkowicie uzależniał funkcjonowanie jednostki od państwowej propagandy i uniemożliwiał samodzielne myślenie. Dodatkowym utrudnieniem był też fakt, że władze nie tylko ingerowały w teraźniejszość, lecz także w przeszłość – dlatego regularnie zmieniano treść archiwalnych gazet, aby np. ewaporować wrogów narodu lub zmienić dane dotyczące poziomu życia. Konsekwencją tych działań było więc wzmacnianie poczucia dobrobytu – obywatele byli wdzięczni Wielkiemu Bratu chociażby za podniesienie racji czekolady do 20 gramów tygodniowo i nie mogli wiedzieć, że jeszcze tydzień wcześniej racja wynosiła 30 gramów. Co za tym idzie, nie mieli możliwości rozliczania władzy z jej działań i musieli cieszyć się z kolejnych wymyślanych sukcesów.

Zakończenie:

Propaganda jest podstawą istnienia państw totalitarnych. Władze wtłaczają na różne sposoby konkretną wizję świata, aby kreować postawy obywateli. Z jednej strony propaganda ukazuje skuteczność i dobroć obecnej władzy, z drugiej zaś – straszy wymyślonym zagrożeniem. Terror ten jest, niestety, skutecznym sposobem kontrolowania postaw społecznych: wizja świata z „Roku 1984” nie jest bowiem wyłącznie fikcją literacką – opiera się na mechanizmach podpatrzonych w rzeczywistych systemach totalitarnych.

Nowomowa jako sposób na ograniczenie wolności człowieka

Wstęp i kontekst:

Ludwig Wittgenstein powiedział kiedyś, że „granice mojego języka wyznaczają granice mojego świata”. Język, czyli zakres słownictwa wraz ze wszystkimi warstwami znaczeniowymi, nie tylko pozwala opisywać rzeczywistość, lecz także ją kreuje. Za pomocą słów można chociażby eliminować z dyskursu pewne grupy albo wręcz przeciwnie – wprowadzać je do debaty publicznej (już samo używanie feminatywów, czyli rzeczowników z żeńskimi końcówkami wyrazowymi, pokazuje, że kobiety również mogą leczyć ludzi czy wykładać na uczelniach – odpowiednio jako lekarki lub profesorki). Język nie jest obiektywny, lecz arbitralny, co oznacza, że ludzie sami decydują o tym, jak będą nazywać pewne zjawiska: dlatego też, w zależności od światopoglądu, stosunek do aborcji określa się jako „walkę o prawa kobiet” lub „walkę o prawo każdego człowieka do życia”. Widać więc wyraźnie, że język wpływa na życie ludzi. George Orwell, być może zaznajomiony z ideą strukturalizmu językowego, skupił się na ukazaniu skuteczności języka w formowaniu światopoglądu poprzez ograniczanie wolności człowieka.

„Rok 1984”:

Nowomowa była urzędowym językiem angsocu, ustroju panującego w Oceanii. George Orwell w „Zasadach nowomowy” pisał, że jej celem było „dostarczanie środków odpowiednich do wyrażania światopoglądu oraz myśli właściwych dla zwolenników angsocu, lecz również uniemożliwienie swobody myślenia”. Język ten miał dwa główne cele: uniemożliwienie wyrażenia „herezji myślowej” oraz zredukowanie do minimum zakresu słownictwa, aby zawęzić zakres myślenia obywateli Oceanii. Ponadto zastąpienie starego języka nowomową skutecznie uniemożliwiało obcowanie z literaturą okresu sprzed przejęcia władzy przez Partię – docelowo staromowa miała stać się bełkotliwym, niezrozumiałym dla nikogo językiem.

Nowomowa ograniczała wolność człowieka przede wszystkim za sprawą pozbawiania słów różnych odcieni znaczeniowych. George Orwell w „Roku 1984” podał przykład słowa „wolny”, które odnosiło się do pozbawienia pewnych cech (np. „Pies jest wolny od pcheł”), a nie do swobody politycznej. W efekcie

mieszkańcy Oceanii nie znali znaczenia słowa „wolność” i nie mogli się jej domagać, byli uwięzieni w pułapce świata skonstruowanego przez angsoc.

Oprócz walki z nieprawomyślnością nowomowa miała także drugi cel: zawężenie zakresu myślenia obywateli Oceanii. Kolejne aktualizacje *Słownika nowomowy* redukowały liczbę wyrazów ze wszystkich zbiorów – także ze zbioru A odnoszącego się do słów niezbędnych w życiu codziennym. To z kolei sprawiało, że różne zjawiska nie mogły zostać opisane słowami, więc o nich nie myślano.

Nowomowa była tak naprawdę odrębnym językiem, który miał opisywać nowy świat zdominowany przez rządy Partii. Wiele słów codziennego użytku zostało z niej usuniętych, natomiast pozostałe przekształcono w taki sposób, aby uprościć sposób myślenia. Na tej zasadzie stworzono między innymi sposób stopniowania przymiotników poprzez stosowanie przedrostka „plus” lub „dwaplus”. Ponadto język przesiąknął partyjną propagandą: Ministerstwo Miłości zajmowało się represjami, Ministerstwo Pokoju – wojną, a wszystkie nieprawomyślne idee określano zbiorczo mianem „myślóbrodni”, bez zbędnego analizowania treści.

Zakończenie:

Nowomowa w oczywisty sposób ograniczała wolność człowieka – zredukowany zakres słownictwa (w dodatku przesiąkniętego propagandą) uniemożliwiał wyrażenie myśli niezgodnych z ideałami angsocu. Do 2050 r., kiedy nowomowa miała stać się jedynym językiem urzędowym, mieszkańcy Oceanii mieli utracić możliwość formułowania rewolucyjnych myśli – mogło być to możliwe, ponieważ wszystkie zagrażające Partii słowa miały ulec zapomnieniu. Język był więc pozbawiony funkcji magicznej pozwalającej kreować świat i pobudzać do działania.

Droga donikąd

Józef Mackiewicz

Zagłada Kresów Wschodnich w czasie II wojny światowej

Wstęp:

Kresy to termin określający wschodnie ziemie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a później II Rzeczypospolitej. W okresie międzywojennym obejmowały województwa: poleskie, wołyńskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, białostockie i nowogródzkie. Były regionem o bogatej historii i kulturze, zamieszkiwali je Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Żydzi i inne mniejszości narodowe. W wyniku II wojny światowej tereny te zostały podzielone między ZSRR i Polskę komunistyczną, a w latach 1945–1946 nastąpiła masowa deportacja Polaków z Kresów na ziemie zachodnie i północne. Zniszczenie Kresów było wydarzeniem o ogromnym znaczeniu dla Polski, bo zniknęła nie tylko materialna, lecz także duchowa ojczyzna dla wielu Polaków. To wciąż żywe wspomnienie o cierpieniu i utracie, które jest przekazywane z pokolenia na pokolenie, a stało się ono symbolem zagrożenia dla tożsamości i kultury polskiej.

„Droga donikąd”:

Niepokój życia na Wileńszczyźnie, konieczność ukrywania się, ucieczki przed urzędnikami organizującymi wysiedlenie zawarto w powieści „Droga donikąd”. Józef Mackiewicz na podstawie własnych doświadczeń opisuje tragedię ludzi wysiedlanych z Kresów, którzy nagle tracą dom i tożsamość. Piotr, główny bohater powieści, stopniowo traci dotychczasowe życie. Najpierw czuje się oszukany przez przyjaciela, Karola, który staje się działaczem NKWD i będzie głosił wielkość Stalina, by skończyć z życiem w biedzie, tej zdrady Piotr mu nie wybaczy. Następnie będą znikać ludzie z otoczenia, bez śladu, w wyniku przesiedleń lub przesłuchań. Tak stanie się z Leonem i Tadeuszem, z którym Piotr prowadził wspólne interesy i spiskował przeciwko Sowietom. Jediną ostoją w życiu bohatera jest dom rodzinny i żona Marta, która wybaczyła mu nawet romans z Weroniką, jednak i tę przysiań utraci, gdy 14 czerwca 1941 roku zacznie się masowa eksterminacja ludności wiejskiej do więzień i obozów. W wyniku donosu milicja wyruszy po Pawła i jego żonę, jednak on zdąży uciec, mimo to w wyniku licznych perturbacji okaże się, że nie ma bezpiecznego miejsca. W miejscowości Popiszki, w której prorok ogłasza objawienie i schodzą się tłumy, milicja zacznie przegląd ludności, a ci, którzy ukrywali Pawła i Martę, zostaną

pojmani. Małżeństwo ucieknie, ale i w lesie spotka je tragedia, ich wóz wpadnie w bagno. Powieść kończy się dialogiem, w którym Marta pyta: „Dokąd ta droga?”, na co Paweł odpowie jej: „Donikąd”. Jest to zatem książka o rozpaczliwej spowodowanej polityką, która ingeruje w każdą sferę życia, także w relacje – ukazująca, że zagłada Kresów jest też pozbawieniem ludzi racji bytu.

Kontekst:

Można powiedzieć zatem, że zagłada Kresów była zniszczeniem ich mieszkańców, ponieważ to oni budują tożsamość i kulturę. Aby zrozumieć tę tragedię w szerszym kontekście, warto przyrzeć się również losom Łemków, którzy zostali wygnani z Kresów. Ich tragedię opisał Andrzej Stasiuk w „Miejscu”, opowiadaniu ukazującym społeczność Beskidu Niskiego w okresie przemian po upadku systemu komunistycznego i likwidacji miejscowego PGR-u. Narrator i turysta z aparatem przechadzają się po miejscu, w którym stała cerkiew greckokatolicka pw. św. Dymitra Męczennika, przeniesiona w 1993 r. ze wsi Czarne do skansenu w Nowym Sączu. Podziwiają oni zgliszcza, a narrator opowiada o tym, że gdy otwarto wschodnią granicę, zaczęli się tu pojawiać dawni wysiedleńcy, kobiety przybywały i klęczały. Mówi on o przybyłym tu starcu, ponad dziewięćdziesięcioletnim, którego nie było w tym miejscu pół wieku i teraz zawitał tu wnoszony przez dzieci, ponieważ paraliż uniemożliwiał mu samodzielne poruszanie się. Miejsce po dawnej cerkwi to dla niego sacrum, budynek budował jego ojciec, a jego chrzczono w tej świątyni. Starzec opowiada, że od wysiedlenia wiódł tułaczy los, ale zawsze pamiętał o tym miejscu, ono zawsze dla niego istniało w pamięci, a teraz, gdy już je ponownie odwiedził – może umierać. Stasiuk ukazuje zatem, że losy cerkwi spletały się też z losami Łemków, którzy po latach wysiedleń i wcielania w inne narodowości wracają do swojego domu, także do świątyni, którą budowali, bo tylko w domu odnajdą utracony spokój.

Zakończenie:

Zagłada Kresów Wschodnich w czasie II wojny światowej miała daleko idące konsekwencje dla tych ziem, zarówno w wymiarze demograficznym czy politycznym, jak i kulturowym. W wyniku ludobójstwa Żydów Kresy straciły znaczną część swoich mieszkańców. Do tego dołączyły straty spowodowane wysiedleniami, represjami i walkami – w ich wyniku Kresy straciły wielu wybitnych przedstawicieli kultury polskiej, białoruskiej i ukraińskiej. Miała również konsekwencje polityczne. Po II wojnie światowej Kresy Wschodnie zostały

przyłączone do ZSRR, straciły zatem swoją odrębność kulturową i polityczną, a ich mieszkańcy zostali pozbawieni domu, co oddają w swoich utworach Mackiewicz – piszący o Wileńszczyźnie – i Stasiuk, opowiadający o wysiedleniach Łemków z terenu Beskidu Niskiego.

Tango

Sławomir Mrożek

Bunt przeciwko porządkowi społecznemu

Wstęp:

Chociaż w literaturze postać buntownika często jest ukazywana pozytywnie (by wspomnieć chociażby o Prometeuszu, Kordianie czy Konradzie), to jednak nie brakuje przykładów postaci, które swoją bezkompromisowością uczyniły więcej złego niż dobrego. Bunt przeciwko porządkowi społecznemu może mieć bowiem sens tylko wtedy, gdy prowadzi do realnej poprawy sytuacji ludzi – w przeciwnym razie jedynie tworzy podwaliny pod nowy reżim (często jeszcze gorszy od poprzednich).

„Tango”:

Sławomir Mrożek w swoim utworze ukazał negatywną stronę buntu społecznego – sprzeciw wobec rzeczywistości stał się bowiem przyczyną najpierw moralnego rozkładu społeczeństwa i osłabienia roli inteligencji, a później dojścia Edka do władzy.

Pokolenie Stomila i Eleonory buntowało się przeciw porządkowi społecznemu. W czasach młodości walczyło z wszelkimi przejawami formy, dążyło do unicestwienia tradycji jako opresyjnego systemu ograniczania ludzkiego prawa do szczęścia. Objawiało się to między innymi w łamaniu konwenansów (Stomil „posiadł” Eleonorę w miejscu publicznym na widoku innych, budząc zgorszenie). Świat urządzony przez pokolenie rodziców Artura nie był jednak doskonały – rewolucjoniści skupili się bowiem na buncie (uczynili z niego wartość samą w sobie). Stomil stwierdził przecież, że jego rolą było wyłącznie torowanie drogi przyszłości dla kolejnych pokoleń. Bunt nie stanowił więc środka do osiągnięcia celu i przez to stał się źródłem kłopotów; stworzył wyrwę w moralności, którą mógł zapełnić każdy, kto dysponował siłą. Okazało się jednocześnie, że kolejne pokolenie inteligencji (Artur) było zbyt słabe, aby zaprowadzić własne porządki; mężczyzna zginął od ciosu Edka, czyli przedstawiciela umysłowej biedoty, prostaka pozbawionego kompasu moralnego.

Kontekst:

Negatywną stronę buntu przeciwko porządkowi widać zresztą także w innych utworach literackich. Stefan Żeromski w „Przedwiośniu” ukazał prawdziwą twarz bolszewików. Wywołali bunt, aby zaprowadzić równość, jednak szybko okazało się, że ich postulaty nie miały nic wspólnego z prawdziwymi intencjami, a efektem rozruchów były masowe mordy dokonywane przez gorliwych rewolucjonistów.

Z krytyką buntu wobec porządku społecznego można spotkać się także w „Folwarku zwierzęcym” George’a Orwella. Stworzona przez Majora koncepcja animalizmu, choć słuszna i podzielana przez resztę zwierząt, szybko stała się pretekstem do zaprowadzenia krwawych rządów przez Napoleona. Bunt nie poprawił losu mieszkańców folwarku, lecz go pogorszył – zlikwidował poprzednie instytucje i zastąpił je nowymi ośrodkami represji.

Zakończenie:

Nieprzemyślany bunt przeciwko porządkowi społecznemu może przynosić więcej szkód niż korzyści. Pokolenie Stomila i Eleonory walczyło z konwencjami, ale nie było w stanie zaproponować nowych idei, które wyznaczałyby porządek. Ten sam problem dotyczył Artura – chociaż swoimi działaniami dał początek walce z moralnym rozpasaniem, był zbyt słaby, aby narzucić nowe reguły i w efekcie został zabity przez Edka. Wszystkie działania mężczyzny zostały więc wykorzystane przez prostaka, który mógł zaprowadzić własne rządy. Podobnie sytuacja prezentowała się w przypadku rewolucji bolszewickiej i przewrotu w „Folwarku zwierzęcym”. Bunt pozwolił pozbyć się starej władzy, ale jednocześnie dał początek nowej, jeszcze gorszej.

Problem upadku wartości

Wstęp:

Świat nigdy nie trwał w aksjologicznej próżni. Już pierwsze teksty literackie (Biblia i mitologie) wprowadzały hierarchię wartości; starotestamentowy Bóg wiedział, że to, co czynił, było dobre. Strażnikowi moralności zależało na tym, aby ludzie przestrzegali wskazanych przez niego wartości. Właśnie z tego względu zakazał Adamowi i Ewie zerwania owocu z drzewa poznania dobra i zła – decydowanie o tym, co jest właściwe, a co nie, stanowiło wyłączny przymiot Boga. Dzięki wartościom ludzie rozumieli otaczający ich świat i umieli się w nim poruszać. Upadek systemów moralnych doprowadził natomiast do sytuacji, w której ludzie nie wiedzieli, w jaki sposób należy się zachowywać. Konsekwencją takiego stanu rzeczy był pogłębiający się marazm i uczucie braku sensu życia.

„Tango”:

Pokolenie Stomila i Eleonory całkowicie zanegowało dotychczasowe wartości – miejsce tradycji zajęła nowoczesność (rozumiana jako odrzucanie tego, co stare), a prawo do szczęścia stało się nadrzędną zasadą (z tego względu Stomil pozwalał na romans żony z Edkiem). Rodzice Artura wierzyli, że należy „nie krępować się i robić to, na co ma się ochotę”. Spędzali życie na wymyślaniu artystycznych eksperymentów i oddawaniu się cielesnym przyjemnościom. Sprowadzali swoją dziejową rolę do wykraczania poza formę i torowania drogi przyszłości dla nowych pokoleń – nie proponowali jednak nowych wartości, wobec czego bunt prowadził wyłącznie do rozkładu wartości.

Tak skonstruowanemu światu sprzeciwiał się Artur – młody mężczyzna wychowany na zgliszczach rewolucji, w świecie opanowanym przez chaos. Jak sam stwierdził, potrzebował zasad, ponieważ „wchodził w życie”. Doskwierał mu brak porządku świata, który objawiał się w wystroju mieszkania (bałagan, wszędzie walały się rupiecie, w tym wózek dziecięcy Artura), a także w świecie wartości. Odejście od tradycji – wobec braku nowych propozycji wartości – potęgowało w Arturze poczucie niepewności i lęku. Można powiedzieć wręcz, że przeżywał on *weltschmerz* wynikający z braku kompasu moralnego. Nie dostrzegał sensu istnienia, gdy dokoła panowała niekonstruktywna swoboda, a sprzeciw stał się wartością samą w sobie.

Wobec tak rozumianego problemu Artur podjął próbę wprowadzenia nowego porządku. Początkowo wierzył, że rozwiązaniem może być przywrócenie odrzuconych wartości, natomiast później zmienił swoją perspektywę i skłonił się ku władzy absolutnej. Był jednak zbyt słaby, aby zaprowadzić porządek, wobec czego został zabity przez Edka – prostaka dysponującego wyłącznie siłą fizyczną. Upadek wartości doprowadził więc ostatecznie do upadku wszystkich bohaterów: Artur zginął, próbując ratować świat przed rozkładem, natomiast pozostali zostali zdominowani przez siłę Edka.

Kontekst:

Moralne dylematy Artura, dotyczące braku wartości, dotyczyły również osoby, które przeżyły II wojnę światową. Rozterki te nie były obce pokoleniu Kolumbów – twórców, których młodość przypadła na czas wojny. Doświadczenia masowych mordów doprowadziły do całkowitej zagłady moralności – Tadeusz Różewicz w utworze „Ocalony” ukazał perspektywę człowieka pozbawionego kompasu etycznego. Dostrzegł, że „jednako waży cnota i występki”, a „pojęcia są tylko wyrazami”. Podmiot liryczny porównał upadek wartości do sytuacji przed stworzeniem świata przez Boga. Wyraził potrzebę odnalezienia mistrza, który przywróci hierarchię wartości, szukał kogoś, kto „oddzieli światło od ciemności”. Świat po wojnie był światem bez Boga, miejscem pozbawionym sensu. a życie w nim było tułaczką, drogą bez celu.

Zakończenie:

Zarówno sytuacja Artura, jak i podmiotu lirycznego wiersza Tadeusza Różewicza, ukazuje trudny tryb życia w świecie pozbawionym wartości. Bez wyraźnej hierarchii ludzie nie widzą w swoich działaniach sensu, nie wiedzą, po co żyją. Mogą się jedynie poddawać marazmowi i postępującemu rozkładowi. Przywrócenie wartości nie jest rzeczą łatwą (u Różewicza mógł to zrobić wyłącznie mistrz o boskich zdolnościach, w „Tangu” – jedynie wybitna jednostka). Z pewnością jednak jest to niezbędne, aby nadać światu kształt.

Normy społeczne – ograniczają człowieka czy porządkują życie?

Wstęp:

Normy społeczne to utrwalone wzorce zachowań przyjęte przez określoną grupę społeczną. Dotyczą one między innymi zwyczajów, obyczajów i moralności, z reguły nie są skodyfikowane, dlatego ich przestrzeganie jest wyłącznie kwestią sumienia. Jednocześnie jednak normy te są na tyle zakorzenione w społeczeństwie, że sprzeciwienie się im może budzić kontrowersje. Z jednej strony normy społeczne są więc sposobem ograniczenia wolności człowieka (ponieważ oczekuje się od jednostki, aby przestrzegała obyczajów i moralności), z drugiej jednak – nie brakuje głosów, że są one niezbędne, ponieważ porządkują życie i pozwalają uniknąć moralnego nihilizmu.

„Tango”:

Sławomir Mrożek w „Tangu” za pomocą konfliktu pokoleń przedstawił dwa spojrzenia na normy społeczne. Dla pokolenia Stomila i Eleonory konwenanse były kajdanami ograniczającymi wolność człowieka, dlatego walczyli oni z wszelkimi przejawami tradycji. Wyznając bunt i nowoczesność, przedstawiciele tej generacji walczyli z relikami przeszłości i stawiali siebie na piedestale, uważali bowiem, że – jak to powiedział Stomil – „każdy ma prawo do własnego szczęścia”. Ucieczka od norm przyjmowała różne formy: w przeszłości Stomil i Eleonora pragnęli przede wszystkim szokować i wywoływać skandale (kobieta wspomina, że w przeszłości jej mąż posiadał ją „w oczach mamy i papy, podczas premiery «Tannhausera», w pierwszym rzędzie foteli, na znak protestu”). Później natomiast ich postawa życiowa przejawiała się w podejściu do życia (Stomil – artysta i wyznawca ideologii nowoczesności – poświęcał życie na eksperymenty i chodził wiecznie w piżamie), porządku (w mieszkaniu panował chaos przedstawiony w obszernych didaskaliach przed rozpoczęciem aktu pierwszego) czy metodach wychowawczych (polegających na braku wychowania). Styl życia wolny od norm społecznych miał więc polegać na walce z ludzkimi ograniczeniami, dążeniu do nowoczesności, która cechuje się brakiem zobowiązań względem przeszłości.

Tak skonstruowanemu światu sprzeciwiał się Artur – dwudziestopięcioletni młodziwiec, opisywany jako „prawidłowo rozwinięty” i w „standardowym,

dobrze i efektownie na nim leżącym ciemnym garniturze, w białej koszuli z krawatem”, wychowany na zgłiszczach rewolucji, w świecie opanowanym przez chaos. Nie podzielał przekonania, że zniesienie norm i zakazów jest drogą do wolności. Uważał się za ofiarę braku norm w domu rodzinnym – wychowywał się w świecie bez autorytetów, w którym matka romansowała ze służbą, a ojciec oddawał się artystycznym eksperymentom. Jak sam stwierdził, potrzebował zasad, ponieważ „wchodził w życie”. Doskwierał mu brak porządku świata, który objawiał się w wystroju mieszkania (bałagan, wszędzie walały się rupiecie, w tym wózek dziecięcy Artura), a także w świecie wartości. Odejście od tradycji – wobec braku nowych propozycji wartości – potęgowało w Arturze poczucie niepewności i lęku. Można powiedzieć wręcz, że przeżywał on *weltschmerz* wynikający z braku kompasu moralnego. Nie dostrzegał sensu istnienia, gdy dokoła panowała niekonstruktywna swoboda, a sprzeciw stał się wartością samą w sobie.

Wobec tak rozumianego problemu Artur podjął próbę wprowadzenia nowego porządku. Początkowo wierzył, że rozwiązaniem może być przywrócenie odrzuconych wartości, natomiast później zmienił swoją perspektywę i skłonił się ku władzy absolutnej (co jednak się nie udało, albowiem zginął od ciosu wymierzonego przez Edka). Postawa Artura pokazuje jednak, że normy społeczne mogą być istotnym elementem życia człowieka. Porządkują życie i nadają mu sens – bez nich świat pędzi bowiem w kierunku moralnego rozpadu.

Kontekst:

Literacka refleksja nad normami społecznymi pojawia się także w „Ferdydurke” Witolda Gombrowicza. Głównym celem trzydziestoletniego Józia była bowiem walka z „formą”, czyli konwencjami, które stają się wzorem postępowania jednostki. W twórczości Gombrowicza normy społeczne były przejawem ograniczania wolności człowieka, odzierały z indywidualizmu i zmuszały do postępowania w określony sposób. Przykładem przymusu „formy” może być chociażby lekcja języka polskiego, w trakcie której profesor Bładaczka wygłosił wykład na temat wielkości poezji Juliusza Słowackiego, a następnie dyskutował z Gałkiewiczem – uczniem, który stwierdził, że jego poezja wieszcza narodowego nie zachwyca. W scenie tej zawarty został przymus „formy”, a więc norm społecznych: profesor Bładaczka powtarzał jedynie, że „Słowacki wielkim poetą był”, i nakazywał, by się zachwycać jego twórczością, natomiast nie tłumaczył powodów – zamiast tego oczekiwał bezkrytycznego powtarzania sloganów. Co niezwykle istotne, norma ta była egzekwowana siłą –

sprzeciwiający się profesorowi Bładaczce Gałkiewicz został ukarany jedyneką, a także musiał szczegółowo tłumaczyć swój brak zachwyty, by ostatecznie ulec presji otoczenia (pod wpływem Syfona, który zaczął recytować Słowackiego). Normy społeczne u Gombrowicza były więc narzędziem odzierania ludzi z indywidualizmu.

Zakończenie:

Zarówno w „Tangu”, jak i w „Ferdydurke” przedstawiono normy społeczne jako elementy ograniczające człowieka, pozbawiające jednostkę wolności i prawa do indywidualizmu. Na uwagę zasługuje jednak kontrastująca z tym poglądem postawa Artura z utworu Sławomira Mrożka. Młodzieniec potrzebował norm społecznych, uważał, że były niezbędne, aby uporządkować życie. Można zatem wysnuć wniosek, że prawda leży pośrodku: nie należy ani pozbywać się norm, ani całkowicie się od nich uzależniać – pierwsza postawa prowadzi do nihilizmu, a druga pozbawia jednostkę wolności. Normy są potrzebne, ale należy traktować je z dystansem – dzięki temu będą one drogowskazem, a nie nakazem, który nie ogranicza człowieka.

Raport o stanie wojennym

**Marek
Nowakowski**

Bunt i bezradność – postawy bohaterów wobec realiów stanu wojennego

Wstęp:

Stan wojenny był czasem, gdy bunt Polaków mieszał się z bezradnością. Z jednej strony wspomnieć można o postaciach gotowych do walki z reżimem, próbujących okazać brak zgody na zwiększoną obecność wojsk na ulicach, z drugiej natomiast – nie brakowało ludzi zmęczonych kolejnymi represjami, zastraszonego, nieumiejącego przeciwstawić się władzy. Marek Nowakowski w zbiorze opowiadań „Raport o stanie wojennym” nakreślił różnorodny obraz postaw wobec wydarzeń w latach 1981–1983.

„Raport o stanie wojennym”:

Jedną z możliwych postaw była bezradność, widoczna szczególnie w opowiadaniu „Nocny ront”, gdzie bohaterowie czekający w kolejce do sklepu mięsnego zostali niemalże zmuszeni do wręczenia łapówki legitymującym ich mundurowym. Sznur ludzi, ustawiający się na długo przed zakończeniem godziny policyjnej, składał się przede wszystkim z osób starszych. Wprawdzie zdawali sobie sprawę z wagi wykroczenia, niemniej jednak trudna sytuacja (braki w sklepach, strach przed głodem) zmuszała ich do złamania zakazu wychodzenia z domu. Ludzie czekający na mrozie przed sklepem dostali ultimatum: musieli wręczyć łapówkę, aby uniknąć aresztowania; nie mieli drogi ucieczki, nie mogli też liczyć na łaskawość mundurowych – na pytanie, czy kolejny patrol nie będzie ich legitymować, milicjant wybuchnął śmiechem. Tym samym „Nocny ront” prezentował sytuację jednostek słabych, skazanych na łaskę władzy.

Z drugiej strony nie brakowało jednak buntowników – ludzi gotowych walczyć z reżimem na różne sposoby. Czasami były to bezpośrednie starcia uliczne, zakończone pałowaniem (tak jak opisano to w opowiadaniu „Boże, zmiłuj się nad Wilnem!”), natomiast innym razem bunt przejawiał się w kolportowaniu opozycyjnych ulotek („Rewizja”) albo w solidarnym utrudnianiu represji (uczynił tak między innymi kierowca w utworze „W autobusie”).

Przejawem buntu wobec władzy były nie tylko heroiczne wielkie czyny, lecz także małe drobne uczynki, na przykład towarzyszenie słabszym w sytuacjach konfrontacji z władzą. Taka sytuacja przedstawiona została w opowiadaniu

„Wizyta”. Kiedy do mieszkania Doroty weszli mundurowi, sąsiadka, dowiedziawszy się o najściu, czym prędzej chwyciła mleko i pod pretekstem dostarczenia go ze sklepu towarzyszyła kobiecie w zdarzeniu. Zarówno sąsiadka, jak i przedstawicielka pomocy społecznej chciały uczestniczyć w rozmowie, aby w razie potrzeby pomóc Dorocie – samotnej matce. Nie chciały zostawiać jej w potrzebie; co prawda wiedziały, że nie miały, jak pomóc, jednak były tam, aby kobieta poczuła się rażniej.

Kontekst:

Nieco inne światło na realia po 13 grudnia 1981 r. rzuca opowiadanie „Profesor Andrews w Warszawie” Olgi Tokarczuk. Utwór opowiadający o brytyjskim profesorze psychologii, który odwiedził stolicę Polski w przeddzień ogłoszenia stanu wojennego, daje wgląd w sytuację z perspektywy człowieka nierozumiejącego mentalności komunistycznego państwa. Z pozoru Polska po 13 grudnia nie uległa wielkiej przemianie – jedyną różnicą było wyprowadzenie czołgów na ulice i ustawienie żołnierzy, którzy przy koksownikach ogrzewali ręce w oczekiwaniu na kolejne rozkazy. Pod wieloma względami życie wyglądało tak jak zwykle: sznur ludzi ustawiał się w kolejce po bochenek chleba i karpia, handlowano choinkami, a w sklepach znaleźć można było przede wszystkim ocet i musztardę.

Obraz stanu wojennego z perspektywy obcokrajowca może dawać poczucie, że nie był to dramatyczny okres. Z pewnością profesor Andrews nie mógł być świadom realiów tamtego czasu, nie dostrzegał subtelnie zarysowanych szkiców ludzkich tragedii (nagłe zniknięcie Gosi i jej partnera, nostalgia samotnej staruszki wpatrującej się w okno w barze). Czas po 13 grudnia jawił się więc jako okres, w którym próbowano żyć normalnie, ale jednocześnie zdawano sobie sprawę z nowych realiów. Na pierwszy plan mogły wybijać się postawy ludzi zmęczonych szarością komunizmu, akceptujących swój los, pogodzonych z nowymi represjami.

Zakończenie:

Polki i Polacy w okresie stanu wojennego przyjmowali rozmaite postawy – niektórzy aktywnie walczyli z represjonującą władzą, inni wspierali po cichu, drobnymi gestami, a pozostali akceptowali swój los i próbowali pogodzić się z nowymi realiami.

Góraż »Edek«

Marek

Nowakowski

W jakim celu autor nawiązuje w swoim tekście do innego tekstu?

Wstęp:

Opowiadanie „Górą »Edek«” w oczywisty sposób stanowi nawiązanie do postaci z „Tanga” Sławomira Mrożka. Marek Nowakowski wykorzystał alegorię „Edka”, czyli figurę chama stosującego siłę fizyczną do osiągnięcia własnych celów, aby skomentować rzeczywistość, a także potwierdzić trafność przewidywań Mrożka względem przyszłości świata pozbawionego zasad.

„Górą »Edek«”:

Opisana przez Marka Nowakowskiego historia przedstawia sytuację na ulicy pewnego miasta, gdzie stojące w korku samochody szukały miejsca do zaparkowania na pobliskiej ulicy. Chociaż kierowcy małego fiata udało się znaleźć lukę, okazało się, że podjechał on zbyt daleko, co uniemożliwiało zaparkowanie auta. Na nic zdały się jego próby wycofania – kierowca dużego forda uniemożliwił mu wyjazd do tyłu, zablokował go, aby samemu wcisnąć się na miejsce. Po zaparkowaniu odszedł, nie zważając na protesty człowieka w fiacie.

Sytuacja, w której doszło do jawnego złamania niepisanych zasad uprzejmości na drodze i nie wyciągnięto żadnych konsekwencji, mogła świadczyć o triumfie egoizmu. Chociaż kierowca fiata najpierw próbował wymusić na postaci z forda lekkie cofnięcie, a później zapytał: „Panie, jak tak można?”, nie spotkał się z żadną odpowiedzią – odbił się od ściany, był zmuszony wycofać się i ustąpić miejsca silniejszemu.

Kontekst:

Nawiązanie do Edka, postaci z dramatu Sławomira Mrożka, z jednej strony świadczy o zakorzenieniu „Tanga” w tradycji literackiej, z drugiej zaś – może stanowić *post scriptum* do dramatu, świadczyć o słuszności przekazu utworu z 1965 r. Jednym z tematów podejmowanych przez „Tango” była bowiem słabość inteligencji, brak sprawczości w kreowaniu świata i ostateczne poddanie się rządóm Edka – prostaka stosującego wyłącznie siłę fizyczną. Odwrót od

wartości zapoczątkowany przez pokolenie Stomila i Eleonory nie przyczynił się do budowy lepszego, bardziej sprawiedliwego świata, lecz jedynie stworzył warunki do przejęcia władzy przez prostacką dyktaturę; inteligencja pozbawiła się dominującej roli w świecie i nie miała narzędzi, aby utrzymywać go w ryzach, wskutek czego musiała poddać się nowemu reżimowi uosabianemu przez Edka.

Historia spisana przez Marka Nowakowskiego również udowadnia słabość świata reguł wobec prostactwa i chamstwa – kierowcy fiata, chociaż miał uzasadnione pretensje, nie mógł wyegzekwować na kierowcy forda swojego prawa do pierwszeństwa. W starciu z brutalną siłą (ukazaną za pomocą różnicy wielkości aut i dysproporcji fizycznych między kierowcami) był bez szans. Ostateczną tragedią kierowcy fiata nie była jednak utrata miejsca do parkowania – znacznie bardziej dramatyczny wydaje się fakt, że tytułowy „Edek” nawet nie podjął próby wysłuchania racji drugiej strony, zlekceważył skargi i udał się tam, gdzie planował. Tym samym potwierdził swoją bezkarność, udowodnił niepodważalną dominację siły i słabość świata opartego na regułach, uprzejmości i poszanowaniu innych.

Zakończenie:

Tytułowy Edek oraz jego pierwowzór z „Tanga” Sławomira Mrożka mają wiele cech wspólnych: korzystają ze słabości świata kierującego się regułami, kierują się prawami dżungli, nie zastanawiają się nad wpływem swoich działań na innych. Poprzez nazwanie kierowcy forda „Edkiem” Marek Nowakowski umożliwił nadawanie jego zachowaniu wielu znaczeń, a także potwierdził prawdę, przed którą przestrzegał Sławomir Mrozek: świat idei nie ma szans w starciu z siłą fizyczną.

Katedra

Jacek Dukaj

Nauka i metafizyka jako dwa sposoby mówienia o świecie

Wstęp i kontekst:

Dyskusja na temat wyższości naukowego sposobu nad metafizycznym (i odwrotnie) nie jest zjawiskiem nowym. Można powiedzieć, że te dwa aspekty – *ratio* i *emotio* – istnieją od wieków, a spór na temat wyższości jednej wartości nad drugą nigdy nie zostanie rozwiązany. Racjoniści zdają się przedkładać to, co wytłumaczalne językiem naukowym, nad zjawiska nadprzyrodzone. Wiele racji można jednak przyznać tym, którzy powątpiewają w możliwość wytłumaczenia świata przez naukę. To właśnie ta tematyka jest bowiem przedmiotem rozważań Adama Mickiewicza w balladzie „Romantyczność”, w której przedstawiono płacz i cierpienie Karusi – dziewczyny tęskniącej za ukochanym. Postać była wyobcowana – otoczenie ją wyśmiało i uznało za obłąkaną, starzec przekonywał, żeby zaufać jego szkiełku i oku. Dziewczyna – a wraz z nią podmiot liryczny – nie wierzyła jednak słowom mężczyzny, odczuwała metafizyczną więź z Jasieńkiem. Tym samym można więc uznać, że konflikt między naukowym a metafizycznym (opartym na emocjach i tym, co niewyjaśnialne) jest konfliktem nie do rozwiązania.

„Katedra”:

W opowiadaniu „Katedra” Jacka Dukaja ukazano dualizm i przenikanie się światłości z ciemnością, które symbolizują jednoczesne nakładanie się na siebie dwóch sposobów mówienia o świecie – naukowego i metafizycznego, czyli ujęcia racjonalistycznego i intuicyjnego, religijnego. Mowa jest także o skali kosmosu z perspektywy człowieka. Chociaż ludzkość opanowała już podróże międzygwiezdne, to wciąż jej obecność ograniczona jest do miejsc możliwych do zamieszkania. Nie ma więc szans na przetrwanie, chociażby w zbyt dużej odległości od dającej ciepło i światło gwiazdy.

Jednocześnie w opowiadaniu opisano świat pełny nowych teorii naukowych – prowadzi się w nim badania, by odkryć, jakie jest pochodzenie Czarnej Waty, sugeruje się, że może ona być świadectwem obecności obcych; pojawia się takie miejsce jak laboratorium, które pomaga określić w literaturze science fiction stopień zaawansowania nauki w przyszłości. Przy tym głównym bohaterem jest ksiądz, który ma odkryć, dlaczego w świecie tak rozwiniętych

technologii ludzkość pielgrzymuje do grobu nieznanego wędrowca, który teraz przez wielu jest uznany za świętego, a miejsce jego pochówku – za uzdrawiające. Grób Izmira Predú przyciąga pielgrzymów, wierzących w jego wstawiennictwo, dzięki któremu dochodzi tam do cudownych uzdrowień. Zestawienie nauki i religii to jednocześnie próby pogodzenia obu ujęć: *ratio* i *emotio*. Która z nich wygrywa? Metafizyka pochłania bohaterów. Opinia księdza miała pomóc władzy kościelnej stwierdzić, czy rzeczywiście działają cuda, a w konsekwencji zdecydować o tym, czy przesunąć lot skały w taki sposób, aby pozostała w dostępnych ludzkości rejonach kosmosu, ale im nie zagrażała. Ostatecznie Kościół podjął decyzję, że nie zmieni trajektorii lotu asteroidy, Róg zostaje ewakuowany, a katedry już nikt nie zobaczy, wraz z nią przepadną ci, którzy zostali przez nią pochłonięci.

Zakończenie:

„Katedra” Jacka Dukaja nie udziela odpowiedzi na pytanie o to, który sposób mówienia o świecie powinien być uznany za ważniejszy. Świat opiera się na dualizmie – niemożliwym do rozstrzygnięcia konflikcie dwóch wartości. Można jednak uznać, że zarówno naukowe podejście, jak i metafizyka, choć się wykluczają, jednocześnie są doskonałym uzupełnieniem. Gdy któryś ze sposobów zawodzi, drugi sposób mówienia przychodzi z wyjaśnieniem.

Madame

Antoni Libera

Jak twórcy ukazują realia PRL-u?

Wstęp:

PRL, czyli Polska Rzeczpospolita Ludowa, to historyczne państwo polskie istniejące w latach 1944–1989. Pod względem politycznym Polska w tym okresie nie była suwerenna – w pełni zależała od Związku Radzieckiego – i należała do bloku wschodniego (pod przywództwem ZSRR), co wpływało na sytuację gospodarczą. Kraj odcięty od Zachodu był pogrążony w szarości i marazmie, a jego mieszkańcy cierpieli biedę (dość powiedzieć, że często sklepowe półki świeciły pustkami). Można zatem powiedzieć, że realia PRL-u były uzależnione od sytuacji gospodarczej i politycznej. Z jednej strony bieda i szarość, z drugiej zaś represje i prześladowania opozycjonistów – to wszystko złożyło się na obraz komunistycznej Polski i w taki sposób właśnie artyści przedstawiają ją w swoich utworach.

„Madame”:

Antoni Libera w powieści „Madame” skupił się przede wszystkim na przedstawieniu szarości PRL-u, ukazaniu bylejakości, która kontrastowała z kolorowym, radosnym życiem na zachodzie Europy. Rzeczywistość Polski w okresie komunizmu ukazano z perspektywy młodego człowieka, maturzysty (nieznanego z imienia i nazwiska). Główny bohater dorastał w świecie pełnym bylejakości i szarzyzny. Chciał od niego uciec, dlatego podejmował liczne próby – był aktorem w szkolnej grupie teatralnej, założył nawet zespół jazzowy, jednak nijakość dobiła go do tego stopnia, że popadł on w melancholię. Wyzwoleniem były jedynie szachy, muzyka, literatura i teatr – to w świecie nauki i kultury starał się on znaleźć odskocznię, jednak wydaje się, że chciał on więcej niż to możliwe, nawet jako nagrodę w konkursie otrzymał niskiej jakości zegarek produkcji NRD, a w szkole, która powinna rozwijać, otaczali go ludzie nijacy. Bohater nadawał nauczycielom niewybredne przezwiska: Żmija, Soliter, Kadłubek, Robociarz, które wskazywały, że uważał ich za ludzi małego formatu i służbistów podporządkowanych władzy, niezdolnych do samodzielnego myślenia.

Z tym obrazem szarego PRL-u kontrastował świat Zachodu – nieprzypadkowo dla głównego bohatera wielkim marzeniem i fascynacją była Europa Zachodnia. To właśnie z tego powodu chłopak uczył się francuskiego, traktował jak trofeum długopisy marki BIC i zakochał się w tytułowej Madame – młodej nauczycielce

języka francuskiego, kobiecie eleganckiej i wyrafinowanej, która nie pasowała do realiów szarej komunistycznej Polski.

W „Madame” realia PRL-u zostały ukazane jako nierozwijające dla młodego człowieka, który był ciekawy świata, a wynikająca z młodości chęć poznania innej rzeczywistości była tępiona przez władzę.

Kontekst:

Innym aspektem PRL-u, o którym twórcy często wspominają w swoich utworach, były relacje obywateli z władzą. Nie ulega wątpliwości, że w okresie Polski Ludowej panował system autorytarny, dążący do umocnienia władzy na zawsze (z tego względu kraj był odcięty od informacji – jedynym rzetelnym źródłem było nielegalne, nadające z zagranicy Radio Wolna Europa) i tępiący wszelkie przejawy oporu wobec systemu. Stosunek władzy do obywateli widać jak na dłoni w „Raporcie o stanie wojennym”, zbiorze opowiadań Marka Nowakowskiego, w którym ukazano rzeczywistość lat 1981–1983 – okresu terroru, wzmożonego napięcia, stosowania przemocy i innych form represji.

Najjaskrawszy przykład terroru stosowanego wobec obywateli przez władzę opisano w opowiadaniu „Boże, zmiłuj się nad Wilnem!”, przedstawiającym sceny pałowania młodzieży przez mundurowych. Wydarzenia rozgrywające się w czwartym dniu stanu wojennego przypominały zorganizowaną zasadzkę wycelowaną w najmłodszych, gotowych do walki z reżimem: wojskowi okładali niepokornych, sprawiając, że łamali się „jak łodygi”; czerpali przyjemność ze stosowania przemocy i nadużywania swojej przewagi (wynikającej z faktu pracy w służbach).

Nieprzypadkowo wydarzenia z tamtego okresu przypominały narratorowi najmroczniejsze czasy najazdu hitlerowców na Polskę (co zostało zasygnalizowane wspomnieniem tytułu artykułu „Boże, zlituj się nad Wilnem!”). Przemoc, porwania i przetrzymywanie aresztowanych w piwnicy świadczyły o bezkompromisowości ówczesnej władzy.

Tę samą postawę prezentowali także milicjanci i wojskowi wyczekujący na ulicach, aby dokonywać rewizji przechodniów. W opowiadaniu „Rewizja” przedstawiono nadgorliwość mundurowych odczuwających wyraźną satysfakcję ze zwalczania osób niosących opozycyjne ulotki. Jednocześnie należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że nie wszyscy wykonujący polecenia

władzy stali w opozycji do zwykłych ludzi – jeden z żołnierzy, najprawdopodobniej nieakceptujący polityki ówczesnego reżimu, puścił wolno kobietę transportującą materiały opozycyjne. Działał w konspiracji (musiał uważać, aby nie zostać zauważonym przez innych) i stanął po jasnej stronie historii – był jednak w tym odosobniony, ponieważ zdecydowana większość mundurowych skrupulatnie wykonywała kolejne polecenia władzy.

Zakończenie:

Realia PRL-u w literaturze ukazywano przez pryzmat szarości i braku perspektyw (jak to uczynił Antoni Libera) oraz przez pryzmat prześladowań politycznych. Choć zdania na temat Polski Ludowej są podzielone (wiele starszych osób mitologizuje miniony ustrój), to jednak należy pamiętać, że w tamtym okresie ludzie mierzyli się z wieloma trudnościami, których nie doświadcza się w wolnej Polsce. Tym, co charakteryzowało PRL, był przede wszystkim brak wolności – zamiast tego panowała cenzura, równanie w dół, odcinanie się od Zachodu i przemoc. Nie powinno zatem dziwić, że artyści piszący o komunistycznej Polsce nie wspominają jej z zachwytem, lecz z trwogą – i nadzieją, że taki system polityczny nigdy nie powróci.

Rola autorytetu w kształtowaniu postaw młodych ludzi

Wstęp:

Tożsamość człowieka, jego sposób myślenia, cele, marzenia i aspiracje – to wszystko kształtuje się w wieku młodzieńczym. To, w jakim kierunku będzie rozwijać się jednostka, zależy w dużej mierze od autorytetów. Mogą nimi być rodzice, ale nie muszą – funkcję autorytetu mogą pełnić również inni poznani ludzie, którym człowiek zdecyduje się zaufa. Nie ulega wątpliwości, że rola autorytetu w kształtowaniu postaw młodych ludzi jest olbrzymia. Nastolatkom bowiem potrzebują bowiem przewodnika, kogoś, kto nauczy ich, jak postrzegać świat i jak go uporządkować w głowie.

„Madame”:

Antoni Libera w powieści „Madame” ukazał rolę autorytetu na przykładzie tytułowej postaci – nauczycielki języka francuskiego i dyrektorki szkoły. Trzydziestokilkuletnia kobieta, urodzona we Francji, była autorytetem dla głównego bohatera utworu – licealisty niewymienionego z imienia i nazwiska.

Aby zrozumieć znaczenie autorytetu tytułowej Madame, należy zwrócić uwagę na tło historyczne akcji utworu – czasy PRL-u, okres szarości i bylejakości, w którym każdy przejaw zainteresowania światem, tak naturalny dla młodych ludzi, był tępy. Dla młodego licealisty zafascynowanego Zachodem kobieta znająca warunki życia za żelazną kurtyną, zaznajomiona z dziełami kultury zachodniej i pachnąca perfumami, którymi nikt wówczas nie pachniał, była uosobieniem piękna i marzenia o wolności. Madame symbolizowała niedostępny świat, odróżniała się od innych nauczycieli, pragnęła wolności – i z tego względu stała się dla głównego bohatera autorytetem i wzorem do naśladowania. Choć młodzienc już wcześniej uczył się języka francuskiego, to jednak dopiero dla niej napisał w tym języku najlepsze wypracowanie, inspirowane astrologią i twórczością Goethego, zatytułowane „Pieśń Wodnika i Panny”. Zostało ono przez Madame wykorzystane jako dowód na wybitne osiągnięcia językowe jej uczniów, dzięki któremu mogła starać się o oddelegowanie na zagraniczne szkolenie.

Mimo tego oszustwa Madame była dla chłopaka wielką fascynacją i wzorem do naśladowania. Była dla niego oknem na świat, ukształtowała w nim otwartość oraz miłość do wolności i co najważniejsze, pokazała, że można spełnić swoje marzenie o wyjeździe na Zachód. Kobieta opuściła nieprzyjazny ludziom świat Polski Ludowej. Co niezwykle istotne, swoje przesłanie zawarła również w dedykacji umieszczonej w podarowanej chłopakowi książce. Hasło „ucieczka” (*déserte*) miało być przesłaniem dla bohatera, by również zawalczyć o wolność.

Kontekst:

Motyw wpływu autorytetu na kształtowanie postaw młodych ludzi widać również w „Przedwiośniu” Stefana Żeromskiego. Cezary Baryka, wychowywany w „mlekiem i miodem płynącym Baku” przez Seweryna i Jadwigę, korzystał z dostatniego życia i statusu materialnego rodziny. Miał wielu nauczycieli i był dobrym uczniem, jednak jego zachowanie wynikało głównie ze strachu przed ojcem – Cezary starał się go nie złościć. Kiedy natomiast Seweryn Baryka dostał powołanie do wojska i wyjechał z domu, młodzieniec pokazał swoje prawdziwe oblicze: w ósmej klasie zaczął wagarować i chuliganic, a po uderzeniu dyrektora został wydalony ze szkoły i otrzymał „wilczy bilet”. Tym samym udowodnił, że brak ojca – którego Cezary jako jedynego darzył szacunkiem – może mieć wpływ na radykalną zmianę zachowania. Młodzieniec, pozbawiony nadzoru ze strony ojca, zmienił swoje zachowanie, co pokazuje, jak wielką rolę odgrywa autorytet.

Na uwagę zasługuje również fakt, że Cezary, pozbawiony autorytetu, zaczął szukać go gdzie indziej. Na własne nieszczęście zachłusnął się wywołaną przez bolszewików rewolucją. Uczestniczył w mityngach, w trakcie których wieszano na szubienicach obrazy znanych (rzekomo burżuazyjnych) przywódców, przyjmował bezkrytycznie wypowiediane tam poglądy, które następnie referował matce. Po wydaniu dekretu o konfiskacie skarbów zakopanych w ziemi podjął decyzję o przekazaniu bolszewikom ojcowskiego złota „dla idei”, obserwował z dumą konfiskatę oszczędności Seweryna Baryki.

Młody Baryka podporządkował się autorytetowi rewolucjonistów, w pełni poddał się im wpływom i zachłusnął się ich sposobem postrzegania świata. Nie dostrzegał wad postulowanego systemu, brakowało mu refleksji i krytycyzmu, przez co zaczął źle traktować matkę. Chociaż kobieta poświęcała się w pełni i codziennie ryzykowała życie, by zdobyć mąkę na chleb, nie mogła liczyć na zrozumienie czy wdzięczność. Młodzieniec stawiał ideologię ponad losem własnej rodziny, w imię idei przekazał rewolucjonistom skarb zakopany przez

ojca. Dopiero choroba Jadwigi sprawiła, że Cezary zaczął odczuwać szacunek do matki – kiedy kobieta została skazana na ciężkie roboty i ocierała się o śmierć, młodzieniec zdołał załatwić krótki pobyt w szpitalu, a później pochówek w pojedynczej mogile. Jadwiga nigdy jednak nie wyrzekła się swojego syna, wiele przez niego wycierpiała, ale mimo wszystko go kochała.

Zakończenie:

Autorytety odgrywają istotną rolę w kształtowaniu postaw młodych ludzi. Z jednej strony otwierają na świat, zachęcają do rozwijania wrażliwości i kształtują marzenia (np. o wolności) – jak to przedstawiono w powieści Antoniego Libery, z drugiej zaś – mogą wykorzystywać swoją siłę, by wpływać na zachowania jednostek, jak przedstawił to Stefan Żeromski w „Przedwiośniu”. Nie ulega wątpliwości, że istnienie autorytetu jest niezbędne dla wykształcenia systemu moralnego jednostki: ważne jednak, by to zaszczytne miano przypadło ludziom, którzy chcą dla młodego człowieka jak najlepiej (w przeciwnym razie mogą wykorzystać swoją władzę do złych celów).

Sztuka jako narzędzie porozumienia między ludźmi

Wstęp:

Sztuka jako narzędzie porozumienia między ludźmi to temat, który można interpretować na wiele sposobów. W skali makro tworzy ona porozumienie, ponieważ pozwala stworzyć pewne spójne założenia teoretyczne, które następnie definiują ideały całych pokoleń (jak np. pokolenia romantyków czy pozytywistów). W skali mikro natomiast sztuka może służyć wyrażeniu wspólnych celów mniejszej liczby ludzi – już nie całych generacji, lecz poszczególnych jednostek.

„Madame”:

Antoni Libera w „Madame” przedstawił sztukę jako symbol wyzwolenia, który wyraża pragnienie wolności poszczególnych jednostek. Ta sfera kultury łączy ludzi, którzy czują się uwięzieni i uciemiężeni tam, gdzie przyszło im żyć. Bohaterem jest uzdolniony naukowo i artystycznie maturzysta, który nawiąże intelektualną więź z nauczycielką języka francuskiego, tytułową Madame. Kobieta większość swojego życia spędziła za granicą, gdzie miała dostęp do dzieł kultury niedostępnych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W szkole też wyróżniała się sposobem prowadzenia lekcji, nie była jak pozostali nauczyciele, którzy nie pozwalali uczniom myśleć i sami bali się, że w ten sposób nie będą wykonywać poleceń służbowych, że pozwolą sobie na zbytne odejście od jedynek słusznych interpretacji. To nią zatem zafascynuje się główny bohater, maturzysta, który szukał w sztuce odskoczni od szarej rzeczywistości komunistycznej, pragnął przeniesienia się do innego świata, dlatego też uciekał w świat kultury, grał w szkolnym teatrze i założył zespół jazzowy, by odczarować nijakość swojej młodości w PRL-u. Młody chłopak na wiele sposobów będzie starał się nawiązać bliską relację z nauczycielką: prowokując ją przez napisanie wypracowania inspirowanego twórczością Goethego i znakami zodiaku, uczęszczaniem na wystawy malarskie w ambasadzie francuskiej, gdzie będzie ją spotykał, oraz cytowaniem poezji francuskiej, co będzie stanowiło ich dialog niezrozumiały dla otoczenia. Wszystkie te zabiegi doprowadziły do stworzenia nietypowej relacji bliskości, w której nie przekracza się granic cielesnych i społecznych. W powieści Libery sztuka staje się zatem kluczem do wyrażania niewyrażalnego, środkiem komunikacji, który pozwala na ukazanie myśli i uczuć

nawet mimo panującej cenzury i wszechobecnej kontroli organów zewnętrznych.

Kontekst:

W podobny sposób sztukę jako narzędzie porozumienia między ludźmi pragnącymi wolności przedstawiono w „Tangu” Sławomira Mrożka. To właśnie sztuka była bowiem głównym narzędziem oporu pokolenia Stomila i Eleonory w starciu z okowami starego świata, stanowiła wyznacznik marzeń i oczekiwań całej generacji. Dla rodziców Artura (w czasach ich młodości) sztuka nie tylko dawała podstawę teoretyczną (narzucała kierunki działań), lecz także była środkiem wyrazu i nośnikiem rewolucji obyczajowej. Warto zauważyć, że to właśnie pojęcia z zakresu teorii sztuki dały początek działaniom pokolenia Stomila i Eleonory (co sam Stomil wyraził słowami „rewolucja i ekspansja – to nasze hasło! Rozbijanie starych form, precz z konwencją, niech żyje dynamika!”). Sztuka była zatem nie tylko narzędziem, lecz czymś więcej: źródłem porozumienia pokoleniowego; dawała ramy teoretyczne i pozwoliła stworzyć koncepcję tego, w jaki sposób powinien wyglądać nowy świat – zgodny z ideałami pokolenia Stomila i Eleonory.

Zakończenie:

Sztuka jest narzędziem budowania porozumienia między ludźmi, ponieważ zapewnia jednostkom wolność. Z jednej strony pozwala uciec od ram zastanego świata (co przedstawiono na przykładzie rewolucji obyczajowej pokolenia Stomila i Eleonory z „Tanga”), z drugiej zaś – wymyka się cenzurze, tak charakterystycznej dla systemu komunistycznego panującego w czasie trwania akcji „Madame”. To właśnie dzięki sztuce ludzie mogą zaznać wolności i snuć marzenia o budowaniu lepszego świata, co daje warunki do rozpoczęcia dialogu i nawiązania porozumienia między jednostkami.

Miejsce

Andrzej Stasiuk

Jaką wartość dla człowieka ma pamięć o przeszłości?

Wstęp:

Nie podlega dyskusji, że pamięć o przeszłości ma fundamentalne znaczenie dla człowieka. To właśnie znajomość historii – jej losów, a także ludzi, którzy ją tworzyli – składa się na tożsamość lokalną i narodową. Pamięć o przeszłości jest tematyką podejmowaną przez twórców w wielu utworach literackich na dwóch poziomach. Pierwszy z nich to poziom bezpośredni – są nimi narracje mające na celu uchronić wydarzenia przed zapomnieniem (tak jak np. tworzenie obrazu odchodzącej w niepamięć Rzeczypospolitej w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza lub zapis tragicznych wydarzeń z okresu II wojny światowej w opowiadaniach Tadeusza Borowskiego). Drugi poziom to natomiast rozważania metateoretyczne: o tym, czym może być pamięć i jakie ma znaczenie dla człowieka. To właśnie ten wymiar jest najistotniejszy: dzięki niemu możemy bowiem zrozumieć, w czym zawiera się prawdziwa wartość pamięci.

„Miejsce”:

Andrzej Stasiuk w opowiadaniu „Miejsce” skupia się przede wszystkim na tym drugim poziomie – jego narracja stanowi źródło wiedzy na temat tego, czym może być pamięć oraz czy musi być fizycznie reprezentowana przez przedmioty, budynki i inne artefakty.

Narrator opowiadania podejmuje tematykę Łemków – grupy etnicznej, która po II wojnie światowej była wysiedlana i wcielana w inne narodowości. Wszelkie ślady dawnego istnienia Łemków na Kresach uległy rozpadowi – zniknęła między innymi cerkiew budowana własnymi rękami przez kolejne pokolenia. Próba uratowania świątyni przez konserwatorów (najprawdopodobniej polegająca na renowacji budynku i przeniesieniu go do skansenu lub muzeum) spotyka się z dezaprobatą osoby mówiącej. Dla narratora taka forma zachowania pamięci jest sztuczna, przeczy bowiem prawom natury, zgodnie z którymi rozkład jest naturalnym etapem istnienia. Chemikalia o „ostrej, nieprzyjemnej woni” porównane są do zapachu śmierci – chociaż mają na celu uchronić cerkiew przed zniszczeniem, pozbawiają ją wszelkiej aury autentyczności. Z kolei przeniesienie cerkwi do muzeum „ma w sobie skazę jednowymiarowości” – sprowadza bowiem budynek do roli artefaktu, wykorzeniając z niego wszystko to, co autentyczne.

Autentyczność cerkwi zawiera się bowiem w jej pozostałościach, np. w rozrzuconych i zardzewiałych gwoździach, które można znaleźć w trawie, a także w pamięci pielęgnowanej przez kolejne pokolenia. Narrator relacjonuje spotkanie z jednym ze starców, już zniedołężniałym, pragnącym odwiedzić miejsce dawnej cerkwi, w której został ochrzczony i którą zbudował jego ojciec. Mężczyzna nie jest jednak jedynym, który chciał powrócić do tego miejsca – pojawiali się także inni wysiedleńcy, w tym kobiety (te wręcz klęczały na cerkiewisku – mimo braku budynku przestrzeń dalej stanowiła dla nich sacrum).

Powrót do korzeni był dla dawnych mieszkańców istotnym wydarzeniem. Pamięć o miejscu była podstawą tożsamości Łemków – to z tego powodu starzec, mimo paraliżu, chciał odwiedzić „swoje” miejsce, które wspominał przez lata życiowej tułaczki. Ostatecznie starzec wyznaje, że już może umierać. Obecność w miejscu, które stało się dla niego symbolem początku jego istnienia i jego świata, zwalniała go z obowiązku życia. Historia ta dowodzi, że pamięć o przeszłości konstryuuje nas jako ludzi, jest elementem budowania tożsamości.

Pamięć o przeszłości ma więc wartość wtedy, gdy jest żywa i autentyczna – wówczas staje się łącznikiem między teraźniejszością a przeszłością. Tę formę pamięci uprawiali zarówno powracający do Beskidu Niskiego wysiedleńcy, jak i sam narrator, który oczami wyobraźni widział budynek i nadał mu dawny blask. Daru tego nie doznali jednak ci, którzy sprowadzali pamięć do wymiaru materialnego: konserwatorzy budynku oraz fotograf.

Kontekst:

O tym, że pamięć nie wymaga fizycznej reprezentacji, można przekonać się także z noweli „Gloria victis” Elizy Orzeszkowej. Wielka zbiorowa mogiła z wetkniętym krzyżem nie była przez nikogo odwiedzana (nie pielęgnowano pamięci w sposób materialny, nie postawiono np. pomnika), niemniej pamięć o pochowanych w lesie bohaterach była dalej pielęgnowana w sposób niematerialny – we wspomnieniach przyrody. Świerk, dąb, brzoza, róża i dzwoneczki lilii opowiedzieli wiatrowi historię powstańców pod wodzą Romualda Traugutta, którzy rozbili tam obóz. Wśród walczących znajdowali się Maryś Tarkowski, młody chłopiec, jego siostra Aniela oraz Jagmin. Chociaż najmłodszy powstaniec uratował nawet życie Trauguttowi, nie czuł, że jego powołaniem była walka – dostrzegał tragedię wojny, która zawsze zabija niewinnych. Niedługo później powstańcy zostali zaatakowani przez oddziały wroga, a Maryś zmarł wskutek odniesionych ran. Polegli zostali pochowani w zbiorowej mogile, w którą krzyż wetknęła Aniela. Kobieta długo płakała nad losem brata oraz Jagmina, ale później już nigdy nie

odwiedziła grobu. Miejsce wiecznego spoczynku bohaterów powstania zostało opuszczone, nikt o nich nie pamiętał – z tego względu wiatr postanowił nieść w świat informację o chwale poległych. Huczał „gloria victis”, aby przypominać o waleczności i poświęceniu dla ojczyzny, tym samym rekompensując zapomnienie.

Nowela Elizy Orzeszkowej ponownie potwierdza, że pamięć ma dla człowieka olbrzymią wartość, ale bardziej od fizycznego wymiaru liczy się to, co niematerialne. W tym przypadku bohaterów wspomina świat nieożywiony (co można interpretować jako realizację hasła *non omnis moriar* – nie wszystek umrę, nawet jeśli nie doczekam się pomnika).

Zakończenie:

Andrzej Stasiuk i Eliza Orzeszkowa nie dyskutują na temat wartości pamięci w życiu człowieka – jest oczywistym faktem, że bez niej ludzie nie mieliby tożsamości. Ich rozważania pozwalają jednak zrozumieć, w czym zawiera się wartość pamięci: nie są to fizyczne obiekty mające na celu upamiętnienie (Stasiuk pisał, że wówczas skazuje się obiekty na jednowymiarowość). Prawdziwe znaczenie ma to, co człowiek nosi w sercu: wspomnienia i osobiste świadectwa. Tylko wtedy pamięć jest doznaniem metafizycznym i pozwala przenieść się do czasów, które nigdy nie wrócą.

Profesor Andrews w Warszawie

Olga Tokarczuk

Stan wojenny z perspektywy obcokrajowca

Wstęp:

Wprowadzenie stanu wojennego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. mogło być dla wielu Polek i Polaków zaskoczeniem – nic wcześniej nie zapowiadało, że władza zdecyduje się na tak radykalne posunięcie. Oficjalnym powodem wprowadzenia stanu wyjątkowego była zła sytuacja gospodarcza kraju, w praktyce jednak celem działań reżimu było zatrzymanie pochodu „Solidarności”, czyli rosnącego poparcia Polaków dla zmian postulowanych przez demokratyczną opozycję z NSZZ „Solidarność”. W trakcie stanu wojennego internowano tysiące działaczy podziemia, zakazano strajków i działalności związkowej, a także wyłączono telefony i wprowadzono cenzurę korespondencji.

„Profesor Andrews w Warszawie”:

Realia świeżo wprowadzonego stanu wojennego były niezrozumiałe początkowo także dla osób przyzwyczajonych do życia w komunistycznym państwie. Z dnia na dzień obywateli pozbawiono wielu praw i wprowadzono dodatkowe rygory – między innymi w postaci godziny policyjnej. Do takiej rzeczywistości został wrzucony profesor Andrews, bohater opowiadania Olgi Tokarczuk. Brytyjski uczony, znawca psychologii, został zaproszony na konferencję w Warszawie, jednak wskutek wprowadzenia stanu wojennego wydarzenie się nie odbyło – a mężczyzna został całkowicie sam w nieznanym mieście. Z dnia na dzień stracił kontakt z Gosią, tłumaczką, która miała się nim opiekować. W związku z tym mężczyzna postanowił poradzić sobie sam w mieście – wyruszył na spacer, by zorientować się w sytuacji i uzyskać kontakt z ambasadą.

Obraz stanu wojennego oczami profesora Andrews może wydawać się przygnębiający. Warszawa była pogrążona w szarości i brzydocie, stanowiła pułapkę bez wyjścia. Bohater błędził między identycznymi szarymi blokami, nie rozumiał otaczającej go rzeczywistości (w tym: dobrze zaopatrzonego sklepu, do którego nie było wstępu).

Wydarzenia rozgrywające się dokoła niego stanowiły zagadkę; bohater nie miał świadomości wprowadzenia stanu wojennego, nie wiedział, jak to miało wpłynąć na jego życie. Zauważył jedynie zwiększoną obecność żołnierzy na

ulicach, melancholię niektórych postaci (między innymi bezzębnej staruszki w barze) i nagłe zniknięcie Gosi (nie mógł jednak zrozumieć zależności między jej zaginięciem a wprowadzeniem stanu wojennego).

Warszawa po 13 grudnia 1981 r. oczami obcokrajowca wydawała się miastem ponurym, ale jednocześnie – nie było to nic nowego; angielski profesor nie mógł mieć punktu odniesienia, dlatego nie rozumiał rozgrywających się wydarzeń. Był pozbawiony kontekstu – nie wiedział, że właśnie rozpoczął się faktyczny zamach wojskowy, aresztowano tysiące opozycjonistów i wprowadzono liczne represje.

Kontekst:

Realia życia w Polsce stanu wojennego nie były zrozumiałe dla obcokrajowców, nie mogą być także czymś oczywistym dla osób młodych – urodzonych już w wolnej Polsce. Specyfika lat 1981–1983 sprawia, że jest to okres odmienny od pozostałych; jedynym sposobem na zrozumienie tych realiów jest wysłuchanie historii świadków tych wydarzeń. Istotną rolę w kultywowaniu pamięci odgrywa zbiór opowiadań „Raport o stanie wojennym”, będący zapisem rozmaitych historii z tamtych czasów. Utwory Marka Nowakowskiego pokazują panoramę wydarzeń – od zatargów z milicją i ZOMO, przez próby kolportowania ulotek opozycyjnych, aż po reakcje zwykłych ludzi, dla których stan wojenny był po prostu kolejną formą represji pozbawioną znaczenia politycznego (to zostało uchwycone między innymi w opowiadaniu „Nocny ront” przedstawiającym sznur ludzi czekających w kolejce po chleb mimo trwania godziny policyjnej).

Nie wszyscy obcokrajowcy byli jednak pozbawieni świadomości o wprowadzeniu stanu wojennego. Na uwagę zasługuje postawa brytyjsko-polskiego fotografa Chrisa Niedenthala (uznawanego mimo wszystko za postać zagraniczną). Mężczyzna pracował jako korespondent „Newsweeka” w Polsce i fotografował ważne wydarzenia; w okresie stanu wojennego wykonał słynną fotografię przedstawiającą transporter opancerzony na tle kina Moskwa wraz z plakatem reklamującym film „Czas apokalipsy”. Fotografia ta stała się jednym z najważniejszych symboli stanu wojennego, ukazywała bowiem dramat tamtych czasów połączony z niepewnością o przyszłość. Co niezwykle istotne, Chris Niedenthal swoimi zdjęciami informował społeczność międzynarodową o wydarzeniach w Polsce; przekazywał niewywołane filmy osobom opuszczającym kraj i w ten sposób informował o sytuacji podczas stanu wojennego.

Zakończenie:

Wydarzenia rozgrywające się podczas stanu wojennego mogły być dla obcokrajowców czymś niezrozumiałym – aby zrozumieć specyfikę tamtych czasów, trzeba było znać kontekst, czyli realia życia w komunistycznym państwie. Profesor Andrews z opowiadania Olgi Tokarczuk w oczywisty sposób był pozbawiony wiedzy o Polsce, dlatego miasto wydawało mu się obce, a dziwaczne zdarzenia – zwyczajne. Tak też mogła być rozumiana sytuacja w kraju przez społeczność międzynarodową, dlatego istotną rolę odgrywali łącznicy tacy jak Chris Niedenthal, którzy rozumieli realia lat 1981–1983 i umieli opowiadać światu o tragediach rozgrywających się w Polsce.

Podróże z Herodotem

**Ryszard
Kapuściński**

Czym dla człowieka może być podróżowanie?

Wstęp:

Ryszard Kapuściński w jednym z ostatnich fragmentów „Podróży z Herodotem” zadawał pytanie o to, „co ciągnie człowieka w świat. Ciekawość? Głód przeżyć? Potrzeba nieustannego dziwienia się?”, a następnie zauważył, że „człowiek, który przestaje się dziwić, jest wydrążony, ma wypalone serce”. Te słowa trafnie oddają stosunek Kapuścińskiego, najwybitniejszego polskiego reportażysty, do odkrywania świata. Podróżowanie było dla niego czymś więcej niż zwiedzaniem. On sam, próbując opisać sposób myślenia Herodota, przekazywał, że podróż to „próba poznania wszystkiego – życia, świata, siebie”. Należy zatem uznać, że podróżowanie jest dla człowieka sposobem na poznanie i zrozumienie zarówno tego, co go otacza, jak i samego siebie.

„Podróże z Herodotem”:

Ryszard Kapuściński w „Podróżach z Herodotem” opisał swoje wspomnienia i anegdoty z wypraw po krajach Azji i Afryki, które zaczął odbywać, mając nieco ponad 20 lat. Na utwór ten należy jednak patrzeć całościowo – nie przez pryzmat konkretnych historii, lecz jako na całość ukazującą wielką pasję podróżowania i chęć odkrywania tego, co nieznane.

Podróżowanie było bowiem dla Kapuścińskiego przede wszystkim aktem mistycznym, niemal transcendentnym. W rozdziale „Przekroczyć granicę” reportażysta przedstawił historię samego siebie – wyjaśnił, że był „dzieckiem wojny” (jego młodość przypadła na okres II wojny światowej), przez co nie mógł chodzić do szkoły (prowincjonalne gimnazjum nie działało, a komplety były udzielane tylko w większych miastach) i trafił na uniwersytet raczej z przypadku, ponieważ o przydziale nie decydowały egzaminy wstępne, lecz chłopskie lub robotnicze pochodzenie. Po ukończeniu studiów Kapuściński podjął pracę w „Sztandarze Młodych” – gazecie, w której jeździł śladem listów nadsyłanych przez czytelników. Już wtedy miał w sobie pasję do poznawania tego, co nieznane. Odczuwał dreszcz emocji zwłaszcza w wioskach przygranicznych, zastanawiał się, jak jest w innych krajach i co tak naprawdę oznacza stwierdzenie, że jest tam „inaczej”. Wiedział, że poznawanie tego, co inne, jest doznaniem mistycznym (w rozmowie ze swoją redaktorką naczelną wyjawiał marzenie o podróży za granicę – nieważne dokąd, ważne, by dokonać aktu przekroczenia granicy).

Co za tym idzie, podróżowanie mogło być dla Kapuścińskiego przede wszystkim czystym aktem poznania rzeczywistości. Jak sam pisał, nie liczyła się dla niego meta (cel podróży), lecz samo przekroczenie granicy – zderzenie z innością, konieczność dostrzeżenia tego, co uznawał za oczywiste, a stanowiło jedynie normę w jego kręgu kulturowym. Należy bowiem zauważyć, że aby mieć pojęcie o tym, czym może być „inność”, należy mieć punkt odniesienia – i to właśnie dlatego wizyta w Rzymie (skąd Kapuściński później odbył lot do Indii) była dla niego punktem zwrotnym. W stolicy Włoch dostrzegł on bowiem w praktyce różnice między Zachodem a Wschodem: zobaczył sklepy wypełnione po brzegi towarami (podczas gdy w Polsce półki świeciły pustkami) i miłych ekspedientów słuchających potrzeb klientów, próbujących pomagać (w odróżnieniu od polskich sklepowych traktujących klientów jak petentów).

Podróżowanie może być również szansą na zdobycie nowej wiedzy życiowej. Kapuściński podczas pierwszej podróży do Indii został postawiony przed trudną sytuacją: musiał poradzić sobie w obcym kulturowo kraju bez znajomości języka – i dlatego podjął próbę nauczania się języka angielskiego. W tym celu korzystał z dwóch książek („Komu bije dzwon” Ernesta Hemingwaya i „Hindu Manners, Customs and Ceremonies”, opisującej hinduskie zwyczaje spisane przez francuskiego misjonarza ks. Dubois). Nauka nie szła mu łatwo (musiał bowiem wychwytywać pojedyncze słowa), jednak ostatecznie opanował ten język.

Kontekst:

O tym, że podróżowanie może być dla człowieka doświadczeniem kształtującym tożsamość, przekonuje również Juliusz Słowacki w „Kordianie”. Główny bohater, w pierwszym akcie pozbawiony sensu życia, w drugim przemierzał świat, by lepiej zrozumieć cel istnienia. Każde odwiedzone miejsce było dla niego także lekcją o zasadach rządzących ludzkością – z biegiem wydarzeń bohater stracił wszelkie złudzenia na temat rzeczywistości. Podróż Kordiana rozpoczęła się od Londynu, gdzie zachwycił się urokiem wielkiego miasta. Rozmowa z Dozorcą uświadomiła mu jednak, że ideał Londynu to mrzonka – wszystko można bowiem kupić, nawet miejsce w parlamencie. Lekcję od życia dostał również w Dover, gdzie – podczas lektury „Króla Leara” – Kordian dostrzegł ułudę literatury, która fałszuje obraz rzeczywistości.

Kolejnym etapem podróży Kordiana były Włochy. Bohater wdał się w romans z Wioletką, która, dowiedziawszy się o utracie całego majątku, rzuciła mężczyznę, dając tym samym do zrozumienia, że prawdziwa romantyczna miłość była tylko

fikcją literacką. Kolejne rozczarowanie przyniosła Kordianowi audyencja u papieża, w trakcie której zrozumiał, że Kościół nie zamierzał ingerować w sytuację Polaków. Ojciec Święty nie tylko wzgardził darem od Kordiana, lecz także zagroził rzuceniem klątwy na buntujących się przeciwko carowi, ostatecznie rozwiewając wszelkie nadzieje. Bohater sam zresztą stwierdził, że w Rzymie jego „wiara dziecinna padła na papieskich progach”.

Podróże i kolejne zawody ostatecznie ukształtowały tożsamość Kordiana, który porzucił wszelkie nadzieje i postanowił poświęcić się walce z zaborcami. Bohater, stojąc na szczycie Mont Blanc, wygłosił monolog, w którym wyraził swoje poglądy: czuł, że jako jedyny mógł wpłynąć na losy świata (zawarł to przesłanie w słowach: „Jam jest posąg człowieka na posągu świata”), dostrzegł także rolę Polski jako Winkelrieda narodów (Polska miała poświęcić się w walce, aby skupić na sobie uwagę zaborców i dać szansę innym narodom).

Zakończenie:

Ryszard Kapuściński w „Podróżach z Herodotem” ukazał, że podróżowanie może być dla człowieka sposobem na lepsze poznanie samego siebie oraz zrozumienie otaczającego go świata. Reportażysta wierzył, że przekraczanie granic było aktem mistycznym, pozwalającym otworzyć się na poznawanie świata w nowy, zupełnie inny sposób. Ciekawość tego, co znajduje się „po drugiej stronie”, pchała go do odkrywania nowych kultur, dzięki czemu mógł on lepiej zrozumieć samego siebie. Co więcej, podróżowanie zmuszało go do zdobywania nowej wiedzy – to właśnie dzięki temu mógł on bowiem nauczyć się języka angielskiego. Podobny pogląd na temat podróżowania można znaleźć w „Kordianie” Juliusza Słowackiego. Wycieczka po Europie sprawiła, że tytułowy bohater zrozumiał reguły otaczającego go świata i ukształtował w pełni swoją tożsamość.

Zaobserwuj mnie w sieci, by być na bieżąco i otrzymywać najlepsze opracowania i streszczenia lektur, wyjaśnienia zasad gramatycznych, powtórki wiedzy z epok i spotkania LIVE:



Wszystkie informacje zawarte w tym e-booku są chronione prawami autorskimi. Osoby, które wykupiły dostęp do pliku, mają prawo do korzystania z treści na własny użytek. Obowiązuje zakaz dalszego rozpowszechniania w części lub w całości treści znajdujących się w e-booku bez zgody Autorki.

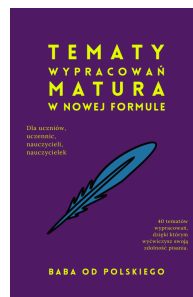
Jeśli uważasz, że powinnam coś dodać — napisz na babaodpolskiego@gmail.com



[E-book o tym, jak pisać wypowiedź argumentacyjną na maturze w formule 2023.](#)

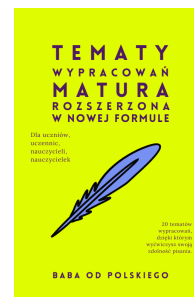


[Sprawdzanie rozprawek — pakiety dla każdego poziomu trudności, poprawa pracy z informacją zwrotną.](#)



Autorskie tematy wypracowań, których nie znajdziesz w sieci.

Więcej produktów znajdziesz w [SKLEPIE](#).



Spotkaj się ze mną na zajęciach [1:1 – online]

- język polski
- rewalidacja
- przygotowanie do olimpiady i konkursów kuratorskich
- przygotowanie do matury i egzaminu ósmoklasisty
- psychoterapia dzieci i młodzieży
- biblioterapia

[ZAPISZ SIĘ](#)

lub zadzwoń +48 530273684

bpa
baba
od polskiego